

255 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2081-6642

Studia Sociologica

Współczesne procesy migracji
zamorskich

redakcja
Anna Fiń
Agnieszka Małek

10(1) • 2018

Recenzenci/Reviewers

prof. dr hab. Krystyna Slany, Uniwersytet Jagielloński
prof. dr hab. Adam Walaszek, Uniwersytet Jagielloński
prof. dr hab. Dorota Praszalowicz, Uniwersytet Jagielloński
dr Michał Garapich, University of Roehampton, London, Wielka Brytania
dr Anna Bartnik, Uniwersytet Jagielloński
dr Hubert Izieniecki, Purdue University Northwest, USA
dr hab. Jarosław Rokicki, Uniwersytet Jagielloński
dr hab. prof. UJ, Lucjan Miś, Uniwersytet Jagielloński
dr hab. prof. UR, Dariusz Wojakowski, Uniwersytet Rzeszowski
dr hab. Ewa Michna, Uniwersytet Jagielloński
dr hab. Wojciech Dadak, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
prof. dr hab. Maria Szmaja, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
dr hab. prof. UEK Katarzyna Warmińska-Zygmunt, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
dr Łukasz Krzyżowski, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, University of Western Australia, Perth, Australia
prof. dr hab. Andrzej Porębski, Uniwersytet Jagielloński
prof. dr hab. Marian Niezgoda, Uniwersytet Jagielloński

Redaktor naczelny/Editor-in-chief

Janusz A. Majcherek

Sekretarz redakcji/Assistant editor

Aldona Guzik

Redaktorzy prowadzący/Executive editors

Anna Fiń, Agnieszka Małek

Redaktorzy językowi/Language editors

Marta Łukaszczyk, Piotr Radzięda

Redaktor statystyczny/Statistical editor

Tadeusz Sozański

Kolegium redakcyjne/Editorial Board

Krzysztof Czekaj, Sławomir Kaprański, Maria Paula Malinowski Rubio, Jadwiga Mazur, Anna Rębowska-Sowa, Halina Sekuła-Kwaśniewicz, Piotr Stawiński

Rada naukowa/Advisory board

Michael Daxner (University of Oldenburg, Freie Universität Berlin)
Stefan Garsztecki (Technische Universität Chemnitz)
Stina Jeffner (Dalarna University, Falun)
Hieronim Kubiak
Agamali K. Mamiedow (Uniwersytet im. Łomonosowa, Moskwa)
Halina Mielicka-Pawłowska (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)
Judith Narrowe
Jan Pakulski (University of Tasmania)
Anna Peck (University of North Carolina)
Steven Saxonberg (Masaryk University, Brno)
Beata Szluz (Uniwersytet Rzeszowski)
Mirosław J. Szymański (Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków)
Nina Witoszek (University of Oslo)
Wiktor Yelenski (Ukraiński Uniwersytet Katolicki, Narodowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Dragomanowa)

Strona internetowa czasopisma/Journal website:

www.ifs.up.krakow.pl/studia_sociologica

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2018

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego

Zapraszamy na stronę internetową: <http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa Zespół Poligraficzny WN UP

Spis treści/Contents

Anna Fiń Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Agnieszka Małek Uniwersytet Jagielloński Współczesne migracje zamorskie: pomiędzy dawnymi ustaleniami a nowymi procesami. Wprowadzenie Contemporary Overseas Migration: Between Old Reflections and New Processes. Introduction	5
Grzegorz Babiński Uniwersytet Jagielloński Konsekwencje migracji międzynarodowych Outcomes of international migrations	16
Anna Horolets Uniwersytet Warszawski Czas wolny migrantów zamorskich: przypadek polskich migrantów w Chicago Overseas Migrants' Leisure: The Case of Polish Migrants in Chicago	25
Karolina Łukasiewicz New York University, Ewa Dzurak City University of New York Ewa Maliga City University of New York, Marta Pawlaczek New York University Izabela Barry City University of New York Starzenie się w etnicznej enklawie. Polscy imigranci na Greenpoincie. Komunikat z badań Aging in an ethnic enclave. Polish immigrants in Greenpoint	47
Joanna Kulpińska Uniwersytet Jagielloński „Zwyczajne” życie z nieuregulowanym statusem prawnym. Różne strategie funkcjonowania polskich nieudokumentowanych imigrantów w Stanach Zjednoczonych – studium przypadku powiatu strzyżowskiego An “ordinary” life with an unauthorized legal status. Different life strategies of Polish undocumented immigrants in the United States – a case study of Strzyżów District	60
Anna Sosnowska Uniwersytet Warszawski Polacy i Żydzi na Brooklynie i Podkarpaciu. Odtworzone z pamięci zbiorowej sąsiedztwo? Poles and Jews in Brooklyn and Podkarpackie Voivodeship. Collective Memory of the Reconstructed Neighborhood	75
Jan Lencznarowicz Uniwersytet Jagielloński Australijska polityka imigracyjna na przełomie XX i XXI wieku Australian Immigration Policy at the Turn of the 21 st Century	94
Adrian Łuczak-Król Uwarunkowania prawne pobytu stałego i czasowego obywateli polskich w Kanadzie, Australii i Stanach Zjednoczonych – wybór zagadnień Selected issues of legal regulations of permanent and temporary residence for Polish citizens staying in Canada, Australia and in the United States of America	123

Oleh Wolowyna University of North Carolina at Chapel Hill Demographic-Historical Analysis of Persons of Ukrainian Ancestry in the United States	142
Maria Paula Malinowski Rubio Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Imigracja latynoamerykańska do Hiszpanii na tle ogólnej imigracji do tego kraju po 1986 roku Latin American immigration to Spain vs. general immigration to Spain after 1986	164
Małgorzata Krywult Albańska Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Globalna mobilność w dobie globalnego ocieplenia. Czy zmiany klimatu wpłyną na nasilenie migracji międzykontynentalnych? Global mobility during global warming. Will climate change increase intercontinental migrations?	182
RECENZJE/REVIEW	
Anna Karnat Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie Migracje wczoraj i dziś. O współczesnym znaczeniu klasyków i aktualności ich teoretycznych rozwiązań <i>Migracje i migranci w pismach Ludwika Krzywickiego, Floriana Znanieckiego, Józefa Chałasińskiego. Wybór tekstów,</i> (red.) Grażyna Firlit-Fesnak, Justyna Godlewska-Szyrkowa, Cezary Żołędowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, 2013, ss. 232	198
Mariusz Dzięglewski Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie W poszukiwaniu migracyjnych uniwersaliów <i>Wszyscy jesteśmy migrantami. (Od)zyskiwanie migracyjnej pamięci,</i> (red.) Natalia Bloch, Centrum Kultury ZAMEK, Poznań 2016, ss. 346	210
Mirosław Boruta Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie <i>Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań,</i> (red.) Sławomir Łukasiewicz, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, ss. 600	221
Agata Domochowska Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu Anna Mazurkiewicz, <i>Uchodźcy polityczni z Europy Środkowo-Wschodniej w amerykańskiej polityce zimnowojennej 1948–1954</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Gdański, Warszawa–Gdańsk 2016, ss. 544	226
AUTORZY/AUTHORS	230

Anna Fiń

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Agnieszka Małek

Uniwersytet Jagielloński

Współczesne migracje zamorskie: pomiędzy dawnymi ustaleniami a nowymi procesami. Wprowadzenie

Tom ten podejmuje temat współczesnych procesów migracji zamorskich, określanych w literaturze przedmiotu również takimi terminami jak: migracje zaoceaniczne, międzykontynentalne oraz, w węższym znaczeniu, transatlantyckie czy transpacyficzne. Dwie cezury czasowe, związane z istotnymi zmianami politycznymi, społeczno-kulturowymi i gospodarczymi w Europie, wyznaczają nasze rozumienie *współczesnych migracji zamorskich*. Po pierwsze rok 1989, który zapoczątkował przemiany ustrojowe w Europie Środkowo-Wschodniej i dał początek tzw. czwartej fali migracji zamorskich. Po drugie rok 2004, kiedy to do struktur Unii Europejskiej dołączyły nowe państwa (w tym i Polska), zmieniając tym samym po pierwsze mapę ruchów migracyjnych (czy tworząc tzw. nową geografę mobilności), określanych mianem migracji poakcesyjnej (Garapich 2014; Anacka 2010; Kaczmarczyk 2008), a po drugie – mapę zainteresowań badaczy migracyjnych, chcących nadażyć za analizą dokonujących się zmian. Ten ostatni czynnik stał się jedną z głównych przesłanek do podjęcia wiodącego tematu.

Przedstawiciele nauk społecznych z reguły zgodni są co do tego, że badania migracyjne wpisują się w szerokie spektrum badań nad zmieniającym się społeczeństwem (Grabowska 2014, s. 31) i dowodzą jednocześnie wzrastających tendencji w zakresie tych badań, tak na gruncie polskim, jak i europejskim (Grabowska 2014, s. 28–37)¹. Także badania amerykańskie prowadzone są z bardzo dużą intensywnością². W całym, istniejącym dziś bogactwie podejmowanych tematów i analiz, da się

¹ Zdaniem Izabeli Grabowskiej, polskie badania migracyjne w zasadniczy sposób nie odbiegają od tych, które prowadzone są w Europie, a do najczęściej podejmowanych tematów zaliczyć można: międzynarodowe przepływy migracyjne i regulacje prawne, migracje i rozwój, praca migrantów, przedsiębiorczość i integracja ekonomiczna, społeczna integracja migrantów, zróżnicowanie kulturowe, religijne i językowe w Europie, tożsamość, uczestnictwo w życiu społecznym, relacje międzyetniczne i różnorodność, czas, pokolenia i płeć w migracjach, wielopoziomowe zarządzanie migracjami (zob. Grabowska 2014, s. 30).

² Szczegółowe omówienie amerykańskiego stanu badań znacznie przekracza ramy tego tekstu i mogłoby być kanwą osobnego opracowania; stąd też nie podejmujemy się tutaj ich opisu.

zauważyć jednak pewien niedostatek. Jest on związany z głębszą analizą fenomenu migracji zamorskich: opisu dynamiki, charakteru, form i zróżnicowania tego zjawiska. Widać to zwłaszcza na przykładzie migracji z Europy do Stanów Zjednoczonych.

Po trwającym od połowy lat sześćdziesiątych do połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku, renesansie badań na europejską imigrację w Ameryce, zauważalny jest spadek zainteresowania badaczy tymi zagadnieniami, a cała problematyka migracji zamorskich wydaje się być nieco marginalizowana i w zasadzie ograniczona do analiz o charakterze historycznym i/lub socjologicznych analiz procesu historycznego. Skupiając się na różnych aspektach dziejów poszczególnych grup europejskich imigrantów, względnie na migracyjnych zjawiskach/problemach okresu tzw. historii najnowszej, którą w tym przypadku zamyka upadek muru berlińskiego i zakończenie zimnej wojny, badacze siłą rzeczy opisują trzy pierwsze fale migracyjne. Niewielu z nich podejmuje dziś analizę procesów współczesnych migracji zamorskich, która, dodatkowo, zagadnienie to osadzałaby w ramach najnowszych koncepcji teoretycznych oraz procesów rządzących przemianami współczesnych społeczeństw i kultur.

Na słabnącą w dyskursie badań migracyjnych pozycję migracji zamorskich zwracał już uwagę niemiecki badacz tej problematyki, Wolfgang Helbich. Analizując stan badań nad niemiecką imigracją w Stanach Zjednoczonych, wykazał on stale zmniejszającą się od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia liczbę publikacji poświęconych tej problematyce³ (Helbich 2009, s. 385–388). I chociaż W. Helbich odnosi się głównie do prac historycznych i/lub sytuujących się w obrębie historii społecznej, to należy powiedzieć, że z podobną sytuacją mamy do czynienia także na gruncie socjologii – zwłaszcza kiedy mowa o najnowszych procesach migracji transatlantyckiej. Wśród autorów podejmujących to zagadnienie wymienić można kilku. Przykładowo są to prace Grzegorza Babińskiego (2009), Anny Fiń (2014; 2015), Krystyny Iglickiej (2008), Joanny Kulpińskiej (2014), Niny Michalikovej (2018) czy Anny Sosnowskiej (2014)⁴. Wyraźna jest też nieobecność

³ Powołując się na dostępne statystyki badań migracyjnych W. Helbich wykazał, że w dekadzie lat 80. XX wieku na temat niemieckiej grupy etnicznej w USA ukazało się około 30 takich opracowań, w dekadzie lat 90. – 50, natomiast po 2000 tylko pojedyncze.

⁴ Warto zwrócić uwagę na fakt, że także w przypadku badań, które się pojawiają i dotyczą bardziej teraźniejszych procesów (np. badania wpływu procesów gentryfikacji na funkcjonowanie polskiej społeczności imigranckiej na Greenpointie przeprowadzone przez Annę Sosnowską, 2014) w badanych próbach uwzględniani są także imigranci z poprzedniej, III fali migracyjnej, co w sytuacji nierozdzielenia w analizie od kategorii przybyszy z IV fali migracyjnej, uniemożliwia szczegółowe wnioskowanie o sytuacji tych ostatnich. Inną sprawą jest badanie specyficznej grupy np. studentów korzystających z programu Work&Travel (Iglicka 2008) czy wysoko wykwalifikowanych specjalistów (Michalikova 2018), co daje nam wgląd tylko w sytuację specyficznej grupy migrantów. Podobnie jest na gruncie badań kandydystycznych. Badania Małgorzaty Krywult-Albańskiej (2015), chociaż prowadzone w pierwszej dekadzie XXI wieku, dotyczą polskich migrantów z lat 1980, a zatem sprzed transformacji ustrojowej. Podobnie, antropologiczne badania Patrycji Trzeszczyńskiej (2017) zrealizowane wśród polskich Ukraińców w Toronto objęły osoby, które wyemigrowały z Polski w latach 80. XX wieku.

tego tematu w ramach szerszych naukowych debat, konferencji i kongresów⁵. W rezultacie niewiele dziś wiemy o procesach adaptacyjnych, integracyjnych i tożsamościowych najnowszych emigrantów z Europy w USA, o przyjmowanych przez nich strategiach życiowych, decyzyjnych, strukturach organizacyjnych i społecznej partycypacji etc. Niewiele w końcu, co trzeba jednak zauważyć, wiemy o samym charakterze tej migracji i przyczynach ją generujących. Sama ewolucja czynników wypychających i przyciągających migrantów jest natomiast w zasadzie bezdyskusyjna. Nie wszystkie te, które odgrywały rolę cztery dekady temu zachowują swoją ważność w obecnych warunkach społecznych (Kubiak 1997)⁶. Co więcej, przyjmując za Marcinem Kulą, że procesy migracji zamorskiej (tak jak i inne typy migracji) to „zmiennie zjawisko długiego trwania” (2007, s. 9–17) mówić należy o zmianach, jakim podlegało ono w czasie oraz o jego nowej jakości. Wpływ tej najnowszej emigracji, podobnie zresztą jak migracji poakcesyjnej, zaznaczać się może w różnych sferach: ekonomii etnicznej, funkcjonowaniu formalnych instytucji etnicznych, życiu religijnym, etnicznej edukacji etc. (Garapich 2014, s. 289–299). Mówiąc szerzej:

⁵ Wskażmy tylko niektóre przykłady: międzynarodowy kongres socjologów 13th Conference of the European Sociological Association: „(Un)Making Europe: Capitalism, Solidarities, Subjectivities”, Athens, Greece 29.08–01.06 2017 – wśród wielu sesji poświęconych zagadnieniom migracyjnym nie pojawiły się tematy związane z problematyką migracji zamorskich. Na gruncie polskim: coroczne konferencje Komitetu Badań nad Migracjami PAN – dopiero w 2016 roku po wielu latach nieobecności tego tematu zorganizowana została sesja poświęcona zagadnieniu imigracji w Ameryce. Zauważyć należy także, że zdecydowana większość konferencji i kongresów organizowanych w Polsce, dotyczących problematyki emigracji zaoceanicznej zdominowana jest przez tematy historyczne i nie podejmuje zagadnień najnowszych. Przykładem jest chociażby zorganizowana w roku 2018 w Warszawie konferencja „Polacy w Chicago. Doświadczenie imigranta. Integracja, izolacja, asymilacja”. Wyłącznie zamorskim migracjom do Ameryki Północnej poświęcone są międzynarodowe konferencje *American Ethnicity* organizowane co dwa lata w Krakowie w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ oraz Polskiej Akademii Umiejętności, zainicjowane w 2004 roku przez prof. Dorotę Prasałowicz. Jednakże podczas dotychczasowych edycji zdecydowanie przeważała tematyka historyczna i tylko kilka wystąpień dotyczyło najnowszych procesów migracyjnych. Nie oznacza to, że należałoby zrezygnować z perspektywy historycznej, przeciwnie, dialog między dyscyplinami jest niezbędny i pożądany (por. Brettel, Hollifield (eds.) 2000), ale warto byłoby podjąć z większą intensywnością refleksję również nad aktualnymi procesami i zjawiskami.

⁶ O tym aspekcie wspominał także Hieronim Kubiak (1997, s. 129). Argumenty tego rodzaju podtrzymują wniosek by migracje transatlantyckie traktować w sposób procesualny. Jest to z jednej strony przyjęcie perspektywy Nancy Foner *then to now* i odejście od *then and now* (2006). Za takim rozwiązaniem w rozpatrywaniu najnowszych procesów migracyjnych opowiada się także Roger Waldinger (2014) czy Leo Luccasen (2002). Z drugiej strony jest to opowiedzenie się za taką perspektywą badawczą w naukach społecznych generalnie, która uwzględnia czynnik historyczny. W polskiej literaturze przedmiotu nawiązuje ona do tradycji myślenia o procesach społecznych, którą rozwijał już Kazimierz Dobrowolski i która została chyba najpełniej wyrażona przez Władysława Kwaśniewca słowami „przeciw bezrefleksyjnemu podejściu ahistorycznemu w badaniach socjologicznych” (1982). Przyjęcie takiego podejścia w badaniach nad migracją transkontynentalną być może byłoby krokiem ku przełamaniu relacji pomiędzy socjologami i historykami, którą L. Luccasen opisuje jako „wzajemną alienację” (2002, s. 85).

skutki najnowszych transkontynentalnych przepływów migracyjnych dotyczyć mogą kultury symbolicznej, społecznej i materialnej (bytu) (Romaniszyn 2002, s. 10–11). Wśród tematów nieobecnych lub niewystarczająco obecnych można wymienić wiele, w tym między innymi kwestie związane z genderowym aspektem migracji, migracji mniejszości narodowych i etnicznych, translokalnych powiązań między regionem/miejscem odpływu i napływu, drugim pokoleniem imigrantów posttransformacyjnych i wzorami adaptacji, w tym problematyką konfliktów międzygeneracyjnych czy podtrzymywaniem tradycji i języka kraju pochodzenia. Niewiele lepiej przedstawia się stan badań w zakresie polityki imigracyjnej zamorskich państw docelowych. Analizy te prowadzone są przede wszystkim na gruncie nauk politycznych, ale tematykę tę podejmują również historycy (np. Bartnik 2012; Lencznarowicz 2006, 2013; Reczyńska 2000; Reczyńska, Soroka 2013)⁷. Zatem w zakresie współczesnych badań migracji zamorskich „jest wiele luk w naszej wiedzy, wiele pytań, na które nie udzielono odpowiedzi, wiele problemów, które pozostają nierozstrzygnięte” (Vecoli 1972, s. 405).

Odmienną kwestią są przyczyny tego stanu rzeczy. Na gruncie amerykańskim wiązać je należy między innymi z przekonaniem badaczy o asymilacji Europejczyków, powstaniu kategorii tzw. EuroAmerykanów, w przypadku których etniczne różnice bazujące na europejskim pochodzeniu uległy znacznemu osłabieniu, zmniejszeniu się atrakcyjności Stanów Zjednoczonych jako miejsca napływu dla emigrantów z Europy oraz ze znacznym wzrostem roli migracji pacyficznych i dokonującą się zmianą struktury etnicznej społeczeństwa amerykańskiego, które to czynniki wpłynęły na zmianę kierunku zainteresowań wielu przedstawicieli studiów migracyjnych i skoncentrowaniu uwagi na badaniu imigrantów latynoskich, azjatyckich czy pochodzących z Wysp Pacyfiku (zob. m.in.: Alba 1990; Vecoli 1972; Waters, Ueda 2007; Waldinger 2001; Massey 2008; Massey, Sánchez 2010). W przypadku badań polskich i europejskich (choć pewnie i te amerykańskie pozostają pod wpływem tych determinant) dwa czynniki zdają się odgrywać największą rolę: swoista moda na określone tematy badawcze, m.in. na badanie konsekwencji migracji poakcesyjnych (Miodunka, s. 89; Helbich 2009, s. 383–387) oraz wpływ instytucji finansujących badania (możliwość zdobycia grantu) (Helbich 2009, s. 387; Grabowska 2014, s. 31). Biorąc pod uwagę wszystkie zaprezentowane tu refleksje – podobnie jak wspomniany już Helbich – stoimy na stanowisku, że to swoiste zaprzestanie badań nad migracjami zamorskimi, zwłaszcza w tym najbardziej współczesnym wymiarze, nie jest skutkiem wyczerpania tematów badawczych (Helbich 2009, s. 387). Migracje zamorskie, jako odmienny od kontynentalnych typ przestrzennej mobilności ludności, generują zupełnie odmienne skutki, zjawiska i przemiany społeczne i w tym kontekście refleksja nad nimi ciągle nabiera nowego znaczenia. Dotyczy to zarówno emigracji z Polski, jak i innych krajów europejskich.

Pozostając w kręgu problematyki migracji z Europy do USA warto zaprezentować kilka danych statystycznych, które posłużą jako swego rodzaju ilustracja skali zmian, jakie zaszły w jej zakresie i tym samym uświadomią wagę podejmowania

⁷ Kwestia polityki imigracyjnej wybranych państw latynoamerykańskich w perspektywie historycznej poruszona została przez A. Kaganiec-Kamieńską (2012).

tego tematu. Dane zawiera poniższa tabela, która ukazuje strukturę etniczną strumienia migracyjnego z Europy do USA w okresie od 1990 do 2013 roku.

Tabela 1. Emigrujący z Europy: odsetek ogólnej liczby wyjeżdżających z Europy do USA

Ranga	Kraj	Lata 1990–2000	Ranga	Kraj	Lata 2004–2013
1.	Polska	12,9	1.	Wielka Brytania	13,4
2.	Ukraina	10,7	2.	Ukraina	10,9
3.	Wielka Brytania	10,3	3.	Rosja	10,3
4.	Rosja	9,7	4.	Polska	9,3
5.	Niemcy	5,2	5.	Niemcy	6,6
6.	Irlandia	4,5	6.	Rumunia	4,6
7.	Bośnia i Hercegowina	2,9	7.	Albania	4,5
8.	Białoruś	2,2	8.	Bośnia i Hercegowina	3,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: Yearbook of Immigration Statistics; U.S Department of Homeland Security, Office of Immigration Statistic oraz U.S Department of State: Bureau of Consular Affairs

Stany Zjednoczone uznane są za główny szlak migracyjny Europejczyków, a ruch migracyjny, pomimo że obecnie mniej intensywny niż to miało miejsce w przeszłości, nigdy nie został zahamowany. Według oficjalnych statystyk amerykańskich IV fala emigracji z Europy do USA objęła prawie 3 miliony osób⁸, a sam odsetek przybyszów z Europy w całych Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 11% populacji wszystkich imigrantów (1,5% ogólnej liczby ludności) i jest o 12 punktów procentowych niższy niż miało to miejsce w roku 1990. Co więcej, na przestrzeni wielu dekad, ruch migracyjny zmniejszył się w przypadku jednych grup (zwłaszcza polskiej, irlandzkiej i włoskiej), a wzrósł w przypadku drugich (np. wśród Albańczyków, Rumunów, Rosjan i Ukraińców). W przypadku każdej zmienił niewątpliwie swój charakter. Widać to m.in. na przykładzie polskiej zbiorowości (Fiń 2014; Fiń 2015). Nie wchodząc w tym miejscu w szczegółowe analizy, wyrażamy przekonanie, że trwałość ruchów migracyjnych w wymiarze transatlantyckim i zmiany w zakresie tych procesów wymagają weryfikacji dawnych, ustalonych już tez oraz przeformułowania podstaw teoretycznych, które pozwolą na pokazanie całego zespołu mechanizmów rządzących współczesnymi migracjami zamorskimi. Nowych analiz wymagają też konkretne zjawiska oraz procesy społeczne i kulturowe zachodzące w ramach imigranckich społeczności i pomiędzy nimi.

Okazją do prezentacji wiodącego tematu jest niniejszy tom. Podejmuje on cztery zasadnicze zagadnienia: teoretyczne, kulturowe (życia codziennego i stylów życia imigrantów zamorskich), polityczno-prawne (polityk migracyjnych) oraz odnoszące się do konkretnych strumieni migracyjnych. Z jednej strony stanowi on swego rodzaju powrót do naukowej refleksji wokół migracji zamorskich, z drugiej zaś traktujemy go jako próbę wypracowania nowego, bardziej przystającego do współczesnego społeczeństwa, spojrzenia na proces migracji zamorskiej. Ponieważ

⁸ Immigrants by Country of Birth: 1961 to 2005; 2005 Yearbook of Immigration Statistics; 2013 Yearbook of Immigration Statistics U.S Department of Homeland Security, Office of Immigration Statistic <http://uscis.gov/graphics/shared/statistics/yearbook/index.htm>

opisywane tu zjawisko jest wielowymiarowe, jego analiza została dokonana przez interdyscyplinarną grupę badaczy, wśród których znaleźli się między innymi socjologzy, historycy, kulturoznawcy, prawnicy, antropologzy. Mamy nadzieję, że pozwoli to na ukazanie zróżnicowania i wagi zjawiska oraz będzie pierwszym krokiem do wyjścia z istniejącego w ramach studiów migracyjnych impasu. Zawartość niniejszego tomu stanowi poniekąd odzwierciedlenie stanu badań nad migracjami zamorskimi w Polsce i naukowych zainteresowań badaczy. Przeważają w nim bowiem artykuły dotyczące migracji transatlantycznych.

Tom otwiera tekst poświęcony problematyce konsekwencji współczesnych migracji międzynarodowych autorstwa Grzegorza Babińskiego. Artykuł ma charakter teoretyczny. Autor odwołując się do przemian procesu migracyjnego w Stanach Zjednoczonych ukazuje skutki współczesnych migracji dla kraju emigracji, imigracji oraz samych migrantów w pięciu zasadniczych sferach: politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturowej i etnicznej. Inspirowany spostrzeżeniami Roberta Putnama, zawartymi w jego słynnej książce *Samotna gra w kręgle*, Autor szczególną uwagę zwraca na wpływ imigracji na przemiany więzi społecznych i zmiany pomostowego kapitału kulturowego i społecznego. Podnosi też niezwykle ważną kwestię „użyteczności” dawniej wypracowanych koncepcji i podejść do analizy współczesnych procesów migracyjnych, formułując przy tym tezę, iż „płodne poznawczo może być porównywanie procesów i zjawisk na pozór nieporównywalnych. Każda zmiana, nawet radykalna, zawiera wszak zawsze pewne elementy ciągłości”. Tekst ten uznać można za odpowiedź na postawione przez nas we wstępie dylematy dotyczące sposobów analizy i opisu współczesnych migracji transatlantycznych.

Kolejne cztery artykuły prezentowane w tomie mają charakter empiryczny i odnoszą się do kulturowego aspektu migracji zamorskich, czyli do tego wymiaru, który przejawia się najpełniej w życiu codziennym, w zachowaniach, stylu życia, kontaktach z innymi. Zagadnieniom tym poświęcony jest artykuł Anny Horolets *Czas wolny migrantów zamorskich – przypadek polskich migrantów w Chicago*. Tekst koncentruje się wokół problematyki czasu wolnego w sytuacji migracyjnej i znaczeniom jakie tej kategorii nadają sami migranci. Autorka odwołuje się do badań własnych przeprowadzonych w metropolii chicagowskiej i w analizie problemu koncentruje się na dwóch zasadniczych kontekstach. Po pierwsze na kulturze czasu wolnego i pracy w społeczeństwie przyjmującym (w USA), którą charakteryzują dwie zasadnicze postawy względem kategorii czasu wolnego: ekonomiczna kalkulacja i racjonalność aksjologiczna. Po drugie na kontekście procesów tożsamościowych. Ich analiza pozwala Autorce odkryć m.in. rolę historii czy autostereotypów grupowych w tworzeniu się znaczeń czasu wolnego polskich migrantów w Chicago. Prezentując różne strategie mówienia o czasie wolnym przez migrantów, Autorka wyraża przekonanie, że czas wolny migrantów traktować można jako wskaźnik adaptacji do systemu wartości społeczeństwa przyjmującego oraz jako wskaźnik identyfikacji ze statusem migranta. Sfery życia codziennego migrantów dotyka także kolejny tekst tomu zatytułowany *Starzenie się w etnicznej enklawie. Polscy imigranci na Greenpoincie. Komunikat z badań*. Jego autorki: Karolina Łukasiewicz, Ewa Dzurak, Ewa Maliga, Marta Pawlaczek i Izabela Barry dokonały w nim prezentacji wyników badań poświęconych problematyce starości w etnicznej społeczności

lokalnej. Badania prowadzone były w nowojorskiej dzielnicy Greenpoint, będącej jednym z głównych miejsc koncentracji polskich imigrantów na obszarze tej metropolii, a główną jednostką analizy była mało rozpoznana badawczo grupa – osoby migrujące w wieku starszym (około 50 lat). Głównym kontekstem prowadzonej analizy jest polityka miejska (tu miasta Nowy Jork) oraz przemiany zachodzące w polskiej etnicznej enklawie na Greenpoint. Autorki opisują jakość życia starszych wiekiem polskich migrantów odnosząc się do takich jego wymiarów jak dostęp do systemu opieki społecznej, status prawny, ubóstwo, uczestnictwo w kulturze. W rezultacie artykuł zawiera opis barier i możliwości jakie niesie ze sobą starość w warunkach migracyjnych, co skonstruowane zostało stwierdzeniem, iż „migracja może być doświadczeniem wyzwalamym i wzmacniającym, na skutek ograniczonego dostępu do realizacji typowego dla kultury polskiej modelu starzenia się i dostępności aktywnego modelu starzenia się”. Artykuł dostarcza także ważnych informacji na temat wpływu procesu starzenia się imigranckiej populacji na funkcjonowanie etnicznych społeczności lokalnych. Migranci w starszym wieku to nie jedyna, osobna kategoria migrantów zamorskich, która została uwzględniona w tym tomie. Pozostając w kręgu migracji do Stanów Zjednoczonych ważna okazała się także grupa migrantów nieudokumentowanych – nie posiadających zalegalizowanego pobytu w USA. Opis i analiza wybranych aspektów życia tej kategorii osób jest przedmiotem artykułu Joanny Kulpińskiej „Zwyczajne” życie z nieuregulowanym statusem prawnym. Różne strategie funkcjonowania polskich nieudokumentowanych imigrantów w Stanach Zjednoczonych – studium przypadku powiatu strzyżowskiego. Podjęte przez Autorkę rozważania obejmują trzy zasadnicze płaszczyzny: sposoby nielegalnego przedostawiania się emigrantów na terytorium USA, sposoby funkcjonowania w kraju imigracji z nieudokumentowanym statusem oraz sposoby nieformalnych metod legalizowania statusu prawnego. Opierając się na mikrohistorii kilku podkarpackich rodzin, które wjechały na terytorium Stanów Zjednoczonych nielegalnie bądź też na podstawie wiz turystycznych, przedłużając swój pobyt i pozostając w USA, Autorka udowadnia, że nieudokumentowany status nie jest przeszkodą do prowadzenia tak zwanego „normalnego życia”. Píše ona: „badani podejmują pracę, kupują domy, samochody, wiodą życie towarzyskie. Ich funkcjonowanie w kraju osiedlenia nie różni się w zasadzie od życia naturalizowanych imigrantów czy też pozostałej części społeczeństwa amerykańskiego”. Tekst ten pozwala spojrzeć na proces migracji zamorskiej jako na zjawisko wielowymiarowe, ale też pozwala dostrzec ową „wielość życia” na emigracji. Ostatnim z artykułów wpisujących się w tematykę życia codziennego jest tekst Anny Sosnowskiej, zatytułowany *Polacy i Żydzi na Brooklynie i Podkarpaciu. Odtworzone z pamięci zbiorowej sąsiedztwo?* Jest on pokłosiem badań eksploracyjnych przeprowadzonych przez Autorkę na Brooklynie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Drugim źródłem danych była analiza przekazów prasowych dotyczących pielgrzymek Chasydów do Leżajska. Z analizy zebranych materiałów wyłania się obraz dwóch grup żyjących wprawdzie obok siebie, ale mających niewiele wspólnych relacji. Jak podkreśla Autorka, codzienne kontakty gospodarcze przebiegają w kontekście kulturowej izolacji (brak bliskich relacji rodzinnych, w tym małżeństw mieszanych).

Prezentowany tom podejmuje również problematykę polityk migracyjnych. Artykuł Jana Lencznarowicza jest próbą przedstawienia polityki migracyjnej Australii na przełomie XX i XXI wieku. Jak podkreśla Autor, w porównaniu z innymi krajami migracyjnymi, rola australijskich władz państwowych w kształtowaniu napływu imigrantów była większa. Od początków białego osadnictwa wdrażano różnorodne programy mające na celu przyciągnięcie określonych, pożądaných kategorii imigrantów. Na przestrzeni czasu zmieniały się kryteria selekcji, ale istota działań pozostawała niezmienna. Decyzje były przy tym „podporządkowane szerszym celom, określonym przez ideologię i politykę danego okresu”. Analizę współczesnych rozwiązań polityczno-prawnych w zakresie migracji Autor ukazuje na tle wcześniej obowiązujących unormowań, a także w świetle danych statystycznych dotyczących napływu ludności do Australii i jego demograficznych konsekwencji. Sporo miejsca poświęcono w artykule strumieniowi uchodźczemu i humanitarnemu, tworzącemu wraz z systemem łączenia rodzin oraz migracją pracowniczą dominujące kategorie imigrantów. Autor kolejnego artykułu, Adrian Łuczak Król, w syntetyczny sposób omawia wybrane aspekty prawa migracyjnego obowiązującego w trzech państwach docelowych – Kanadzie, Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz Australii, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów dotyczących polskich imigrantów. Opisując kanadyjski system wizowy, Autor podkreśla różnice w procedurach i wymaganiach stawianych osobom wjeżdżającym czasowo (wyraźnie uproszczone w ostatnich latach) oraz imigrantom zamierzającym osiedlić się w Kanadzie (system punktowy). Polaków ubiegających się o uzyskanie wiz krótkoterminowych do Australii obowiązują takie same zasady, jak obywateli innych państw Unii Europejskiej, a sama procedura jest prosta i szybka. Bardziej skomplikowany jest system wydawania wiz dla imigrantów osiedleńczych, przewidziano bowiem 27 rodzajów wiz, w większości przypadków powiązanych z wcześniej posiadanymi wizami krótko- i długoterminowymi. Podobnie jak w przypadku Kanady, prawo migracyjne Australii jest kształtowane w oparciu o zapotrzebowanie rynku pracy w różnych regionach kraju, a poszczególne programy wizowe wysoko premią odpowiednio wykształcenie, doświadczenie zawodowe czy bardzo dobrą znajomość języka angielskiego. Rozwiązania przyjęte w Stanach Zjednoczonych w odniesieniu do wjazdu i pobytu cudzoziemców są wysoce sformalizowane, a przy tym dla obywateli polskich nie są przewidziane żadne ułatwienia. Jednym z ciekawszych unormowań opisanych przez Autora jest instytucja *provisional waiver* umożliwiająca w określonych sytuacjach uniknięcie sankcji za naruszenie przepisów prawa migracyjnego.

Ostatnia wyróżniona płaszczyzna analizy migracji zamorskich dotyczy współczesnych strumieni migracyjnych. Zagadnie to zostało podjęte przez trzech Autorów. Oleh Wolowyna w tekście zatytułowanym *Demographic-Historical Analysis of Persons of Ukrainian Ancestry in the United States* podejmuje kwestię ukraińskiej migracji w Stanach Zjednoczonych. Autor prezentuje kluczowe przyczyny ruchu ludnościowego z Ukrainy do USA, specyficzne dla określonego momentu historycznego oraz dokonuje szczegółowej analizy IV fali emigracyjnej. W rezultacie otrzymujemy informacje dotyczące wielu cech strukturalnych odnoszących się do populacji ukraińskich imigrantów w tym: rozkładu płci, rozmieszczenia przestrzennego

w USA, społeczno-ekonomicznego statusu, a także składu etnicznego strumienia migracyjnego z Ukrainy do USA po roku 1991. Autor uwzględnia w swej analizie perspektywę historyczną, co pozwala mu na uchwycenie dynamiki zmian w napływie i strukturze ukraińskiej grupy na obszarze Stanów Zjednoczonych.

W tradycyjnym rozumieniu migracje zaoceaniczne utożsamiano ze strumieniami płynącymi z państw europejskich w kierunku Ameryki. Współcześnie jednak, kierunek ten coraz częściej ulega odwróceniu, sprawiając, że to Europa staje się obszarem napływu poszukujących większych możliwości ekonomicznych i stabilnej sytuacji politycznej imigrantów. Analizę takich współczesnych trendów przedstawia María Paula Malinowski Rubio w artykule zatytułowanym *Imigracja latynoamerykańska do Hiszpanii na tle ogólnej imigracji do tego kraju po 1986 roku*. Uwzględniając udział imigrantów z poszczególnych kontynentów w ogólnym napływie do Hiszpanii, Ameryka zajmuje drugą po Europie pozycję, nieznacznie wyprzedzając Afrykę. Autorka podkreśla, że na wzrost imigracji latynoamerykańskiej największy wpływ, obok chłonnego rynku pracy, miały takie czynniki, jak polityka imigracyjna Stanów Zjednoczonych, będących dotychczas głównym odbiorcą południowoamerykańskiej imigracji, w szczególności zwiększona kontrola granic, oraz polityka imigracyjna samej Hiszpanii, w tym regularnie ogłaszane abolicje, umożliwiające uregulowanie statusu prawnego imigrantów.

W przeciwieństwie do większości artykułów zamieszczonych w niniejszym tomie koncentrujących się na tradycyjnych szlakach migracji zamorskich, ostatni z tekstów, autorstwa Małgorzaty Krywult-Albańskiej, jest próbą zmierzenia się z coraz częściej stawianym pytaniem o wpływ zmian klimatycznych na międzykontynentalne przemieszczenia ludności. Artykuł ma charakter przeglądowy i jest oparty o wyniki przeprowadzonych do tej pory na świecie badań. Przywołując opinie badaczy i specjalistów, Autorka wskazuje, że stosowany powszechnie termin *uchodźcy klimatyczni* prowadzi do uproszczeń i pominięcia faktycznej wielkości i złożoności przyczyn migracji. Podkreśla przy tym, że wpływ człowieka na środowisko naturalne wywierany jest nie tylko za pośrednictwem zmian klimatu, ale również szeroko rozumianej degradacji środowiska naturalnego (zanieczyszczenia, deforestacja). W konkluzji Autorka stwierdza, że mimo przewagi migracji wewnętrznych, która jej zdaniem będzie się utrzymywała, zmiany klimatyczne, w powiązaniu z czynnikami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi i demograficznymi będą prowadziły do intensyfikacji migracji międzykontynentalnych, szczególnie na linii Afryka–Europa, głównie z powodu bliskości geograficznej oraz trudności z powstrzymaniem napływu.

Kilka słów należy nakreślić na temat zawartych w tomie recenzji książek. Starając się zachować swoistą monotematyczność temu zdecydowałyśmy się na umieszczenie czterech recenzji książek odnoszących się tylko do zagadnień migracji zamorskich. Dwie pierwsze recenzje: autorstwa Anny Karnat i Mariusza Dziegłewskiego są w zasadzie artykułami recenzyjnymi i odnoszą się do sposobów patrzenia na procesy migracyjne. Anna Karnat w recenzji zatytułowanej *Migracje wczoraj i dziś. O współczesnym znaczeniu klasyków i aktualności ich teoretycznych rozwiązań* w obszerny sposób analizuje teoretyczne aspekty procesu migracyjnego zawarte w pismach klasyków polskiej socjologii: Krzywickiego, Chałasińskiego

i Znanieckiego, przedstawione w książce *Migracje i migranci w pismach Ludwika Krzywickiego, Floriana Znanieckiego, Józefa Chałasińskiego. Wybór tekstów* (2013). Autorka podejmuje przy okazji temat aktualności dawniej wypracowanych ustaleń. Mariusz Dzięglewski z kolei, w recenzji zatytułowanej *W poszukiwaniu migracyjnych uniwersaliów* poświęconej książce *Wszyscy jesteście migrantami. (Od)zyskiwanie migracyjnej pamięci* mierzy się z tematem ciągłości procesu migracyjnego i tego, co w doświadczeniach emigrantów jest uniwersalne, stałe, niezmiennie. W zasadzie te dwa teksty korespondują z zaprezentowanym przez nas sposobem patrzenia na proces migracji zamorskich i ich badaniem. Takim jaki postulują także wspomniani H. Kubiak, L. Luccasen, N. Foner, R. Waldinger; a także w zaprezentowanym tu artykule G. Babiński. Dwie kolejne recenzje autorstwa Mirosława Boruty oraz Agaty Domochowskiej odnoszą się do prac o charakterze historycznym i pozwalają zapoznać się z tymi monografiemi, które przenoszą Czytelnika w świat migracji politycznej okresu tzw. zimnej wojny, której bardziej szczegółowe opisanie to okres ledwie ostatnich kilku lat badań.

Bibliografia

- Alba R. (1990). *Ethnic Identity: The Transformation of White America*. New Heaven: Yale University Press.
- Anacka M. (2010). *Poakcesyjne migracje Polaków – ciągłość czy zmiana?* Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (4), s. 37–54.
- Babiński G. (2009). *Polonia amerykańska na tle przemian amerykańskiej etniczności*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Bartnik A. (2012). *Emigracja latynoska w USA po II wojnie światowej na przykładzie Portorykańczyków, Meksykanów i Kubańczyków*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Brettell C., Hollifield J.F. (eds.) (2000). *Migration Theory. Talking Across Disciplines*. New York & London: Routledge.
- Fiń A. (2014). *Współczesna polska emigracja w Stanach Zjednoczonych: skala, rozmieszczenie przestrzenne, przyczyny wyjazdów*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (2), s. 105–131.
- Fiń A. (2015). *The Newest Polish New Yorkers. Social and Demographic Profile*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (4), s. 193–214.
- Foner N. (2006). *Then and Now or Then to Now: Immigration to New York in Contemporary and Historical Perspective*. Journal of American Ethnic History, (25), s. 33–47.
- Garapich M.P. (2014). *Wpływ poakcesyjnych migracji na polską diasporę – zarys problematyki*, w: Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 283–303.
- Grabowska I. (2014). *Stan wiedzy w Polsce w zakresie współczesnych migracji zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem badań migracji poakcesyjnych*, w: Lesińska M., Okólski M., Slany K., Solga B. (red.), *Dekada członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 25–40.
- Helbich W. (2009). *German Research on German Migration to the United States*. Amerika-studien/American Studies, 54 (3), s. 383–404.

- Iglicka K. (2008). *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk P. (2008). *Współczesne procesy migracyjne z Polski. Stan wiedzy*. Przegląd Polonijny, (4), s. 41–74.
- Kaganiec-Kamieńska A. (2012). *Polityka imigracyjna wybranych państw Ameryki Łacińskiej na przełomie XIX i XX w.* Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (4), s. 57–82.
- Krywult-Albańska M. (2015). *Imigranci polscy w Kanadzie. Socjologiczna analiza procesów adaptacji*. Kraków: Impuls.
- Kubiak H. (1997). *Uwarunkowania orientacji emigracyjnych: tendencje uniwersalne i zróżnicowania regionalne*, w: Slany K. (red.), *Orientacje emigracyjne Polaków*. Kraków: Kwadrat, s. 128–135.
- Kula M. (2007). *Migracje: zmienne zjawisko długiego trwania*. Przegląd Polonijny, (2), s. 9–17.
- Kwaśniewicz W. (1982). *Przeciw bezrefleksyjnemu podejściu ahistorycznemu w badaniach socjologicznych*. Studia Socjologiczne, (1–2), s. 5–30.
- Luccasen L. (2002). *Old and New Migrants in the Twentieth Century: A European Perspective*. Journal of American Ethnic History, 21 (4), s. 85–119.
- Massey D.S. (ed.) (2008). *New Faces in New Places. The Changing Geography of American Immigration*. New York: Russell Sage Foundation.
- Massey D.S., Sánchez M. (2010). *Brokered Boundaries. Creating Immigrant Identity in Anti-Immigrant Times*. New York: Russell Sage Foundation.
- Michalikova N. (2018). *Segmented socioeconomic adaptation of New Eastern European professionals in the United States*. Comparative Migration Studies, 8 (6), s. 1–27.
- Reczyńska A. (2000). *Kanadyjska polityka wielokulturowości: geneza, oczekiwania i rzeczywistość*. Migracje i Społeczeństwo, 5, s. 147–157.
- Reczyńska A., Soroka T., *Polska emigracja do Kanady na przełomie wieków XXI i XXI w kontekście kanadyjskiej polityki imigracyjnej*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (3), s. 5–18.
- Romaniszyn K. (2002). *Kulturowe implikacje i determinanty migracji międzynarodowych*, w: Klimaszewski B. (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku*. Kraków: Wyd. Grell, s. 9–29.
- Trzeszczyńska P. (2017). *Diaspora w diasporze. Ukraińcy z Polski w Toronto*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, z. 1 (163), s. 133–147.
- Vecoli R.J. (1972). *European Americans: From Immigrants to Ethnics*. International Migration Review, 6 (4), s. 403–434.
- Waldinger R. (2001). *Strangers at the Gates: New Immigrants in Urban America*. Ewing: University of California Press.
- Waldinger R. (2014). *Emigrants and Emigration in Historical Perspective*. Program on International Migration, University of California 2014, <http://escholarship.org/uc/item/0j2996nz>, dostęp 8.02.2018.
- Waters M.C., Ueada R. (eds.), (2007). *The New Americans. A Guide to Immigration since 1965*. Cambridge MA: Harvard University Press.

Grzegorz Babiński

Uniwersytet Jagielloński

Konsekwencje migracji międzynarodowych¹

Streszczenie

Skutki migracji międzynarodowych analizowane w rozdzieleniu ich na konsekwencje dla kraju/społeczeństwa, z którego migracja ma miejsce; następnie konsekwencje dla samych migrantów oraz dla kraju/społeczeństwa migrantów przyjmującego. W uproszczeniu, konsekwencje te występują w sferze politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturowej i etnicznej. Sfery te zostały tu wyodrębnione tylko analitycznie, w rzeczywistości ściśle się ze sobą łączą i wzajemnie warunkują, nie można precyzyjnie oddzielić konsekwencji kulturowych od społecznych i etnicznych, a etniczność ma także kontekst polityczny. Po połączeniu obu płaszczyzn analizy powstaje dosyć gęsta sieć kategorii analitycznych, które mogą i powinny być wypełnione konkretnymi obserwacjami i opisami. W dalszej części artykułu analizowane są tylko niektóre z nich.

Słowa kluczowe: migracje, skutki migracji, asymilacja, tożsamość

Zacząć wypada od ogólnikowej, ale jakże prawdziwej, konkluzji, że konsekwencje migracji międzynarodowych bywały i są wielorakie. Zależne są wszak od wielu czynników – wielkości migracji, czasu jej trwania, przyczyn, etapu /poziomu/ rozwoju kraju przyjmującego i wysyłającego migrantów. A i określenie „przyjmowanie”, a zwłaszcza „wysyłanie” migrantów to pojęcia mało precyzyjne, nieadekwatne do konkretnych, często przecież dramatycznych sytuacji i zjawisk. W wielkim skrócie rzecz można, że konsekwencją migracji, zwłaszcza transoceanicznych, bywało powstawanie całych nowych społeczeństw – takie następstwa miały migracje kolonialne, podboje, a także zasadnicze przekształcanie się całych społeczeństw. Nie można na przykład bardziej precyzyjnie określić, jakie konsekwencje dla kierunku i zakresu przemian amerykańskiego społeczeństwa, ukształtowanego przecież już jakoś w połowie XIX wieku, miała wielka imigracja z Europy z przełomu XIX i XX wieku. To są ogólne konstatacje. Aby je jakoś ukonkretnić, proponuję na początek podejście bardziej analityczne, wolne na razie od czynnika czasowego.

¹ Artykuł niniejszy opiera się w znacznym zakresie na moim tekście *Społeczne i etniczne konsekwencje migracji międzynarodowych*, opublikowanym w: M. Bienkowska, A. Sadowski (red.), *Polityka wielokulturowości a migracje*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2012.

Skutki migracji rozpatrywać warto, jak sędzę, w rozdzieleniu ich na konsekwencje dla kraju/społeczeństwa, z którego migracja ma miejsce; następnie konsekwencje dla samych migrantów oraz dla kraju/społeczeństwa migrantów przyjmującego. W uproszczeniu, konsekwencje te występują w sferze politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturowej i etnicznej. Sfery te zostały tu wyodrębnione tylko analitycznie, w rzeczywistości ściśle się ze sobą łączą i wzajemnie warunkują. Nie można precyzyjnie oddzielić konsekwencji kulturowych od społecznych i etnicznych, a etniczność ma także przecież polityczny kontekst. W wyniku powyższych skrzyżowań powstaje dosyć gęsta sieć kategorii analitycznych, które mogą i powinny być wypełnione konkretnymi obserwacjami i opisami. Ja zajmuję się dalej tylko niektórymi z nich. Omówienie, choćby pobieżne, wszystkich wymienionych w tabelce kwestii przekracza pojemność nawet obszernej rozprawy.

Tabela 1. Konsekwencje migracji międzynarodowych (typologia)

Konsekwencje migracji	I. Dla migrantów	II. Dla społeczeństw, z których ma miejsce emigracja	III. Dla społeczeństw przyjmujących imigrantów
1. Konsekwencje polityczne	<ul style="list-style-type: none"> – brak obywatelstwa kraju osiedlenia – wymogi polityczne związane z nabywaniem obywatelstwa (socjalizacja polityczna w nowym społeczeństwie) – utrata obywatelstwa – podwójne obywatelstwo – marginalizacja polityczna – polityczna organizacja imigrantów 	<ul style="list-style-type: none"> – dylematy polityki emigracyjnej – dylematy polityki wobec wychodźstwa i diaspy – zmiana relacji z krajami przyjmującymi emigrantów 	<ul style="list-style-type: none"> – dylematy polityki wobec migracji i imigrantów – zwiększenie się zróżnicowania politycznego społeczeństwa – zmiana relacji z krajami, z których przybywają imigranci – wzrost wewnętrznych napięć politycznych na skutek napływu imigrantów (powstawanie partii antyimigranckich)
2. Konsekwencje ekonomiczne	<ul style="list-style-type: none"> – poprawa sytuacji ekonomicznej – praca w ramach podzielnego rynku pracy – tworzenie własnych etnicznych sektorów (miejsca pracy) – zmiany miejsca na rynku pracy – dylematy inwestowania (kraj pochodzenia – kraj osiedlenia) – „homo economicus” 	<ul style="list-style-type: none"> – utrata kapitału ludzkiego – napływ kapitału od emigrantów – współpraca ekonomiczna z emigracją – powiązania ekonomiczne z krajami, w których osiedlili się emigranci z danego kraju 	<ul style="list-style-type: none"> – wzrost ekonomiczny – zwiększenie się zróżnicowań ekonomicznych społeczeństwa – zwiększona konkurencja na rynku pracy – segmentalizacja rynku pracy – zwiększony zakres pomocy i opieki socjalnej – zmiany relacji ekonomicznych z krajami pochodzenia imigrantów
3. Konsekwencje społeczne	<ul style="list-style-type: none"> – wyjście z pełnych społeczności – przemiany relacji i więzi rodzinnych – zmiana funkcji wielu instytucji społecznych – marginalizacja społeczna 	<ul style="list-style-type: none"> – zwiększenie się różnic społecznych – przemiany społeczności lokalnych – przyspieszenie modernizacji – przemiany więzi społecznych 	<ul style="list-style-type: none"> – problemy integracji społecznej imigrantów – przemiany więzi społecznych, spadek pomostowego kapitału społecznego – segmentalizacja społeczeństwa – zmiany stratyfikacji społecznej

	<ul style="list-style-type: none"> – tworzenie się społeczności emigranckich – zmiana relacji społecznych z krajem pochodzenia 	<ul style="list-style-type: none"> – patologie towarzyszące migracji – problemy migracji powrotnych 	<ul style="list-style-type: none"> – przemiany ruchliwości społecznej – zmiany osadnictwa przestrzennego
4. Konsekwencje kulturowe	<ul style="list-style-type: none"> – szok kulturowy – akulturacja do społeczeństwa wielokulturowego – problemy integracji kulturowej – integracja tożsamości dwokulturowych – transnarodowości 	<ul style="list-style-type: none"> – napływ kapitału kulturowego – dyfuzje kulturowe i przejmowanie pewnych wzorów kultury uniwersalnej 	<ul style="list-style-type: none"> – zróżnicowanie kulturowe – zróżnicowanie religijne – wielokulturowość – przemiany tożsamości kulturowych – przemiany stratyfikacji kulturowej, – dylematy polityki wielokulturowości
5. Konsekwencje etniczne	<ul style="list-style-type: none"> – przemiany tożsamości narodowych – dylematy asymilacji etnicznych – marginalizacja i anomia etniczna – transnacionalizmy – wewnętrzny pluralizm etniczny – etniczny status diaspory 	<ul style="list-style-type: none"> – dylematy związane z traktowaniem wychodźstwa – zmiany tożsamości narodowej – pluralizacje tożsamości 	<ul style="list-style-type: none"> – problemy związane z koniecznością lub możliwościami włączenia imigrantów w obręb własnej wspólnoty narodowej, – pluralizacja tożsamości obywatelskich i narodowych – nacjonalizmy antyimi-granckie i ksenofobia

W poszczególnych rubrykach powyższej tabeli wymieniłem tylko niektóre, niekoniecznie najbardziej znaczące zjawiska i procesy.

Konsekwencje migracji międzynarodowych – wybrane problemy

Jednym z ważniejszych procesów określających miejsce migrantów w społeczeństwach przyjmujących są przemiany statusu i treści obywatelstwa. Jak słusznie zauważył Samuel Huntington (2007) pojęcie obywatelstwa ewaluowało od koncepcji poddaństwa (co oznaczało zdecydowaną przewagę obowiązków obywatela wobec państwa nad prawami), do takiej jego treści, która charakteryzuje się przewagą praw obywatelskich nad obowiązkami. Wiele państw odeszło także, zarówno *de jure* jak i *de facto* od uznawania wyłączności własnego obywatelstwa do uznawania lub tolerowania obywatelstwa podwójnego i wielokrotnego. Zmieniło to w sposób istotny status imigrantów i ich postrzeganie swego miejsca w nowym społeczeństwie i kwestie lojalności wobec kraju pochodzenia (Scheffer 2010). Innym ważnym problemem są zmiany w podstawach przyznawania obywatelstwa. Przykładem może być Republika Federalna Niemiec, która nie przyjęła jak dotychczas w pełni propozycji Jurgena Habermasa (1993) o zastąpieniu obywatelstwa opartego na przynależności do wspólnoty narodowej obywatelstwem opartym na konstytucji, ale coraz wyraźniej zmierza w tym kierunku.

Wraz z napływem coraz bardziej zróżnicowanej kulturowo fali imigrantów, nowego, często dramatycznego wymiaru nabierają pytania o granice pluralizmu kulturowego i etnicznego oraz granice trwałości społeczeństwa demokratycznego. Te granice wyznaczają wspólne wartości i wspólne dobro tego społeczeństwa. Zakwestionowanie takich wspólnych wartości przez mniejszości oznaczać może

koniec wspólnoty demokratycznej. Ograniczenie pewnych swobód i odrębności mniejszości wydaje się więc nieuniknione. Ale w jakim zakresie i przy jakim stopniu akceptacji tych ograniczeń ze strony mniejszości? Nie musi to przybierać form przemocy materialnej. Oznacza jednak konieczność stosowania pewnych form przemocy symbolicznej (Garapich 2009). Utrzymanie jednolitego kanonu wartości i kultury nie wydaje się możliwe, zwłaszcza, że taki jednolity kanon kultury narodowej w większości krajów po prostu nie istnieje, na co zwrócił uwagę przed laty Marcello Suarez-Orosco (2000). W sytuacji, gdy granice państw, narodów i ich kultur zaciera ją się i przemieszczają, próby asymilacji mniejszości imigranckich nie mogą się zakończyć sukcesem (Babiński 2015). Imigranci z wielkiej fali imigracji do USA z przełomu XIX i XX wieku zasymilowali się w kolejnych pokoleniach dosyć efektywnie. Nie wydaje się, aby aktualna fala imigracji do USA przeszła podobny proces. Huntington być może na wyrost obawiał się o jedność wspólnoty amerykańskiej. Miał jednak niewątpliwie rację, gdy twierdził, że zanik wspólnych wartości i wspólnego dobra oznaczać będzie nieuchronnie koniec takiej narodowo-kulturowej wspólnoty.

W relacjach kraj pochodzenia migrantów – diaspora pojawiają się kwestie angażowania przez kraj emigracji własnych emigrantów na rzecz realizacji i wspomagania interesów tego kraju. Przybiera to najczęściej postać pomocy ekonomicznej w postaci przekazywania przez emigrantów części swych zarobków do kraju. Bywały i bywają inne formy relacji, gdy kraj pochodzenia oczekuje od swej diaspory czynnego angażowania się politycznego na rzecz kraju. Ogólnie można stwierdzić, że możliwości takie są z reguły dosyć ograniczone. Wniosek ten dotyczy nie tylko przykładu Polski i Polaków – jest generalnie uzasadniony w odniesieniu do wielu diaspor. Powodów jest wiele. Do najważniejszych zaliczyłbym następujące:

- Po pierwsze, diaspora tworzy zwykle mniejszości, które są zawsze w jakimś zakresie dyskryminowane w krajach osiedlenia. Nie chodzi tu tylko o otwartą, wyrazistą dyskryminację i marginalizację, z którą można walczyć wykorzystując międzynarodowe prawa i instytucje. Chodzi o marginalizację faktyczną, przybierającą często formę „szklanego sufitu”. Poczucie marginalizacji i dyskryminacji jest na ogół uzasadnione, choć bywa trudne do jednoznacznej empirycznej weryfikacji. Poczucie dyskryminacji rodziło na ogół postawy niechęci po obu stronach. Mniejszość domaga się, często słusznie, ochrony ze strony państwa/narodu macierzystego. Taka postawa zmniejsza szanse tej mniejszości na promowanie interesów macierzystego państwa. Mniejszość dba przede wszystkim o interesy własne (co jest naturalne i oczywiste), a interesy te nie muszą być zgodne z szerszymi interesami jej macierzystego państwa.
- Po drugie, wiele społeczności w diasporze dążyło i dąży do podtrzymywania swej odrębności i tożsamości kulturowej i narodowej. A to z reguły oznaczało i oznacza dobrowolną marginalizację i segregację, często wręcz gettoizację, która bywała mniej pejoratywnie określana jako „kompletność instytucjonalna” mniejszości. Kompletność taka oznaczała, że mniejszość mogła zaspokajać większość swych potrzeb i realizować swe interesy bez odwoływania się do szerszego społeczeństwa, w obrębie którego zamieszkuje. Ale oznaczało to także, że kapitał społeczny takiej wyizolowanej mniejszości miał postać tylko kapitału spajającego, „wewnętrznego”. W niewielkim stopniu mniejszości

imigranckie wytwarzały kapitał społeczny „pomostowy”, umożliwiającą współdziałanie z instytucjami i społecznościami społeczeństwa przyjmującego (kraju osiedlenia).

Można sformułować pewne ogólne, chociaż raczej ogólnikowe, warunki zwiększonej skuteczności oddziaływania diaspory na rzecz kraju pochodzenia:

- 1) Gdy relacje między krajem pochodzenia i krajem osiedlenia są mało konfliktowe.
- 2) Gdy zakres zbieżności interesów kraju pochodzenia i kraju osiedlenia jest wysoki (możliwe było skuteczne lobowanie Polonii w USA na rzecz przyjęcia Polski do NATO w r. 1999, gdyż leżało to w interesie zarówno Polski jak i USA. Działania Kongresu Polonii Amerykańskiej pod koniec II wojny w celu zmiany postanowień jałtańskich były intensywne, ale nie mogły być skuteczne, bo inaczej definiowano wtedy interesy USA).
- 3) Gdy mniejszość jest pozytywnie zintegrowana (co nie znaczy zasymilowana) w społeczeństwie osiedlenia. Podtrzymywanie przez diaspore własnej odrębności, zwłaszcza tworzenie odrębnych instytucji kształceniowych, naukowych i politycznych na ogół skutecznie zmniejsza możliwości pozytywnego oddziaływania tej diaspory na rzecz kraju pochodzenia. Znacznie zwiększa takie możliwości dotowanie i podnoszenie poziomu kształcenia w szkołach dwujęzycznych, niż tworzenie zupełnie własnych odrębnych polskich szkół.
- 4) Gdy diaspora jest wewnętrznie spójna i zintegrowana. Brak takiego zintegrowania, zwłaszcza instytucjonalnego, powoduje, że instytucje krajowe kontaktują się tylko z niektórymi organizacjami i liderami diaspory, traktując ich często jako reprezentatywnych przedstawicieli całej diaspory. W praktyce bywa na ogół tak, że organizacje te i ich liderzy reprezentują tylko niewielką część diaspory i tylko w ich imieniu mogą działać.

Spośród długofalowych oddziaływań imigracji na przemiany społeczne i kulturowe kraju osiedlenia trzeba wyodrębnić wpływ imigracji na przemiany więzi społecznych i zmiany pomostowego kapitału kulturowego i społecznego. Zauważał to Robert Putnam (2007) na podstawie międzynarodowych badań. Wcześniej w swej książce *Samotna gra w kręgle* [oryginalne wydanie 2000], analizował wpływ różnych zjawisk społecznych na spadek uczestnictwa Amerykanów w stowarzyszeniach dobrowolnych. Nie uwzględnił wtedy imigracji i imigrantów oraz ich wpływu na przemiany uczestnictwa w tych organizacjach. Na marginesie analiz Putnama zauważyć jednak warto, że istnieją silne, choć często tylko pozorne zależności między wzrostem a następnie spadkiem uczestnictwa w organizacjach dobrowolnych i trendami przemian imigracji. Przedstawiane przez Putnama wykresy ukazujące wzrost, a następnie spadek uczestnictwa Amerykanów w stowarzyszeniach dobrowolnych w drugiej połowie dwudziestego wieku pokrywają się niemal idealnie ze wzrostem, a następnie spadkiem liczebności członków organizacji etnicznych. Późniejszy spadek uczestnictwa w obu tych typach organizacji, obserwowany od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, jest z kolei odwrotnie proporcjonalny do wzrostu imigracji to tego kraju i do stopnia homogeniczności etnicznej amerykańskiego społeczeństwa. Prawidłowości te są widoczne w dosyć długim okresie: od końca lat trzydziestych ubiegłego wieku aż do końca stulecia. W pierwszej części tego okresu, obejmującej lata czterdzieste do początku lat siedemdziesiątych, widoczny jest wyraźny

wzrost uczestnictwa w organizacjach dobrowolnych, zarówno w organizacjach etnicznych, jak i nieetnicznych. Był to jednocześnie, co warto tu podkreślić, okres dynamicznego rozwoju całego społeczeństwa. Może być on mierzony przy pomocy wskaźników demograficznych, ekonomicznych, a także społecznych i kulturowych. Najważniejsze było, w moim mniemaniu, wzrastające w owym czasie przekonanie większości Amerykanów, że mają oni realne szanse awansu społecznego, i szanse te wielu z nich rzeczywiście realizowało. Znacząca była także mobilność społeczna, zarówno wewnątrzpokoleniowa, jak i międzypokoleniowa, a przede wszystkim szybki wzrost liczebności klas średnich. Był to także okres, w którym następowała dosyć szybka i efektywna integracja i asymilacja kolejnych pokoleń wielkiej imigracji do USA, tej sprzed pierwszej wojny światowej. Przybycie po drugiej wojnie światowej stosunkowo niewielkiej fali uchodźców i dipisów nie wpłynęło znacząco na zmianę tego trendu. Zmieniające się dynamicznie w ciągu następnych dwudziestu pięciu lat (1946–1970) społeczeństwo amerykańskie efektywnie wchłonęło tę niewielką falę imigrantów oraz skutecznie zasymilowało fale wcześniejsze. Było to możliwe głównie dlatego, że niemal wszyscy Amerykanie awansowali, a w każdym razie mogli w takim zbiorowym awansie uczestniczyć. Procesy te objęły także przecież Afroamerykanów. To do tego okresu w sposób najbardziej adekwatny odnosi się zawarte w abstrakcie do *E Pluribus Unum* (Putnam 2007, abstrakt) sformułowanie Putnama: „Na dłuższą metę imigracja i zróżnicowanie mogą przynieść znaczące korzyści kulturalne, ekonomiczne, finansowe i rozwojowe”.

Od początku lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku zaznaczyły się w USA dwa paralelne i niewątpliwie wzajemnie warunkujące się trendy – ponowny wzrost imigracji i spadek uczestnictwa w stowarzyszeniach dobrowolnych. Zakres owego wzajemnego uwarunkowania jest trudny do oszacowania, niewątpliwie trzeba w tej analizie uwzględnić szereg innych znaczących czynników i trendów interweniujących. Ale statystyczna ujemna korelacja jest dosyć wyraźna. Nie jest to z pewnością korelacja pozorna. To do tego z kolei okresu, zwłaszcza do końca ubiegłego wieku, odnosić się niewątpliwie może inne zawarte w tym samym artykule zdanie „Na krótką jednak metę imigracja i zróżnicowanie etniczne mają tendencję do redukcji solidarności społecznej i społecznego kapitału” (Putnam 2007, abstrakt).

W procesach migracji transoceanicznych do USA warto wyróżnić, także porównawczo, dwie wielkie fale. Pierwsza z nich to migracje z Europy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, do pierwszej wojny światowej. Druga wielka fala to migracje z Azji, które nasiliły się w dwóch ostatnich dekadach XX wieku i trwają do chwili obecnej. Obie fale są bardzo różne po wieloma względami, następowały w zasadniczo odmiennych warunkach, a i społeczeństwo przyjmujące, amerykańskie, było także pod wieloma względami różne. Poprzednia fala to około 30 mln imigrantów z różnych krajów europejskich. W obrębie tej fali wyróżnia się dwie jej części – jedną z Europy Północnej i Zachodniej, głównie z Niemiec, Skandynawii i Irlandii. Druga część to imigranci z Europy Wschodniej i Południowej – głównie Włosi, Żydzi i Polacy.

Współczesna imigracja z Azji to przede wszystkim Chińczycy i Hindusi, a także Koreańczycy, Wietnamczycy, Filipińczycy i Japończycy. Jest to więc także zbiorowość bardzo zróżnicowana kulturowo i społecznie. Według spisu z roku 2010 liczyli

oni łącznie 14,46 mln i stanowili 4,7% amerykańskiego społeczeństwa (2010/us/population/us-population-race). Ekstrapolując dane z lat 2000 i 2010 można przypuszczać, że w roku 2018 liczba Azjatów w USA sięga ok. 17 mln i stanowi około 5% amerykańskiego społeczeństwa. Imigranci z Europy przed pierwszą wojną światową stanowili, wraz z drugim pokoleniem, w niektórych okresach nawet 20% ogółu mieszkańców USA. No i zaznaczyć trzeba, że imigracja z Europy z przełomu XIX i XX wieku była w owym czasie wprawdzie nie jedyna, ale zdecydowanie dominowała. Imigranci z Azji i Ameryki Łacińskiej byli stosunkowo nieliczni. Współczesna migracja Azjatów jest nie tylko mniej liczna, ale także znacznie mniejsza niż imigracja Latynosów. Porównanie, choćby ogólne, tych dwóch fal pozwala na wykazanie zasadniczych zmian w prawidłowościach i skutkach obu tych migracji. Różnice między obydwoma falami nie ograniczają się do liczebności i proporcji do ogółu ludności USA. Dalsze różnice przejawiają się w następujących zjawiskach.

Zasadniczo odmienne jest amerykańskie społeczeństwo i jego potrzeby w zakresie zapotrzebowania na siłę roboczą i ogólnej „oferty” skierowanej do imigrantów. Pod koniec XIX wieku Stany Zjednoczone znajdowały się u progu dynamicznego rozwoju społeczeństwa przemysłowego i zagospodarowywania olbrzymich terenów. Imigranci byli potrzebni, ale plasowali się na ogół na najniższych szczeblach drabiny społecznej i zawodowej, awansując stopniowo, w kolejnych pokoleniach i wchodząc w główny nurt amerykańskiej stratyfikacji społecznej. Nie oznaczało to jednak braku niechęci, wręcz wrogości wobec niektórych grup imigrantów – Irlandczyków, Włochów, Żydów (Wasilewski 2017). Samo społeczeństwo było dosyć wyraźnie hierarchicznie, niemniej ruchliwość społeczna, zarówno wewnątrzpokoleniowa jak i międzypokoleniowa, była aż do lat sześćdziesiątych XX wieku bardzo wyraźna. Mimo kryzysów, bankructw i nieudanych karier – wszyscy w jakimś zakresie awansowali, także imigranci, a zwłaszcza ich potomkowie (Babiński 1986; 2008).

Spółeczeństwo amerykańskie na początku XXI wieku jest to społeczeństwo poprzemysłowe, o zróżnicowanej i „rozmytej” strukturze społecznej i o raczej horyzontalnej niż wertykalnej ruchliwości społecznej. W „klepsydrowej” (*hourglass*) ekonomii praca jest oferowana w najniższych i wyższych kategoriach społeczno-zawodowych. Współcześni imigranci, jak przed wiekiem, dostosowują się do tej oferty, ale nastąpił tu wyraźny podział „ról”. Najniższe pozycje zawodowe zajmują imigranci Latynosczy, wyjątek stanowią Kubańczycy. Azjaci w większości zaczynają także od pozycji niższych, ale znaczna ich część, zwłaszcza Hindusi, łatwo znajduje pracę w najbardziej dochodowych kategoriach zawodowych.

Zmieniło się więc społeczeństwo przyjmujące, ale jeszcze większe zmiany wystąpiły w składzie, strukturze społecznej oraz kapitale społecznym i kulturowym imigrantów. U progu bieżącego stulecia imigranci, zwłaszcza ci z Azji, nie różnili się prawie zupełnie od Amerykanów pod względem poziomu wykształcenia, przygotowania zawodowego, a nawet znajomości języka angielskiego. Dlatego większość z nich już w pierwszym pokoleniu osiąga status społeczny nie odróżniający ich zasadniczo od reszty społeczeństwa. Ich dalsze losy, w następnych pokoleniach, będą prawdopodobnie podobne do losów pozostałych Amerykanów.

Warto zastanowić się, które kategorie opisu i analizy procesów migracyjnych oraz prawidłowości przystosowania imigrantów do społeczeństwa przyjmującego

mogą być w sposób uzasadniony zastosowane w odniesieniu do obu fal migracyjnych. Które koncepcje uległy obecnie dezaktualizacji i jakie nowe kategorie opisu, nieprzydatne do analizy imigracji sprzed wieku, trzeba wprowadzić do analizy migracji współczesnych. Większość „klasycznych” kategorii analizy, takich jak model asymilacji Milтона Gordona czy wcześniejsze ustalenia Szkoły Chicagowskiej okazują się w niewielkim stopniu przydatne do analizy przystosowania współczesnych imigrantów. Mogą one jednak służyć jako miary zmian, jakie w tych procesach nastąpiły. Kategoria kompletności instytucjonalnej Raymonda Bretona (1964) jest empirycznie prawie pusta przy jej zastosowaniu do współczesnych imigrantów. Pozwala jednak na sensowne odpowiedzi na pytania dlaczego jest obecnie mało przydatna. Pojęcia getta etnicznego, segregacji i koncentracji przestrzennej imigrantów przybrały współcześnie dosyć odmienne znaczenia, inne są ich społeczne i kulturowe uwarunkowania. Nie zanikły one jednak i nie straciły swej mocy eksplanacyjnej w odniesieniu do innych ważkich procesów społecznych i kulturowych, jakim podlegają współczesne zbiorowości imigranckie. Dotyczy to także innych koncepcji. Dlatego uważam, że płodne poznawczo może być porównywanie procesów i zjawisk na pozór nieporównywalnych. Każda zmiana, nawet radykalna, zawiera wszak zawsze pewne elementy ciągłości.

Jedno się nie zmieniło – Stany Zjednoczone Ameryki były przed ponad wiekiem i są obecnie, zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w proporcjach do ogółu migrujących, celem największych i najczęstszych migracji we współczesnym świecie.

O skutkach współczesnych migracji trudno orzekać, nasuwają się jednak dosyć smutne konstatacje. Narastają one i zmieniają swój profil. Dominują migracje motywowane ekonomicznie, ale wzrasta liczba uchodźców i migrantów politycznych (Kubiak 2007). Rodzi to coraz więcej problemów. Ilość na nowo przechodzi w jakość, migracje zmieniają oblicze współczesnego świata być może bardziej niż technologie i globalizacja. Są skutkiem globalizacji i jednocześnie potężnym czynnikiem stymulującym opór wobec globalizacji. Nie sposób wyważyć w jakim zakresie emigracja, zwłaszcza z Polski, spowodowała Brexit, ale z pewnością miała na to istotny wpływ. A ostatnie zamknięcie granic Włoch przed uchodźcami, a przekupienie przez UE Turcji, aby ograniczyła ucieczkę uchodźców z Syrii do Europy? Na pewno następują zmiany, głównie polityczne i społeczne nawet w tych krajach, które, jak Węgry czy Polska, sprzeciwiły się radykalnie przyjęciu uchodźców. Bo nawet rzeczywiste czy sztucznie wywołane poczucie zagrożenia ze strony niechcianych imigrantów prowadzi do daleko idących, i raczej negatywnych przemian społecznych i politycznych.

Bibliografia

- Babiński G. (1986). *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*. Kraków: PWN.
- Babiński G. (2009). *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Babiński G. (2015). *Pogranicza, migracje, sąsiedztwa – państw, społeczeństw, narodów, kultur*, w: Bieńkowska M., Żelazny W. (red.), *Pogranicza. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzeja Sadowskiego*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

- Babiński G. (2016) *Przewyciężenie konfliktów etnicznych czy nowe ich formy? Sukcesy i porażki integracji imigrantów*, w: Lencznarowicz J., Pezda J., Zięba A.A. (red.), *Polacy i Świat, kultura i zmiana. Studia historyczne i antropologiczne ofiarowane Profesor Halinie Florkowskiej-Francić*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Breton R. (1964). *Institutional Completeness of Ethnic Communities and the personal relations of Immigrants*. *American Journal of Sociology*, 70 (2), s. 193–205.
- Garapich M. (2009). *Migracje, społeczeństwo obywatelskie i władza. Uwarunkowania stowarzyszeniowości etnicznej i rozwój społeczeństwa obywatelskiego wśród polskich emigrantów w Wielkiej Brytanii*, w: Duszczyk M., Lesińska M. (red.), *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski, s. 39–69.
- Gordon M. (1964). *Assimilation in American Life. The Role of Race and National Origin*. New York.
- Habermas J. (1993). *Obywatelstwo a tożsamość narodowa. Rozważania nad przyszłością Europy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Huntington S. (2007). *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*. Kraków: Znak.
- Kubiak H. (2007). *U progu ery postwestfalskiej. Szkice z teorii narodu*. Kraków: Universitas.
- Putnam R.D. (2007). *E Pluribus Unum: Diversity and Community in the Twenty-first Century*. *Scandinavian Political Studies*, 30 (2), s. 137–174.
- Putnam R.D. (2008). *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Scheffer P. (2010). *Druga ojczyzna. Imigranci w społeczeństwie otwartym*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Suarez-Orosco M. (2000). *Everything You Ever Wanted to Know about Assimilation but Were Afraid to Ask*. *Deadalus*, 129 (4), s. 1–30.
- Wasilewski K. (2017). *Bezdomnych gromady niemałe. Dyskurs imigracyjny na łamach prasy amerykańskiej (1875–1924)*. Poznań: Oficyna Wydawnicza BRACHTWA TROJKA.

Outcomes of international migrations

Abstract

In the analysis of the outcomes of international migration several analytical categories should be distinguished. On one side we should distinguish between outcomes of these migrations for migrants themselves, for the country they migrate from, and for the country the migrants settle. On the other side, several socio-cultural analytical categories should be taken into consideration – political, economic, social, cultural and ethnic. In this article only several of them were described more precisely.

Key words: migration, outcome of migration, assimilation, identity

Anna Horolets

Uniwersytet Warszawski

Czas wolny migrantów zamorskich: przypadek polskich migrantów w Chicago

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest znaczeniom nadawanym czasowi wolnemu przez polskich migrantów w metropolii chicagowskiej. Materiały empiryczne zebrano w 2014 roku w trakcie półrocznych badań terenowych. W tekście przedstawiono dwie strategie mówienia o czasie wolnym: akcentowanie braku czasu wolnego na emigracji i akcentowanie bogactwa i różnorodności zajęć migrantów w czasie wolnym. Umieszczono je w kontekście kultury czasu wolnego i pracy USA oraz historii polskich migracji do USA. Analiza pokazuje, że znaczenia nadawane przez migrantów czasowi wolnemu zależne są zarówno od reżimów moralnych kraju przyjmującego i wysyłającego, jak i od reżimu mobilności, który normalizuje osiadłość i problematyzuje migrację. Strategie mówienia o czasie wolnym są wypadkową konieczności lawirowania między tymi reżimami, a jednocześnie pokazują samoświadomość i sprawczość migrantów.

Słowa kluczowe: Chicago, polscy migranci, czas wolny, reżim moralny

Wstęp

Do zajęcia się czasem wolnym w sytuacji migracyjnej skłania nie tylko fakt, że ta domena życia migrantów jest stosunkowo mniej znana i słabiej zbadana w porównaniu z innymi aspektami procesów migracyjnych (np. polityką migracyjną, sytuacją migrantów na rynku pracy w kraju przyjmującym, wpływem migracji na miejsce pochodzenia migrantów czy transnarodowymi więziami społecznymi). Za podjęciem studiów dotyczących tej problematyki przemawia także jej nośność dla samych migrantów. W trakcie badań czasu wolnego migrantów z Polski w USA, które są źródłem materiałów empirycznych wykorzystanych w tym artykule, moją uwagę zwróciło to, że już samo przywołanie „czasu wolnego” wyzwała silne emocje wśród rozmówców: od stanowczego zaprzeczenia, jakoby migranci mieli czas wolny, aż po chęć pokazania, jak bardzo zróżnicowany i ciekawy jest czas wolny polskich migrantów w Chicago. Nieobojętność badanych wobec problematyki czasu wolnego jest dla antropologa wskazówką, że przyjrzenie się praktykom i znaczeniom czasu wolnego dostarczy ważnych informacji na temat tożsamości migrantów i ich sytuacji w kraju przyjmującym.

W tekście będę dążyła do przedstawienia pewnej interpretacji tego, jakie znaczenia przypisują czasowi wolnemu migranci. Głównym przedmiotem moich

dociekań będzie rozumienie czasu wolnego przez współczesnych migrantów polskich w metropolii chicagowskiej. Dla interpretacji znaczeń przypisywanych czasowi wolnemu przez migrantów posłużę się dwoma rodzajami informacji kontekstowych. Po pierwsze, będę powoływała się na pracę pozwalającą przedstawić w ogólnym zarysie kulturę czasu wolnego i pracy w USA (m.in. Hochschild 2005; Ray, Sanes, Schmitt 2007; Ray, Schmitt 2013; Snyder 2016; Sharma 2014). Po drugie, przywołam wybrane aspekty historii polskich migracji do USA (Babiński 2009; Blejwas 2001; Erdmans 2006; Fiń 2014, 2015; Mucha 1996; Sakson 2005a, 2007; Sosnowska 2016), by móc częściowo zrekonstruować kontekst procesów tożsamościowych, których elementem jest nadawanie znaczeń czasowi wolnemu. W kolejnych partiach artykułu, oprócz tych dwóch wymiarów kontekstowych, przedstawiam pojęcie czasu wolnego, krótką charakterystykę badania, jego wybrane wyniki dotyczące dwóch kontrastowych interpretacji czasu wolnego, a także podsumowującą tekst dyskusję nad ich znaczeniem dla badań migracji zamorskich.

Pojęcie czasu wolnego

Czas wolny jest kategorią pojemną, rozmaicie rozumianą, trudną do zmierzenia (przeglądy: Blackshaw 2010; Rojek 2005; por. Veal 1987). Po polsku (i niemiecku) nie ma jednego słowa na oznaczenie czasu wolnego, podczas gdy w innych językach (np. w angielskim czy francuskim) istnieje specjalne słowo określające to pojęcie. W etymologii angielskiego *leisure* istotne są konotacje „niezajętości” czy „próżnowania” (Koschar 2002, s. 3; por. Veblen 2008). W starożytnych odpowiednikach, np. greckim σχολή (scholé), czas wolny jest przeciwieństwem lenistwa, kojarzony jest z uprawianiem sportów i muzyki, filozofowaniem i angażowaniem się w debaty publiczne (Hunnicut 2006). Łacińskie *otium* wyraźnie przeciwstawia czas wolny pracy (*negotium*). To właśnie z odniesień do wolnej woli, relacji do pracy czy obowiązku, dyskursu moralnego, rozróżniającego czas pożyteczny i bezużyteczny, wyrasta pojęcie czasu wolnego używane we współczesnych naukach społecznych i humanistycznych.

Definicja stosowana w polskich badaniach budżetów czasu brzmi: „Czas wolny, rozpatrywany w wymiarze kulturowo-obyczajowym, obejmując określone czynności oraz zachowania lokuje się poza sferą obowiązku, stanowi jedną z istotnych wartości społecznych kształtujących poziom i jakość życia ludności” (GUS 2005, s. 56). W tej definicji rozstrzygające przy wyróżnieniu czasu wolnego jest oddzielenie go od obowiązku i uznanie go za wartość. Oddzielenie od obowiązku pozwala odróżnić czas wolny od pracy, nauki i troski o siebie (sen, przygotowanie posiłków, opieka nad dzieckiem itd.). Jakkolwiek istnienie wolnej woli w czystej postaci jest dla socjologów i antropologów wątpliwe (np. Rojek 2010, s. 6–7), to – z odpowiednimi obwarowaniami dotyczącymi społecznych uwarunkowań wolności – badacze *leisure* właśnie wolność robienia tego, co jednostka chce, postrzegają jako znak rozpoznawczy czasu wolnego (Poel 2006, s. 93).

W definicji GUS uznanie za wartość wpisuje czas wolny w dyskurs moralny, w którym jest on niezbędny do dobrego życia jednostki. Ponadto czas wolny jest w nim wskaźnikiem „poziomu i jakości życia” całej populacji: pomiary jego ilości

i zawartości przekładają się na stwierdzenia o rozwoju społeczno-gospodarczym społeczeństwa i jego dobrostanie. W wymiarze zbiorowym czas wolny także jest częścią dyskursu moralnego. A więc także w przypadku migrantów można stwierdzić, że mówiąc o czasie wolnym, mówią zarazem i o sobie, i o całej grupie etnicznej.

Kategoria czasu wolnego spotyka się nierzadko z krytyką, m.in. z powodu jej ściśłego powiązania z pewną formacją historyczno-geograficzną – zachodnim społeczeństwem nowoczesnym, przeważnie miejskim (zob. Zadrożyńska 1983, o wiejskim podziale na czas odświętny i codzienny – a nie na czas pracy i czas wolny; por. Mucha 1996). Jest także krytykowana za inne zawarte w niej „skrzywienia”: eurocentryzm (np. Bhattacharya 2006); androcentryzm (np. Frąckowiak-Sochańska 2011); skupienie się na doświadczeniu klasy średniej i szerzej, elityzm (Veblen 2008) itd. Nie ma w tym tekście miejsca na należyte przedstawienie krytyki pojęcia czasu wolnego (ale zob. Blackshaw 2016; Rojek 2010). Wystarczy powiedzieć, że płynie z niej co najmniej jeden istotny wniosek: czas wolny powinien być rozpatrywany w konkretnym historycznym i społeczno-kulturowym kontekście. Takim kontekstem w przypadku prezentowanych dociekań jest sytuacja migracyjna, która doprowadza do zetknięcia zwyczajów i dyskursów na temat czasu wolnego obowiązujących w kraju przyjmującym i kraju wysyłającym. W przypadku migracji zamorskich, kontrast między znaczeniami czasu wolnego przywiezionymi z domu a zastanymi w kraju przyjmującym może być potencjalnie duży.

Ponadto w sytuacji migracyjnej reżimy mobilności (zob. Glick Schiller, Salazar 2013), których częścią jest między innymi traktowanie osiadłości jako normy i problematyzowanie migracji, tworzą istotną ramę znaczeniową, która nakłada się na reżimy moralne czasu wolnego i pracy. Reżimy migracyjne są ściśle powiązane z wyobrażeniami o narodzie, które wyrastają z „metafizyki osiadłości” (Malkki 1992). Wielka narracja narodowa zawiera „skrzywienie osiedleńcze” (*sedentary bias*) (Bakewell 2008), którego częścią jest nakaz przywiązania do ojczystej ziemi. Polska narracja narodowa nie jest tu wyjątkiem, może stanowić przykład wręcz modelowy. Jak ujęła to Mary Patrice Erdmans (1992), dla Polaków „emigracja jest kwestią moralną”, i choć jednostka ma prawo do mobilności, to powinna uwzględnić przede wszystkim dobro narodu. Nie oznacza to oczywiście, że dyskurs dominujący na temat narodu i tego, czy emigracja jest moralnie dozwolona, obezwładnia jednostki. Najczęściej migranci kwestionują obowiązkowy charakter dyskursu dominującego, np. stosując jego nakazy bardziej do innych niż do siebie (Erdmans 1992, s. 8) lub tworząc kontr-dyskursy (Garapich 2010, s. 42 i nast.). Dodatkowo, w pracach Michała Garapicha (np. 2010, 2016) celnie pokazano, że różne grupy polskich migrantów w Wielkiej Brytanii przyjmują narrację dominującą w różnym stopniu, i zależy to nie tylko od momentu migracji (migranci powojenni i ich potomkowie a migranci poakcesyjni), ale i od ich klasy społecznej, trajektorii kariery czy bieżącej sytuacji życiowej, a także od polityki prowadzonej w danym okresie przez wysyłające i przyjmujące państwo. Wychodząc z przesłanki o istotności „metafizyki osiadłości” (Malkki 1992) w sytuacji migracyjnej, przedstawię niżej dwa niezbędne szkice kontekstowe (zarys wybranych aspektów kultury czasu wolnego w USA oraz tło historyczno-kulturowe migracji polskich do Ameryki), by następnie pokazać, jak migranci, z którymi rozmawiałam, postrzegają swój czas wolny.

Kontekst 1: *No-Vacation Nation*. Czas wolny i zapracowanie w USA

Stany Zjednoczone Ameryki są jedyną rozwiniętą gospodarką na świecie, gdzie prawo pracowników do płatnego urlopu nie jest gwarantowane przez państwo: zapewnić go może – ale nie musi – tylko pracodawca (Snyder 2016, s. 21; por. Gornick, Heron 2006). Inne państwa o zaawansowanych gospodarkach gwarantują przynajmniej 10 dni płatnego urlopu rocznie każdemu pracownikowi (np. Kanada i Japonia), w Europie Zachodniej, a także w Australii i Nowej Zelandii jest to co najmniej 20 dni (Ray, Schmitt 2007, s. 1). USA stanowi na tym tle wyjątek. Według raportu Centrum Badań Ekonomii i Polityki Społecznej (Ray, Sanes, Schmitt 2013, s. 1) jeden na czterech amerykańskich pracowników nie ma płatnego urlopu. Nierówności społeczne w dużej mierze przesądzają o tym, czy pracownik będzie miał płatny urlop: tylko połowa pracowników o niskich zarobkach (dolny kwartył zarobków) ma płatne urlopy, podczas gdy w przypadku pracowników o najwyższych zarobkach (górnym kwartyłem zarobków) jest to 90% (ibidem). Nierówności w dostępie do płatnego urlopu związane są także z pracą w niepełnym a pełnym wymiarze godzin, pracą w małych a średnich i dużych przedsiębiorstwach itd. Nawet gdy pracownicy o słabszej pozycji na rynku pracy mają urlop, jest on krótszy niż w przypadku pracowników z uprzywilejowanych kategorii. Ponieważ migranci statystycznie plasują się na rynkach pracy krajów przyjmujących w mniej uprzywilejowanych sektorach (Sassen 2007), problemy z brakiem płatnego urlopu (i innych form płatnego wypoczynku) dotyczą ich bardziej niż rdzennych mieszkańców kraju przyjmującego.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy brak gwarantowania przez państwo płatnego urlopu i wielu innych zabezpieczeń społecznych dotyczących odpoczynku jest konsekwencją czy przyczyną amerykańskiego systemu wartości. Pracowitość należy do podstawowych wartości amerykańskich (przynajmniej na poziomie retoryki narodowej, np. Franklin 2016). Pracę – a nawet przepracowanie – „nosi się jako odznakę” (Snyder 2016, s. 21): jeśli jesteś zajęty, jesteś potrzebny (w sensie pragmatycznym i moralnym) (Blair-Roy 2004). Także radzenie sobie z zapracowaniem urasta do rangi wyczynu moralnego, jak pokazuje na przykładzie profesjonalistów często odbywających podróże lotnicze Sarah Sharma (2014, s. 27). W książce *The Disrupted Workplace* (2016) Benjamin Snyder stawia tezę, że zapracowanie jest ważnym elementem reżimu moralnego amerykańskiego rynku pracy.

Istotność pracy, pracowitości i zapracowania sprawia, że stosunek do czasu wolnego w USA jest ambiwalentny. Z jednej strony, jest podejrzliwy i niechętny. Kryje się w nim obawa marnotrawienia cennego czasu życia (której źródłem jest wyartykułowana przez Benjaminą Franklina максима „czas to pieniądz”), czyli ekonomiczna kalkulacja. Równie istotna jest w podejściu do *leisure* typowa dla myślenia protestanckiego (kalwińskiego) idea, że osoby niezajęte czymś pożytecznym czy produktywnym diabeł prowadzi na manowce (*devil makes work for idle hands*) (Weber 2010), jest to racjonalność aksjologiczna. Nawet w krytyce konsumpcji na pokaz u Veblena (2008) można doszukać się założenia, że czas wolny nie służy dobru tylko pysze. Z drugiej strony, postrzega się, że to właśnie w czasie wolnym człowiek może odnaleźć swoją indywidualność (por. Rybczynski 1994). W tej drugiej logice czas wolny i czas pracy zostają symbolicznie oddzielone, a temu pierwszemu

nadaje się znaczenie prawdziwego życia (Bella i in. 2007). Innymi słowy, choć praca nadal jest bardzo istotną częścią (podstawowym warunkiem) „dobrego życia” i godności jednostki, rozstrzygający w kwestii, czy osoba ma „dobre życie” czy nie, coraz częściej staje się właśnie czas wolny – sfera realizacji prawdziwego siebie (Lasch 2015, s. 149–150), w której jednostka może być kim chce (przynajmniej w założeniu). Wartość czasu wolnego dla jednostek została szybko zauważona i „przechwycona” przez kapitalistyczny rynek, który na marzeniu o dobrym życiu buduje rynek rozrywki, rynek turystyczny itd.

Dla migrantów obydwie logiki są istotne: z jednej strony praca jest dla wielu migrantów polskich w USA kluczowa (np. dlatego, że nie mają wielu albo żadnych uprawnień socjalnych i/lub sieci koneksji rodzinnych, na których można polegać, by zapewnić sobie przetrwanie); z drugiej strony związana jest nieraz z degradacją (por. Erdmans 1992, s. 17): praca poniżej kwalifikacji, ciężka praca fizyczna, praca niskopłatna, praca bez zabezpieczeń społecznych itd. Warte odnotowania jest w tym kontekście to, że przynależność migranta do klasy lub warstwy społecznej nie może być wyprowadzana wprost wyłącznie z wykonywanej pracy, powinna uwzględniać także aspiracje migrantów (por. Sosnowska 2016, s. 128). Gorsze prace są udziałem migrantów z różnych powodów, np. z powodu braku legalnego statusu, trudności albo nieumiejętności nostryfikacji dyplomów zdobytych w Polsce, niedostatecznej znajomości języka itd. (por. np. Piotrowska-Breger 2004); ale jest to także cecha strukturalna rynku pracy, w który zaangażowani są pracownicy-migranci (Sassen 2007). Niepełne zadowolenie z pracy i niepełne identyfikowanie się z wykonywaną na emigracji pracą rodzi potrzebę znalezienia alternatywnych płaszczyzn pracy tożsamościowej. Czas wolny staje się jedną z płaszczyzn budowania tożsamości alternatywnej wobec tej, którą kształtuje pozycja osoby na rynku pracy (por. Znaniecki Lopata 1976, o rywalizacji o status wśród Polonii). Stwarza to interesujące napięcie między potrzebą bycia dobrym pracownikiem i potrzebą zanegowania, że jest się tylko pracownikiem.

Kontekst 2: Polscy migranci w USA

Istotną rolę w tworzeniu się znaczeń czasu wolnego polskich migrantów w Chicago odgrywa także historia. USA są tradycyjnym docelowym krajem emigracji z Polski. Masowe migracje z Polski do USA, na początku przeważnie chłopskie, zaczęły się w latach ostatniej ćwierci XIX wieku (Babiński 2009). Choć strumień migracyjny nie był ani równomierny, ani jednolity, ponad sto pięćdziesiąt lat jego istnienia poskutkowało tym, że na początku XXI wieku prawie 10 milionów amerykańskich obywateli wskazuje, że ma polskie korzenie (Fiń 2014; Radzilowski 2001; por. Bejwas 2001). Także współczesna emigracja do USA, choć nie jest w polskich studiach migracyjnych tak popularnym przedmiotem badań, jak emigracja do krajów Unii Europejskiej, jest nadal znacząca. Anna Fiń, analizując dane statystyczne z USA z 2011 r., stwierdza, że w kraju tym mieszka „462 tysiące osób urodzonych w Polsce”, i dodaje, że według szacunków, ponad połowa to osoby, które wyemigrowały z Polski po 1989 roku (Fiń 2014, s. 112). Ponad 30% migrantów z Polski wykonuje prace fizyczną, kolejnych 20% świadczy usługi, jedna czwarta

pracuje jako specjaliści (ibidem). Polacy w USA to populacja liczna i zróżnicowana. Obiektywnie, rozkład zajęć i wykształcenia migrantów polskich w USA (Fiń 2014, s. 123; Sosnowska 2016, s. 184) nie odbiega znacząco od odpowiednich rozkładów w innych krajach, do których trafiają polscy migranci, np. w Niemczech. W USA migranci polscy mają tendencję do strukturalnej integracji – upodobniania się do społeczeństwa przyjmującego w rozkładzie zarobków i wykonywanych zawodów, najpóźniej w drugim pokoleniu.

Powyższe fakty warto umieścić w kontekście amerykańskiej polityki etnicznej (Babiński 2009). Nie sposób przedstawić całej jej złożoności, jednak warte odnotowania jest zarówno to, że etniczność a nie tylko klasa, jest ważnym czynnikiem stratyfikacyjnym w USA, a także to, że wszystkie mniejszości etniczne doświadczały i/lub nadal doświadczają różnych form dyskryminacji (Babiński 2009, s. 294). Polscy migranci i ich potomkowie w USA nie są wyjątkiem. Na początku lat 90. XX wieku badacze zwracali uwagę, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki funkcjonuje od prawie stu lat utarty obraz Polaka, jako „grubiańskiego prostaka zdolnego głównie do pracy fizycznej” (Pula 1996, s. 76). Tworzone w kulturze, w tym literaturze i filmie, stereotypy nie są traktowane przez Jamesa S. Pulę wyłącznie jako (zafałszowane) reprezentacje zbiorowe. Postrzega je jako narzędzie władzy i kontroli, które wprowadza hierarchiczny porządek etniczny w społeczeństwie i dyscyplinuje mniejszości, skłaniając je do większego konformizmu wobec kultury większości (Pula 1996, s. 86). Drugą – obok konformizmu – drogą do sukcesu grup mniejszościowych jest także zamykanie się we własnych enklawach etnicznych (Portes, Zhou 1993), jednak dla polskiej diaspory w USA ta droga do osiągnięcia dobrej pozycji w społeczeństwie amerykańskim była i pozostaje mniej typowa (Babiński 2009; por. Sosnowska 2016).

Równoległe do procesów kształtowania się wizerunku polskiej grupy etnicznej w USA, w Polsce za sprawą reprezentacji prasowych (zob. Wojdon 2013) i kulturowych (np. powieści *Szczuropolacy* Edwarda Redlińskiego i bazującego na niej filmie *Szcześliwego Nowego Jorku*, czy serialu *Sami swoi*, ale także publicystyki – por. Horolets, Bielecka-Prus 2016) także utrwalił się nieprzychylny wizerunek emigranta polskiego w USA ogólnie, w szczególności zaś mieszkańca Greenpointa czy Jackowa, jako osoby o niskim kapitale kulturowym, osoby niedostosowanej, pracownika fizycznego, który mieszkając w etnicznym getcie praktycznie nie ma kontaktu z „prawdziwym” amerykańskim życiem, ma wąskie horyzonty, skupiony jest na zarabianiu, a w czasie wolnym pije.

Także autostereotyp Polaków w USA, zwłaszcza zamieszkałych w Nowym Jorku i Chicago, jest dość negatywny (np. Sakson 2005a, 2008; Sosnowska 2016, s. 119), co potwierdziły także moje badania terenowe, które przedstawię bardziej szczegółowo w kolejnej sekcji artykułu. Niezależnie od rzeczywistej pozycji zajmowanej na rynku pracy przez moich rozmówców z Chicago, znakomita większość wspominała o istnieniu pewnego negatywnego wizerunku Polaka – w Polsce i w USA. Czasami wspomniano o nim zaprzeczając (eksponując jego kłamliwość), czasami – wskazując na to, że w grupie migrantów jest niemało osób, które przyczyniają się do trwałości tego wizerunku. Nie chciałabym rozstrzygać, na ile taki wizerunek może być bliski „prawdy”, nie jest to właściwe sformułowanie pytanie. Natomiast istotne dla

zrozumienia praktyk sensotwórczych migrantów wydaje się to, że negatywny stereotyp Polaka w Ameryce często stawał się przedmiotem refleksji migrantów polskich w Chicago.

Wart odnotowania jest także fakt specyfiki podziałów klasowych diaspory polskiej w USA. Jak odkryła w swoich nowojorskich badaniach Anna Sosnowska (2016), o przynależności do klasy przesądza nie tylko wykształcenie czy wykonywany zawód, ale także status migracyjny i plany osiedleńcze. Z jej obserwacji prowadzonych w dzielnicy Greenpoint wynika między innymi, że liderzy polskiej grupy etnicznej dystansowali się od migrantów nieudokumentowanych, tymczasowych, wykonujących pracę fizyczną (Sosnowska 2016, s. 123). Liderzy dążyli do statusu klasy średniej, a istnienie licznej grupy migrantów polskich nie należących do tej klasy traktowali jako dodatkową przeszkodę w osiągnięciu tego statusu. Sosnowska tłumaczy to półperyferyjnością Polski: „liderzy polskiej grupy imigranckiej aspirowali raczej do grupy dominującej kulturowo, aniżeli chcieli przewodzić własnej grupie o niskim prestiżu” (ibidem, s. 129). Innymi słowy, dla przywódców lokalnych Polonii nowojorskiej droga awansu nie prowadziła przez silną identyfikację z Polakami z Greenpoint¹. W Chicago, gdzie prowadziłam badania, podobnie można było interpretować słowa niektórych moich rozmówców, że „Jackowa już nie ma”². Dystansowali się w ten sposób od migrantów tymczasowych, o nieudokumentowanym statusie, nieznających języka angielskiego, którzy uważani byli za typowych mieszkańców „polskiej dzielnicy”. Paradoksalnie, część osób dystansujących się także miała status nieudokumentowany.

Świadomość istnienia negatywnego wizerunku Polaków w USA, Polonii chicagowskiej w szczególności, jest moim zdaniem istotną zmienną kontekstową, którą należy brać pod uwagę analizując postrzeganie czasu wolnego przez współczesnych migrantów. Chęć zaprzeczenia stereotypowi może skłaniać z jednej strony do podkreślania sukcesów w pracy, a jednocześnie do dystansowania się od mierzenia sukcesu wyłącznie pozycją zawodową czy majątkiem. Wreszcie należy przypomnieć znaczenie emigracji w polskich dyskursach na temat narodu, w których nierzadko jest ona postrzegana jako zjawisko problemowe (np. Erdmans 1992; Garapich 2010; Mazurek 2006). O ile emigracja polityczna jest uzasadniana koniecznością (jej przyczyną jest zagrożenie dla wolności lub nawet życia jednostki), to emigracja ekonomiczna zawsze stoi niejako w sprzeczności z dyskursem miłości do ojczyzny i zachowania substancji narodowej (Erdmans 1992; Horolets, Bielecka-Prus 2016). Normalizacja osiadłości i problematyzacja mobilności w polskim dyskursie narodowym (por. Morley 2009,

¹ Dla migracji poakcesyjnej z Polski do Wielkiej Brytanii podobną sytuację opisuje Michał Garapich (2016, s. 90), odwołując się koncepcji Zygmunta Benedyktowicza, w której najbardziej zagrażający tożsamości obcy to obcy bliski czy podobny.

² W Chicago na początku lat 2010. trudno wskazać jedną dzielnicę gęstego zamieszkania diaspory polskiej. Migranci polscy i ich potomkowie osiedlają się wzdłuż Milwaukee Ave. prowadzącej od centrum na północny zachód szerszego Chicago, a także wzdłuż Archers' Ave., która prowadzi od centrum na południowy zachód miasta. W obrębie szerszego Chicago jest także kilka miasteczek, np. Niles czy Des Plains, gdzie obecność polskich migrantów jest znacząca.

o krajach Europy zachodniej; Bakewell 2008, o Afryce itd.) jest kolejnym istotnym elementem kontekstowym, który warto mieć na uwadze w analizach. Niechęć kraju wysyłającego do emigracji ma swoje lustrzane odbicie w niechęci do imigrantów w kraju przyjmującym, oba podejścia są częścią globalnego reżimu (nie)mobilności (Glick Schiller, Salazar 2013; Malkki 1992).

Metody i materiał

Materiał empiryczny, wykorzystany przy napisaniu tego artykułu, pochodzi z badań terenowych realizowanych przeze mnie w 2014 roku³. Prowadziłam wywiady i obserwacje w metropolii chicagowskiej (*Chicago Metropolitan Area*) wśród polskich migrantów, którzy przybyli do USA po 1989 r. Celem badań było pokazanie powiązań między sposobami spędzania czasu wolnego i procesami adaptacji migrantów. Badania realizowano od lutego do lipca 2014 roku, co pozwoliło zaobserwować wzory spędzania czasu wolnego w sezonie zimowym i letnim. Badania obejmowały etnografię codziennego życia Polonii chicagowskiej (migrantów z Polski zamieszkałych w obszarze metropolitalnym Chicago).

Chicago jest jednym z największych skupisk migrantów polskich na świecie (por. Fiń 2015; Sosnowska 2016, o Polakach w Nowym Jorku). Według danych spisu powszechnego, w szerszym Chicago w 2000 roku mieszkało 138.000 osób urodzonych w Polsce, polscy migranci byli drugą co do liczebności grupą chicagowskich migrantów (Paral, Norkiewicz 2003). Według danych sondażowych (*American Community Survey*), w 2010 roku w metropolii chicagowskiej mieszkało 148.798, a w 2014 roku – 130.229 polskich migrantów (margines błędu: +/-7.700) (U.S. Census Bureau 2017). Osoby wskazujące w sondażach i spisach polskie pochodzenie są o wiele liczniejszą grupą: według sondażu, w 2014 było to 731.734 osoby (margines błędu: +/-17.525) (ibidem). Liczebność i długa historia Polonii chicagowskiej sprawiają, że sieć instytucji polonijnych a także nieformalnych powiązań Polaków i osób o polskich korzeniach jest niezwykle rozległa. Stwarza to specyficzny splot możliwości i ograniczeń dla spędzania czasu wolnego. Z jednej strony otwiera wiele możliwości „towarzyskości polskiej” i uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych przez liczne instytucje polonijne. Z drugiej, potencjalnie ogranicza kontakt z rekreacyjno-kulturalnymi instytucjami społeczeństwa przyjmującego albo osłabia motywację do kontaktu z osobami spoza własnej grupy etnicznej (por. Mucha 1996). Dodatkowo, duża liczebność polskiej grupy etnicznej w Chicago wzmacnia postrzeganie jej jako zbiorowości i powoduje wytwarzanie rozmaitych lokalnych stereotypów na temat tej grupy, z którymi poszczególni migranci muszą się mierzyć.

Obserwacje prowadzono w wielu miejscach rekreacyjno-kulturalnych, zaczynając od Polskiego Muzeum w Ameryce (oprócz ekspozycji stałej i archiwum, Muzeum mieści także bibliotekę z wypożyczalnią, galerię malarstwa oraz kilka pomieszczeń,

³ Badania umożliwiło stypendium Fundacji Kościuszkowskiej oraz wsparcie Diversity Research Laboratory przy University of Illinois at Urbana-Champaign. Szczególnie dziękuję prof. Monice Stodolskiej za wielostronne wsparcie organizacyjne oraz cenne uwagi do koncepcji projektu i rady w sprawach jego realizacji.

gdzie organizowane są wydarzenia okolicznościowe: spotkania, warsztaty, uroczystości, wykłady, koncerty itd.); Art Gallery Kafe w Wood Dale; klubu „MultiKulti”; sal Uniwersytetu Illinois w Chicago, gdzie odbywały się szkolenia dotyczące praw pracowników dla migrantów; miejsc, gdzie migranci prowadzą swój biznes (np. salonu fryzjerskiego), a kończąc na kawiarniach i restauracjach (polonijnych i amerykańskich), parkach, skwerach, a także prywatnych domach i mieszkaniach. Kilka spotkań przeprowadziłam w świetlicach przykościelnych czy szkołach sobotnich, obserwowałam także polskie msze. W trakcie badań przeprowadzono 65 wywiadów z 70 osobami, w tym z 44 kobietami i z 26 mężczyznami; kilka rozmów prowadzono z dwoma lub więcej osobami jednocześnie. Większość wywiadów nagrano (jedynie w czterech przypadkach rozmówcy nie zgodzili się na nagrywanie wywiadu) i przepisano, czas trwania wywiadu wynosił średnio 1,5–2 godziny. W trakcie badań prowadzono także szczegółowy dziennik obserwacji (na końcu badań liczył 171 stron maszynopisu). W tym tekście korzystam z niego jako z głównego źródła danych.

Uczestnicy badań to migranci pierwszego pokolenia. Badani w większości przybyli z Polski do USA po 1989 roku: część w ramach łączenia rodzin, część wygrywając w loterii wizowej, część z wizą turystyczną (co po upływie terminu ważności wizy czyniło z nich migrantów nieudokumentowanych), kilka osób na wizę pracowniczą. Większość osób, z którymi rozmawiałam, pracuje. Jedną z form zatrudnienia jest prowadzenie własnej działalności gospodarczej (moimi rozmówcami byli właściciele małych firm budowlanych, remontowych, usługowych, itd., ale także pracownicy agencji nieruchomości lub rzemieślnicy czy artyści działający na zasadzie samozatrudnienia). Spośród moich rozmówców usługi domowe (sprzątnie, opieka nad dziećmi czy osobami starszymi) wykonywało 15 osób (poza jedną osobą były to kobiety); 7 osób zatrudnionych było jako pośrednicy nieruchomości lub księgowi; 5 osób (mężczyźni) pracowało w sektorze budowlanym jako pracownicy najemni. Byli wśród badanych także specjaliści (np. tłumacz przysięgły, wykładowca uniwersytecki, informatyk). Wśród niepracujących były 2 osoby bezrobotne, 3 osoby na emeryturze, a także 3 kobiety opiekujące się domem. Status społeczny moich rozmówców w Chicago był zróżnicowany, jednak ci, dla których pojęcie czasu wolnego było emocjonalnie nieobojętne, należeli lub aspirowali do szeroko pojętej klasy średniej i najczęściej planowali osiedlenie się w USA na stałe. Większość moich rozmówców miała rodzinę (partnera lub partnerkę i/albo dzieci), tylko kilka osób mieszkało w pojedynkę. Miałam do czynienia głównie z osobami czynnymi zawodowo, a na dodatek mającymi zobowiązania wobec najbliższej rodziny (żon, mężów, dzieci). Z perspektywy badań czasu wolnego jest to ważne: dla większości osób, z którymi rozmawiałam, czas poza pracą i obowiązkami domowymi to rzadkie dobro, szczególnie biorąc pod uwagę, że codziennie muszą poświęcać od 2 do 4 godzin na dojazdy do pracy (moi rozmówcy mieszkali zarówno w ścisłym Chicago, jak i w miejscowościach przyległych, takich jak Arlington Hights, Des Plains czy Niles; część tych ostatnich pracowała w centrum Chicago lub w innych miejscowościach należących do metropolii chicagowskiej). Sposoby postrzegania czasu wolnego uczestników badań przedstawiam w następnej części artykułu.

Znaczenia czasu wolnego dla migrantów polskich w Chicago

Brak czasu wolnego

Ważny aspekt znaczenia czasu wolnego dla polskich migrantów w Chicago dobrze ilustruje postawa kobiety, którą przypadkowo spotkałam „w terenie”. Na umówione spotkanie z jednym z rozmówców, polskim twórcą sztuki użytkowej, mężczyzną w wieku 39 lat, przyszedłam do kamienicy na skrzyżowaniu ulic Damen, North i Milwaukee w genryfikującej się dzielnicy Wicker Park. W dzielnicy tej, a szczególnie na ulicy Damen, pełno jest stylowych kawiarenek i barów, sklepów z kosztownymi designerskimi ubraniami i zdrową żywnością, a także biznesów etnicznych. Mój rozmówca razem z dwoma innymi artystkami – tak jak on migrantkami z Polski – prowadzi w niedużym wynajmowanym pomieszczeniu galerię i sklep ze sztuką użytkową. Budynek, w którym mieści się ich mały biznes, jest przeznaczony pod wynajem przez różne organizacje kulturalne i biznesy kreatywne, jest w nim, jak się okazało, także sala koncertowa. Żegnając się na korytarzu, mówiliśmy po polsku. Zostało to zauważone przez elegancko ubraną kobietę około pięćdziesiątki, która przechodząc obok nas przyglądała się numerom pomieszczeń na klatce schodowej. Zapytała nas po polsku o salę koncertową, była spóźniona na koncert jazzowy, mój rozmówca wyjaśnił jej, jak tam trafić. Skorzystałam z okazji i zapytałam ją, czy nie chciałaby ewentualnie wziąć udziału w moich badaniach, wyjaśniając pospiesznie, że jestem naukowcem z Polski, a badania dotyczą czasu wolnego migrantów, i podsuwając jej swój numer telefonu. Trochę zirytowana odpowiedziała sucho, że w Ameryce nie ma czegoś takiego jak czas wolny, „ludzie tu pracują, nie to co w Polsce”, dodała. Szybko odeszła w kierunku sali, gdzie odbywał się koncert. Nie oddzwoniła.

W tym krótkim spotkaniu i przelotnej rozmowie dwie kwestie warte są odnotowania. Po pierwsze, słowa kobiety przeczyły jej czynom: był piątek, godzina 19.00 i kobieta szła na koncert. Miała czas wolny po pracy i korzystała z chicagowskiej oferty kulturalnej. Interpretuję tę rozbieżność jako wyraźną wskazówkę, że jej twierdzenia o braku czasu wolnego nie należy traktować literalnie. Po drugie, zaskakujące były emocje i ton: moje pytanie o czasie wolnym było przyjęte niemal jak obraza, a słowa o jego braku wypowiedziane wyniosłym pouczającym tonem. Jednak interpretacja zakładająca poczucie wyższości byłaby zbyt powierzchowna. Jak sądzę, w reakcji nieznanym obecny był także element „jaźni odzwierciedlonej” amerykańskiej Polonii: kobieta w moim pytaniu mogła dostrzec element stereotypizowania Polaków z Chicago (przypomnę, że negatywny wizerunek tej grupy jest także autostereotypem grupowym). Swoją odpowiedzią na pytanie o czas wolny kobieta dystansowała się od tego stereotypu, prezentując migrantów polskich w USA jako osoby zajęte, a zajętość w kontekście amerykańskim jest ściśle powiązana z osiągnięciem sukcesu w życiu (por. Grzeszczyk 2003).

Wyprowadzenie tak rozbudowanej interpretacji z jednego przelotnego spotkania byłoby oczywiście nadużyciem. W swojej analizie posługuję się także wieloma innymi rozmowami i spotkaniami w terenie. Negowanie samego istnienia czasu wolnego w USA było powtarzalną reakcją na moje wstępne pytania. W tych wypowiedziach wielokrotnie przeciwstawiano Polskę i USA albo Europę i USA pod

względem etosu pracy. Przykładowo, na spotkaniu stowarzyszenia bibliotekarzy polskich, które odbywało się na Uniwersytecie Loyoli w północnej części Chicago, usłyszałam niemal identyczną ripostę od jednej z kobiet, urzędniczki miejskiej, migrantki z Polski, której tłumaczyłam, czym się zajmuję: „W Ameryce nie ma czasu wolnego, ja nie mam wolnego czasu, to nie Europa”. Na pewno w przypadku kilku osób, negowanie, że migranci mają wolny czas, mogło być prostą wymówką, celem której było jedynie pozbycie się badacza – przypuszczalnie, w celu zaoszczędzenia sobie trudu i czasu na rozmowę. Migranci zazwyczaj dużo i ciężko pracują, każda godzina się liczy, czas to pieniądz.

Jednak także osoby, które chciały wziąć udział w badaniu i szczerze podzieliły się ze mną swoim czasem, nie raz podkreślały (szczególnie na początku znajomości), że czasu wolnego w Ameryce nie ma. Są trzy możliwości interpretacji tej wypowiedzi: opisuje brak obiektywnego (zegarowego) czasu na odpoczynek wśród migrantów; opisuje brak możliwości spędzania czasu wolnego tak, jak migrant uważa za najlepsze; wreszcie, wypowiedź może być odczytana jako element dyskursu tożsamościowego migrantów, a nie konstatacja na temat rzeczywistych sposobów spędzania czasu wolnego, o czym pisałam na początku tego podrozdziału i do czego wrócę jeszcze raz na końcu. Zacznę od obiektywnego braku czasu.

Jedna z rozmówczyń, kobieta pracująca od kilkunastu lat w mediach, wspominała, jak na początku swojego pobytu w USA musiała łączyć pracę z opieką nad małym dzieckiem i „biegała po mieście od 6 rano do 19”. Powiedziała mi: „wtedy rzuciłabym się z pazurami na każdego, kto zapytałby mnie o czas wolny”. Jej sytuacja ilustruje zjawisko deficytu czasu wśród migrantów w początkowym okresie ich pobytu w kraju przyjmującym (Stodolska i in. 2014). Ponadto, ogromny deficyt czasu pracujących matek jest zjawiskiem uniwersalnym dla wszystkich Polaków, nie tylko migrantów (GUS 2005; por. Hochschild 2005). W przypadku tej rozmówczynie – i nie jest on odosobniony – występuje obiektywna zależność między sytuacją migracyjną (w tym, brakiem albo ograniczeniami dostępu do sieci społecznych pomocnych np. w opiece nad dzieckiem; brakiem zabezpieczeń społecznych itd.), etapem życia, etapem biografii migracyjnej a czasem, który zostaje migrantowi „dla siebie”.

Druga możliwość interpretacyjna to odczytanie wypowiedzi o braku czasu wolnego jako informacji o niemożliwości spędzania czasu tak, jak migrant pragnie i uważa za najlepsze. Podam przykład kobiety, która mieszka w Chicago razem z mężem od 9 lat, po przekroczeniu terminu wizy turystycznej nie ma dokumentów, pracuje przy sprzątanii domów prywatnych (tzw. praca na domkach, por. Sosnowska 2016). Ich dorosła córka pozostaje w Polsce. Nie mają możliwości odwiedzania się: moja rozmówczynie nie jedzie do Polski z uzasadnionej obawy, że nie będzie wpuszczona z powrotem do USA, ponieważ złamała warunki wizy; nie decyduje się na powrót na stałe, ponieważ w Ameryce ma lepsze możliwości zarobkowania niż w Polsce; córka otrzymując odmowy wizy, nie może odwiedzić rodziców w Chicago. Moja rozmówczynie jest dobrze zorganizowaną osobą, w weekendy znajduje czas na działalność społeczną. Jednak zapytana o czas wolny nie powiedziała mi od razu o piknikach i festiwalach, jakie współorganizuje i w jakich regularnie bierze udział. Za jej retorycznym pytaniem-westchnieniem: „Jaki czas wolny? Nie ma go.

Tu wszystko jest inaczej niż w Polsce!” odczytałam przede wszystkim tęsknotę za czasem spędzonym razem z całą rodziną, jej subiektywne poczucie, że na emigracji nie spędza się wolnego czasu w najlepszy możliwy sposób.

Wreszcie wróć do sytuacji, kiedy o braku czasu wolnego mówi osoba, która go ma (co ujawnia się w późniejszej rozmowie albo wynika z obserwacji), czyli do interpretacji tej wypowiedzi jako elementu dyskursu tożsamościowego. W tych przypadkach istotne jest, że twierdzenie o braku czasu wolnego często pojawiało się na początku znajomości, wypowiedziane nieraz były tonem dydaktycznym lub tonem znawcy, który wprowadza naiwnego rozmówcę w obcy mu obszar. Twierdzenie „nie mam czasu wolnego” słyszałam i od mężczyzny prowadzącego firmę montażu urządzeń grzewczych i chłodzących, członka klubu myśliwskiego, i od nauczycielki szkoły średniej, która aktywnie udziela się w polonijnej organizacji hobbystycznej. Brak czasu wolnego oznaczał nieco odmienne rzeczy dla każdej z tych osób z racji charakteru pracy i obciążenia, które się z nią wiąże. Wszyscy jednak wiedli dość aktywne życie poza pracą.

Przykładowo, starsza kobieta, prowadząca galerię sztuki, mówiła, że nie ma czasu wolnego, bo po pracy działa na rzecz organizacji charytatywnej. Jednak mimo tej wstępnej deklaracji z nagrania wynika, że mają z mężem mieszkanie na Florydzie, gdzie spędzają w zimie co drugi weekend, co roku wyjeżdżają na kilkutygodniowe wakacje zagraniczne. Inna kobieta, w średnim wieku, pracownica organizacji pozarządowej, matka dwojga dzieci, w rozmowie nagrywanej starannie unikała tematu wolnego czasu, wyjaśniając jego brak pracą i obowiązkami domowymi, ale w trakcie mojego pobytu w Chicago podtrzymywałyśmy znajomość, i z rozmów mniej formalnych, a także z moich obserwacji mediów społecznościowych okazało się, że spędza czas wolny aktywnie z dziećmi, organizując wyjazdy kilkudniowe i krótkie wypady za miasto dla swojej własnej i dla zaprzyjaźnionych rodzin, albo biorąc udział w imprezach okolicznościowych.

Wyjaśnieniem tej rozbieżności może być pojmowanie czasu wolnego jako zbytku, który niełatwo jest pogodzić z tożsamością osoby profesjonalnej, dobroczynnej czy po prostu dobrej. Nadmierne eksponowanie odpoczynku czy rozprawianie o zajęciach w wolnym czasie kojarzy się wielu migrantom z byciem osobą mało poważną, która tak naprawdę nie ma celu w życiu. Podobne obserwacje poczyniła jedna z autorek książki o polskich pracownikach sezonowych w Niemczech: „Wydawanie pieniędzy na alkohol i rozrywki uchodziło za rozrzutność i młodzieńczą lekkomyślność oraz było interpretowane jako brak poczucia odpowiedzialności” (Wagner i in. 2016, s. 83). Ponadto fraza „nie mam czasu wolnego” wypowiedziana przez polskich migrantów w Chicago była znakiem zaznajomienia się z wartościami społeczeństwa amerykańskiego i potwierdzeniem faktu, że osoba nie tylko zna, ale także praktykuje te wartości (jest zajęta, pracowita). A to z kolei jest wskaźnikiem „integracji” (w opozycji do negatywnego stereotypu mówiącego o „polskim getcie” w Chicago).

Wreszcie twierdzenie „nie mam czasu wolnego” albo „imigrant nie ma czasu wolnego” oznacza odżegnanie się od hedonizmu jako motywacji migracyjnej (por. Erdmans 1992). Migranci nie przyjechali do USA dla zachcianki, to poważna sprawa, nie marnują czasu na ulotne przyjemności, są dobrymi migrantami. To znaczenie kształtowane jest przez reżim moralny mobilności, który problematyzuje migrację,

osiadłość zaś – normalizuje (Glick Schiller, Salazar 2013; Malkki 1992; Morley 2009). Z perspektywy kraju przyjmującego, istotne jest by goście (migranci) nie okazali się pasożytami (np. nie korzystali z zasiłków, byli pożyteczni dla gospodarki, pracowali). Z perspektywy kraju wysyłającego migranci – szczególnie ekonomiczni – narażeni są na zarzut braku patriotyzmu; by odeprzeć ten zarzut, wyjazd z kraju wymaga godnego wyjaśnienia, którym z pewnością nie może być „próżnowanie”.

Zajęty czas wolny

Zaprzeczenie, że migranci mają czas wolny albo twierdzenie, że „nie ma czegoś takiego jak czas wolny”, nie było jednak jedyną powtarzającą się odpowiedzią na moje wstępne pytania. Pojawiała się też zgoła odmienna i dość częsta reakcja: uczestnicy z entuzjazmem przyjmowali wiadomość, że interesuje mnie czas wolny polskich migrantów, mówili o tym, że taka wiedza jest potrzebna po to między innymi, by umieścić migranta we właściwej perspektywie: nie zawężać wizerunku członka Polonii chicagowskiej do postaci sprzątaczk czy budowlańca (por. Sosnowska 2016), tylko widzieć go jako osobę wielowymiarową (por. Lahire 2010), posiadającą pasję, mającą pełne życie. Warte podkreślenia jest to, że nie zauważyłam znaczącej różnicy w statusie osób, które twierdziły, że nie mają czasu wolnego, i tych, które podkreślały, że ich program zajęć w czasie wolnym jest niezwykle bogaty. Większość osób, które tak albo inaczej wypowiadały się o samym czasie wolnym, i do których wypowiedzi odwołuję się w tym artykule, należało albo aspirowało do szeroko pojętej klasy średniej.

Przykładowo, pięćdziesięcioletnia kobieta prowadząca od 15 lat własne biuro rachunkowe w Chicago powiedziała w rozmowie, że czas wolny dla niej sprowadza się do tego, by „mieć też coś dla siebie, pójść gdzieś, coś zobaczyć, czegoś się dowiedzieć”. Lubi odwiedzać znajomych, ale też lubi wystawy samochodowe czy parki rozrywki. Oponowała, kiedy jej mąż powiedział, że dla niego czas wolny to „zdrzemnąć się półgodziny po pracy”. Według niej w domu trudno odpocząć (widoczna w tym jest także perspektywa kobieca), a poza tym czas wolny to robienie czegoś, a nie bierny odpoczynek.

Antytezą osób żyjących pełnym życiem są osoby nie mające wolnego czasu. Sami migranci widzą Polaków „bez czasu wolnego” tak:

To są panie pracujące na domkach, to są ludzie tacy przywarci do tego [polskiej dzielnicy, nazywanej także Polish Triangle – A. H.], którzy całe życie, mogą być już 20 lat w Chicago, ale znają tylko ten trójkąt, no skoro mają raz w miesiącu wolne albo dwa razy w miesiącu wolne, to chcą zrobić szybkie zakupy na te 2 tygodnie, wysłać coś szybko do Polski, zabezpieczyć się w karty dzwoniące albo jakąś komórkę, no i trochę odpocząć, no to gdzie one wyjadą, przecież nie będą jeździć, nie mają samochodu, nie mają niczego. (Kobieta 37 lat, pracownica NGO).

Kobieta poznana na wieczorze szant w jednym z polskich barów powiedziała: „tu nie ma za dużo czasu wolnego, kiedy przyjechałam miałam tylko jeden wolny weekend w miesiącu; ale to była droga donikąd.” (Kobieta, 29 lat, pracuje sprzątając prywatne domy). Charakterystyczne jest to, że brak czasu wolnego, brak zajęć poza pracą, a także odpoczywanie w domu kojarzy się z brakiem życia lub marnowaniem życia.

Wydaje się, że podkreślenie swojej tożsamości niezwiązanej z pracą jest ważnym wymiarem znaczenia czasu wolnego dla Polaków w Chicago. Akcentowanie życia poza pracą jako źródła tożsamości dość dobrze wpisuje się w amerykańską kulturę czasu wolnego. Powiązane jest także z polskim dyskursem o migracji do USA, częścią którego jest przeświadczenie, że emigracja to degradacja (por. Erdmans 1992). Zajęcia w czasie wolnym rekompensują utracony status migrantów (por. Znaniecki Lopata 1976)⁴.

Chicago i przedmieścia są wdzięcznym środowiskiem dla osób, którzy mają czas wolny i chcą go wypełnić. Oprócz szerokiej gamy oferty mainstreamowej (komercyjnej i społecznej, np. grupy hobbistyczne zapośredniczone przez portal meetup.com czy miejskie festiwale filmowe i muzyczne), w metropolii odbywa się także niemało polonijnych wydarzeń kulturalno-rekreacyjnych, od kursów tańca z polskojęzycznym instruktorem, po prelekcje o sztuce w Muzeum Polskim w Ameryce, DKFy organizowane w Chopin Theater, pikniki góralskie, występy artystów z Polski w Copernicus Centre, aż po takie imprezy jak Parada 3 Maja czy *Taste of Polonia Festival* (por. Mucha 1996, s. 134 i nast., o życiu kulturalnym Polonii w South Bend). Ogólnie, spośród osób podkreślających aktywność migrantów w czasie wolnym część rozmówców narzekała na ilość i jakość polonijnej oferty rozrywkowej i kulturalnej, inni mówili, że stronią od polonijnych organizacji, świetnie się czują w amerykańskim środowisku. Ale nawet sama wielość możliwości była powodem do dumy, choć czasami także ironii. Jedna z rozmówczyń skwitowała bogactwo oferty kulturalno-rekreacyjnej Chicago tak:

Obawiam się, że jak wróciłabym do Polski, to nie miałabym co robić. A tu wiele się dzieje. Tu ludzie mają czas wolny tak zajęty, że to przesada. (Kobieta 46 lat, pracownica organizacji polonijnej).

Obfitość zajęć rekreacyjnych i ich ulokowanie w sferze działań hobbistyczno-kulturalnych ilustruje program tygodniowy jednego z ośrodków podmiejskiego życia kulturalno-rekreacyjnego Polonii chicagowskiej, prowadzonego przez parę polskich migrantów, klubu Art Gallery Kafe (AGK). Program – przesyłany co tydzień na listę mailingową, do której się dołączyłam – w dniu 23 kwietnia 2014 roku prezentował się następująco (pisownia i układ oryginalne):

**Art Gallery Kafe
zaprasza**

**Klub Fotograficzny AGCC zaprasza na kolejne spotkanie oraz do Akademii Fotografii
Boniego Malolepszego**

wtorek 22 kwietnia od godz.20:00

*

⁴ Jednak należy pamiętać, że nie wszyscy migranci podzielają pozytywną narrację o aktywnie spędzonym czasie wolnym w USA, która z niego właśnie czyni podstawę tożsamości. Część z nich, odmawiając sobie wszystkiego w Ameryce, swoje marzenia o dobrym życiu lokuje w Polsce, tam wydaje pieniądze, tam spędza wakacje, tam widzi swoją przyszłość. Te osoby mają inny układ odniesień aksjologicznych niż Amerykanie lub migranci traktujący USA jako kraj docelowego osiedlenia.

KLUB POETOW

ARKA

zaprasza na kolejna

Biesiade Poetycka

piatek 25 kwietnia godz.20:00

spotkanie prowadzi

Elzbieta Chojnowska

wstęp wolny

*

PILATES

to spokojny, płynny trening całego ciała, dobrego samopoczucia i równowagi
ćwiczenia bez stresu wykonywane przy dźwiękach spokojnej muzyki
prowadzone przez absolwentkę Akademii Wychowania Fizycznego

Dr. AGNIESZKE

zapraszamy na zajęcia praktyczne

tworzącej się grupy

osob chcących zadbać i poprawić swój wygląd i kondycję

sobota 26 kwietnia godz. 9:00 rano lub poniedziałek 28 kwietnia godz. 19:30

*

Voytek – artysta malarz, Voytek – kolarz wyczynowy, Voytek – narciarz i żeglarz...

VOYTEK – jakiego nie znamy

wieczór literacko-towarzystki

Voytka Glinkowskiego

fragmenty utworów czyta:

Ewelina Zielinska

zapraszamy wszystkich na spotkanie ze wspaniałym artystą i pasjonującym człowiekiem
sobota 26 kwietnia godz. 20:00

wstęp wolny

*

Z cyklu

Wykłady o Zdrowiu zapraszamy na spotkanie z **Dr. Leonem Kolodziejem** ***Ukrywane metody uzdrawiania, o których oficjalnie nie jesteśmy informowani*** niedziela 27 kwietnia

godz.13:00 wstęp konsumpcyjny \$5.00 od osoby

*

Zapraszamy na spotkanie

Dyskusyjnego Klubu Czytelników Pisma

NIEZNANY ŚWIAT

niedziela 27 kwietnia godz.16:00

wstęp wolny

kontakt – **Wojciech** tel: 630-924-0359

*

Klub Dobrego Kina

zaprasza na kolejną projekcję

Anton Megerdichev – Rosja

METRO

niedziela 27 kwietnia godz.19:00

wstęp wolny

*

UWAGA

**z wielką przyjemnością informujemy o
poszerzeniu naszej działalności**

MINI CASINO

to część naszej kawiarenki w której czekają na Was maszyny
do gry w **Video Pokera** w wielu wersjach –
mamy nadzieję, że stanie się to kolejna atrakcja AGK
do której serdecznie
ZAPRASZAMY

Wśród moich rozmówców około jedna piąta odwiedziła to miejsce przynajmniej jeden raz; większość o nim słyszała, kilka osób było współorganizatorami okazjonalnych wydarzeń czy grup hobbistycznych⁵. Kiedy odwiedziłam klub, zebrało się tam ponad 30 osób na wernisażu wystawy, około jedną trzecią z nich znałam po trzech miesiącach pobytu w Chicago przynajmniej z widzenia. Czyli byli to stali bywalcy imprez polonijnych organizowanych w metropolii.

W tym kontekście istotna jest uwaga nauczycielki szkoły sobotniej, emerytowanej księgowej, która powiedziała mi, że mam wadliwą metodologię badań. Według niej nadmiernie koncentrowałam się na wydarzeniach i otrzymywałam skrzywiony obraz bardzo aktywnej Polonii. Tymczasem, jej zdaniem, większość osób siedzi w domu i nic nie robi. Potwierdzeniem jej słów była krótka żartobliwa wymiana zdań między nią a uczniami: kiedy szłyśmy korytarzami szkoły podczas przerwy rzuciła pytanie do uczniów starszej klasy: „A czym się zajmują wasi rodzice w czasie wolnym?”, uczniowie – przerywając na chwilę swoje rozmowy po angielsku – odpowiedzieli unisono: „oglądają telewizję i piją piwo”, potem ktoś dodał „nie piwo – wódkę”. Śmiali się. Istotnie, podczas obserwacji miałam dostęp raczej do wydarzeń aniżeli spokojnego czasu codzienności, jaki zostaje po pracy, kiedy człowiek czyta gazetę, pali, porządkuje stare zdjęcia w komputerze, rozmawia z koleżanką przez telefon itd. Co więcej, w takich spotkaniach uczestniczą osoby, które mają mniejsze obciążenie pracą (z racji zawodu, z racji zasiedziałości, z racji etapu życia itd.). Skrzywienie zawarte w wybranej strategii obserwacji można jednak częściowo zrównoważyć interpretacją wypowiedzi o bogactwie zajęć w czasie wolnym – podobnie jak wypowiedzi o jego braku – jako dyskursu tożsamościowego a nie jako wiernej reprezentacji codziennej rzeczywistości.

Przykładowo, trzydziestokilkuletnia kobieta, asystentka w kancelarii adwokackiej aktywnie działająca społecznie w organizacji kościelnej i szkole swojego syna, usłyszawszy moje zaproszenie do udziału w badaniach w radio, sama zadzwoniła pod podany numer. Mówiła, że chętnie opowie o tym, jak Polacy w Chicago spędzają swój czas, wspomniła, że jest to niezwykle bogactwo zajęć, np. skaczą ze spadochronem, tworzą biżuterię, prowadzą działalność charytatywną, zwiedzają kraj, organizują koncerty itd. Wprost powiedziała, że zależy jej na „poprawnym prezentowaniu” Polonii chicagowskiej. Innymi słowy, rozmowa o czasie wolnym w interpretacji tej uczestniczki badań miała bezpośrednie przełożenie na status i postrzeganie grupy przez otoczenie. W tej perspektywie twierdzenie o bogatym programie

⁵ Charakterystyczne jest też to, że zapowiedź pierwszego wydarzenia jest spóźniona, ale ponieważ jest to stale funkcjonujący klub hobbistyczny, jego zapowiadanie ma charakter mniej informacyjny, bardziej nawykowy: kto chodzi, ten i tak wie, kiedy się odbywają cykliczne spotkania.

zajęć w czasie wolnym można interpretować jako pozytywną narrację o tożsamości grupowej.

Podsumowanie

W tym artykule przedmiotem moich zainteresowań są znaczenia, jakie przypisują czasowi wolnemu migranci polscy w Chicago. Wielu rozmówców mówiło o czasie wolnym wstrzemięźliwie, często podkreślając, że „w Ameryce nie ma czasu wolnego”. Taka reakcja na pytanie o czasie wolnym wskazuje na wpływ systemu aksjologicznego kraju przyjmującego, w którym zapracowanie jest cnotą (Snyder 2016, s. 21). W amerykańskim dyskursie moralnym na temat pracy i pracowitości czas wolny jest istotną kategorią negatywną (por. Franklin 2016; Weber 2010). Negacja posiadania czasu wolnego przez migrantów nie oznacza jednak, że migranci budują swoje tożsamości wyłącznie w oparciu o role zawodowe. Ponadto akcentowanie, że emigracja to głównie ciężka praca (i brak czasu wolnego), wynika także z chęci pokazania, że jest się dobrym migrantem (Erdmans 1992), czego wymaga reżim mobilności. Ostrożność w eksponowaniu swoich zajęć poza pracą z jednej strony świadczy o adaptacji do systemu wartości społeczeństwa przyjmującego, ale zarazem podkreśla trwałą identyfikację ze statusem migranta. Z pewną dozą ostrożności i obwarowaniami dotyczącymi zmienności sytuacyjnej, można stwierdzić, że ta strategia mówienia o czasie wolnym była bardziej typowa dla osób w jakimś stopniu dystansujących się od Polonii, pracowników wykwalifikowanych i profesjonalistów. W przypadku tej grupy osób bardziej typowa bywała także niechęć do dalszych kontaktów z „badaczką z Polski”. Jednak fakt, że niektórzy migranci używali tej strategii mówienia o czasie wolnym na początku znajomości z badaczem, a później zgadzali się mówić o swoim czasie wolnym, świadczy o pragmatycznym jej używaniu. Pamiętać warto także o tym, że brak czasu wolnego dla wielu migrantów to nie strategia mówienia o rzeczywistości, lecz sama rzeczywistość (por. Stodolska 2000). Także wynikający z sytuacji migracyjnej brak możliwości spędzania czasu w sposób zgodny z systemem wartości migranta (np. z najbliższą rodziną), jest ważną konotacją wypowiedzi o braku czasu wolnego, o której nie można zapominać.

Odmierna reakcja na pytanie o czas wolny, w której akcentowana jest rozważność i bogactwo dostępnych (i podejmowanych) w czasie wolnym zajęć, także wskazuje na dostosowanie się do amerykańskiego dyskursu. W tym przypadku jest to dyskurs o poszukiwaniu prawdziwego „ja” w czasie wolnym (por. Rybczynski 1991). Jak wskazują Snyder (2016) czy Sharma (2014), zajętość jest w Ameryce prawdziwą cnotą. Szerzej, zmieszczenie jak największej liczby wrażeń i doświadczeń w krótkim doczesnym życiu jest sposobem na prowadzenie „dobrego życia” w nowoczesnych społeczeństwach zsekularyzowanych (por. Rosa 2013). Dotyczy to także, a może przede wszystkim, czasu wolnego. Polscy migranci podkreślający, jak dużo robią w czasie wolnym, wykazują się cnotą zajętości, rozumiały dla amerykańskiego społeczeństwa, sygnalizują, że mają „dobre życie”. Jednak ta strategia, moim zdaniem, była bardziej zwrócona ku społeczeństwu polskiemu i społeczności polonijnej. Zresztą pośrednio świadczyć o tym może to, że osoby od początku używające tej strategii mówienia o czasie wolnym, bardziej chętne były do kontaktu ze

mną jako „badaczką z Polski”. Celem tej strategii jest znakowanie „dobrego życia” także na tle istniejącego dominującego dyskursu czy wielkiej narracji o emigracji jako degradacji (Erdmans 1992; Galasińska 2009; por. Garapich 2016). Drugi ważny cel tej strategii to dystansowanie się od pracy i uwypuklenie innych aspektów swojej tożsamości niż płynące z pozycji zawodowej. Podobne konotacje czasu wolnego zarejestrowała Agnieszka Małek (2011, s. 202) w swoich badaniach polskich migrantek-opiekunek we Włoszech. Jedna z kobiet zaprowadziła pracodawczynię na mszę, by jej pokazać, że śpiewa w kościele. Z satysfakcją stwierdziła w wywiadzie, że pokazała swojej pracodawczyni, że potrafi nie tylko „w garach miesza[ć]” (Małek 2011, s. 202). Kobieta udowodniła, że jest kimś bardziej złożonym – bardziej ludzkim – niż wynikałoby z roli pracownika-migranta (por. Znaniecki Lopata 1976, o roli przynależności do organizacji polonijnych i rywalizacji o status). Jednocześnie, strategia akcentowania obfitości i różnorodności zajęć w czasie wolnym jest zwrócona w stronę polskiego dyskursu o migracji do USA. Za pomocą tej strategii migranci obalają kilka negatywnych stereotypów. Pokazują, że są dobrze zintegrowani ze społeczeństwem amerykańskim; że w czasie wolnym pracują nad sobą, są aktywni (por. Rojek 2010); że nie oszczędzają na rozrywce, są ludźmi sukcesu (por. Grzeszczyk 2003).

Analiza dwóch powtarzalnych reakcji na pytanie o czas wolny, które kierowałam do uczestników badań, potwierdza, że czas wolny migrantów (zarówno sposoby mówienia o nim, jak i praktyki czasu wolnego, których w tym tekście nie zaprezentowano systematycznie) regulowany jest przez reżimy moralne zarówno kraju przyjmującego, jak i kraju wysyłającego. Dodatkowym regulatorem jest reżim mobilności (Glick Schiller, Salazar 2013; Malkki 1992), który wytwarza określone oczekiwania w stosunku do migrantów (np. oczekuje się od nich pracowitości, przystosowania się do kultury kraju przyjmującego itd.). Choć na konieczność lawirowania między tymi reżimami można patrzeć jako na przejaw zniewolenia migranta, realizuje się w nim także sprawczość migrantów.

Wybór jednej albo drugiej strategii mówienia o czasie wolnym nie był zależny w sposób niedwuznaczny od przynależności osoby do określonej grupy w ramach wspólnoty migracyjnej. Obie strategie były stosowane przez osoby o podobnym statusie społecznym, przynależące albo aspirujące do szeroko rozumianej klasy średniej, planujące osiedlenie się w USA. Jak wspomniałam wcześniej, zdarzało się, że ta sama osoba najpierw zaprzeczała, że ma czas wolny, a następnie opowiadała o bogactwie zajęć w czasie wolnym. Odniosłam wrażenie, że stosując obie omawiane strategie migranci są bardzo samoświadomi, dbają o kontrolę nad wywieranymi wrażeniami. Dalsze badania na temat żywionych przez migrantów wyobrażeń o „dobrym życiu” mogą przynieść bardziej precyzyjne odpowiedzi na pytanie o to, co sprawia, że migranci orientują się bardziej na jeden albo drugi reżim moralny.

Natomiast na zakończenie warto wspomnieć o jeszcze jednej kwestii, która – również punktowo – pojawiła się w analizach znaczeń nadawanych przez migrantów czasowi wolnemu. Rozmowy o czasie wolnym pozwalają badaczowi zajrzeć do sfery zażyłości i codzienności. Zastanawiając się nad znaczeniem czasu wolnego, migranci występują nie tylko jako przedstawiciele ról społecznych czy nosiciele tożsamości zbiorowych (właściciel firmy, Polka, osoba z wykształceniem średnim,

migrantka bez dokumentów), ale także jako ludzie po prostu (Gronseth 2010), aktorzy wielowymiarowi (Lahire 2010). W tej perspektywie o wartości studiów nad czasem wolnym w sytuacji migracyjnej przesądza właśnie to, że dają obietnicę wizerowania migrantów jako osób.

Bibliografia

- Blejwas S. (2001). *Polska diaspora w Stanach Zjednoczonych 1949–1989*, w: Walaszek A. (red.), *Diaspora polska*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 91–111.
- Babiński G. (2009). *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*. Kraków: Oficyna Naukowa AFM.
- Bakewell O. (2008). 'Keeping Them in Their Place': *The Ambivalent Relationship between Development and Migration in Africa*. *Third World Quarterly*, 29(7), s. 1341–1358.
- Bhattacharya K. (2006). *Non-Western Traditions: Leisure in India*, w: Rojek Ch., Shaw S., Veal A.J. (red.), *A Handbook of Leisure Studies*. London: Palgrave Macmillan, s. 75–89.
- Bellah R.N., Madsen R., Sullivan W.M., Swidler A., Tipton S.M. (2007). *Skłonności serca. Indywidualizm i zaangażowanie po amerykańsku*, przekł. D. Stasiak, T. Żyro, P. Skurrowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Blackshaw T. (2010). *Leisure*. Series: Key Ideas. London: Routledge.
- Blackshaw T. (2016). *Re-Imagining Leisure Studies*. London: Routledge.
- Blair-Loy M. (2004). *Work-Devotion and Work Time*, w: Epstein C.F., Kalleberg A.L. (red.), *Fighting for Time: Shifting Boundaries of Work and Social Life*. New York: Russell Sage Foundation, s. 282–316.
- Erdmans M.P. (1992). *The Social Construction of Emigration as a Moral Issue*. *Polish American Studies*, 49(1), s. 7–25.
- Erdmans M.P. (2006). *New Chicago Polonia: Urban and Suburban*, w: Koval J., Bennett L., Bennett M. (red.), *New Chicago: Social and Cultural Analysis*. Philadelphia, PA: Temple University Press, s. 115–127.
- Fiń A. (2014). *Współczesna polska emigracja w Stanach Zjednoczonych: skala, rozmieszczenie przestrzenne, przyczyny wyjazdów*. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 2, s. 105–130.
- Fiń A. (2015). *The Newest Polish New Yorkers. Social and Demographic Profile*. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 4, s. 193–214.
- Franklin B. (2016). *Autobiografia*, przekł. Osiński. Warszawa: Promnet.
- Frąckowiak-Sochańska M. (2011). *Czas wolny kobiet i mężczyzn. Ilość i jakość czasu wolnego jako wymiary nierówności społecznych*, w: Mroczkowska D. (red.), *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*. Warszawa: Difin, s. 190–210.
- Galasińska A. (2009). *Small Stories Fight Back: Narratives of Polish Economic Migration on an Internet Forum*, w: Galasińska A., Krzyżanowski M. (red.), *Discourse and Transformation in Central and Eastern Europe*. Basingstoke: Palgrave Macmillan, s. 188–203.
- Garapich M. (2010). *Chłopi, żołnierze, budowlańcy i pijacy. Dominujący dyskurs migracyjny, jego kontestacje oraz konsekwencje dla konstruowania polskiej grupy etnicznej w wielokulturowym Londynie*, w: Grzymała-Moszczyńska A., Kwiatkowska A., Roszak J. (red.), *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku*. Kraków: Nomos, s. 35–54.
- Garapich M. (2016). *London's Polish Border. Transnationalizing Class and Ethnicity among Polish Migrants in London*. Stuttgart: ibidem-Verlag.

- Glick Schiller N., Salazar N. (2013). *Regimes of Mobility Across the Globe*. Journal of Ethnic and Migration Studies, 39(2), s. 183–200.
- Gornick J.C., Heron A. (2006). *The Regulation of Working Time as Work-Family Reconciliation Policy: Comparing Europe, Japan and the United States*. Journal of Comparative Policy Analysis, 8(12), s.149–166.
- Gronseth A.S. (ed.) (2010). *Being Human, Being Migrant. Senses of Self and Well-Being*. London: Berghahn.
- Grzeszczyk E. (2003). *Sukces: amerykańskie wzory, polskie realia*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- GUS (2005). *Budżet czasu ludności 1.VI.2003–31.V.2004*. Seria: Studia i Analizy Statystyczne. Warszawa: Departament Statystyki Społecznej GUS.
- Hochschild A. (2005). *On the Edge of the Time Bind: Time and Market Culture*. Social Research, 72, s. 339–54.
- Horolets A., Bielecka-Prus J. (2016). *Szlachecko-inteligencki punkt widzenia na polską emigrację. Przypadek „Kultury” paryskiej*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, 4, s. 97–121.
- Kosher R. (red.) (2002). *Histories of Leisure*. Oxford–New York: Berg.
- Lahire B. (2010). *The Plural Actor*. London: Polity Press.
- Lasch Ch. (2015). *Kultura narcyzmu. Amerykańskie życie w czasach malejących oczekiwań*, przekł. G. Ptaszek, A. Skrzypek. Warszawa: Sedno.
- Malkki L. (1992). *National Geographic: The Rooting of Peoples and the Territorialization of National Identity among Scholars and Refugees*. Cultural Anthropology, 7(1), s. 24–44.
- Małek A. (2011). *Migrantki-opiekunki. Doświadczenie migracyjne Polek pracujących w Rzymie*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Mazurek J. (2006). *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*. Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW.
- Mucha J. (1996). *Codziennosc i odświętnosc: Polonia w South Bend*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Morley D. (2009). *Przestrzenie domu. Media, mobilność i tożsamość*, przekł. J. Mach. Warszawa: NCK.
- Paral R., Norkiewicz M. (2003). *Chicago Immigration Fact Book*. Chicago: Roosevelt University.
- Piotrowska-Breger K. (2004). *Ameryka. To nie tak miało być*. Kraków: Impuls.
- Poel H. van der (2006). *Sociology and Cultural Studies*, w: Rojek Ch., Shaw S., Veal A.J. (red.), *A Handbook of Leisure Studies*. London: Palgrave Macmillan, s. 93–108.
- Portes A., Zhou M. (1993). *The New Second Generation: Segmented Assimilation and Its Variants*. Annals of the American Academy of Political and Social Science, 530, s. 74–96.
- Pula J.S. (1996). *Image, Status, Mobility and Integration in American Society: The Polish Experience*. Journal of American Ethnic History, 16(1), s. 74–95.
- Radzilowski J. (2001). *Polska diaspora w Stanach Zjednoczonych 1989–2000*, w: Walażek A. (red.), *Diaspora polska*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 112–117.
- Ray R., Schmitt J. (2007). *No-Vacation Nation*. Washington, D.C.: Centre for Economic and Policy Research.

- Ray R., Sanes M., Schmitt J. (2013). *No-Vacation Nation Revisited*. Washington, D.C.: Centre for Economic and Policy Research.
- Rojek Ch. (2005). *Leisure Theories. Principles and Practices*. London: Palgrave Macmillan.
- Rojek Ch. (2010). *The Labour of Leisure*. London: Sage.
- Rosa H. (2013). *Social acceleration: a new theory of modernity*. New York: Columbia University Press.
- Rybczynski W. (1991). *Waiting for the Weekend*. New York: Penguin Books.
- Sharma S. (2014). *In the meantime: temporality and cultural politics*. Durham–London: Duke University Press.
- Snyder B. (2016). *The Disrupted Workplace: Time and the Moral Order of Flexible Capitalism*. New York: Oxford University Press.
- Sakson B. (2005a). *Po drugiej stronie oceanu. Nowi emigranci z Polski w metropolii Chicagowskiej*. OBM Working Papers 5/63, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Sakson B. (2005b). *Najnowsza emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych na przykładzie metropolii Chicagowskiej: stagnacja czy zmiany?* w: Nowicka E., Cieślińska B. (red.), *Wędrowcy i migranci*. Kraków: Nomos, s. 165–180.
- Sakson B. (2007). *Współcześni polscy emigranci w metropolii Chicago*. Przegląd Polonijny, 2.
- Sakson B. (2008). *Portret współczesnych polskich emigrantek osiedlających się w rejonie Metropolii Chicagowskiej*, w: Slany K. (red.), *Migracje kobiet-perspektywa wielowymiarowa*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, s. 305–320.
- Sassen S. (2007). *Globalizacja. Esej o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, przekł. U. Tegnerowicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sosnowska A. (2016). *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Gentryfikacja, stosunki etniczne i imigrancki rynek pracy na przełomie XX i XIX wieku*. Warszawa: Scholar.
- Stodolska M. (2000). *Looking Beyond the Invisible: Can Research on Leisure of Ethnic and Racial Minorities Contribute to Leisure Theory?* *Journal of Leisure Research*, 32(1), s. 156–160.
- Stodolska M., Shinew K.J., Floyd M.F., Walker G. (red.) (2014). *Race, Ethnicity and Leisure. Perspectives on Research, Theory and Practice*. Champaign, IL: Human Kinetics.
- U.S. Census Bureau (2017). *American Fact Finder* [online:] <https://factfinder.census.gov>, dostęp 28.07.2017.
- Veal A.J. (1987). *Leisure and the Future*. London: Allen & Unwin.
- Wagner M., Fiałkowska K., Piechowska M., Łukowski W. (2016). *Niemiecki proszek do prania i polnische Wirtschaft. Polscy robotnicy sezonowi w Niemczech – obserwacje etnograficzne*. Warszawa: Scholar.
- Veblen T. (2008). *Teoria klasy próżniaczej*. przekł. Frentzel-Zagórska, Warszawa: Muza.
- Wojdon J. (2013). *Obraz Polonii Amerykańskiej w polskiej prasie po roku 1989*. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 3, s. 189–212.
- Weber M. (2010). *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przekł. B. Baran, J. Miziński. Warszawa: Aletheia.
- Zadrożyńska A. (1983). *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturze tradycyjnej i współczesnej*. Warszawa: PWN.
- Znanięcki Lopata H. (1976). *Polish Americans. Status Competition in an Ethnic Community*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall Inc.

Overseas Migrants' Leisure: The Case of Polish Migrants in Chicago

Abstract

The article focuses on the meanings of leisure among Polish migrants in Chicago metropolitan area. The empirical material was collected in 2014 during a six months long fieldwork. Two strategies of speaking about leisure are presented: emphasizing the lack of free time among migrants and emphasizing the richness and diversity of migrants' leisure pursuits. Both are placed in the context of the U.S. leisure and work ethics as well as the history of migration from Poland to the U.S. The analyses demonstrate that the meanings of leisure that migrants articulate are shaped by moral regimes of both receiving and sending countries, as well as by mobility regime that naturalizes sedentary lifestyles and problematizes mobility. The strategies of speaking about leisure adopted by migrants are an outcome of the navigation between these regimes. At the same time, they reveal self-reflexivity and agency of migrants.

Key words: Chicago, Polish migrants, leisure, moral regime

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 47–59

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.4

Karolina Łukasiewicz

New York University

Ewa Dzurak

City University of New York

Ewa Maliga

City University of New York

Marta Pawlaczek

New York University

Izabela Barry

City University of New York

Starzenie się w etnicznej enklawie.

Polscy imigranci na Greenpoincie. Komunikat z badań

Streszczenie

Artykuł ten ma na celu przedstawienie wyników badania prowadzonego w nowojorskiej dzielnicy Greenpoint na temat wyzwań, przed którymi stają imigranci w starszym wieku i możliwości otwierających się przed nimi. Badania te były przeprowadzone pomiędzy czerwcem 2015 a grudniem 2016 w Nowym Jorku. Materiałem badawczym były obserwacje prowadzone w centrach seniorów, a także dane zawarte w 32 wywiadach przeprowadzonych z osobami, które w czasie prowadzenia wywiadów były już na emeryturze i wyjechały z Polski w wieku około 50 lat. Uczestnicy badania zmagali się z takimi wyzwaniami jak ograniczone możliwości powrotu do Polski, brak podstawowych świadczeń socjalnych w przypadku posiadania nieudokumentowanego statusu prawnego, a często także ubóstwo, izolacja wynikająca z braku uczestnictwa w kulturze amerykańskiej czy depresja typowa dla starszego wieku. Wszyscy jednak doceniali korzyści płynące z dostępu do federalnych i lokalnych (stanowych i miejskich) polityk społecznych adresowanych do osób starszych, oferujących wysokiej jakości służbę zdrowia, subsydiowane mieszkania, kluby seniora oraz żywnościowe. Seniorzy chwalili także korzyści płynące z życia w enklawie, jaką jest do tej pory Greenpoint, w tym dostęp do usług oferowanych w języku polskim i do polskich produktów. Uczestnicy badania radzili sobie z wyzwaniami starzenia się na imigracji poprzez redefiniowanie tradycyjnych ról społecznych przypisanych osobom starszym w kulturze polski, prowadząc aktywny, lecz jednocześnie zdystansowany od rodziny styl życia. Osoby, których najbliżsi członkowie rodzin pozostali w Polsce, nawiązywali intensywne i bliskie kontakty społeczne z równolatkami w polskich klubach seniora. Niektórzy zawierali tutaj związki małżeńskie, inni skupiali się na podróżach, jeszcze inni próbowali nadal pracować z zamiarem pomagania pozostałej w Polsce rodzinie.

Słowa kluczowe: Proces starzenia się, imigracja, migracje międzynarodowe, etniczna enklawa, polityki społeczne, Polonia

Wprowadzenie

Populacja starszych wiekiem imigrantów w USA stale rośnie, jednak niewielu badaczy skupia się na szczególnych doświadczeniach tej grupy. W ciągu zaledwie dwudziestu lat, między 1990 i 2010 rokiem, liczba imigrantów w wieku 65 lat i powyżej w USA wzrosła aż o 70%, z 2,7 to 4,6 miliona (Scommegna 2013). Intersekcjonalne doświadczenia imigracji i starości w tej grupie stawiają przed nią specyficzne wyzwania, które wymagają lepszego niż dotąd zrozumienia.

Obecnie uwaga badaczy migracji w USA skierowana jest na najliczniejsze grupy imigrantów z Ameryki Środkowej oraz z Azji (Burr et al., 2009). Dominująca w pierwszej połowie XX wieku transatlantycka imigracja z Europy nie znajduje się już w polu zainteresowania studiów migracyjnych. Emigracja z Centralnej i Wschodniej Europy do USA, szczególnie ta z okresu po upadku komunizmu, zasługuje jednak na uwagę z powodu unikalnych warunków, w których osoby emigrowały, a także właśnie ze względu na liczną grupę migrantów w późnym wieku (którzy przyjechali do USA w wieku 50+). Niektóre z tych osób osiedliły się w intensywnie gentryfikującej się w ostatnich latach enklawie Greenpoint na Brooklynie w Nowym Jorku (np. DeSena 2006; DeSena, Kruse 2015; Stabrowski 2014; Sosnowska 2016).

Badanie, którego zarys w tym artykule skrótowo przedstawimy, miało na celu wypełnienie luk zarówno w wiedzy na temat procesu starzenia się przebiegającego na imigracji, jak i w wiedzy w zakresie migracji transatlantyckich. Posługując się przykładem Polaków, którzy osiedlili się w dzielnicy Greenpoint, odpowiemy na trzy zasadnicze pytania: (1) Jakie możliwości stoją przed imigrantami w starszym wieku w etnicznej enklawie? (2) Na jakie bariery napotykają? (3) Jak wykorzystują te możliwości i jak sobie radzą z barierami?

Kontekst badań

1. Migracja w starszym wieku – możliwości i bariery

„Starszy wiek” oraz „migracje w starszym wieku” definiowane są w studiach migracji w różny sposób. Różnie też identyfikowane są bariery i możliwości stojące przed imigrantami w starszym wieku. Niektórzy badacze stosują chronologiczny wiek, żeby zdefiniować starość (Treas 2008), a inni biorą pod uwagę wydarzenia czy etapy życiowe, takie jak na przykład przejście na emeryturę (Craciun 2013). King et al. (2016) rozróżniają sześć kategorii badań związanych ze starością i migracją: (1) badań starszych rodziców, którzy zostali w kraju rodzinnym, podczas gdy młodsze pokolenie wyemigrowało, (2) badań tych, którzy podążyli za swoimi dorosłymi dziećmi, (3) tych, którzy na emeryturze przenoszą się do innych krajów (zwykle osoby posiadające wyższy dochód), (4) tych, którzy pomimo bycia na emeryturze emigrują w celach zarobkowych, (5) tych, którzy wracają na starość do kraju rodzinnego oraz najogólniejszą kategorię (6) tych, którzy starzeją się w kraju, do którego wyemigrowali.

Nasze badania skupiają się na kategorii imigrantów, którzy wyemigrowali w starszym wieku (około 50 lat) w niektórych przypadkach dołączyli do swoich dzieci, byli już na emeryturze, ale z powodu niskich dochodów zdecydowali się

wyjechać, aby poprawić swoją sytuację materialną (i swoich rodzin) i ostatecznie starzeją się w kraju, do którego wyjechali.

Badania wskazują na kilka barier, z którymi zmagają się osoby, które wyemigrowały w późnym wieku. Wśród nich znajdują się: mniejsze szanse na pełną integrację (Stevens 1999; Treas i Mazumdar 2002); trudności w nauce nowego języka z powodu typowego dla osób starszych obniżenia zdolności poznawczych (Stevens 1999) czy silniejsze niż u młodych przywiązanie do zwyczajów i stylu życia kraju rodzinnego (Becker 2002, 2003). Burr et al. (2009), porównując populację osób starszych urodzonych w USA do populacji starszych imigrantów hiszpańskojęzycznych, a także do populacji starszych imigrantów pochodzenia azjatyckiego, wskazywał na czynniki determinujące dobrostan ekonomiczny starszych imigrantów w USA. Badacze ci zauważyli, że osoby starsze, w przeciwieństwie do młodszych, mają mniejsze szanse na nauczenie się języka, zdobycie wykształcenia użytecznego w kraju imigracji (w tym przypadku w Stanach Zjednoczonych) oraz, że mają mniej czasu na zgromadzenie zasobów finansowych niezbędnych po przejściu na emeryturę w kraju imigracji (zakładając, że emerytura z kraju, w którym przebywali wcześniej nie jest tu wystarczająca). Jednocześnie autorzy zauważyli, że przynależność do społeczności etnicznej może przeciwdziałać stresowi wynikającemu z faktu bycia imigrantem w starszym wieku. Etniczne sieci społeczne mogą dostarczać wsparcia społecznego i gwarantować dostęp do różnego typu zasobów. Największym wyzwaniem jest jednak status prawny imigrantów. Ci, którzy przejdą naturalizację mogą liczyć na takie same świadczenia jak osoby urodzone w USA, jednak osoby nie posiadające obywatelstwa będą w znacznie trudniejszej sytuacji. Największych trudności zaś doświadczają osoby nieudokumentowane, które są najbardziej zagrożone ubóstwem i nie mają dostępu do większości programów pomocy społecznej.

Jednocześnie badania identyfikują korzyści wynikające z dostępu do polityk społecznych (Treas 2008), oraz możliwości wyzwolenia się z tradycyjnego modelu starzenia i dostępu do alternatywnych sposobów starzenia się, modeli określanych czasem jako *vital aging* (Lulle i King 2015; Berdes i Zych 2000). Berdes i Zych (2000) w badaniu porównującym jakość życia starszych wiekiem Amerykanów polskiego pochodzenia, polskich imigrantów w USA i starszych Polaków żyjących w ojczyźnie zauważyli, że ta druga grupa postrzega swoją jakość życia lepiej niż starsi Polacy żyjący w ojczyźnie. Powodem tego był właśnie, pomimo licznych ograniczeń, dostęp do amerykańskiego modelu aktywnego starzenia się. Do podobnych wniosków doszli Lulle i King (2015) analizując historię życia litewskich migrantek w Wielkiej Brytanii. Badacze zauważyli że kobiety te, dzięki swojej migracji mogły wyzwolić się z negatywnych modeli starości obowiązujących w ich ojczyźnie.

Populacja polskich imigrantów w starszym wieku, którą analizujemy w tym artykule nie tylko posiadała dostęp do polskiej społeczności etnicznej, o czym piszą Burr et al. (2009), ale osiedliła się w polskiej etnicznej enklawie (Marcuse, 1997).

2. Polityka miejska, stanowa i federalna dla osób w starszym wieku w USA

Istnieją liczne miejskie, stanowe i federalne polityki, które służą starzejącej się populacji Nowojorkczyków. Programy, takie jak emerytura wypłacana z Ubezpieczenia Społecznego (tzw. *Social Security*) czy ubezpieczenie zdrowotne dla osób

starszych (*Medicare*), adresowane są do obywateli i stałych mieszkańców miasta (posiadaczy tzw. *Green Card*), a wysokość i rodzaj świadczeń zależy od wieku i liczby przepracowanych lat. Osoby powyżej 65. roku życia mogą dodatkowo uczestniczyć w federalnych programach pomocy społecznej, zależnie od dochodu i statusu prawnego. Programy te obejmują na przykład tzw. *Supplemental Security Income (SSI)*, czyli miesięczny dodatek pieniężny dla osób powyżej 65. roku życia. Osoby powyżej 65. roku życia mogą również liczyć na wsparcie dostarczane w ramach federalnego programu *Medicaid*, który jest ubezpieczeniem zdrowotnym dla ludzi o niskich dochodach; oraz *Supplemental Nutrition Program (SNAP)*, program pomocy żywnościowej dla ludzi o niskich dochodach. Starsze osoby opiekujące się dziećmi mogą także otrzymać pomoc finansową poprzez *Temporary Assistance of Needy Families (TANF)* (Burr et al., 2009). Dostęp do udziału w tych programach zależy w dużej mierze od lokalnej polityki stanowej (Burr et al., 2009).

Osoby starsze mogą też liczyć na różne formy wsparcia mieszkaniowego. Obejmują one między innymi: dotowane mieszkania dla osób starszych, mieszkalnictwo publiczne i tzw. *Section VIII*. Dotowane mieszkania w budownictwie zaprojektowanym specjalnie na potrzeby osób starszych lub mieszkalnictwo publiczne przeznaczone są dla tych, którzy mają niskie dochody i korzystają z systemu pomocy socjalnej. Wyzwaniem są jednak wieloletnie kolejki, w których trzeba czekać na przydział takiego mieszkania. Program *Section VIII* umożliwia osobom o niskich dochodach wynajem mieszkania na wolnym rynku, ze znaczącym wsparciem finansowym ze środków publicznych dostarczanym przez tzw. *Housing Choice Voucher Program*.

Liczne nowojorskie agencje, organizacje pozarządowe i charytatywne służą starszym wiekiem mieszkańcom miasta. Jednak z powodu stałego wzrostu populacji osób starszych i rosnących nierówności społecznych zapotrzebowanie na te usługi i pomoc ciągle przewyższa środki. Wydział ds. Osób Starszych (ang. *Department for the Aging*) otrzymuje federalne i stanowe środki na dostarczanie podstawowych usług dla osób w starszym wieku (DEFTA, 2017). Między innymi finansuje on działanie klubów dla seniorów (ang. *Senior Centers*), programów dostarczania posiłków do domów, pomoc w transporcie, pomoc prawną, służbę zdrowia, pomoc mieszkaniową czy programy chroniące starszych przed przemocą (DEFTA, 2017). Nawet przy dochodach poniżej oficjalnego progu ubóstwa, dzięki licznym programom pomocy (subsydiowane mieszkania, opieka zdrowotna, posiłki i transport – *Medicare, Medicaid, Meals on Wheels, Access A Ride, etc.*), starsi mieszkańcy miasta rzadziej niż inne grupy wiekowe doświadczają ubóstwa. Przykładowo, po wprowadzeniu ubezpieczenia zdrowotnego *Medicare* i *Medicaid* w roku 1965, procent starszych osób żyjących w ubóstwie zmniejszył się z około 35% w 1960 do 8.8% w roku 2015 (Fox et al., 2015).

Osoby, które wyemigrowały z Polski w wieku przed- lub około-emerytalnym, z uregulowanym statusem prawnym, i które przepracowały w USA minimum 10 lat, zwykle kwalifikują się do otrzymania emerytury zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych (tzw. *Social Security*). Dzięki ostatnio podpisanej umowie między rządami USA i Polski emerytura otrzymywana w Polsce (ZUS) zmniejsza jednak sumę środków wypłacanych przez *Social Security* w Stanach.

3. Polscy imigranci w Nowym Jorku i na Greenpoincie

Pod koniec lat 80. i na początku lat 90. XX wieku, wiele osób zyskało możliwość wyjazdu z Polski (na skutek upadku komunizmu i zmiany zasad polityki migracyjnej), a część z nich została do takich wyjazdów zmuszona wysokim bezrobociem (Black, Engbersen, Okólski 2010). W grupie tej znalazły się osoby bliskie wieku emerytalnego (50+), które albo straciły pracę, albo skorzystały z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę. Jednocześnie osoby te, w różnych okolicznościach, skorzystały z możliwości wyjazdu zarobkowego z Polski do USA. Część z nich trafiła do nowojorskiej dzielnicy Greenpoint.

W ostatnich dziesięcioleciach populacja Polaków mieszkających w Nowym Jorku ulega jednak zmniejszeniu. W 1970 roku wynosiła ona 119.604, w 1980 – 77.160, w 1990 – 61.265, w latach 2000 nieznacznie wzrosła do 65.999, by ponownie się obniżyć w 2011 do 57.726 (Lobo i Salvo 2013). Tak jak całkowita populacja Polaków mieszkających w Nowym Jorku się zmniejsza, także populacja Polaków na Greenpoincie znacząco maleje. Z danych *American Community Survey* (2016) wynika, że zaledwie w ciągu 15 lat (pomiędzy 2000 i 2015 rokiem) populacja osób urodzonych w Polsce i mieszkających na Greenpoincie zmalała o 20%. W tym samym czasie pozostała na Greenpoincie grupa Polaków starzeje się. W 2015 populacja Greenpointu, liczyła 35.163 osób, z których 30% (10.540) urodziło się poza granicami USA, a 16% (5.664) – w Polsce. Polacy tworzą największą grupę wśród urodzonych za granicą mieszkańców dzielnicy. Urodzeni w Polsce i polscy Amerykanie stanowią łącznie ponad połowę populacji Greenpointu (56%) (*American Community Survey*, 2016). Z powodu gentryfikacji i zmniejszonego napływu imigrantów z Polski enklawa etniczna, jaką nadal stanowi Greenpoint, starzeje się. W porównaniu do całkowitej populacji Greenpointu odsetek polskich imigrantów wśród osób w wieku 5–44 jest mniejszy, a wśród starszych grup wiekowych (45–85) – większy.

W ostatnich latach Polacy przeprowadzają się w inne rejony Brooklynu czy Queensu, gdzie koszty wynajmu mieszkań są niższe. Wyłaniają się też nowe polskie enklawy, takie jak np. Ridgewood. Zmniejszająca się liczba Polaków na Greenpoincie jest przyczyną zamykania polskich biznesów albo ich przenoszenia do nowych polskich dzielnic. Niektóre restauracje, takie jak słynna Łomżynianka, zamykają swoje podwoje, podobnie jak niektóre znane sklepy, na przykład słynny niegdyś Wedel. Niemal zupełnie zniknęły biura podróży, zwane agencjami, oferujące usługi (takie jak kupno i rezerwacje biletów lotniczych, także wysyłanie paczek i pieniędzy do Polski, wykup wycieczek autobusowych do lokalnych atrakcji Wschodniego Wybrzeża czy tłumaczenie dokumentów).

Niektóre polskie ośrodki życia dzielnicy mają się jednak bardzo dobrze. Polskie centra seniora działają prężnie w okolicach Manhattan Avenue. Polscy seniorzy mogą tam spotkać przyjaciół, wziąć udział w wydarzeniach artystycznych, oglądać polską telewizję, zjeść darmowe śniadanie i lunch. Oddział Biblioteki Brooklyńskiej na Greenpoincie posiada dużą kolekcję polskiej literatury, chętnie czytanej przez polskich seniorów, oferuje wiele wydarzeń w języku polskim i kursów języka angielskiego. Na Greenpoincie znajduje się także kilka budynków z mieszkaniami subsydiowanymi przez miasto, w których mieszka wielu polskich seniorów. Mieszkańcy

tych obiektów uczęszczają na msze do polskich kościołów Świętego Stanisława Kostki i Świętych Cyryla i Metodego.

Metodologia badania

Informacje przedstawione w tym tekście oparte są na wynikach badania prowadzonego między czerwcem 2015 a grudniem 2016 roku wśród polskich starszych imigrantów mieszkających na Greenpoincie. Dane zbierane były w ramach projektu „Greenpoint. Przemiany”, koordynowanego przez Fundację Culture Shock i finansowanego ze środków otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” w latach 2014–2015 oraz ze środków otrzymanych w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2016 roku.

Dane zebrane w ramach badania obejmują 32 wywiady pogłębione i obserwacje uczestniczące w wydarzeniach w trzech centrach seniora na Greenpoincie oraz innych wydarzeniach kulturalnych, których uczestnikami byli polscy imigranci na Greenpoincie. Wywiady skupiały się na historii życia imigrantów, w tym: okresu przed emigracyjnego, stosunków rodzinnych i społecznych na emigracji i w kraju, przyczyn wyjazdu i poczucia tożsamości. Długość wywiadów wahała się od 40 minut do 3 godzin. Wywiady prowadzone były przez pięć badaczek, które są również autorkami tego artykułu. Wywiady zostały zarejestrowane w formie wideo i audio oraz transkrybowane. Transkrypcje zostały zaimportowane do programu Dedoose, w którym prowadzono tematyczną analizę danych (Boyatzis, 1998; Fereday & Elimear Muir-Cochrane, 2006; Guest, MacQueen and Namey, 2011). Badaczki analizowały dane, dzieląc się w procesie analizy wnioskami, w celach zapewnienia rygoru analizy.

Uczestnicy badania zostali wybrani na drodze niereprezentatywnego i teoretycznego doboru próby. W doborze zastosowany cztery kryteria: (1) imigracja do USA w latach 80. i 90. XX wieku; (2) mieszkanie lub regularne wizyty na Greenpoincie; (3) bycie na emeryturze; (4) bycie w wieku co najmniej 60 lat. W próbie znalazło się 17 kobiet i 15 mężczyzn. Mediana wieku uczestników badania wyniosła 78 lat, a mediana wieku, w którym przyjechali do USA – 46 lat. Mediana czasu pobytu w USA wynosiła 30,5 roku. Uczestnicy badania w znaczącej większości dysponowali podstawową lub mniej niż podstawową znajomością języka angielskiego (64%). Zaledwie jedna trzecia znała dobrze język angielski (35%). Co ciekawe, ponad połowa uczestników badania miała wyższe (42%) lub ponad średnie (26%) wykształcenie. 26% miało wykształcenie poniżej średniego, a 6% – podstawowe.

W trakcie pracy w USA większość badanych kobiet zajmowała się sprzątnaniem (32%) lub opieką nad dziećmi i osobami starszymi (13%), a mężczyźni pracowali na budowie (16%), zajmowali się utrzymaniem budynków (13%) lub pracowali w fabrykach (10%). Wśród badanych kobiet i mężczyzn, 22,5% osób wykonywało w USA wykwalifikowane prace, takie jak farmaceuta, chemik, nauczyciel akademicki, terapeuta czy właściciel prywatnej firmy. Jedna trzecia badanych doświadczyła w swoim życiu zawodowym w USA zatrudnienia poniżej swojego poziomu wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Jako główne motywy wyjazdu do USA

badani wskazywali (1) powody ekonomiczne (finansowe wsparcie dla rodziny, zwykle z określonym celem, takim jak zakup domu, mieszkania lub zebranie funduszy na wykształcenie dzieci); (2) łączenie rodzin i (3) polityczne (poszukiwanie azylu, emigrujący z powodu prześladowań politycznych w Polsce). Kilka osób wskazało na emigrację z powodu chęci poznania świata.

Wyniki badań

Migracja w starszym wieku i proces starzenia się poza krajem rodzinnym generuje wiele wyzwań, ale i możliwości z którymi imigranci muszą sobie radzić.

1. Możliwości otwierające się przed imigrantami w starszym wieku

Życie w Nowym Jorku generuje wiele możliwości dla osób starszych, które, w odczuciu uczestników badania, nie byłyby dostępne w Polsce. Uczestnicy doceniali dostęp do wysokiej jakości opieki zdrowotnej (w tym brak kolejek do lekarzy specjalistów), darmowych leków i subsydiowanych mieszkań dla emerytów. Chwalili także dostęp do darmowych posiłków oferowanych w centrach seniora, programów kulturalnych w klubach seniora oraz do pomocy finansowej przy zakupie jedzenia (program SNAP). Badani wszystkie te możliwości kontrastowali z trudnościami, z jakimi w ich odczuciu borykają się osoby starsze w Polsce. Uczestnicy badania byli przekonani, że starsi ludzie w Polsce mają gorszą opiekę zdrowotną w porównaniu z młodszymi Polakami albo z osobami starszymi w USA, a do tego muszą mierzyć się z długimi kolejkami do lekarzy specjalistów i z wysokimi cenami leków. Uczestnicy badania uważali, że w Polsce nie dostaliby takiego wsparcia finansowego na opłatę czynszu, jakie dostają obecnie w Stanach Zjednoczonych. Dla wielu niezwykle korzystne było mieszkanie w subsydiowanych domach dla emerytów, inni cieszyli się z możliwości otrzymywania pomocy mieszkaniowej dla osób o niskich dochodach w ramach *Section VIII*.

Znaczącą poprawą jakości życia w wymiarze zarówno finansowym, jak i społecznym były dla badanych codzienne wizyty w polskojęzycznych centrach dla seniorów. Tam otrzymywali dwa tanie posiłki (koszt jednego posiłku w 2016 roku wynosił ok 1 dolar 50 centów, a opłaty były dobrowolne), co stanowiło duże wsparcie domowych budżetów. Jednak centra te przede wszystkim były ośrodkami polonijnego życia towarzyskiego. Nawiązywano tu przyjaźnie, obchodzono uroczystości państwowe i religijne święta, jak i celebrowano osobiste rocznice. W centrach oferowane były także wycieczki krajoznawcze i działania kulturalne, w tym zajęcia chóru, lekcje rysunku czy gimnastyka. Uczestnicy badania byli przekonani, że ich rówieśnicy w Polsce nie mają dostępu do takich usług i że są oni skazani na przebywanie w domach albo odwiedzanie sąsiadów.

Starsi wiekiem imigranci, których styl życia i przyzwyczajenia żywieniowe były mocno zakorzenione w kulturze polskiej, w sposób naturalny poszukiwali w Nowym Jorku środowiska podobnego to tego, jakie znali z ojczyzny. Życie w polskiej enklawie etnicznej dawało im poczucie bezpieczeństwa, komfortu i przede wszystkim dostępu do wielu ważnych zasobów. Krótco po przyjeździe do USA, większość uczestników badania dzięki polskojęzycznym sieciom społecznym znalazła pierwszą pracę i mieszkanie. Dla niektórych osób dzielenie mieszkania z innymi Polakami stanowiło

substytut życia rodzinnego i pozwalało obniżyć koszty życia. Sąsiedzi dzielili nie tylko wspólną kulturę, ale także cele, które chcieli osiągnąć decydując się na emigrację. Najważniejszym z nich było wsparcie finansowe rodzin w Polsce. Niektórzy uczestnicy badania, a szczególnie ci, którym nie udało się przez lata zalegalizować ich pobytu w USA do dziś wspólnie wynajmują mieszkania.

Zarówno krótko po przyjeździe do USA, jak i dekady później, żyjąc na Greenpoincie, uczestnicy badania mogli funkcjonować posługując się wyłącznie językiem polskim, obchodzić wraz z innymi Polakami religijne i państwowe święta oraz zaopatrywać się w sklepach polskie produkty. Korzystając z polskich usług i celebrując polskie święta, osoby reprodukowały wzorce życia społecznego znane z kraju rodzinnego, a w ten sposób radziły sobie z uczuciem tęsknoty za Polską i pozostawionymi tam członkami rodzin.

2. Wyzwania stojące przed imigrantami w starszym wieku

Pomimo możliwości dostępnych dla osób starszych w USA, Nowym Jorku, i szczególnie w dzielnicy Greenpoint, uczestnicy badania zmagali się z wieloma wyzwaniami. Część z nich wynikała z faktu bycia w starszym wieku, inne tkwiły w systemie pomocy społecznej, w trudnościach finansowych, w życiu w odizolowanej polskiej enklawie oraz w rozbitych relacji społecznych i rodzinnych.

Dostęp do systemu opieki społecznej

System opieki społecznej skierowany do osób starszych obejmuje programy subsydiowania opłat mieszkaniowych i żywności na podstawie niskiego dochodu. Te programy są jednak dostępne wyłącznie dla osób, które przebywają w Stanach Zjednoczonych. Jeśli osoba posiada dodatkowe dochody (takie jak np. emerytura pobierana w Polsce) albo nieruchomości (np. mieszkanie w Polsce), może ona utracić prawo do otrzymywania wsparcia mieszkaniowego lub żywnościowego opartego na niskim dochodzie. Prowadzi to do dwóch przeciwnych rezultatów. Albo starsi wiekiem imigranci obawiają się możliwości powrotu do kraju rodzinnego, ponieważ grozi to utratą świadczeń socjalnych i trudnościami ekonomicznymi. Albo ryzykują koniecznością powrotu do kraju, w razie utraty świadczeń. W momencie utraty świadczeń wynikających z niskiego dochodu amerykańska emerytura nie jest wystarczająca do pokrycia kosztów życia w USA. Jednocześnie sprzedanie majątku w Polsce czy rezygnacja z polskiej emerytury jest postrzegana jako wyrzeczenie się polskości lub zerwanie więzów rodzinnych z dorosłymi dziećmi, wnukami lub rodzeństwem, na które większość osób nie jest gotowa.

Nieudokumentowany status prawny

Niektórzy uczestnicy badania zmagali się z licznymi barierami życia w USA wynikającymi z ich nieudokumentowanego statusu prawnego. Część z nich przebywała w USA w sposób nieudokumentowany jedynie na początku ich pobytu w kraju, inni pozostali nieudokumentowani po dziś dzień. Niektórym udało się zalegalizować pobyt w USA dzięki reformie imigracyjnej przyjętej przez administrację Ronalda Reagana w 1986 roku lub w wyniku loterii wizowych na początku lat 90. Nie było to jednak możliwe dla wszystkich. Osoby bez uregulowanego statusu prawnego w USA zmuszone były podejmować najniższe płatne prace, bez możliwości rozwoju

zawodowego. Osoby w takiej sytuacji nie posiadały ubezpieczenia zdrowotnego oraz zmagaly się z trudnościami w otwarciu konta w banku czy otrzymaniu kredytu. Niektóre polskojęzyczne organizacje działające na Greenpoincie oferowały wsparcie w tym zakresie. Alternatywą było posługiwanie się fałszywym numerem identyfikacyjnym (*Social Security Number*), co umożliwiało opłacanie podatków i otrzymywanie rozmaitych świadczeń. Generowało to jednak oczywiste zagrożenia związane z łamaniem prawa.

Lata pobytu w USA, w trakcie których osoby przebywały tu w sposób nieudokumentowany, wpływały negatywnie na relacje z rodzinami w Polsce. Osoby w takiej sytuacji nie opuszczały terytorium USA, co oznaczało długą nieobecność w życiu krewnych. W niektórych przypadkach prowadziło to do rozwodów i osłabienia więzi z dziećmi i wnukami.

Ubóstwo

Niektórzy uczestnicy badania z nieudokumentowanym statusem prawnym doświadczały ubóstwa. Jednakże ubóstwo mogło dotyczyć także tych, których status był udokumentowany. Brak dostępu do świadczeń socjalnych, niski poziom wykształcenia, brak pomocy społecznej, niewystarczająca liczba przepracowanych lat, by zakwalifikować się do pobierania emerytury (*Social Security Pension*), słaba znajomość języka Angielskiego, a co za tym idzie – dostępu do właściwej informacji, nabyta niepełnosprawność czy choroba pogłębiały stan ubóstwa. Pomoc, na jaką mogli liczyć nieudokumentowani imigranci, ograniczała się do dostępu do schronisk dla bezdomnych oraz pomocy od niektórych organizacji pozarządowych.

Życie w enklawie etnicznej jako wyzwanie

Życie społeczne uczestników badania, częściowo na skutek konieczności, a częściowo jako wybór, było ograniczone do kontaktów w polskojęzycznej enklawie Greenpointu. Gwarantowało to dostęp do wielu ważnych zasobów, ale stanowiło także barierę w procesie integracji ze społeczeństwem amerykańskim.

Źródła informacji o pracy, mieszkaniach czy usługach oferowanych przez anglojęzyczne urzędy i organizacje pozarządowe były niedostępne dla osób polegających wyłącznie na polskojęzycznej sieci informacyjnej. Życie w zamkniętej społeczności ograniczało również społeczne kontakty internetyczne i pogłębiało uprzedzenia wobec Innych. Dodatkowo sama natura prac wykonywanych przez polskich imigrantów potęgowała izolację. Wiele polskich kobiet pracowało jako opiekunki domowe lub sprzątaczkę, co z reguły jest pracą wykonywaną w samotności.

Wyzwania biopsychospołeczne i kulturowe

Uczestnicy badania zmagali się z wieloma biopsychospołecznymi wyzwaniami typowymi dla osób w starszym wieku, potęgowanymi przez doświadczenia imigracji.

Najważniejsze z nich obejmowały pogorszenie się zdolności poznawczych i stanu zdrowia, poczucie rezygnacji oraz trudności w nabywaniu czy uczeniu się nowych ról społecznych w starszym wieku. Osłabienie zdolności poznawczych oznaczało trudności w nauce języka angielskiego. Naukę języka utrudniał także fakt, że przed przejściem na emeryturę w USA uczestnicy pracowali w ciężkich warunkach,

często na kilka części etatów i bez wolnych sobót i niedziel. Brak znajomości angielskiego wpływał negatywnie na ich samoocenę i poczucie pewności siebie.

Wśród uczestników badania, typowe dla niektórych osób w wieku starszym poczucie straty i osamotnienia, niepewności czy nawet rozpacz wydawały się jeszcze bardziej dojmujące. Uczestnicy nie mogli bowiem liczyć na wsparcia społeczne i emocjonalne rodziny, dostępne osobom starzejącym się w swoim kraju urodzenia.

3. Sposoby radzenia sobie

Uczestnicy badania starali się wykorzystywać wszystkie dostępne możliwości w celu pokonania barier życia i starzenia się na emigracji. Wielu z nich redefiniowało tradycyjne role społeczne emerytów obejmujące na przykład opiekę nad wnucami. Zamiast tego, radzili sobie z problemami emocjonalnymi i samotnością poprzez nawiązywanie nowych relacji społecznych (w tym powtórne małżeństwa i aktywne życie towarzyskie) oraz realizowanie aktywnego modelu starzenia się dostępnego w kulturze amerykańskiej (obejmującego np. podróżowanie). Osoby w lepszej sytuacji finansowej (często ci, którzy pracowali w USA w sposób udokumentowany i uzwiązkowiony) przeznaczają swoje emerytury i oszczędności na podróżowanie statkami wycieczkowymi (tzw. *cruises*). Jedna z uczestniczek badania była przekonana, że żyjąc w Polsce, musiałaby przeznaczać więcej swoich środków finansowych na wsparcie rodziny i, tym samym, nie miałaby takich możliwości podróżowania (szczególnie uczestniczenia w rejsach), jakie ma w Stanach Zjednoczonych. Większość badanych starała się też odwiedzać Polskę przynajmniej raz do roku. Szczególnie ci, którzy mieli w kraju rodzeństwo, dzieci lub wnuki. Częstotliwość i długość pobytów w kraju zależała od sytuacji rodzinnej, finansowej i od potrzeb osobistych. Jeden z uczestników badania spędzał w Polsce około trzech miesięcy w roku, inny – miesiąc.

Uczestnicy badania budowali nowe relacje społeczne i rodzinne w centrach seniorów i w subsydiowanych kompleksach mieszkaniowych. Centra seniorów stały się centrami życia towarzyskiego, gdzie możliwe było budowanie i utrzymanie relacji we własnej grupie wiekowej. Uczestnicy badania brali udział w wielu działaniach, takich jak uprawianie ogródków działkowych, świętowanie polskich świąt, udział w zabawach tanecznych, zajęciach gimnastycznych, lekcjach malarstwa czy rysunku, odwiedzanie muzeów itp.

Wnioski

Proces starzenia się w etnicznej enklawie generuje szereg możliwości, ale także i wyzwania. Uczestnicy badania doceniali korzyści płynące z dostępu do społecznej polityki federalnej i lokalnej w USA, w tym wysokiej jakości służby zdrowia, subsydiowanych mieszkań, klubów seniora i programów rzeczowych dla osób o niskich dochodach. Chwalili także liczne korzyści płynące z życia w etnicznej enklawie, w tym możliwości znalezienia pracy, mieszkań i dostępu do polskojęzycznych usług i polskich produktów.

Mimo tych korzyści zmagali się z wyzwaniami, takimi jak ograniczone możliwości powrotu do kraju wynikające z ryzyka utraty świadczeń socjalnych, braku podstawowych świadczeń w przypadku posiadania nieudokumentowanym statusu prawnego, związanego z tym ubóstwa, izolacji od kultury amerykańskiej czy wreszcie wyzwań typowych dla starszego wieku.

Korzystając z tego co Greenpoin miał im do zaoferowania, uczestnicy badania radzili sobie z wyzwaniami starzenia się w etnicznej enklawie poprzez redefiniowanie tradycyjnych ról społecznych przypisanych osobom starszym w kulturze polskiej i prowadząc aktywny, lecz jednocześnie zdystansowany (także przestrzennie) od rodziny sposób życia. Będąc często oddzielenymi od wnuków i rozszerzonych rodzin, osoby nawiązywały intensywne i bliskie kontakty społeczne z równolatkami w polskojęzycznych centrach seniora. Niektórzy zdecydowali się nawet na zawieranie związków małżeńskich. Tym samym wiele osób wyzwalało się z tradycyjnych ról społecznych osób starszych (definiując je jako pasywne, pomocnicze w wychowaniu wnuków) i prowadziło aktywny styl życia.

Wyniki tego badania pogłębiają wnioski Judith Treas (2008) na temat różnych możliwości otwierających się przed imigrantami w starszym wieku. Oprócz możliwości generowanych przez polityki imigracyjne, na które zwracała uwagę autorka, nasze badania wskazują także na możliwości płynące z polityk społecznych. Wyniki naszego badania wskazują jednak, że te same polityki mogą stanowić jednocześnie trudne do przezwyciężenia wyzwanie (np. związane z ryzykiem utraty świadczeń socjalnych w przypadku decyzji o migracji powrotnej). Analizując wyzwania stojące przed osobami imigrującymi w starszym wieku, pogłębiając także wnioski Stevens (1999), Becker (2002, 2003), Treas i Mazumdar (2002) mówiące o tym, że dla starszych osób integracja w kraju docelowym jest znacznie trudniejsza niż dla młodszych imigrantów ze względu na trudności w nauczaniu się nowego języka i silne przywiązanie do kraju ojczystego, gdzie osoby spędziły większość swojego życia. Wyniki tego badania zbieżne są z wnioskami Burr et al. (2009) w zakresie wyzwań stojących przed starzejącymi się imigrantami. Tak jak w badaniach tych autorów, życie w etnicznej enklawie minimalizowało negatywne skutki migracji w starszym wieku, poprzez dostęp do sieci społecznych i etnicznych zasobów. W przeciwieństwie do tych autorów zwracamy jednak uwagę na izolujący charakter tego typu relacji. Żyjąc w etnicznej enklawie uczestnicy pogłębiali swoją izolację od anglojęzycznego społeczeństwa amerykańskiego. Wreszcie, podobnie jak u Lulle i King (2015) oraz Berdes i Zych (2000) twierdzimy, że w pewnych przypadkach imigracja może być doświadczeniem wyzwalającym i wzmacniającym, na skutek ograniczonego dostępu do realizacji typowego dla kultury polskiej modelu starzenia się i dostępność aktywnego modelu starzenia się. Cechą charakterystyczną uczestników naszego badania było to, że zdecydowana większość traktowała swój pobyt w Stanach Zjednoczonych tymczasowo i przyświecał im podobny cel (zakupienie mieszkania, finansowanie wykształcenia dzieci). Poczucie tymczasowości i życie z dnia na dzień sprawiło, że wiele osób nie było przygotowanych na starość, której doczekali w USA.

Bibliografia

- Black R., Engbersen G., Okólski M. (eds.) (2010). *A continent moving west?: EU enlargement and labour migration from Central and Eastern Europe*. Amsterdam University Press.
- American Community Survey (2016). Foreign born population, Zipcode: 11222.
- Becker G. (2002). *Dying away from home: Quandaries of migration for elders in two ethnic groups*. *Journal of Gerontology B: Social Sciences*, 57, s. 79–95.
- Becker G. (2003). *Meanings of place and displacement in three groups of older immigrants*. *Journal of Aging Studies*, 17, s. 129–149.
- Berdes C., Zych A.A. (2005). *Immigration incarnate: elderly Polish immigrants and ethnics demonstrate the history of an immigration and its effects on social class*. *Polish American Studies*, 62(1), s. 43–51.
- Berdes C., Zych A.A. (2000). *Subjective quality of life of Polish, Polish-immigrant, and Polish-American elderly*. *The International Journal of Aging and Human Development*, 50(4), s. 385–397.
- Berzoff J. (2011). *Inside out and outside, w: Psychodynamic clinical theory and practice in contemporary multicultural contexts*. Lanham, MD: Rowman & Littlefield.
- Boyatzis R.E. (1998). *Transforming qualitative information: Thematic analysis and code development*. Thousand Oaks: Sage.
- Burr J.A., Gerst K., Kwan N., Mutchler J.E. (2009). *Economic Well-Being and Welfare Program Participation Among Older Immigrants in the United States*. *Immigration in an Aging Society*, 32(4), s. 53–60.
- Craciun M. (2013). *Moral bricolage and immigrant identification: The case of Romanian Americans*. *Ethnic and Racial Studies*, 36(5), s. 729–746.
- DeSena J.N. (2006). *“What’s a mother to do?” Gentrification, school selection, and the consequences for community cohesion*. *American Behavioral Scientist*, 50(2), s. 241–257.
- De Sena J., Kruse J. (2015). *Brooklyn revisited: An illustrated view from the street 1970 to the present*. *Urbanities*, 5(2), s. 3–17.
- DEFTA (2017). [online:] <http://www.nyc.gov/html/dfta/html/about/about.shtml>, dostę 15.09.2017.
- Fereday J., Eimear M.-C. (2006). *Demonstrating Rigor Using Thematic Analysis: A Hybrid Approach of Inductive and Deductive Coding and Theme Development*. *International Journal of Qualitative Methods*, 5:1, s. 80–92.
- Guest G., MacQueen K.M., Namey E.E. (2011). *Applied thematic analysis*. Los Angeles: Sage.
- Fox L., Garfinkel I., Kaushal N., Waldfogel J., Wimer C. (2015). *Waging war on poverty: Poverty trends using a historical supplemental poverty measure*. *Journal of Policy Analysis and Management*, 34(3), s. 567–592.
- King R., Lulle A., Sampaio D., Vullnetari J. (2016). *Unpacking the ageing–migration nexus and challenging the vulnerability trope*. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 43(2), s. 182–198: doi: 10.1080/1369183X.2016.1238904.
- Lesser J.G., Pope D.S. (2011). *Human behavior and the social environment theory & practice*. Boston: Allyn and Bacon.
- Lulle A., King R. (2015). *Ageing well: the time-spaces of possibility for older female Latvian migrants in the UK*. *Social and Cultural Geography*, 17(3), s. 444–462.
- Marcuse P. (1997). *The enclave, the citadel, and the ghetto: what has changed in the post-Fordist city*. *Urban Affairs Review*, 33, s. 228–264.

- Piotrowska Berger K. (2005). *America. A dream disturbed*. Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Scommegna P. (2016). *Elderly Immigrants in the United States. Immigration and America's Cities: A Handbook on Evolving Services*. 33.
- Sosnowska A. (2016). *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Gentryfikacja, stosunki etniczne i imigrancki rynek pracy na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stabrowski F. (2014). *New-Build Gentrification and the Everyday Displacement of Polish Immigrant Tenants in Greenpoint, Brooklyn*. *Antipode*, 46(3), s. 794–815.
- Stevens G. (1999). *Age at immigration and second language proficiency among foreign-born adults*. *Language in Society*, 28, s. 555–578.
- Lobo A.P., Salvo J. (2013). *The Newest New Yorkers: Characteristics of the City's Foreign-born Population*. City of New York, Department of City Planning, Office of Immigrant Affairs.
- Treas J. (2008). *Transnational older adults and their families*. *Family Relations*, 57(4), s. 468–478.
- Treas J., Mazumdar S. (2002). *Older people in America's immigrant families: Dilemmas of dependence, integration, and isolation*. *Journal of Aging Studies*, 16, s. 243–258.

Aging in an ethnic enclave. Polish immigrants in Greenpoint

Abstract

This article presents the results of a research on the challenges and opportunities open to elderly migrants living in the largest and oldest Polish neighborhood of New York City, Greenpoint in Brooklyn. This study was conducted between June 2015 and December 2016. The research material consisted of observations made in senior centers, as well as data based on 32 interviews conducted with people who were already retired at the time of the interviews and left Poland around the age of 50. Some study participants struggled due to limited possibilities to return to Poland, a lack of basic benefits resulting from being undocumented, and/or poverty. They also suffered with isolation resulting from the lack of participation in American culture or depression common for the elderly age. Those who had a legal stay in the US appreciated the benefits of access to federal and local (state and municipal) social services for the elderly, including high-quality health care, subsidized housing, senior centers and food stamps. Seniors also appreciated the benefits of living in the enclave, Greenpoint, including access to services offered in Polish and to familiar Polish products. The challenges associated with aging in a society without many of the traditions of Polish culture were mitigated to some extent by redefining the traditional social roles assigned to older people. Most of the respondents decided to lead an active lifestyle, despite in many cases a lack of close family members and family structure. So rather than having roles largely defined by children and grandchildren, the seniors made intense and close social contacts with their peers in Polish senior centers. Some of them married here, or focused on travel, some tried to work a few hours a week with the intention of helping the remaining family in Poland.

Key words: Aging, immigration, international migration, ethnic enclave, social policies

Joanna Kulpińska

Uniwersytet Jagielloński

„Zwyczajne” życie z nieuregulowanym statusem prawnym. Różne strategie funkcjonowania polskich nieudokumentowanych imigrantów w Stanach Zjednoczonych – studium przypadku powiatu strzyżowskiego

Streszczenie

Podstawowym celem prezentowanego tekstu jest analiza strategii życiowych podejmowanych przez polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w odniesieniu do obiepanych przez nich nieudokumentowanych migracji. Rozważania obejmują zarówno sposoby nielegalnego przedostawania się wychodźców na terytorium USA, funkcjonowania w tym kraju z nieudokumentowanym statusem, jak również nielegalnych metod legalizowania statusu prawnego. Analiza przeprowadzona została na podstawie mikrohistorii kilku podkarpackich rodzin, które wjechały na terytorium Stanów Zjednoczonych nielegalnie, bądź też na podstawie wiz turystycznych, których postanowienia złamali przedłużając swój pobyt oraz podejmując pracę. Tekst ma na celu analizę życia nieudokumentowanych migrantów, zwracając uwagę na to, iż paradoksalnie niemalże nie różni się ono od sposobów funkcjonowania reszty społeczeństwa przyjmującego.

Słowa kluczowe: nieudokumentowane migracje, migracje ze społeczności lokalnej, migracje do Stanów Zjednoczonych, polityka imigracyjna

Wprowadzenie

Nieudokumentowane migracje¹ nie są zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla współczesnego wychodźstwa. Proceder nielegalnego przekraczania granicy czy też

¹ W tekście określenia „nieudokumentowany”, „nieuregulowany”, „nielegalny”, używane są naprzemiennie w odniesieniu do wszelkich aktywności zawierających się w szeroko rozumianej definicji nielegalnych migracji, a zatem działań podejmowanych niezgodnie z prawem (głównie imigracyjnym) danego państwa. Pojęcie nielegalnej migracji obejmuje wiele aspektów. Przede wszystkim będą to różnorodne formy działań jednostek, polegające między innymi na przekroczeniu w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami granicy państwa, celem czasowego lub stałego osiedlenia się na określonym terytorium, bądź też nieuregulowany prawnie pobyt w danym kraju. We współczesnych badaniach migracyjnych określenie „nielegalny” postrzegane jest jako pejoratywne. W związku z tym zastępowane jest najczęściej terminem: nieudokumentowane migracje. Moi rozmówcy jednakże w kontekście badanego zjawiska używali określenia „nielegalni imigranci” lub „nielegalne migracje”, dlatego też taka terminologia została wykorzystana również w tekście.

nieuregulowanego pobytu na terytorium danego kraju jest następstwem polityki imigracyjnej prowadzonej przez poszczególne państwa, zakładającej kontrolę napływu przybyszy z innych krajów. Celem artykułu jest analiza funkcjonowania nieudokumentowanych polskich imigrantów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, prowadzona na podstawie badań zrealizowanych w jednym z powiatów województwa podkarpackiego.

Stany Zjednoczone to kraj zmagający się już od co najmniej kilkudziesięciu lat z dużym napływem imigrantów wykorzystujących nielegalne sposoby przedostania się do USA. Kwestia walki z tym zjawiskiem stała się jednym z ważniejszych punktów programu wyborczego obecnego amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa, którego założenia realizuje w trakcie swej elekcji. Na poparcie swych działań, wprowadzających restrykcje dotyczące polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych, Trump powołuje się głównie na kwestie bezpieczeństwa obywateli amerykańskich. Dwa główne rozporządzenia wykonawcze, podpisane przez prezydenta w 2017 roku, dotyczą przede wszystkim 1) kwestii ograniczenia możliwości wjazdu na terytorium USA przedstawicieli wybranych krajów (7 państw muzułmańskich) oraz uchodźców nieposiadających wizy lub ważnych dokumentów podróży (*Executive Orders 13769 and 13780: Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States*)², jak również 2) regulujące sprawy nieudokumentowanych migracji i deportacji (*Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements*)³.

Zmiany zawarte w drugim z wyżej wymienionych dokumentów, zakładające wzmocnienie walki z przybyszami o nieuregulowanym statusie, dotyczą przede wszystkim wprowadzenia pewnych ułatwień dla urzędników imigracyjnych wiążących się z procedurą deportacji. Stopniowej modyfikacji uległ między innymi przepis o przyspieszonym trybie wydalania nieudokumentowanych imigrantów ze Stanów Zjednoczonych do krajów, z których przybyli. Poprzednio procedurze przyspieszonej deportacji podlegały jedynie osoby zaliczane do konkretnej kategorii (głównie osoby nielegalnie przekraczające granicę). Obecnie o zastosowaniu przymusowego powrotu do miejsca pochodzenia decyduje w każdym przypadku, niezależnie od zaklasyfikowania do danej kategorii, Sekretarz Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego Stanów Zjednoczonych. Uprawnienia pracownika imigracyjnego mogą natomiast zostać przyznane, w porozumieniu z rządem lub oddziałami politycznymi, wykwalifikowanym oficerom lub pracownikom w poszczególnych regionach kraju. Legitymizacja organów ścigania stanowego i lokalnego do egzekwowania federalnego prawa imigracyjnego ma mieć kluczowe znaczenie dla skutecznej walki

² Executive Orders 13769 (January 27th, 2017) and 13780 (March 6th, 2017): Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/03/06/executive-order-protecting-nation-foreign-terrorist-entry-united-states>, dostęp 10.06.2017.

³ Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements (January 25th, 2017) <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/01/25/executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

z nieudokumentowanymi migracjami. Zwiększyć ma się również liczba pracowników Patrołu Granicznego (do 5000)⁴.

Celem wyjazdu osób podejmujących nielegalne migracje jest zazwyczaj znalezienie pracy w miejscu docelowym i zdobycie funduszy na utrzymanie siebie bądź swojej rodziny. Nieudokumentowani wychodźcy podejmują najczęściej prace z zakresu tak zwanych zawodów 3D (*Dirty, Dangerous, Demeaning*), których nie chcą wykonywać Amerykanie. Ze względu na swój nieuregulowany status prawny starają się oni żyć zgodnie z prawem i przestrzegać przyjętych reguł społecznych, aby móc pozostać w Stanach Zjednoczonych jak najdłużej. Obawy prezydenta Trumpa wydają się być zatem nieco bezpodstawne. W dalszej części tekstu analizie poddane zostaje funkcjonowanie nieudokumentowanych polskich imigrantów w USA, których życie, jak wykazały przeprowadzone badania, w wielu sferach nie odbiega od stylu życia przeciętnego Amerykanina.

Metody badawcze

Badania migracji znajdują się na pograniczu wielu dziedzin naukowych. Jest to z całą pewnością ich zaleta, pozwalająca interdyscyplinarnym zespołom specjalistów łączyć różne techniki badawcze podczas prac nad pomiarem czy opisem wychodźstwa. Ukazanie pełnego obrazu tego złożonego zjawiska jedynie z perspektywy jednej z nich dałoby niepełny obraz. Jak stwierdza Grzegorz Babiński „ani procesy migracyjne, ani tym bardziej skutki tych procesów nie mogą być wyjaśnione za pomocą badań wyłącznie historycznych, psychologicznych czy socjologicznych. Za każdym razem analizując procesy tworzenia się lub przekształcania mniejszości etnicznych badacz musi formułować cały szereg pytań i hipotez, które może sprawdzić lub zweryfikować tylko wtedy, gdy dysponuje bogatym materiałem historycznym, ekonomicznym, demograficznym itp. Tak więc tylko podejście interdyscyplinarne umożliwi formułowanie bardziej uzasadnionych stwierdzeń z tego zakresu” (Babiński 1977, s. 47). W związku z tym do analizy procesu wychodźstwa stosuje się bardzo zróżnicowane metody badawcze, łącząc często ze sobą techniki i narzędzia wywodzące się z obszaru różnych dyscyplin naukowych.

Badania, na podstawie których powstał ten tekst, stanowią część projektu prowadzonego na potrzeby pracy doktorskiej autorki, dotyczącej porównania wzorów zamorskich migracji z polskiej wsi do Stanów Zjednoczonych na przestrzeni stulecia (pocz. XX w. – pocz. XXI w.). Strategia badawcza wykorzystana w dysertacji stanowiła swoistą kombinację metod: zarówno ilościowych jak i jakościowych. W prezentowanym artykule analiza oparta została głównie na tych ostatnich, czyli przede wszystkim na danych uzyskanych na podstawie przeprowadzonych częściowo ustrukturyzowanych wywiadów pogłębionych. W swym słynnym postulatcie Frank Thistlethwaite apelował o zerwanie „kurtyny słonej wody”, dzielącej migracyjnych badaczy europejskich i amerykańskich na rzecz ich integracji i współpracy, w celu stworzenia pełniejszego obrazu transatlantyckich migracji (Thistlethwaite 1963,

⁴ Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements <https://www.dhs.gov/news/2017/02/21/fact-sheet-executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

s. 20). Ten trafny wniosek znalazł odzwierciedlenie w strategii badawczej obranej na użytek tego tekstu, w której proces wychodźczy poddany został analizie z dwóch perspektyw: kraju wysyłającego i przyjmującego.

W Polsce badania prowadzone były w latach 2009–2013 w kilku podkarpackich miejscowościach powiatu strzyżowskiego. W tej części udział wzięło 39 kobiet oraz 15 mężczyzn, w wieku od 20 do 75 lat, migrujących do USA. Badania prowadzone w Stanach Zjednoczonych w 2013 r. zrealizowano w głównych miejscach docelowych migrantów z badanego obszaru: w New Jersey (miejscowości Elizabeth, Linden, Parlin, New Bridge), Michigan (Detroit, Ann Arbor) oraz w Chicago. Przeprowadzono 33 wywiady pogłębione z rozmówcami ze wskazanych powyżej amerykańskich miejscowości. W badaniu uczestniczyło 20 kobiet i 13 mężczyzn, w wieku od 29 do 65 lat.

Analiza prowadzona z obu tych perspektyw – kraju pochodzenia i przyjmującego – pozwoliła na uzyskanie pełnego obrazu wychodźstwa z tego regionu, dostarczając jednocześnie bardzo szczegółowego opisu funkcjonowania człowieka w sytuacji migracji, odnoszącego się do wielu wymiarów jego migracyjnego życia.

Charakterystyka badanych wychodźców

Współczesne strumienie migracyjne płynące z powiatu strzyżowskiego do Stanów Zjednoczonych odzwierciedlają pod względem pewnych cech światowe trendy wychodźcze. Zaobserwować można między innymi, coraz bardziej widoczny w ostatnich dziesięcioleciach, wzrost współczynnika feminizacji. Przewaga kobiet (68%) w strumieniach migracyjnych płynących z badanego regionu do Stanów Zjednoczonych po 1991 r. nie wynika z doboru próby, ale przedstawia rzeczywisty obraz współczesnego wychodźstwa z powiatu strzyżowskiego, w którym imigrantki odgrywają istotną rolę. Kobiety są aktywne w równym stopniu pod względem krótkookresowych wyjazdów (powyżej 2 miesiące) oraz tych dłuższych – ponadrocznych.

W kontekście współczesnych wyjazdów z powiatu strzyżowskiego do Stanów Zjednoczonych przeważają głównie migracje długoterminowe⁵. Trend ten jednakże zmieniał się na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci. W latach 70. i 80. XX wieku wyjazdy do USA, z założenia na dłuższy czas, podyktowane były przede wszystkim sytuacją społeczną, ekonomiczną i polityczną komunistycznego państwa polskiego. W kolejnym dziesięcioleciu schemat wieloletnich migracji z czasów PRL był zazwyczaj odtwarzany. Rozczarowanie nową polską rzeczywistością i problemy wynikające z transformacji ustrojowej, przede wszystkim bezrobocie, popchnęły wiele osób do decyzji o wychodźstwie. W przypadku większości respondentów wyjazdy były

⁵ W artykule zastosowano odmienne kryteria czasowe niż powszechnie przyjęte w badaniach nad polskim wychodźstwem (krótkookresowe 2–12 miesięcy, długookresowe powyżej 12 miesięcy). Badani bowiem w większości zostali zakwalifikowani do dwóch grup: 1) tych, którzy pozostawali na terytorium Stanów Zjednoczonych średnio kilkanaście lat, 2) tych, którzy podjęli krótsze wyjazdy – zazwyczaj od 6 miesięcy do 2 lat. W odniesieniu do kilkunastoletniego pobytu wychodźcę pozostającego w miejscu docelowym nie dłużej niż dwa lata nie sposób określić zatem mianem długotrwałego. Stąd też termin ten odnosi się jedynie do osób, pozostających w Stanach Zjednoczonych powyżej 24 miesięcy.

planowane na stosunkowo krótki okres (zazwyczaj maksymalnie 2 lata), a następnie co rok przedłużane w zderzeniu z wychodzącą rzeczywistością. Zmiana strategii migracyjnych na dłuższy pobyt wynikała wówczas zazwyczaj z braku perspektyw na „godne życie” w ojczystym kraju oraz z polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. W ostatnich dwóch dekadach część respondentów zmieniła dawne strategie migracyjne. Osoby, które wyjechały na krótszy czas (od 3 do 24 miesięcy) traktowały podróż do Stanów Zjednoczonych głównie jako środek na doraźne podreperowanie domowego budżetu. Pojawiło się tu również zjawisko migracji cyrkulacyjnych, obecne już w pionierskich czasach wychodźstwa z tego obszaru. Większość z grupy krótkookresowych migrantów, posiadających wizy turystyczne, odbyła podróż do USA w celu zarobkowym kilkakrotnie.

Warto odnotować różnice w strukturze wieku wychodźców. W latach 90. XX wieku i pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku dostrzegalny jest większy udział w strumieniach migracyjnych młodych osób, szczególnie w przedziale pomiędzy 15 a 19 rokiem życia. Są to osoby, które po ukończeniu szkoły średniej postanowiły, wzorem swoich krewnych, kontynuować dorosłe życie w Stanach Zjednoczonych.

W wychodźstwie udział biorą zarówno osoby stanu wolnego, jak również będące w związku małżeńskim. Ci ostatni w większości decydują się na wyjazd w pojedynkę, pozostawiając swą rodzinę w Polsce. Zazwyczaj celem takiej migracji jest wyjazd na krótki okres, z zamiarem zebrania funduszy na pewien konkretny cel. Niejednokrotnie jednak czas pobytu przedłużany jest z każdym rokiem, upatrując w wyjeździe i pracy w USA możliwość na zaspokojenie wzrastających potrzeb.

W grupie respondentów przeważają osoby o niuregulowanym statusie prawnym w USA. W większości wjechali oni na obszar tego państwa na podstawie wizy turystycznej. Następnie złamali jej warunki poprzez podjęcie pracy oraz „przesiedzenie wizy” (tak rozmówcy określali przekroczenie czasu pobytu na jaki została im przyznana wiza). Zaledwie 6 osób uzyskało obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, natomiast 4 respondentów było posiadaczami zielonej karty. Świadoma strategia podtrzymywania nielegalnego statusu, obierana przez wielu polskich imigrantów, jest jednym z czynników wciąż utrzymującej się stosunkowo niskiej pozycji w hierarchii struktury społecznej społeczeństwa przyjmującego.

Badani wyjeżdżający od lat dziewięćdziesiątych XX wieku odznaczali się wyższym stopniem wykształcenia niż ich poprzednicy. Nie wpłynęło to jednakże na podniesienie ich pozycji na amerykańskim rynku pracy. Kwalifikacje absolwentów uniwersytetów w mniejszym stopniu odpowiadały zapotrzebowaniu na amerykańskim rynku pracy, niż osób z niższym wykształceniem, posiadających doświadczenie w zawodach, których mieli się podjąć w nowym miejscu. Za przykład mogą posłużyć pielęgniarki wyjeżdżające do opieki nad osobami starszymi, czy też pracownicy budowlani. Jak to bywa w przypadku migracji zarobkowych, większość respondentów podjęła się w Stanach Zjednoczonych zajęć, których wcześniej nie wykonywali, pracując niejednokrotnie poniżej swych kwalifikacji.

Najbardziej popularnymi zawodami podejmowanymi przez imigrantki w USA jest opieka nad starszymi oraz sprzątanie. Niewielka część młodszych kobiet znalazła zatrudnienie jako ekspedientki w sklepach bądź też w administracji. Dominującym sektorem na rynku pracy wśród mężczyzn jest natomiast budownictwo. Jedynie

dwa małżeństwa założyły własną działalność gospodarczą. Barięą na drodze do awansu społecznego jest brak bądź też słabe kompetencje językowe wśród wychodźców. Większość z respondentów w chwili wyjazdu nie posługiwała się językiem angielskim lub też znała jedynie podstawowe zwroty. Biegłą znajomość języka przed wyprawą do USA zadeklarowały tylko dwie kobiety.

Badani to głównie imigranci ekonomiczni. U podłoża ich decyzji o wyjeździe leżały kwestie polepszenia sytuacji materialnej swojej jak i rodziny.

Zakład, w którym pracował mąż został rozwiązany. Dziecko... Ona w pracy personelu medycznego. Żeby się utrzymać wiadomo. Mąż był radiotechnikiem, wiadomo też co się stało, każdy kupuje nowy sprzęt, nowy telewizor a nie naprawia. I zakład rozwiązali. No i znaleźć pracę w tym zawodzie wcale nie jest łatwo. Założyć swój biznes też nie jest najprościej, prawda? I wylosowali zieloną kartę i podjęli decyzję. Skoro są takie warunki, mają zieloną kartę to wyemigrują. I polecieli. [K.50]

Dlaczego zdecydowałaś się wyjechać? Bo w latach 90. jak się tu wszystko rozwalilo: Solidarność, później stan wojenny, później bankructwa przedsiębiorstw, okrążyły stół, no i masa ludzi dzień w dzień traciło pracę. No i ja też straciłam pracę, a ponieważ byłam matką samotnie wychowującą dziecko zostałam bez środków do życia. Byłam szczęśliwa z jednej strony, że dostałam wizę i mogłam wyjechać, a z drugiej strony rozpacz mnie ogarniała, bo zostawiałam trzynastoletnie dziecko z dziadkami, bo nie miałyśmy środków do życia. I tak to wyglądało. [K.58]

Sposoby wkraczania na „nielegalną” drogę życia

Według amerykańskich danych spisowych z 2010 r. polscy imigranci stanowili najliczniejszą grupę ze starego kontynentu wśród osób z przyznanym obywatelstwem USA. Pełnoprawnymi Amerykanami zostało wówczas 8 038 osób urodzonych w Polsce⁶. Niemniej jednak w obrębie polskiej zbiorowości imigranckiej funkcjonuje wciąż duża liczba osób o nieuregulowanym statusie prawnym. Podkreślić należy, iż „nielegalna” droga życia imigrantów w Stanach Zjednoczonych przybiera różne formy. W pierwszej kolejności dotyczy ona prawnego statusu tych osób. Kwestia ta jest zasadniczo wynikiem dwóch sytuacji: nieudokumentowanego przekroczenia granicy lub też pozostawania na terytorium USA po wygaśnięciu wizy. Nieuregulowany pobyt generuje z kolei niejednokrotnie inne, niezgodne z przepisami aktywności tychże imigrantów, stanowiące sposób na przetrwanie. W związku z tym nielegalność działań podejmowanych przez imigrantów w Stanach Zjednoczonych nie dotyczy tylko kwestii posiadanego statusu prawnego, ale przejawia się także w powiązanych z nim sposobach na zalegalizowanie pobytu, pracy „na czarno” lub też zdobywaniu jej w nieformalny sposób, oraz wielu innych istotnych w codziennym życiu sprawach.

Rozpocznijmy jednak od przeanalizowania przyczyn, dla których tak ryzykowne przedsięwzięcie jak nieudokumentowane migracje ma miejsce. Próby otrzymania amerykańskiej wizy niejednokrotnie kończą się niepowodzeniem. Zdarzają się wtedy przypadki usiłowania zdobycia jej za pomocą oszustwa. Natalia, starając się

⁶ American Community Survey 2010.

wielokrotnie w latach dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia o uzyskanie wizy do USA, za każdym razem bezskutecznie, sięgała po różne sposoby.

Jeździłam po różnych konsulatach i w Krakowie i w Warszawie. I paszporty zmieniałam, że to niby zgubiłam, żeby nie było tej pieczętki odmownej. Jechałam znowu do konsulatu albo po wizę studencką, albo taką turystyczną i chyba z siedem razy nie dostałam. [K.40]

Wśród badanych znalazły się dwie osoby, które przedostały się na terytorium Stanów Zjednoczonych w nielegalny sposób przekraczając granicę tego kraju. Było to dwóch mężczyzn – Krzysztof i Grzegorz, którzy w latach osiemdziesiątych XX wieku nie otrzymali amerykańskiej wizy. Postanowili zatem przedostać się na terytorium USA w nieformalny sposób. Warto zaznaczyć, że był to w tamtym czasie znany proceder. Część osób, które znalazły się wówczas w podobnej sytuacji, nie mogąc uzyskać wiz postanowiło przedostać się do USA nielegalnym szlakiem. Ze względu na to, iż stosunkowo łatwo można było zdobyć wizę do Meksyku, wyruszali do tego kraju, skąd byli przetrzucani przez granicę przez specjalizujących się w tym procederze Polaków oraz Amerykanów polskiego pochodzenia. W razie problemów w zdobyciu możliwości wjazdu na obszar Meksyku, wyjeżdżali na Kubę, gdzie starali się z kolei o wizę do Meksyku. Koszt takiego przedsięwzięcia wynosił od \$3800 do \$5000. Podobne próby podejmowano również na północy Stanów Zjednoczonych, czyli przekraczając granicę kanadyjską (Gozdzia 1999, s. 259). Była to jednak bardzo ryzykowna operacja. Przykładowo, w 1985 r. amerykańska straż graniczna złapała 157 Polaków na południowej granicy Teksasu. W październiku 1992 r. zatrzymano przemytników, którzy próbowali przewieźć samolotem grupę polskich obywateli z małego lotniska w Toronto do Chicago. Koszt takiego przedsięwzięcia wynosił wówczas od \$2000 do \$2500. Jednakże niejednokrotnie nie była to cena całkowita. Część osób organizujących przemyt imigrantów domagała się dodatkowych opłat, ściągając odsetki zarobionych przez wychodźców pieniędzy i/lub wykorzystując ich do rozmaitych celów (Gozdzia 1999, s. 259).

Dwóch badanych wychodźców do wspomnianego „meksykańskiego” szlaku przerzutu dodało jeszcze jeden etap – Francję. Wyruszyli oni w 1984 r., a zatem w czasie wyjątkowo trudnej sytuacji gospodarczej w Polsce, kiedy po wprowadzeniu stanu wojennego w latach 1981–1983 wydawało się, że rządy komunistyczne nigdy nie upadną, nie widząc szans na poprawę sytuacji w kraju. Informacje i wskazówki o tym, jak w nieudokumentowany sposób przekroczyć granicę USA, rozmówcy otrzymali od przebywającego w tym kraju przyjaciela, który pomógł im w zorganizowaniu całej przepawy. Znalazł ludzi, którzy się tym trudnili i sfinansował też całą akcję. Wyjechali oni najpierw do Francji, gdzie uzyskali wizy do Meksyku. Dołączyli tam do grupy kilku Polaków z innych regionów Polski, z którymi wspólnie mieli przekroczyć granicę meksykańsko-amerykańską. Po kilkunastu dniach pobytu we Francji wyruszyli następnie samolotem do Meksyku. Na lotnisku czekali na nich przemytnicy, którzy przewieźli ich szczerlnie ukrytych w ciężarówkach przez granicę z USA. Obydwaj rozmówcy opowiadali o tej przepawie bez większych emocji. Grzegorz zapytany czy czuł strach odpowiedział:

Oczywiście, że się bałam, i to jak. Ale stwierdziłam, że muszę wyjechać, muszę spróbować, bo ja nie chcę żyć w ty Polsce, bo tam mnie nic kompletnie nie czekało. Tyle ludzi wyjechało

wtedy do Stanów, no i ja też chciałem. No jak jechaliśmy tymi ciężarówkami schowani pod podwoziem to myślałem, że nie dojadę. Już mi było w pewnym momencie wszystko jedno, niech nas nawet złapią, tylko wyjdźmy stąd w końcu, bo oddychać nie było jak. Myślałem, że mnie martwego dowiozq. Ale się udało. Jak wysiadłem to najpierw takie szczęście, że w końcu jesteśmy. No a za granicą czekał na nas Piotrek w umówionym miejscu i zawiózł nas swoim samochodem do siebie. No to to to był zupełnie inny świat. Tak, to to było jak zobaczyłem te wszystkie sklepy, samochody, ulice. Wiadomo na początku było ciężko się odnaleźć, ale po latach widzi Pani teraz: dom jest, samochód jest. [...] Nigdy nie żałowałem tej decyzji o wyjeździe. Było ryzyko, ale zrobiłbym drugi raz tak samo. [M.62]

Jak zostało wspomniane, większość badanych uzyskała wize turystyczne do Stanów Zjednoczonych. W związku z tym nie mieli oni problemów z przekroczeniem granicy tego kraju. Zaznaczyć należy jednak, iż wjeżdżali na terytorium USA z zamierzeniem dalszego funkcjonowania w miejscu docelowym w sposób niezgodny z amerykańskim prawem. Przekroczyli zatem długość swego pobytu określoną w warunkach na jakich przyznana im została wiza (jednorazowa wizyta nie dłuższa niż 6 miesięcy) oraz podjęli pracę, co również jest niedozwolone w przypadku tej kategorii wizowej.

No tak, no to wiadome było, że nie jadę na te pół roku co wiza, tylko, że już tam zostaną trochę. Ale że aż tyle to nie myślałem. [M.56]

Wyjeżdżali zatem ze świadomym zamierzeniem złamania amerykańskiego prawa. Niemniej jednak informacje otrzymywane od innych nieudokumentowanych imigrantów – ich krewnych czy znajomych, sprawiały, iż wiedzieli oni, że funkcjonowanie w USA na takich zasadach jest możliwe i niezbyt ryzykowne.

Niemniej jednak życie z nieudokumentowanym statusem prawnym wiąże się z dużym stresem i ciągłą obawą przed deportacją. W znacznym stopniu ogranicza także awans społeczny i integrację ze społeczeństwem przyjmującym. Imigranci ci bowiem starają się pozostawać w kręgu zaufanych ludzi, funkcjonując na marginesie społeczeństwa, skupieni głównie na realizowaniu postawionych sobie celów.

Przebywanie na terytorium Stanów Zjednoczonych w sposób nieformalny utrudnia zarazem w pewnym stopniu kontakt z ojczystym krajem. Wyjazd do Polski wiąże się z zamknięciem możliwości powrotu do USA. Sytuacja ta pociąga za sobą zatem wiele negatywnych konsekwencji, jak chociażby w niektórych przypadkach zerwanie lub rozluźnienie więzi z pozostałą w kraju rodziną. W związku z tym część spośród badanych nieudokumentowanych imigrantów po pewnym czasie, widząc iż ich pobyt w Stanach Zjednoczonych wbrew wstępnym założeniom znacznie się wydłuża, postanowiła podjąć próby jego zalegalizowania. Powodem powzięcia takiej decyzji była jednak nie tylko chęć regularnych odwiedzin rodzimego kraju, czy też kwestie integracji ze społeczeństwem przyjmującym, a raczej przyczyny praktyczne i ekonomiczne. Dla większości badanych planujących ubieganie się o uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, największą korzyścią z tego płynącą miała być możliwość starania się o emeryturę, z której mogliby korzystać po powrocie do Polski. Zatem legalizacja statusu prawnego jest jedynie środkiem do osiągnięcia innego nadrzędnego w oczach imigrantów celu.

Paradoksalnie, proces wiodący do sformalizowania pobytu, prowadzony był w kilku przypadkach w sposób niezgodny z amerykańskim prawem. Do najbardziej popularnych nieuczciwych sposobów zalegalizowania pobytu należy fikcyjne małżeństwo z amerykańskim obywatelem (co wiąże się z wydatkiem od \$2000 do \$10000) lub też fałszywe sponsorowanie pracownicze, którego zdobycie jest równie kosztowne i niełatwe (Gozdział 1999, s. 261).

Proces sponsorstwa bardzo długo trwa. No ale mi się w końcu udało. No i ten sponsor to ma później obowiązek zatrudnić cię z taką stawką jak tam obowiązuje. No w każdym razie straszne przekręty ludzie robią. Masę sponsorstw to było z uwagi na małżeństwa. Jak ktoś miał zieloną kartę to nie było problemów, a później już to [otrzymanie obywatelstwa – J.K.] stanowiło problem. Natomiast małżeństwo z obywatelem bez problemu było kiedyś w przeciągu paru miesięcy, po pół roku to się już było z zieloną kartą. A później proces się wydłużał, bo było otrzymanie tymczasowej zielonej karty na dwa lata, potem interview jeszcze, są wprowadzane kontrole, także trzeba przedstawiać masę dokumentów. To wszystko jest ograniczane. Kosztowało to nieraz po dwadzieścia, trzydzieści tysięcy. Także jak nie tędy, no to tamtędy się to załatwi. [K.60]

Dużym problemem na drodze do naturalizacji imigrantów jest nieznamość amerykańskiego prawa. Wielu z nich opiera swoją wiedzę na plotkach funkcjonujących w środowisku polonijnym. Dowody na to znaleźć można na licznych internetowych forach społecznościowych,⁷ na których wychodzący poszukują porad i informacji, również prawnych, starając się zweryfikować zasłyszane wiadomości.

Chęć zalegalizowania pobytu przy jednoczesnym braku wiedzy na temat sposobów legalnego zdobycia obywatelstwa bądź też po prostu braku takiej możliwości ze względu na restrykcyjność amerykańskiego prawa, prowadzi do szerzenia się szarej strefy w „usługach” imigracyjnych. Przed oszustami w tej dziedzinie przestrzega między innymi polonijna prasa.⁸ Jedną z głośniejszych spraw tego typu miała miejsce w Linden w New Jersey, zatem w jednym z najpopularniejszych amerykańskich miast wybieranych przez współczesnych imigrantów z powiatu. W 2012 r. dwie Polki, posiadające własną agencję ubezpieczeniową z siedzibą w Linden, wyłudziły od czterech osób \$21 000 za dokumenty imigracyjne, które ostatecznie nie dotarły do ich klientów. Twierdziły one, iż współpracują z prawnikiem specjalizującym się w kwestiach imigracyjnych, który pomoże osobom zgłaszającym się do nich zalegalizować ich status. Okazało się jednak, iż prawnik ten nic nie wiedział o prowadzonych rzekomo pod jego nazwiskiem sprawach⁹.

⁷ Przykładowo: <http://www.prawoimigracyjneusa.com/>; czy też liczne portale internetowe prowadzone przez prawników. <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>

⁸ Przykładowo: E. Kern-Jędrychowska, *Jak się strzec przed oszustami imigracyjnymi*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/jak-sie-strzec-przed-oszustami-imigracyjnymi>, dostęp 30.09.2011; E. Kern-Jędrychowska, *Poszkodowani Polacy współpracują z prokuratorem*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/poszkodowani-polacy-wspolpracuja-zprokuratorem>, dostęp 01.05.2015.

⁹ AS, *Polki oskarżone o oszukiwanie imigrantów*, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>

Na terytorium Stanów Zjednoczonych funkcjonuje wiele agencji, działających podobnie. Niektórzy udają prawników, inni powołują się na tych prawdziwych, którzy o niczym nie wiedzą. Dokumenty imigracyjne dotyczące m. in. wykształcenia i doświadczenia wychodźcy oraz dane sponsora są fałszowane. Sprawy takie ciągną się wiele lat, podczas których pracownicy agencji wyłudniają kolejne kwoty od swoich klientów, którzy niejednokrotnie pozostają bez przyznanego obywatelstwa, straciwszy przy tym ogromne sumy pieniędzy. Żaden z rozmówców nie był ofiarą tego typu oszustw, niemniej jednak słyszeli oni o takich procederach, bądź też czasami ktoś z ich znajomych został w ten sposób oszukany. Jedna osoba przyznała, iż na drodze do uzyskania obywatelstwa skorzystała z usług tego typu agencji.

No to miałam tą zieloną kartę no i chciałam już to pociągnąć do końca i dostać to obywatelstwo. Tam znajomi doradzili mi pójście do takiej agencji, że tam jakiś prawnik jest i że tam mi wszystko załatwią, że załatwią mi sponsora. No to poszłam. No i trzeba było oczywiście zapłacić i to słone pieniądze. Ja łącznie to wydałam na to ponad 10 000 dolarów, to Pani wie jakie to są duże pieniądze. Najpierw niby miało to kosztować kilka tysięcy, ale ciągle coś wychodziło i trzeba było dopłacać. Ile ja nerwów na tym zjadłam to moje. No tak się bałam, no bo to tak było wiadomo nielegalnie. A to trwało łącznie, chwileczkę niech policzę, no to trwało jakieś pięć lat. I ciągły stres w tym czasie no bo płacisz a tu nie wiadomo jak się to zakończy, czy zalegalizują czy nie, czy deportują albo jeszcze co gorszego. Ale na szczęście już to za mną, już jestem obywatelką amerykańską. [...] Dużo ludzi w taki sposób to załatwia, bo tak normalnie to by ciężko było albo by się w ogóle nie dało. Idą do prawników, robią im fałszywe papiery, bo wiadomo, że to trzeba do sponsora dopasować, tego co cię niby zatrudnia. Jakiego tam pracownika potrzebuje, takie masz w papierach kwalifikacje. I z tego sponsora to też dodatkowa opłata. No i później to idzie do Immigration i się czeka, i czeka, i czeka. Jest ryzyko, bo się słyszy o tych oszustach ciągle, ale zaryzykować trzeba, nie miałam wyjścia, bo mi na tym obywatelstwie zależało, bo bez obywatelstwa to tu ciężko jest raczej. No i do Polski mogę sobie jeździć. A w Polsce moja rodzina cała. Ja tu sama jestem to tak się nie da. Tylko tu do emerytury chcę dociągnąć i wracam do Polski, bo to już ponad dwadzieścia lat rozłąki. [K.62]

Rozmówcy, którzy nie próbują zalegalizować swego statusu prawnego, pomimo, iż w wielu przypadkach spędzili w USA do czasu prowadzonych badań nawet kilkanaście lat, tłumaczyli, że nie było im to potrzebne, gdyż z każdym rokiem planowali powrót do Polski, „a obecnie jest już za późno”. Inni z kolei uważali to za zbyt skomplikowany, kosztowny i długotrwały proceder. Część obawiała się, iż ze względu na swój nieudokumentowany status przysporzy im to może tylko problemów.

Sposoby na „zwyczajne życie” z nieudokumentowanym statusem

Długotrwały pobyt nieudokumentowanych imigrantów na terytorium Stanów Zjednoczonych (często generowany właśnie przez ich status) sprawia, iż starają się oni organizować swe życie w tym kraju na wzór jego obywateli. Prawo amerykańskie, mające na celu walkę z nielegalnymi migracjami, pozostawia jednocześnie pewne luki, umożliwiające tym wychodźcom korzystanie z niektórych przywilejów, które formalnie dostępne są zazwyczaj jedynie dla pełnoprawnych mieszkańców.

W kilkunastu stanach USA (Connecticut, Dystrykt Kolumbia, Illinois, Kalifornia, Kolorado, Maryland, Nevada, Nowy Meksyk, Utah, Vermont, Waszyngton) nieudoku-

mentowani imigranci mają między innymi możliwość zrobienia prawa jazdy. Według władz to rozporządzenie ma zwiększyć bezpieczeństwo na drogach poprzez zmniejszenie liczby nieprzygotowanych kierowców bez kursu nauki jazdy, ma także przyczynić się do ułatwienia integracji tej grupy przybyszy. Takie prawa jazdy różnią się zarazem od tych wydawanych amerykańskim obywatelom, przede wszystkim tym, iż nie mogą stanowić dowodu tożsamości w rozumieniu prawa federalnego¹⁰. Kilku z moich rozmówców skorzystało z takiej możliwości. Niektórzy z nich w tym celu pojechali do innego stanu.

Dostałam informację, że dla nielegalnych został uruchomiony program zrobienia prawa jazdy. To zrobiłam prawo jazdy, bo musiałam się usamodzielnić, nie chciałam tam być ciągle od kogoś zależna. [K.62]

W latach dziewięćdziesiątych nieudokumentowani imigranci mogli zrobić prawo jazdy jedynie w stanie Waszyngton, od 2003 r. w Nowym Meksyku, od 2005 r. w Utah. Pozostałe wymienione powyżej stany wprowadzały kolejno tego typu przepisy dopiero od 2013 r. W pozostałych stanach sytuacja jest bardzo skomplikowana.

Tam [w Michigan do 2009 r. – J.K.] to ci przyznają prawo jazdy tylko na 3–4 lata. Później musisz iść to odnowić. Nie zdajesz tam już egzaminu, czy takich rzeczy. No i wtedy rząd wprowadził tam w 2006 czy 2007 roku, bardzo cichutko to było, Polacy tak szepnęli, ale to różne takie ploty były, że Social Security trzeba, że bez Social nie u tego. Na początku to się okazało, że musisz powiedzieć tylko, że nie masz Social Security i ona ci wystawiła to prawo jazdy. Później znowu chcieli dokument z tego urzędu Social Security, że ty nie masz, że się nie starałeś nigdy o Social Security. I z tym papierem, ale to był krótki czas, jechało się do Secretario State, tam gdzie prawo jazdy i dostawało się to prawo jazdy. Ja tak kilku osobom pomogłam i załatwili to prawo jazdy na kolejne cztery lata. No ale i to się też skończyło. I jak się ludziom skończyło te prawa jazdy, mnóstwo ludzi do tej pory jeździ bez prawa jazdy, no ale są wyłapywani. Jednak tam siedzi mnóstwo ludzi w aresztach, są deportowani. W tej chwili... ale mnóstwo ludzi wyjechało. [K.40]

W okresie przeprowadzania badań w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie 2013 r. możliwości zdobycia tego dokumentu na drodze formalnej były zatem bardzo ograniczone. Problem ten dotyczył między innymi Wojciecha, który mieszkając w New Jersey nie miał sposobności zrobienia prawa jazdy na miejscu.

Słyszałem, że w Chicago¹¹ będzie można zrobić niedługo prawko, to może tam pojadę. Bo bez prawa jazdy to ciężko, no tu się nie da żyć. Tu wszędzie musisz dojechać samochodem, bo odległości duże, a tu nie ma komunikacji miejskiej takiej jak w Polsce, że sobie wszędzie możesz podjechać. Jak nie masz prawa jazdy to jesteś całkowicie uzależniony od kogoś. I to jest straszne. Ja się czuję jak inwalida, ciągle na żonie muszę polegać, bo ona już dawno zrobiła prawo jazdy. To pojechała aż do Waszyngtonu wtedy po to. A jeździć bez prawa

¹⁰ Gdzie można dostać prawo jazdy bez „papierów”: 10 stanów dla nieudokumentowanych, „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/gdzie-mozna-dostac-prawo-jazdy-bez-papierow-10-stanow-dla-nieudokumentowany>, dostęp 12.01.2015.

¹¹ W stanie Illinois wprowadzono uchwałę umożliwiającą wydanie prawa jazdy dla nieudokumentowanych imigrantów od 28 listopada 2013 r.

jazdy no to jest niebezpieczne bardzo. Bo tu policja łapie strasznie i kontrole przeprowadza, no i jak Cię tak złapią to koniec. [M.52]

Dla niektórych imigrantów możliwość zdobycia prawa jazdy w ten sposób wzbudza jednak obawy. Niepokoi ich fakt posiadania wówczas przez władzę podstawowych informacji na ich temat. Większość badanych nieudokumentowanych imigrantów płaciła także podatki, głównie w celu ewentualnego starania się o zalegalizowanie swego statusu, dokumentując w ten sposób swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, oraz ze względu na chęć uzyskania w przyszłości emerytury. Mogli oni zarazem wziąć kredyt na kupno domu czy też samochodu.

Życie w Stanach jest dużo łatwiejsze. Mamy samochód, dom. Kupiliśmy to na kredyt. I to jest właśnie dobre w tym kraju. W Polsce jak chcesz wziąć kredyt to to jest bardzo trudne. To sprawdzają cię na wszystkie strony. A tu my z żoną jesteśmy nielegalnie i dostaliśmy z pocałowaniem ręki. Bo tak naprawdę ten kraj więcej zyskuje na nielegalnych niż traci. Bo nielegalny no to żadnych zasiłków nie dostanie, podatki płaci, kredyty bierze i spłaca, no i haruje jak wół żeby to wszystko ogarnąć. Także to jest niby tak na zewnątrz taka polityka, że oni walczą z tymi nielegalnymi, a w rzeczywistości to im to jest na rękę. No bo przecież jakby rzeczywiście chcieli łapać tych nielegalnych imigrantów, no to w banku mają wszystkie moje dane, to już by mnie dawno złapali. Także to jest taki pic na wodę. [M.52]

Wspomniany kredyt oraz podatki płacone były z pracy podejmowanej „na czarno”. Wiąże się to oczywiście z pewnym ryzykiem kontroli, odbywających się co pewien czas w różnych firmach.

U nas to są takie naloty od czasu do czasu. Raz przyszli i taki kolega co jest nielegalnie to schował się pod biurkiem i przykryli go pudłami, ale i tak go niestety znaleźli. No i deportacja i po sprawie. [M.39]

Szara strefa dotyczy jednak również sposobów zdobywania pracy. Większość badanych kobiet zatrudniona była w usługach, głównie jako opiekunki, pełniąc w rzeczywistości także funkcje pomocy domowych, lub osób sprząających. W obrębie tego sektora amerykańskiego rynku pracy znany jest proceder sprzedaży miejsc pracy. O zjawisku „odkupywania plejsów” pisze między innymi Anna Sosnowska, analizując funkcjonowanie polskich sprzątarek w Nowym Jorku (Sosnowska 2014, s. 18). Polega to zazwyczaj na tym, iż kobiety wracające do Polski odsprzedają swoje miejsca pracy „na domkach” kolejnym imigrantkom, poszukującym zatrudnienia. Niejednokrotnie są to osoby nowoprzybyłe do Stanów Zjednoczonych. Wejście na rynek pracy wiąże się zatem dla nich z dodatkowymi kosztami. Krystyna, w chwili udzielania wywiadu sześćdziesięcioletnia kobieta, która pracowała przez kilkanaście lat sprząając prywatne domy w Chicago, w bardzo negatywny sposób opisała ten proceder.

To jest ciężka praca. Najpierw to trzeba sobie kupić takie miejsce pracy. A to handlują tą pracą nagminnie. To to straszne rzeczy się dzieją. Jak przyjedziesz to nie jest tak, że o pójdziesz sobie, zobaczysz ogłoszenie i od razu cię wezmą. Konkurencja jest ogromna i to nie jest tak, że tylko ty chcesz tak pracować. No więc tak to jest, że jak chcesz znaleźć pracę to jak jakaś kobieta wraca do Polski no to sprzedaje te swoje miejsca na domkach. I to jest

całkiem drogo niestety. Ja mam zieloną kartę, to ja tak sobie robiłam, że pół roku spędzałam tu a jakieś pół roku w Stanach. I za każdym razem jak jechałam to musiałam płacić za ten plejs jak to mówią. O i to różnie płaciłam czasem 200 dolarów, czasem nawet 500 dolarów. No to się zwracało później, ale na początku trzeba jednak było mieć te pieniądze przygotowane. No i to jest straszny proceder. Bo to Polka Polce zamiast pomóc no to takie rzeczy. Bo przecież jak wraca do Polski no to jej to już nie będzie ta praca potrzebna, to czemu nie odda po prostu komuś? Tylko kasa i kasa, i reszta się nie liczy, człowiek się nie liczy, tylko pęd za pieniądzem. I to w ogóle trzeba uważać strasznie. Zaufać nikomu nie możesz, żadnej z tych kobiet, bo każda tylko czeka żeby cię wygryźć i zająć twoje miejsce. To jest nie do opowiedzenia jak niektóre się zachowują. [K.60]

Dla większości rozmówców życie nieudokumentowanego imigranta różniło się od życia tych legalnych głównie tym, iż ci drudzy mogli odwiedzać swe rodziny w Polsce.

Jesteśmy z żoną tu nielegalnie już chyba trzynasty rok. No myśleliśmy o tym kiedyś żeby to zalegalizować, ale jakoś tak ciągle to przekładaliśmy, bo nie mieliśmy czasu. Też były pewne obawy, no bo co jak nie dadzą, no wtedy musielibyśmy stąd wyjechać, a tu nam jest dobrze. I no obywatelstwo jest przydatne, ale jak tak patrzę no to chyba tylko dla nas to tak by nam dało, to co byśmy z tego głównie mieli, to możliwość wyjazdu do Polski, no bo teraz nie możemy, bo już byśmy nie mogli wrócić, już byśmy tu mieli drzwi zamknięte. A tak to żyjemy w sumie jak inni tutaj mieszkańcy. Mamy dom, samochód, no bo dostaliśmy na to kredyt. Co chcemy to sobie kupujemy, nie jest tak jak było w Polsce, że idziesz do sklepu i no patrzysz tylko jak tu co najtaniej kupić. Także w sumie żyjemy normalnie. No wiadomo, że tam trzeba uważać, żeby tam nie zadrzeć z prawem, no ale to jak wszyscy przecież, nikt nie chce mieć problemów. Chociaż no też myślimy o tym zalegalizowaniu, żeby tę emeryturę mieć później i wrócić z nią do Polski. Także to też tylko ewentualnie po to. [M.39]

Podsumowanie

Nieudokumentowane migracje są bardzo powszechnym zjawiskiem w Stanach Zjednoczonych, również wśród polskich przybyszy. Wzory czerpane od krewnych czy znajomych, którzy wcześniej wyjechali i zorganizowali sobie życie w tym kraju z nieuregulowanym statusem prawnym, funkcjonując w ten sposób nawet kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, sprzyja powielaniu tych schematów przez kolejnych wychodźców. Lęk przed niepowodzeniem procedury legalizacyjnej oraz wspomniane furtki w prawie amerykańskim, w pewnym stopniu ułatwiający życie nieudokumentowanych imigrantów, nie mobilizują ich do obrania innej drogi i stanowią wręcz czynniki utwierdzające ich w trwaniu przy tym statusie. Posiadając nieudokumentowany status wciąż mogą prowadzić „normalne” życie. Badani podejmują pracę, kupują domy, samochody, wiodą życie towarzyskie. Ich funkcjonowanie w kraju osiedlenia nie różni się w zasadzie od życia naturalizowanych imigrantów, czy też pozostałej części społeczeństwa amerykańskiego. Jednakże muszą oni być nieustannie bardzo czujni, aby nie popełnić żadnego wykroczenia, co skutkowało- by deportacją. Świadomość tego sprawia, iż nie czują się oni całkowicie swobodnie w tym kraju, musząc uważać na niemalże każdy krok.

Przestrzegając jednak pewnych zasad i będąc uważnym mogą prowadzić w pewnym stopniu „normalne” życie w Stanach Zjednoczonych. Głównym bodźcem do podjęcia starań o zalegalizowanie swego pobytu jest natomiast możliwość swobodnego przepływu przez granice USA oraz wizja zdobycia w przyszłości amerykańskiej emerytury.

Bibliografia

American Community Survey 2010.

AS, *Polki oskarżone o oszukiwanie imigrantów.* „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/polki-oskarzone-o-oszukiwanie-imigrantow>, dostęp 30.09.2015.

Babiński G. (1977). *Lokalna społeczność polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki w procesie przemian.* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.

Brożek A. (1984). *Polityka imigracyjna w państwach docelowych emigracji polskiej (1850–1939)*, w: A. Pilch (red.), *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych.* Warszawa, s. 120–140.

Duda-Dziewierz K. (1938). *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego.* Warszawa–Poznań.

Executive Orders 13769 (January 27th, 2017) and 13780 (March 6th, 2017): Protecting The Nation From Foreign Terrorist Entry Into The United States <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/03/06/executive-order-protecting-nation-foreign-terrorist-entry-united-states>, dostęp 10.06.2017.

Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements (January 25th, 2017) <https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/01/25/executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

Executive Order: Border Security and Immigration Enforcement Improvements <https://www.dhs.gov/news/2017/02/21/fact-sheet-executive-order-border-security-and-immigration-enforcement-improvements>, dostęp 10.06.2017.

Entry/Exit Overstay Report Fiscal Year 2015, U.S. Department of Homeland Security. <https://www.dhs.gov/sites/default/files/publications/FY%2015%20DHS%20Entry%20and%20Exit%20Overstay%20Report.pdf>, dostęp 10.06.2017.

Gdzie można dostać prawo jazdy bez „papierów”: 10 stanów dla nieudokumentowanych. „Nowy Dziennik”, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/gdzie-mozna-dostac-prawo-jazdy-bez-papierow-10-stanow-dla-nieudokumentowany>, dostęp 12.01.2015.

Gozdziak E.M. (1999). *Illegal Europeans: Transients between Two Societies*, w: D.W. Haines, K.E. Rosenblum (eds.), *Illegal Immigration in America. A Reference Handbook.* Westport Connecticut-London, s. 240–261.

Kern-Jędrychowska K., *Jak się strzec przed oszustami imigracyjnymi.* Nowy Dziennik, <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/jak-sie-strzec-przed-oszustami-imigracyjnymi>, dostęp 30.09.2011.

Kern-Jędrychowska K., *Poszkodowani Polacy współpracują z prokuratorem,* Nowy Dziennik, <http://www.dziennik.com/wiadomosci/arttykul/poszkodowani-polacy-wspolpracuja-zprokuratorem>, dostęp 01.05.2015.

Pula J.S. (2004). *“A Branch Cut off from Its Trunk”: The Affects of Immigration Restriction on American Polonia.* Polish American Studies, Vol. 61, No. 1, Spring, s. 39–57.

Sosnowska A. (2014). *Sprzątanie w wielkim mieście. Polskie imigrantki na nowojorskim rynku pracy cz. 2: Sprzątaczkę w domach prywatnych jako przedsiębiorstwa usługowe z marką etniczną*. CMR Working Papers grudzień, nr 77/135.

Thistlethwaite F. (1963). *America and the Atlantic Community: Anglo-American Aspects, 1790–1850*. New York and Evanston.

Yearbook of Immigration Statistics.

<http://www.dhs.gov/xlibrary/assets/statistics/yearbook/2003/2003Yearbook.pdf>,
dostęp 24.10.2014

<http://www.prawoimigracyjneusa.com/>

<http://www.dziennik.com>

An “ordinary” life with an unauthorized legal status.

Different life strategies of Polish undocumented immigrants in the United States – a case study of Strzyżów District

Abstract

The main aim of this paper is an analysis of life strategies undertaken by Polish undocumented immigrants in the United States. The attention is paid to different unlawful activities: ways of unauthorized entry into the U.S. territory, functioning in this country with undocumented status, as well as illegal methods of legalizing their status. The analysis was carried out on the basis of the micro-histories of several families from the Province of Podkarpacie. The text aims to analyze the lives of undocumented migrants in order to show that, paradoxically, they are very similar to the methods of functioning of other host society members.

Key words: undocumented migrations, Polish immigrants in the U.S., migrations from a Polish village, immigration policy

Anna Sosnowska

Uniwersytet Warszawski

Polacy i Żydzi na Brooklynie i Podkarpaciu. Odtworzone z pamięci zbiorowej sąsiedztwo?

Streszczenie

Tekst omawia wzór relacji między Żydami a Polakami charakterystyczny dla terenów wiejskich wschodniej Polski w początkach XX wieku oraz odpowiada na pytanie, czy i w jaki sposób ten wzór odtwarza się na Brooklynie między polskimi imigrantami i chasydami oraz w Leżajsku na Podkarpaciu między chasydzkimi pielgrzymami i miejscową ludnością w początkach XXI wieku. Na Brooklynie, podobnie jak w przedwojennej Polsce, bliskości geograficznej i wymianie gospodarczej między żydowskimi pracodawcami a polskimi pracownikami towarzyszy kulturowa obcość, dystans społeczny i resentyment. Natomiast w Leżajsku na Podkarpaciu, w czasie pielgrzymek chasydzkich polska ludność ogrywa rolę zaciekawionych obserwatorów, a bezpośrednie kontakty lub wymiana gospodarcza prawie nie istnieją. Doświadczenie relacji na Brooklynie między chasydami a polskimi imigrantami, z których część pochodzi z Podkarpacia, nie mają więc widocznego wpływu na gospodarcze stosunki między chasydzkimi pielgrzymami a miejscową ludnością Leżajaska. Interpretacja opiera się na wynikach własnych badań terenowych autorki nad stosunkiem liderów polskiej społeczności imigranckiej na Greenpoincie na Brooklynie w latach 2006–2010 oraz na analizie przekazów n/t pielgrzymek chasydzkich do Leżajaska w publikowanej na Podkarpaciu gazecie „Nowiny24” z lat 2012–2017. Interpretacja odwołuje się także do wyników badań nad historią i pamięcią o relacjach polsko-żydowskich na terenach wiejskich Polski wschodniej oraz etnograficznych i socjologicznych badań nad chasydyzmem w Europie Wschodniej i w Stanach Zjednoczonych.

Słowa kluczowe: chasydyzm, turystyka religijna, migracje zarobkowe, Brooklyn, Leżajsk, Podkarpacie

Wprowadzenie

Celem tekstu jest przedstawienie wyników eksploracyjnych badań porównujących relacje Polaków wobec chasydzkich Żydów na Brooklynie oraz na Podkarpaciu. Tekst przedstawia wyniki badań terenowych, które prowadziłam w pierwszej dekadzie XXI wieku na Brooklynie oraz analizę danych zastanych na temat lokalnego odbioru chasydzkich pielgrzymek odwiedzającymi grób legendarnego cadyka Elimelecha w Leżajsku. Celem tego wstępnego badania porównawczego było przetestowanie hipotezy o odtwarzaniu się małomiasteczkowych relacji między Polakami a Żydami, w której dwie społeczności, zachowując pełną odrębność kulturową i społeczną

oraz niechęć w sferze publicznej, nawiązują regularne relacje gospodarcze, w której Żydzi są pracodawcami i kupcami, a Polacy pracownikami i producentami.

Hipotezę wypracowałam na podstawie istniejącej literatury dotyczącej relacji między polskimi chłopami a małomiasteczkowymi Żydami na wiejskich terenach Europy Wschodniej, w tym na terenach obecnej południowo-wschodniej Polski oraz na podstawie badań terenowych na Brooklynie.

We wprowadzeniu przedstawiam literaturę historyczną na temat relacji na terenach wiejskich przed II wojną światową i Zagładą. W kolejnej części, *Brooklyn*, przedstawiam postawy polskich imigrantów wobec chasydzkich Żydów w oparciu o badania terenowe na Greenpoint. W podrozdziałach *Podkarpacie* i *Leżajsk* omawiam relacje między chasydzkimi turystami a miejscową społecznością.

Relacje polsko-żydowskie na wschodnioeuropejskiej wsi. Literatura historyczna

Literatura historyczna wskazuje na pewien wzór relacji między ludnością chłopską a Żydami charakterystyczny dla terenów wiejskich Polski wschodniej wypracowany w ciągu stulecia, które oddzielało zniesienie pańszczyzny chłopów i rozwój żydowskich miasteczek od wybuchu II wojny światowej i Zagłady. Wzór ten obejmuje geograficzne sąsiedztwo oraz wymianę gospodarczą, mimo wzajemnych uprzedzeń oraz przy zachowaniu pełnej odrębności kulturowej, religijnej i towarzyskiej.

Jacek Nowak (2016), który prowadził badania etnograficzne nad pamięcią o relacjach polsko-żydowskich na terenach wiejskich Polski południowo-wschodniej przed II wojną światową, przedstawił te stosunki jako swego rodzaju sąsiedztwo-niesąsiedztwo. Nawiązując do prowadzonych jeszcze w latach 80. badań Aliny Całej (1992) potwierdza, że „kontakty polsko-żydowskie ograniczały się głównie do sfery gospodarczej” (Nowak 2016, s. 221). Cała nawoływała do interpretowania wspomnień jej rozmówców jako oddzielonych od żydowskich sąsiadów barierami stanowymi, charakterystycznymi dla tradycyjnego, feudalnego społeczeństwa. Nowak przekonuje jednak do interpretacji, wedle której „główną przyczyną braku możliwości wykreowania więzi sąsiedzkiej, rozumianej jako pewien typ intymnych więzi wynikających z bliskości, była nie «różnica stanowa» [...], a obcość kulturowa. [...] Nie odwiedzali się w domach i do rzadkości należały wspomnienia o wspólnym świętowaniu czy pracy. Pomimo wielu okazji wynikających z bliskości przestrzennej, nie zmniejszyli dystansu kulturowego, tkwiąc w oddzielonych granicami symbolicznymi wspólnotach” (Nowak 2016, s. 222).

Badania Malickiego (2017) potwierdzają ten sam zapamiętany przez Polaków wzór relacji. Składały się na nią geograficzne sąsiedztwo, ekonomiczna wymiana oraz wrogą raczej niż życzliwy dystans kulturowy. Temu ostatniemu nie zapobiegła nawet wspólna nauka w tych samych klasach szkół powszechnych w przedwojennej Polsce. W 2010 roku, respondenci Malickiego, wspominając dzieciństwo w latach 30., pamiętali najczęściej ekonomiczne formy relacji z żydowskimi sąsiadami. Opowiadali o zakupach w sklepach żydowskich, żydowskich domokrażcach – sprzedawcach i kupcach rolniczych produktów. Sklepikarze pojawiali się we wspomnieniach także jako pracodawcy, którym członkowie rodzin respondentów dostarczali

towary lub je przewozili jako furmani. Pamiętano spotkania na wiejskich jarmarkach i odwiedziny w żydowskiej karczynie. „Najlepiej zapamiętanym polem wzajemnych relacji są kontakty o charakterze ekonomicznym. One też zajmują największą część zebranego materiału. Wspomnienia dotyczące tego zagadnienia, o różnym stopniu szczegółowości, zawierają wypowiedzi niemal wszystkich rozmówców” (Malicki 2017, s. 164). Wspomnienia respondentów Malickiego wskazują, że drugorzędną formą kontaktu, także o charakterze gospodarczym, była praca wiejskich kobiet w żydowskich domach w charakterze służących. Często pełniły tę rolę tylko „szabas goy”, w okresie świąt. Dla respondentów Malickiego na Podkarpaciu, „pamięć o Żydach stanowi ważną część polskiej pamięci przeszłości” i „nie stanowi marginesu pamięci, a można powiedzieć, że stanowi jej integralną część” (Malicki 2017, s. 313). Jednocześnie, w „tworzonej w ramach [pamięci – AS] wspólnocie nie ma miejsca dla Żydów” (s. 321). Badania Malickiego przynoszą więc obraz, w którym Żydzi pamiętani są jako społecznie obca, ale bardzo ważna grupa odniesienia.

Badania terenowe Antoniego Sułka nad postawami Polaków wobec Żydów w okolicach Kurowa na Lubelszczyźnie w czasie II wojny światowej oraz nad pamięcią relacji w tych pełnych grozy czasach, przyjmują, że w przedwojennej wschodniej Polsce „Żydzi byli narodem, który mieszkał z nami, a raczej obok nas” (Sułek 2017a). Sułek (2001) przekonywał też wcześniej, analizując wyrażane w sondażach postawy wobec Żydów, że pamięć o Zagładzie i współczucie Żydom „blokowana jest przez zadawniony brak poczucia bliskości między Polakami a Żydami” (Sułek 2010, s. 20). W konkluzji wieloletnich badań, wyjaśniał polską wiejską niechęć do pamiętania o ogromie wojennego cierpienia Żydów, odwołując się do wielu czynników. Wśród tych z historii współżycia przed Zagładą, wskazywał zjawiska takie jak „separacja, obcość kulturowa i wzajemne uprzedzenia obu społeczności, zadawniona niechęć do Żydów, wywołana ich pozycją w handlu i antyjudajizmem chrześcijan” (Sułek 2017b).

Sławomir Kaprański (2001) porównał konfiguracje pamięci zbiorowej o żydowskich mieszkańcach w kilku miejscowościach Podkarpacia: Rzeszowie, Leżajsku, Łańcutcie, Przeworsku i Żołąni. Jak przekonuje, życie i społeczną organizację przestrzeni miasteczek i ich okolicznych wsi w przedwojennej Polsce południowo-wschodniej można zrozumieć jako rozgrywkę w czworokącie: chłopci, Żydzi, dwór/pałac (jeśli był w okolicy) oraz kościół katolicki – parafialny lub klasztorny (Kaprański 2001, s. 38–40). Kaprański w 2001 roku, podobnie jak Nowak w 2016, wskazuje, że pamięć o Żydach kształtowana była w latach 80. i 90. przez postrzeganie przedwojennych relacji polsko-żydowskich i była pamięcią w dużej mierze społeczeństwa postfeudalnego. Jak wskazuje Kaprański w nowszym artykule (2015) i w zgodzie z Nowakiem (2016), dopiero w XXI wieku, w wyniku debaty zapoczątkowanej publikacją *Sąsiadów* Jana Grossa (2000), pamięć o relacjach polsko-żydowskich na wsi zdominowały czasy wojny i Zagłady. W latach 90. Żydzi byli pamiętani jako jedna z plebejskich grup społecznych, obok chłopów. Kaprański akcentuje, że nad obiema dominował w latach przedwojennych dwór lub pałac oraz kościół. Postawy przedwojennych Polaków wobec Żydów kształtowane były przez uczucia podziwu i resentymentu.

W przeciwieństwie do pozostałych badanych miejscowości, schemat pamięci, który ukształtował się w interesującym mnie Leżajsku to, według Kaprańskiego,

segregacja. „Polacy znają Leżajsk jako siedzibę pięknego barokowego kościoła ze słynnymi organami. Od dawna, kościół ten jest miejscem kultu maryjnego i celem pielgrzymek dla katolików. Dla Żydów, leżajski cmentarz jest miejscem pochówku [cadyka] Elimelecha. [...] Przedziwny obraz dwóch strumieni pielgrzymów, odwiedzających dwa różne miejsca w tym samym mieście nie wiedząc nic o sobie nawzajem, symbolizuje dystans między tymi dwiema grupami, wzajemne wyobcowanie. W tłumaczeniu na język krajobrazu, dystans i wyobcowanie oznaczało, że chociaż [w przeszłości] Żydzi żyli w tej samej przestrzeni materialnej, zajmowali zupełnie osobne miejsce w przestrzeni kulturowej” (Kaprański 2001, s. 50–51).

Ten sam typ sąsiedztwa–niesąsiedztwa i „odległej bliskości” (*distant proximity*) zaobserwowała Ewa Morawska, badając adaptację imigrantów żydowskich i chłopskich imigrantów z Europy w przemysłowym miasteczku Johnstown w Pensylwanii w pierwszej połowie XX wieku (Morawska 1996). „W oparciu o wzajemne oswojenie [przywiezione] ze starego kraju i podtrzymywane przez lokalne [w USA] gospodarcze, społeczne i polityczne warunki, podstawową formą współistnienia stała się relacja między wschodnioeuropejskimi Żydami jako kupcami i sprzedawcami, a Słowianami i Węgry jako ich klientami. Uzupełniał to inny, drugorzędny typ relacji, w której pierwsi byli pracodawcami, a ci drudzy – pracownikami. Razem, relacje te tworzyły specyficzną (wielo)etniczną enklawę, w której te dwie grupy ustanowiły wzór «odległej bliskości» (*distant proximity*) opartej na wymianie gospodarczej [...] – wzór podobny, choć nie identyczny z tym, który organizował ich relacje w Europie Wschodniej”. Typową formą „relacji pracodawca–pracownik między dwiema grupami było zatrudnianie w żydowskich domach wschodnioeuropejskich nieżydowskich pomocy – to też przeszczep tradycji starego kraju. [...] Ankiety Spisu Powszechnego z 1910 roku wskazały obecność takich służących w niemal jednej czwartej domów, a większa jeszcze ich część zatrudniała pomoc w niepełnym wymiarze godzin lub dorywczo” (Morawska 1996, s. 41–42).

Analizy Morawskiej odnoszą się do okresu, gdy z Europy Wschodniej migrowali – jednocześnie, choć osobno – Żydzi i chłopi. Wzór relacji był przeszczepiany w nowym kraju na bazie osobistego doświadczenia oraz nawyków i umiejętności, które imigranci z obu grup nabyli w starym kraju.

Na przełomie XX i XXI wieku na Brooklynie, pół wieku po Zagładzie i z udziałem imigrantów z Polski przybyłych głównie w latach 70.–90. odkryłam podobny wzór relacji polsko-żydowskich. Ta matryca musiała być albo wymyślona na nowo albo odtworzona z pamięci zbiorowej obu grup przy nikłym lub żadnym udziale pamięci indywidualnej.

Brooklyn

Głównym źródłem danych, które cytuję w tej części tekstu są badania, które prowadziłam w ramach projektu pt. *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Miejsce na mapie prestiżu i rynku pracy po 1980 roku*. Między styczniem a wrześniem 2006 roku, a następnie w maju 2010 roku, prowadziłam badania terenowe, w tym obserwację uczestniczącą oraz wywiady biograficzne z imigrantami, oraz – co dla tego tekstu najważniejsze – 50 wywiadów z liderami polskiej społeczności na Greenpoincie

na Brooklynie, najliczniejszego i tradycyjnego skupiska polskiego w Nowym Jorku. Za liderów uznałam ludzi, którzy pracują lub pracowali w przeszłości z polskimi imigrantami z Greenpointu lub na ich rzecz, oraz których role społeczne dawały im szansę na ponadprzeciętną znajomość polskiej społeczności i wpływ na nią. Pytałam ich zarówno o ich własne historie migracyjne, jak i o wspomnienia oraz opinie o Greenpoincie i jego polskiej społeczności. Wywiady z liderami składały się więc z dwóch części: wywiadu biograficznego i eksperckiego. Wszyscy w tej 50-osobowej grupie byli imigrantami, tj. urodzili się w Polsce i tam spędzili formacyjny okres życia, choć Polskę opuścili w bardzo różnych okresach polskiej historii i rozwoju amerykańskiej polityki etnicznej.

Żydzi to zdecydowanie najważniejszy nowojorski „inny” polskich liderów imigrantów. Liderzy polskiej społeczności Greenpointu dużo o nich mówili zarówno spontanicznie, jak i wtedy, gdy pytałam o rynek pracy, politykę czy prestiż dzielnicy. Obraz nowojorskich Żydów, który wyłania się z tych wywiadów, jest bardziej szczegółowy niż obraz innych grup etnicznych w mieście. Liderzy rozróżniali chasydzkich – ortodoksyjnych – Żydów z różnych dzielnic Brooklynu i rosyjskojęzycznych imigrantów żydowskiego pochodzenia z byłego Związku Radzieckiego. Zdolność do tak szczegółowej klasyfikacji jest znacząca, bo jednocześnie polscy liderzy często nie odróżniali Portorykańczyków od innych Latynosów, a Afroamerykanów od imigrantów z Karaibów, np. z Jamajki.

Chasydzi z sąsiedniego Williamsburga pojawiali się w wywiadach niemal zawsze, gdy pytałam liderów o typowe zajęcia polskich imigrantów. Żydzi z Williamsburga zatrudniali polskie sprzątaczkę. W południowym Williamsburgu, oddalonym od Greenpointu o kilka przystanków autobusowych, mieszka chasydzka grupa Satmar o węgierskich korzeniach.

Jak podaje portal wiedzy o judaizmie My Jewish Learning (online), chasydyzm to mistyczny nurt judaizmu, który narodził się w osiemnastowiecznej Europie Wschodniej. Chasydyzm jest najbardziej ortodoksyjnym nurtem judaizmu. Dosłownie traktuje przekaz i zalecenia Świętych Ksiąg. W Stanach Zjednoczonych rozwinął się dopiero po drugiej wojnie światowej. Założycielami amerykańskich grup byli przywódcy religijni cudem ocaleni z Holocaustu. Według Jewish Community Study of New York 2011 chasydzi w regionie nowojorskim, obejmującym miasto i przedmieścia, tworzą około dwustuczterdziesiąt tysięcy grupę. Zdecydowana większość z nich mieszka na Brooklynie. Dzięki witalności tej grupy najbardziej religijnych Żydów społeczność żydowska, której liczebność spadała w samym mieście, zwłaszcza przed przybyciem imigrantów z ZSRR, znów wzrosła w latach 2002–2011 do nieco ponad miliona (tamże). Chasydzi stanowią około 20% wszystkich Żydów w mieście. Badania nad społecznościami chasydzkimi w Nowym Jorku prowadzone są od lat 60. (Poll 1969; Mayer 2010; Helmreich 2000, 2010, 2013; Rudomin 2012).

Ze względu na przepisy szabasowe oraz częste wizyty w synagodze i szkole religijnej chasydzi tworzą wspólnoty oddzielone od innych nie tylko kulturowo, ale i geograficznie. Polegają wyłącznie na religijnych instytucjach edukacyjnych, biznesowych i pomocowych. Nie posyłają młodzieży do college’u. Specjalizują się w małym biznesie na rynku etnicznym i ogólnym. Mają raczej niskie dochody per capita.

Społeczność rozwija się intensywnie za sprawą niezwykle wysokiej dzietności, a także nawróceń wśród Żydów z wcześniej zamerykanizowanych i zsekularyzowanych rodzin, co było charakterystyczne dla atmosfery religijnego i etnicznego odrodzenia w Ameryce w latach siedemdziesiątych (Mayer 2010). Chasydzka społeczność jest wśród amerykańskich Żydów najmłodsza i demograficznie najdynamiczniejsza. Jej członkowie – w przeciwieństwie do „stereotypowo liberalnych Żydów” (Helmreich 2013), którzy ciągle stanowią większość przedstawicieli tej grupy w Ameryce, jak podają National Jewish Population Survey 2000–2001 (2002), Jewish Community Study of New York 2011 (2012) i najnowszy *A Portrait of Jewish Americans* (2013) – wcześniej wchodziła w związki małżeńskie i niemal zawsze wybierają małżonka ze swojej grupy.

Williamsburska grupa Satmar, zatrudniająca na przełomie XX i XXI wieku polskie sprzątaczkę z Greenpointu, jest jedną z trzech największych odłamów chasydzkich w Nowym Jorku. Według badań przeprowadzonych w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, przy okazji pracy nad filmem dokumentalnym *A Life Apart. Hasidism in America* (1997): „Satmar w Williamsburgu liczył około 45 tys., Bobover w Boro Park – ponad 50 tys., a Lubavitch w Crown Heights – co najmniej 15 tys. członków”.

Polscy liderzy mówili o polskich sprzątaczkę w chasydzkich domach w Williamsburgu z niechęcią. Uważali, że to najmniej szanowana, najniżej opłacana praca, bez perspektyw rozwoju i pewności zatrudnienia. Pojawiała się sugestia, że to kobiety ze wsi, bez wykształcenia, nowoprzybyłe sprzątają w Williamsburgu. Czterdziestopięcioletni Zbigniew, imigrant z lat osiemdziesiątych i lokalny przedsiębiorca opowiadał:

Co oni robią [...]? No OK, mogę powiedzieć, tylko żeby to nie wyszło, że ja się chwale albo że ich oczerniam. Generalnie pracują na sprzątkaniach [w biurach na Manhattanie – A.S.], ci, którzy – że tak powiem – mają dojście, a ci którzy nie mają dojścia, to pracują na Żydówkach (maj 2006).

Paweł, czterdziestopięcioletni imigrant z lat osiemdziesiątych, który od początku lat dziewięćdziesiątych prowadził na Greenpoincie drobne przedsiębiorstwo wysoko wyspecjalizowanych usług, był niezadowolony ze statusu polskich sprzątaček w Williamsburgu:

Sprzątanie no to tragedia, tragedia, jeżeli chodzi o te Żydówki. – Dlaczego tragedia? – Ja myślę, że w sensie takim, no, w pewnym sensie tragedia, w pewnym sensie nie tragedia. Bo ja jestem za kapitalizmem, czyli wolny rynek, kto chce, niech pracuje, gdziekolwiek tylko trzeba [...]. Na ile z tych ludzi, co tam robi, na ile po prostu nie spróbowało jakiejś szansy, mają jeszcze, nie mówię, kto tam ma 30 czy 40 lat [...], którzy nie mają dokumentów, którzy są nielegalnie i wiadomo, że mogą być wykorzystywani w ciężki sposób (sierpień 2006).

Kolejny lider, pięćdziesięcioletni Bohdan z kilkuletnim doświadczeniem nielegalnego imigranta i robotnika, a w chwili wywiadu etatowy działacz organizacji polonijnej, aktywny też społecznie poza nią, wspominał biuro pośrednictwa pracy dorywczej w Williamsburgu w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Męscy liderzy wiązali polskie kobiece sprzątanie z niskim statusem grupy w Nowym Jorku:

Kobiety natomiast [...] jak roboty szukaliśmy, pojechaliśmy jeszcze do tzw. Reginy – to też Redliński pisze [w powieści *Szczurojorczycy* – A.S.]. To na Williamsburgu było [...]. Kolonia dla dzieci miała być, coś takiego. No to [...] ja już z plecakiem, ze wszystkim, nie? Na szczęście się tam nie załapałem. Ale to było śmieszne, ja tam przychodzę, pełno jakiś młodych ludzi siedzi, kobiet i ta Żydówka jakaś tam [...] i tam co rusz tylko coś dzwoni, ta Żydówka odbiera telefony... – Owa Regina? – Tak, owa Regina. I od razu tam tylko mówi, która chce iść na tą ulicę..., nie, już tam [ktoś] jakoś zrywa [się] i biegnie. Która tam do jakieś fabryki jabłek, a [...] nie idź tam, bo to paskudna robota, nie idź, bo się upieprzysz, nic nie zarobisz [...]. I one tam szły i to cholernie było, wie pani, człowiek sobie gdzieś jakoś robotę załatwił, to wiedział, że będzie pracował jakiś czas, nie. A te nieszczęsne kobiety każdego dnia... (czerwiec 2006).

Liderzy – zwłaszcza ci, którzy mieli przedsiębiorstwa na Greenpoincie – uważali chasydów z Williamsburga za konkurentów na lokalnym rynku nieruchomości: domów, obiektów przemysłowych i handlowych. Regułą było to, że traktowali Żydów z niechęcią wobec silniejszego, sprytniejszego gracza. Kazimierz, siedemdziesięcioletni działacz organizacji etnicznych i imigrant z lat sześćdziesiątych, wyrażał opinię, która była charakterystyczna dla liderów z jego pokolenia:

Tak, [...] tę zachodnią część Williamsburga [...] bo taka granica była, ci chasydzi, to była taka granica, że na południu oni, [dalej] Czarni [...], a północ to byli Polacy i Słowianie. – Teraz, jak się idzie z tej dzielnicy żydowskiej [...] na północ do Greenpointu, to są Latynosi, [...] ci nowsi [imigranci]. – Tak, ci nowsi, i dobrze, że oni tam zostali, bo taki jak gdyby [bufor] został zrobiony i oni wstrzymują napływ znowu chasydów... (marzec 2006).

Polscy liderzy traktowali Żydów jako silniejszych graczy w rywalizacji o nieruchomości na Greenpoincie i bezkonkurencyjnych rywali w polityce oraz na rynku pracy w Nowym Jorku, a także jako bezlitosnych pracodawców. Do Żydów, którzy radzili sobie lepiej niż polscy imigranci i byli jedną z najlepiej sytuowanych grup religijnych (Leonhard 2011), odnoszono się z resentymentem, w którym podziw mieszał się z zawiścią i podejrzliwością, a tylko czasem z poczuciem kulturowej i organizacyjnej niższości.

Wywiady z polskimi sprzątaczkami wskazały, że chasydzkie domy w Williamsburgu to najmniej przez nie ceniony typ klienta, a relacje między pracodawcami a sprzątaczkami opisywały w kategoriach despotyzmu i wyzysku (Sosnowska 2017b). Rozmowy, które prowadziły między sobą na przystankach autobusowych i w autobusach linii B43 świadczyły jednak też o podziw. Spotkanie polskich sprzątarek z chasydzkimi rodzinami było spotkaniem między dwiema społecznościami, których życie skupione było na rodzinie, tradycji i rytuałach religijnych.

Dla relacji między chasydami a imigrantami z Polski istotny wydaje się fakt, że członkowie grupy zachowali wschodnioeuropejskie tradycje swoich przodków, np. dotyczące ubrania i jedzenia, oraz są przywiązani do pamięci o założycielach grup pochowanych w miasteczkach na Węgrzech, w Polsce i na Ukrainie.

Wyjaśniając polsko-chasydzkie relacje w Williamsburgu i na Greenpoincie, można stworzyć przekonującą interpretację tylko na bazie kontekstu lokalnego. Badania terenowe sugerują jednak, że zrozumienie relacji polskich z miejscowymi

chasydami wymaga odwołania się do innych czynników niż historia dzielnicy czy miasta – do historii współżycia tradycyjnych społeczności żydowskich i chłopskich w Europie Wschodniej. Argumentem, empirycznym świadectwem, że to ma znaczenie, było dla mnie odkrycie, jak powstały i ukształtowały się polskie imigranckie skupiska w Boro Park, dzielnicy na południowym Brooklynie. Polska imigracja nie miała tradycji osadnictwa w tej części Brooklynu aż do posolidarnościowej fali migracji lat osiemdziesiątych. Boro Park jest miejscem zamieszkania największej w Nowym Jorku chasydzkiej społeczności. Jak podaje Wilhelm Helmreich (2010, 2013), mieszkające tu rodziny są na ogół mniej ortodoksyjne i zamożniejsze niż te w Williamsburgu. Tutaj też znajduje się najgęstsza w Nowym Jorku sieć cenionych żydowskich instytucji religijnych i edukacyjnych (tamże). Wspomnienia liderów wskazują, że Polacy stworzyli tu zupełnie nowe instytucje etniczne w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W parafii św. Franciszki de Chantal odprawia się msze w języku polskim, a od 1998 r. zarządzają nią pallotyni z polskimi zakonnikami. Liderzy związani z Centralą Polskich Szkół Doksztalujących wskazywali w 2006 r. tamtejszą szkołę jako jedną z najprężniej się rozwijających. Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa otworzyła oddział w Boro Park w 1996 r. Nie ma powodu sądzić, że polska społeczność powstała tu z jakiegokolwiek innego powodu niż bliskość miejsc pracy w chasydzkich domach i przedsiębiorstwach. Badania Danuty Piątkowskiej nad polskimi parafiami w Nowym Jorku jako pierwsze potwierdziły to przypuszczenie (Piątkowska 2002).

Podobny wniosek wynika z nowszych badań etnograficznych Helmreicha (2013). Poświęcony tej dzielnicy artykuł „Nowego Dziennika” w lutym 2016 r. traktuje związek między chasydzkimi pracodawcami a polskimi robotnikami jako oczywisty i część powszechnej wiedzy polskich nowojorczyków (Arciszewska 2016). Możliwość porozumiewania się po polsku między starszymi członkami obu społeczności może wyjaśniać polsko-chasydzkie sąsiedztwo i gospodarczą wymianę. To odkrycie było dla mnie tym bardziej zaskakujące, że wymiana przebiegała mimo powszechnej niechęci liderów i konfliktu w sferze publicznej. Były one widoczne przy okazji kontrowersji wokół książek Jana T. Grossa (Black 2016). Pod koniec XX w., pół wieku po Zagładzie i zniknięciu tradycyjnych małomiasteczkowych chasydzkich wspólnot, te stosunki mogły zostać odtworzone w Stanach Zjednoczonych jedynie „z pamięci”. Stało się tak tylko wtedy i dlatego, że Polacy i chasydzi – imigranci lub urodzeni w Stanach Zjednoczonych – sięgnęli do wschodnioeuropejskiej pamięci zbiorowej o przedholocaustowych relacjach między chłopami a małomiasteczkowymi Żydami i wspólnych kodach kulturowych.

Wzór relacji polsko-żydowskich na Brooklynie ten ma charakter długiego trwania, tj. odtwarzał się w pół wieku po tym, jak tradycyjne społeczności żydowskie zniknęły w wyniku Zagłady z terenów wschodniej Polski, a masowa emigracja z Polski została zahamowana na kilka dekad, które nastąpiły po Zagładzie przez restrykcyjne prawo emigracyjne PRL.

Podkarpacie

Od lat 90. XX wieku, nową formą relacji polsko-chasydzkich stały się również spotkania między chasydzkimi pielgrzymami a lokalną polską małomiasteczkową społecznością w ośrodkach kultu legendarnych cadyków na Podkarpaciu.

To spotkanie między lokalnymi społecznościami z małych miasteczek i wsi a pielgrzymującymi chasydami wydało mi się ciekawą okazją do obserwacji w jaki wzór się one układają. Jak wynika z powszechnego przekonania liderów i z analizy ksiąg parafialnych dwóch polskich parafii na Greenpoincie, Podkarpacie z Nową Sarzyną, Rzeszowem i Leżajskiem jest obok Podlasia najczęstszym regionem pochodzenia polskich imigrantów. We wstępnym badaniu, które tu przedstawiam, postanowiłam odkryć w szczególności, czy odtworzył się w trakcie pielgrzymkowych spotkań wzór relacji znany z przedwojennego okresu oraz z Brooklynu, w którym chasydzi pełnią rolę pracodawców a lokalna ludność – pracowników.

Pielgrzymki przez ocean i także odbudowa miejsc kultu i aktywności religijnej nastąpiła także po dwóch pokoleniach przerwy w relacjach polsko-chasydzkich na gruncie polskim. Zastanawiające wydało mi – właśnie z powodu tradycji migracji z Podkarpacia na Brooklyn – na ile ukształtowane relacje za oceanem zostały na powrót przeszczepione przy okazji pielgrzymek. Zakładałam, że właśnie z powodu brooklyńskiego doświadczenia mieszkańców Podkarpacia lub członków ich rodzin, a także tamtejszych chasydów, wzór relacji ma duże szanse odtworzyć się. Mielibyśmy wówczas do czynienia z migracją i reemigracją znanego z przedwojennej Polski typu stosunków.

Najbardziej spektakularnym przykładem regularnych pielgrzymek chasydzkich i spotkań z lokalną społecznością Podkarpacia po ponad 50 latach jest odrodzenie centrum religijnego w Leżajsku. Celem pielgrzymek chasydzkich jest grób XVIII-wiecznego cadyka Elimelecha w Leżajsku, jednego z wczesnych przywódców tego wschodnioeuropejskiego nurtu odłamu judaizmu i autora kluczowej dla tej tradycji zbioru komentarzy do biblijnego Pięcioksięgu. Dlatego w moim wstępnym badaniu skupiłam się na relacjach między lokalną społecznością Leżajska a chasydzkimi pielgrzymami.

Istnieje kilka ważnych tradycji akademickiego badania i opisywania Podkarpacia, do których się odwołuję w tym tekście i które moje podejście łączy. Po pierwsze, Podkarpacie jest przedmiotem badań nad obszarami wiejskimi i słabo rozwiniętymi gospodarczo (Bujak 1904, 1914) i regionami peryferyjnymi. (Gorzela 2009; Zarycki 2010) Po drugie, region ma rozpoznaną przez literaturę akademicką, długą, trwającą ponad wiek tradycję migracji zarobkowych. (Duda-Dziewierz 1938; Okólski i Jaźwińska 2001; Wieruszewska 2007; Malikowski 2008a; Pollack 2011) Te dwa podejścia wobec Podkarpacia i reszty Galicji łączą się wtedy, gdy badacze wiążą emigrację z przeludnieniem, gospodarczą niewydolnością tak wielką, że uniemożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb ludności (Kochanowicz 1992). Po trzecie i na ogół bez żadnego związku z poprzednimi dwiema, Podkarpacie jest uznanym ośrodkiem społeczności żydowskich i rozwoju chasydyzmu w okresie

I Rzeczypospolitej, Cesarstwa Habsburskiego i II Rzeczypospolitej. Stał się popularnym przedmiotem badań nad historią oraz pamięcią o jego żydowskich mieszkańcach, o relacjach polsko-żydowskich i polskich postaw wobec Żydów. (Bilewicz i Wójcik 2009; Kaprański 2001, 2015; Nowak 2016; Zatorska 2016; Malicki 2017) Jest także, podobnie jak Podlasie, terenem działań fundacji upamiętniających dziedzictwo żydowskie, z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego (FODZ) (online) i Fundacją Chasydów Leżajsk (FCL) (online).

Wreszcie, wpływowy sposób pisania o Podkarpaciu przedstawia go jako ostoję ludowego tradycjonalizmu, opartego na międzypokoleniowych więziach rodzinnych i lokalnych, braku zaufania do obcych, katolicyzmie, patriotyzmie i lojalności wobec partii prawicowych (Malikowski 2008b; Łuczewski 2012). Dla moich badań ważnym odkryciem tego nurtu jest tradycjonalizm Podkarpacia rozumianego jako sposób życia zbudowanego wokół rodzinnych i religijnych społeczności, świąt religijnych i cyklu życia.

W moim podejściu do Podkarpacia, łączę elementy tych podejść. Zakładam, że gospodarcze zacofanie w swojej wschodnioeuropejskiej odmianie ukształtowanej w ciągu pięciu wieków historii nowożytnej zawierało: a) ukształtowane na wzór organizacji stanowej relacje między dwiema plebejskimi, demograficznie dominującymi aż do okresu II Rzeczypospolitej grupami: chłopami oraz małomiasteczkowymi Żydami, b) migracje w okresie przedprzemysłowym z terenów gęściej zaludnionych, w tym Niemców i Żydów oraz przeludnienia i masowych migracji zarobkowych w okresie nowoczesnym i przemysłowym.

Zespół tych cech charakterystyczny jest dla całej obecnej Polski wschodniej, Podlasia, Lubelszczyzny i Podkarpacia. Jest ona miejscem historycznym najliczniejszych społeczności żydowskich, miejscem rozkwitu chasydyzmu i zabytków sakralnej kultury żydowskiej, a jednocześnie obszarem gospodarczo najsłabszym i emigracyjnym. To co wiadomo z dotychczasowych badań:

1. Podkarpacie ma dłuższe tradycje migracyjne niż Podlasie (Cieślińska 2012; Malikowski 2008a). Na Podlasiu, stały się one ważnym zjawiskiem dopiero od lat 70. XX wieku, a na Podkarpaciu – około wieku wcześniej.
2. Stany Zjednoczone i migracje amerykańskie zajmują ważniejsze miejsce w świadomości mieszkańców Podkarpacia (Duda-Dziewierz 1938).
3. Jak wskazuje Hasia Diner, żydowskim migracjom z Galicji na przełomie XIX i XX wieku nie towarzyszył strach przed pogromami (2006), relacje żydowsko-chłopskie na obszarach wiejskich były łagodniejsze, Austro-Węgry choć stanowiły polityczny bastion katolicyzmu to łagodziły współżycie między grupami etnicznymi i religijnymi i w żadnym okresie nie organizowały pogromów i nie wspierały antyżydowskiej przemocy. Diner (2006) podkreśla, że przesiedlenia Żydów były natomiast charakterystyczne dla Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku, od tzw. Dekretów Majowych, w których władza carska nakazała Żydom przesiedlenie na tereny „zachodniej Rosji”, tj. terenów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i obszarów dzisiejszej Litwy, Białorusi, zachodniej Ukrainy i wschodniej Polski.
4. Na Podkarpaciu w mniej przemocowy sposób ułożyły się relacje w czasie jeszcze bardziej dramatycznych lat okupacji hitlerowskiej i po wojnie. Nie ma

na Podkarpaciu odpowiednika masakry lokalnej społeczności żydowskiej, w której – nie ulega wątpliwości – uczestniczyła miejscowa ludność polska, w Jedwabnem w 1941 czy pogromu w Kielcach w 1947 roku, gdzie zabito cudem ocalałych z Zagłady. Z kolei, na Podlasiu nie odkryto odpowiednika beatyfikowanej rodziny Ulmów, której wszyscy członkowie, w tym ciężarna matka i sześcioro dzieci, z których najstarsze miało 8 lat zginęli, rozstrzelani przez hitlerowców za ukrywanie żydowskiej rodziny. W Markowej urządzono muzeum, które cieszy się zainteresowaniem mediów. Krzysztof Malicki (2017) podkreśla jednak, że odkrył we wspomnieniach urodzonych w latach 20. XX wieku Podkarpacian wspomnienia o współdziale w zbrodniach wobec Żydów.

5. Pytanie, które domaga się odpowiedzi, czy na Podlasiu i północnym Mazowszu, takie nastawienie mogłoby się w ogóle wytworzyć. Względnie zgodne życie na Podkarpaciu mogło być warunkiem koniecznym tej nostalgii. W Tykocinie na Podlasiu, równie słynnym jak Leżajsk centrum chasydyzmu, takie masowe pielgrzymki się nie rozwinęły. Badania Michała Bilewicza i Adriana Wójcika (2009) wśród młodzieży z 15 miasteczek – dawnych sztetli Podlasia, Podkarpacia i Lubelszczyzny zidentyfikowały Tykocin jako miejsce o najwyższym wskaźniku dystansu społecznego wobec Żydów oraz antysemityzmu. We wszystkich tych regionach był wysoki, ale na Podlasiu i szczególnie w Tykocinie wyższy niż w pozostałych dwóch regionach.
6. Gospodarczy i kulturowy dystans między chasydzkimi Żydami i katolickimi chłopami tworzyły charakterystyczny wzór relacji w obu regionach. Było to jeden z wielu typów sąsiedztwa rozpoznanych przez etnologów. Nowak (2016) nazywał je sąsiedztwem–niasąsiedztwem, a Ewa Morawska „odległą bliskością” (Morawska 1996).

Podkarpacie, region południowo-wschodniej Polski, należy według oficjalnych danych Eurostatu, do najbiedniejszych regionów Unii Europejskiej (Polskie regiony 2015). Jej mieszkańcy częściej niż w innych regionach są bezrobotni. W I kwartale 2017 r., przy niskiej krajowej stopie bezrobocia (5,4%), w województwie podkarpackim bez pracy pozostawało około 10% ludności zawodowo czynnej i był to najwyższy wskaźnik wśród wszystkich województw. (Rynek pracy 2017). Częściej niż w pozostałych regionach, mieszkańcy Podkarpacia zajmują się rolnictwem i mieszkają na wsi. W roku 2017 stanowili ponad 30% ogółu zatrudnionych, przy wskaźniku 14% dla całego kraju (Rynek pracy 2017).

Cechy demograficzne, które wyróżniają region to wyższy wśród ogółu ludności udział ludzi młodych, w wieku przedprodukcyjnym i młodych dorosłych (Gospodarstwa domowe 2011) oraz długie, sięgające drugiej połowy XIX wieku, tradycje migracji zarobkowych. Podkarpacie dzieli też z resztą Galicji wysoką religijność oraz poparcie dla partii prawicowych (Malicki 2008a). Jak z pozostałego obszaru Galicji, północno-wschodniej granicznej prowincji Imperium Habsburskiego, szczególnie ukształtowała się tu szczególnie mocna tradycja migracji do Stanów Zjednoczonych. Jak w pozostałych regionach kraju, także migranci z regionu podkarpackiego zmienili kierunki migracji po otwarciu rynków krajów Unii Europejskiej w 2004 roku (Bieńkowska et al. 2010).

Obraz powojennych migracji z Podkarpacia stworzony przez badaczy o różnych orientacjach teoretycznych i ideologicznych jest dość spójny. Migracje zarobkowe należy widzieć jako transnarodowe rozszerzenie doświadczenia chłopo-robotników z lat 60. i 70. (Okólski i Jaźwińska 2001; Okólski i Grabowska-Lusińska 2008). Małeńkie i rozdrobnione gospodarstwa pełniły w okresie PRL rolę działek wyżywieniowych i były rezerwuarem ukrytego bezrobocia. Jak wskazuje Tadeusz Chrobak (2008), pracujący w stworzonym na bazie przedwojennego Centralnego Okręgu Przemysłowego przemyśle często mieszkali wciąż na wsi, a ich dochody łączyły robotnicze pensje oraz dochody z hodowli i upraw. Postkomunistyczna deindustrializacja, która uczyniła z regionu „przegranego transformacji” (Długosz 2008) spotęgowała migracje zarobkowe do Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. W okresie postkomunistycznym, kobiety częściej niż w PRL-u stały się także migrantkami. Migracje wahałowe (Okólski, Jaźwińska 1999) charakterystyczne według badaczy dla okresu postkomunistycznego przed akcesją do UE tylko częściowo zostały zastąpione przez migracje stałe. Dominującym modelem pozostały migracje finansujące codzienne wydatki na utrzymanie i trwalsze przedmioty konsumpcji, jak domy. Przekazy pieniężne i kulturowe rzadko prowadzą do zmiany, inwestycji i rozwoju (Malikowski 2008). Skutkiem migracji było raczej utrwalenie tradycyjnych sposobów życia niż modernizacja. Barbara Bukraba-Rylska odkryła nawet „retradycjonalizację”, postawę charakteryzującą się silniejszym przywiązaniem do tradycyjnych sposobów życia i gospodarowania pod wpływem migracji i spotkania z bardziej rozwiniętym gospodarczo i często miejskim światem (Bukraba-Rylska 2007).

Leżajsk

Jak podaje przygotowany przez FODZ informator na temat Szklaku Chasydzkiego w południowo-wschodniej Polsce, Elimelech (1717–1787), otoczony kultem cadyk osiadł w Leżajsku w roku pierwszego rozbioru Polski po kilku latach wędrownego nauczania. Z punktu widzenia podobieństw i różnic między Podlasiem a Podkarpaciem, ciekawe jest że Elimelech pochodził z okolic Tykocina na Podlasiu i był uczniem starszego o pokolenie równie czczonego Szelmeke Horowitza z Tykocina (Leżajsk 2008, s. 14).

Elimelech pamiętany jest przez wiernych jako autor książki *Noam Elimelech*, zbioru komentarzy do Tory oraz twórca doktryny „religijnej i społecznej roli cadyka jako przywódcy duchowego chasydów” (ibid. s. 14). Nad grobem Elimelecha w okresie przed II wojną światową oraz od 1990 roku gromadzą się tysiące wiernych w rocznicę jego śmierci wiosną każdego roku. „Chasydzi wierzą, że w rocznicę śmierci cadyka (jorcajt) dusza zmarłego powraca na Ziemię; może wtedy wysłuchać prośb żywych i zanieść je przed oblicze Najwyższego. [...] Istnieje tradycja zapisywania prośb do cadyka na małych karteczkach (z jidisz Kwitłech) i umieszczania ich przy grobie” (Leżajsk 2008, s. 16). W okresie rozkwitu chasydyzmu w regionie, Leżajsk przyjmował pielgrzymów w domu noclegowym z całodobową jadłodajnią, sponsorowanym i prowadzonym przez lokalną gminę żydowską.

Odrodzony po 1990 roku ruch pielgrzymkowy pręźnie się rozwinął. Magdalena Zatorska prowadziła w latach 2011–2016 badania etnograficzne nad wpływem

pielgrzymek chasydzkich na społeczności dwie społeczności lokalne południowo-wschodniej Polski – Lelowa i Leżajska oraz jedna na Ukrainie, w Humaniu, gdzie mieści się grób ojca założyciela chasydyzmu Nachmana. Choć Zatorska krytycznie odnosi się do nostalgicznych postaw Polaków, bo „usuwa z pola widzenia Zagładę, nie pozwala na problematyzowanie relacji polsko-żydowskich” i utrwała „uproszczoną wizję wielokulturowości” (Zatorska 2016, s. 251), to jej własne badania z Humania pokazują, że perspektywa konfliktu i konfrontacji może wytworzyć się zamiast tej sielankowo-nostalgicznej.

Zatorska zwraca uwagę, że polscy turyści oraz lokalni obserwatorzy, z blogiem Anny Ordyczyńskiej (online) na czele, najbardziej się interesują i ekscytują właśnie widowiskowością i tradycjonalizmem leżajskich pielgrzymek. „Figura «powrotu», w której reaktywowany jest mit sztetlu, a chasydzy pielgrzymi [...] jako przywracający świat, który zniszczony został przez wojnę” (Zatorska 2016, s. 251). Podobnie komentuje stosunek mieszkańców Leżajska do pielgrzymek chasydzkich Delphin Bechtel w artykule z 2016 roku: „Miejscowi z niedowierzaniem patrzą na potomków zmarłych Żydów, nieuporządkowanych chasydów z brodami i pejsami” (Bechtel 2016, s. 211).

Analiza przekazów na temat chasydów w Leżajsku najważniejszej regionalnej gazety „Nowiny24” z 6 lat od 2012 do 2017 roku w latach wskazuje, że jest też zjawiskiem rozpoznany i obserwowany przez lokalną społeczność. Publikowane w Rzeszowie „Nowiny24” co roku publikują informacje o wiosennych pielgrzymkach (Motor 2012, 2013, 2014, 2015, 2016b; Janik 2016; *Samoloty* 2017). Zamieszcza bardzo liczne zdjęcia modlących się nad grobem Elimelecha chasydów (tamże oraz Łokaj 2012, 2013; Frydrych 2017). W ciągu trzech lat od 2014 i 2016, ta sama dziennikarka relacjonowała rozwój centrum chasydzkiego w Leżajsku (Motor 2014b, 2015b, 2015c, 2016b), przedstawiając historię i instytucje chasydzkie.

Rada miasta wydała pozwolenie na budowę centrum chasydzkiego w miejscu dawnej synagogi (Motor 2016a, b). Ma służyć około 100 tysiącom pielgrzymów i turystów, którzy rocznie odwiedzają grób cadyka. „W samą rocznicę jego śmierci Leżajsk odwiedzają tysiące chasydów – zwraca uwagę Monika Krawczyk z Fundacji Chasydów Leżajsk – Polska i jednocześnie dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego” (Motor 2016a). Szefowa obu fundacji zapewniła też „Nowiny24”, że co roku odwiedza Leżajsk coraz więcej turystów z Polski.

Przegląd artykułów na temat chasydów w lokalnej gazecie „Nowiny24” oraz popularnego w całej Polsce blogu Ordyczyńskiej, mieszkanki Leżajska, wskazuje, że – inaczej niż się spodziewałam – pielgrzymki nie prowadzą do odtworzenia relacji znanych sprzed wojny czy z Brooklynu. Gazeta zapewnia, że turyści chasydzy są samowystarczalni konsumpcyjnie i nie generują dochodu mieszkańców Leżajska. Przyjeżdżają wynajętymi w Warszawie i Krakowie autokarami, gdzie też nocują, a posiłki organizują na bazie przywiezionego jedzenia (Janik 2016; Siwak 2010). Jeśli rozwijają się usługi hotelarskie i restauracyjne w Leżajsku, to dzieje się to na użytek polskich turystów, w tym także tych zainteresowanych chasydzkimi pielgrzymkami.

Wywiady z nimi i publikowane przez nich fotografie – podobne do tych z „Nowin24” – na blogach świadczą o zaciekawieniu i przychylności wobec chasydów. Uderzające jest, zarówno w artykułach w „Nowinach24”, jak i blogu

Ordyczyńskiej, że dominują w nich zdjęcia i filmy, komentarze będące skutkiem obserwacji. Nie ma w nich wywiadów, historii poszczególnych chasydów, cytatów z wypowiedzi turystów. Wnioski z reportaży w tych dwóch mediach są jednoznaczne: zaciekawienie, oczekiwanie, fascynacja nie prowadzi polskich mieszkańców do nawiązania kontaktu z chasydzkimi turystami. Dwie społeczności pozostają osobne. Niezależnie od tego, która z dwóch stron unika bezpośredniego kontaktu, stosunek polskich społeczności do chasydów jest wysoce z estetyzowany, oparty na przyjemności z patrzenia, obserwacji, podpatrywania, a nie wymiany i bezpośredniego kontaktu.

Wnioski

W moim tekście, postawiłam sobie za cel opis i interpretację sąsiedzkich, codziennych relacji polskich imigrantów i chasydzkich wspólnot religijnych na początku XX wieku. Analizuję relacje na Brooklynie, który jest głównym obszarem zamieszkania obu grup w Nowym Jorku oraz w Leżajsku, historycznym mieście na Podkarpaciu, skąd często pochodzą polscy imigranci, a który jest przedmiotem turystyki religijnej chasydzkich Żydów z całego świata, także z Brooklynu. Wymiana gospodarcza i codzienne kontakty gospodarcze mają miejsce w kontekście kulturowej izolacji (brak konwersji, brak bliskich relacji rodzinnych, w tym małżeństw) i niechęci w sferze publicznej. Pozostaje pytaniem do dalszych badań, jak relacje w każdym z tych miejsc wpływają na relacje w tym drugim miejscu, w innym kraju i kontekście.

Inaczej niż się spodziewałam, te dwa ruchy migracyjne z Podkarpacia i do Leżajska – zarobkowy i turystyki religijnej pozostają bez związku. Dominującym modelem spotkań pozostaje, jak się wydaje, segregacja, a stosunek polskich turystów i mieszkańców można opisać za Zatorską jako nostalgiczny. Lokalna gazeta zapewnia, że turyści chasydscy są samowystarczalni konsumpcyjnie i nie generują dochodu mieszkańców Leżajska. Nie odtwarzają się więc wypracowane na Brooklynie i przetworzone z przedwojennych wzory relacji.

Bibliografia

- A Life Apart. Hasidism in America* (1997) PBS [online] <http://www.pbs.org/alifeapart/>, dostęp 10.07.2017.
- A portrait of Jewish Americans* (2013). Pew Research Center [online] <http://www.pewforum.org/2013/10/01/jewish-american-beliefs-attitudes-culture-survey/>, dostęp 10.07.2017.
- Arciszewska A. (2016). *Zostaną szyldy, których nikt nie będzie umiał przeczytać*. Nowy Dziennik, 29.02.
- Bąk T. (2012). *Wpływ emigrantów na gospodarkę lokalną w powiecie leżajskim*. Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, nr 243, s. 71–81.
- Bechtel D. (2001). *Remembrance Tourism in Former Multicultural Galicia. The Revival of the Polish-Ukrainian Borderlands*. Tourism and Hospitality Research, 16(3), s. 206–222.

- Bieńkowska D., Ułasiński C., Szymańska J. (red.), (2010). *Trajektorie migracyjne województwa podkarpackiego*. Kraków: Centrum Doradztwa Strategicznego.
- Bilewicz M., Wójcik A. (2009). *Antysemityzm na gruzach szteti. Stosunek polskiej młodzieży do Żydów w miastach i miasteczkach południowej i wschodniej Polski*, w: Nijkowski L. (red.), *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, s. 153–167.
- Black G. (2016). *Jedwabne: Response to a Review of Anna Bikont*. New York Review of Books, 22.04.
- Bujak F. (1904). *Wieś zachodniogalicyska u schyłku XIX wieku*. Lwów: Druk. Ludowa.
- Bujak F. (1914). *Maszkiennice: wieś powiatu brzeskiego. Rozwój od r. 1900 do r. 1911*. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Bukraba-Rylska I. (2007). *Współczesne migracje zarobkowe ludności wiejskiej – trwałość kapitału kulturowego*, w: Wieruszewska M. (red.), *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Chasydzi w Leżajsku*, blog Anny Ordyczyńskiej [online] <https://chasydzi.blogspot.com/>, dostęp 5.07.2018.
- Chrobak T. (2008). *Podkarpaccy chłopi*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Cieślińska B. (2012). *Emigracje bliskie i dalekie. Studium współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Diner H. (2006). *The Jews of the United States, 1654 to 2000*. Berkeley: University of California Press.
- Długosz P. (2008a). *Wygrani i przegrani transformacji na Podkarpaciu*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Długosz P. (2008b). *Zmiany społeczno-ekonomiczne w regionie podkarpackim na przełomie wieków*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Duda-Dziewierz K. (1938). *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica powiatu rzeszowskiego*. Poznań: Polski Instytut Socjologiczny.
- Dziura M. (2008). *Eurofarmer czy strażnik krajobrazu podkarpackiej wsi?*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Frydrych B. (2017). *Chasydzi modlą się przy grobie Elimelecha w Leżajsku* [Foto]. Nowiny24, 19.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/g/chasydzi-modla-sie-przy-grobie-elimelecha-w-lezajsku-foto,11898677,23086551>, dostęp 17.07.2017.
- Fundacja Chasydów Leżajsk [online] <http://jewish.org.pl/spolecznosc/fundacja-fundacji-chasydeiajsk-polska-przejmie-cmentarz-w-lelowie-1763/>, **dostęp**
- Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego [online] <https://fodz.pl/?d=5&id=32&l=pl>, **dostęp** 9.07.2017.
- Górecka B. (2010). *Dzieje Pokarpacia w opowieściach jego mieszkańców*. Kraków: Wydawnictwo Libron.

- Gorzela G. (2009). *Strategiczne kierunki rozwoju Polski Wschodniej. Ekspertyzy do Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Wschodniej do roku 2020*. [online] <http://www.polskawschodnia.gov.pl>, dostęp 20.07.2017.
- Helmreich W. (2000). *The World of the Yeshiva. An Intimate Portrait of Orthodox Jewry. Augmented Edition*. Hoboken (NJ): Ktav Publishing House.
- Helmreich W. (2010). *Introduction*, w: Mayer E. *From Suburb to Shtetl. The Jews of Boro Park*, New Brunswick-London: Transaction Publishers.
- Helmreich W. (2013). *New York Nobody Knows. Walking 6000 Miles in the City*. Princeton: Princeton University Press.
- Janik A. (2016). *Chasydzi modlą się, ale nie wydają pieniędzy*. Nowiny24, 2.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/9454255,chasydzi-modla-sie-ale-nie-wydaja-pieniedzy-foto-wideo,id,t.html>, dostęp 20.07.2017.
- Jaroszyńska-Kirchmann A. (2008). recenzja: Biskupski M. i Polonsky A. (red.), *Polish-Jewish Relations in North America*. American Jewish History, s. 116.
- Jewish Community Study of New York 2011*. (2012). UJA-Federation of New York. [online] <http://www.jewishdatabank.org/Studies/details.cfm?StudyID=597>, dostęp 10.07.2017.
- Kapralski S. (2001). *Battlefields of Memory: Landscape and Identity in Polish-Jewish Relations*. History & Memory, 13(2), s. 35–58.
- Kapralski S. (2015). *O co chodzi w wywiadzie? Próba interpretacji wspomnień o Żydach jako narracji tożsamościowych*. Przegląd Socjologii Jakościowej, t. 11, nr 4, s. 6–33.
- Każmierska K. (2008). *Biografia i Pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kochanowicz J. (1992). *Spór o teorię gospodarki chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i historii gospodarczej*.
- Kotarski H. (2008). *Przestrzenne zróżnicowanie kapitału ludzkiego. Podkarpacie na tle regionów Unii Europejskiej*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Leżajsk. Szlak chasydzki* (2008). Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego [online] https://fodz.pl/download/2szlak_chasydzki_lezajsk_PL.pdf, dostęp 8.07.2017.
- Łokaj K. (2012). *Tysiące chasydów w Leżajsku [ZDJĘCIA]*. Nowiny24, 16.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/gal/6142973,tysiace-chasydow-w-lezajsku-zdjecia,9546919,id,t,zid.html>, dostęp 15.07.2017.
- Łokaj K. (2013). *Chasydzi przy grobie cadyka Elimelecha w Leżajsku [ZDJĘCIA]*, 3.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/gal/6183731,chasydzi-przy-grobie-cadyka-elimelecha-w-lezajsku-zdjecia,9602489,id,t,zid.html>, dostęp 15.07.2017.
- Łuczewski M. (2012). *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijce*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Malicki K. (2008). *Specyfika zachowań wyborczych mieszkańców Podkarpacia*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Malikowski M. (2008a). *Prawidłowości oraz paradoksy migracji zagranicznej Polaków w świetle badań regionalnych nad polskimi migracjami zagranicznymi*, w: Malikowski M. (red.), *Spółczesność Podkarpacia po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Malikowski M. (2008b). *Bieda mieszkańców podkarpackiej wsi*, w: Malikowski M. (red.), *Społeczeństwo Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Mayer E. (2010). *From Suburb to Shtetl. The Jews of Boro Park*. New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Morawska E. (1987). *A replica of the 'old-country' relationship in the ethnic niche: East European Jews and gentiles in small-town western Pennsylvania, 1880s–1930s*. *American Jewish History*, vol. 77, s. 27–86.
- Motor M. (2012). *Kilka tysięcy chasydów w Leżajsku*. Nowiny24, 15.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/6142827,kilka-tysiecy-chasydow-w-lezajsku,id,t.html>, dostęp 15.07.2017.
- Motor M. (2013a). *Chasydzi przy grobie cadyka Elimelecha w Leżajsku*. Nowiny24, 3.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/6183731,chasydzi-przy-grobie-cadyka-elimelecha-w-lezajsku-zdjecia,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2013b). *Żydzi kontra władze Leżajska*. Nowiny24, 8.06. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/6191691,zydzi-kontra-wladze-lezajska,id,t.html>, dostęp 20.07.2017.
- Motor M. (2014a). *Centrum chasydyzmu w Leżajsku jednak powstanie*. Nowiny24, 8.02. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/5722484,centrum-chasydyzmu-w-lezajsku-jednak-powstanie,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2014b). *Szlak Chasydzki na Podkarpaciu już gotowy*. Nowiny24, 6.06 [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/podkarpacie/art/5750744,szlak-chasydzki-na-podkarpaciu-juz-gotowy,id,t.html>, dostęp 15.07.2017.
- Motor M. (2015a). *Chasydzi z całego świata odwiedzili Leżajsk*. Nowiny24, 12.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/5812821,chasydzi-z-calego-swiata-odwiedzili-lezajsk-zdjecia,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2015b). *Coraz bliżej centrum chasydyzmu w Leżajsku*. Nowiny24, 25.02. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/5810179,coraz-blizej-centrum-chasydyzmu-w-lezajsku,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2015c). *Fundacja chasydów będzie starać się o pozwolenie na budowę centrum chasydyzmu w Leżajsku*. Nowiny24, 16.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/5813597,fundacja-chasydow-bedzie-starac-sie-o-pozwolenie-na-budowe-centrum-chasydyzmu-w-lezajsku,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2016a). *W Leżajsku powstaje centrum chasydzkie*. Nowiny24, 26.02. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/9441758,w-lezajsku-powstaje-centrum-chasydzkie,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- Motor M. (2016b). *Dziś 230. rocznica śmierci cadyka Elimelecha*. Nowiny24, 1.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/lezajsk/art/9452029,dzis-230-rocznica-smierci-cadyka-elimelecha,id,t.html>, dostęp 16.07.2017.
- My Jewish Learning*. [online] <https://www.myjewishlearning.com/article/hasidic-movement-a-history/>, dostęp 30.06.2018.
- National Jewish Population Survey 2000–2001*, (2002). The Jewish Federations of North America. [online] <http://www.jewishdatabank.org/Studies/details.cfm?StudyID=307>, dostęp 10.07.2017.
- Nowak J. (2016). *Żydowski sąsiedzi. O więziach społecznych w pamięci mieszkańców południowej Polski*. *Lud*. Tom 100, s. 209–232.
- Okólski M., Grabowska-Lusińska I. (2009). *Emigracja ostatnia?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Okólski M., Jaźwińska E. (red.) (2001). *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Piątkowska D. (2002). *Polskie kościoły w Nowym Jorku*. Nowy Jork–Opole.
- Poll S. (2006). *The Hasidic Community of Williamsburg*. New York: Kessinger Publishing.
- Pollack M. (2011). *Cesarz Ameryki. Wielka ucieczka z Galicji*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Polskie regiony najbogatsze wśród najbiedniejszych w UE*. Forbes 26.05. [online] <https://www.forbes.pl/wiadomosci/polskie-regiony-najbogatsze-wsrod-najbiedniejszych-w-ue/w6h7xzb>, dostęp 10.07.2017.
- Porada J. (2011). *Migracje zarobkowe mieszkańców Podkarpacia po 1 maja 2004 roku*, w: Solecki S. (red.), *Spółeczeństwo polskie w procesie zmian. Podkarpacie na tle kraju*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Rudomin I. (2012). *The Second World War and Jewish Education in America: The Fall and Rise of Orthodoxy*. MA thesis, Teachers' College, New York: Columbia University.
- Rynek pracy* (2017). GUS [online] <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/>, dostęp 30.06.2018.
- Samoloty, którymi chasydzi przylecieli na lotnisko w Jasionce [ZDJĘCIA INTERNAUTY]*, (2017) Nowiny24, 22.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/wiadomosci/rzeszow/g/samoloty-ktorymi-chasydzi-przylecieli-na-lotnisko-w-jasionce-zdjecia-internauty,11905830,23105794/>
- Siwak S. (2010). *Ile Leżajsk zarobił na pobycie Żydów?* Nowiny24, 10.03. [online] <http://www.nowiny24.pl/strefa-biznesu/pieniadze/a/ile-lezajsk-zarobil-na-pobycie-zydow,10236812/>, dostęp 20.07.2017.
- Sułek A. (2010). *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*. Nauka, 1, s. 7–23.
- Sułek A. (2017a). *Badacz i świadek drugiej generacji. O ratowaniu lokalnej pamięci Zagłady*. Więź 4. [online] file:///C:/Users/ANNASO~1/AppData/Local/Temp/WIEZ-4-2017-zima-1.epub, dostęp 15.05.2018.
- Sułek A. (2017b). *Polskość, wielokulturowość, Żydzi*. Więź, 21.12. [online] <http://wiez.com.pl/2017/12/21/polskosc-wielokulturowosc-zydzi>, dostęp 15.05.2018.
- Walawander P. (2008). *Specyficzne cechy rynku pracy na Podkarpaciu*, w: Malikowski M. (red.), *Spółeczeństwo Podkarpacia w badaniach rzeszowskiego ośrodka socjologicznego*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Wieruszewska M. (red.), (2007). *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*. Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Zarycki T. (2010). *Orientalism and images of Eastern Poland*, w: Stefański M. (red.), *Endogenous factors in Development of the Eastern Poland*. Lublin: Innovatio Press Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji, s. 73–88.
- Zatorska M. (2016). *Lokalne interpretacje pielgrzymek chasydzkich do Polski i na Ukrainę (Lelów, Leżajsk, Humań)*. Lud, t. 100, s. 233–256.

Poles and Jews in Brooklyn and Podkarpackie Voivodeship. Collective Memory of the Reconstructed Neighborhood

Abstract

The text presents a pattern of Jewish-Polish relations characteristic for the Eastern Poland's countryside in the early 20th century, and addresses a question whether and if yes, in what way the pattern has been reproduced in Brooklyn in New York and a town of Leżajsk in south-eastern Poland at the turn of the 21st century. In Brooklyn, similarly to the prewar

Poland, the geographic proximity and economic exchange between Hasidic employers and Polish immigrant employees are accompanied cultural estrangement, social distance and resentment. In Leżajsk, on the other hand, the Polish locals make excited observers of the Hasidic religious tourists. The economic exchange and other forms of direct interaction are very limited. The relationship reestablished in Brooklyn between Hasidic Jews and Polish immigrants, many of whom originate from south-east Poland, have therefore no significant impact on how relations between Hasidic pilgrims and the Leżajsk locals are performed. This paper conclusions rest on the results of research on Polish immigrant community in Greenpoint, Brooklyn that I conducted in years 2006–2010, and the content analysis of the regional newspaper *Nowiny24* articles on Hasidic Jews in Leżajsk in years 2012–2017. The interpretation refers also to the research on history of and memory on Polish-Jewish relations in the Eastern Poland, ethnographic and sociological research on Hasidism in Eastern Europe and United States.

Key words: Hasidism, religious tourism, labor migrations, Brooklyn, Leżajsk, Podkarpacie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 94–122

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.7

Jan Lencznarowicz

Uniwersytet Jagielloński

Australijska polityka imigracyjna na przełomie XX i XXI wieku

Streszczenie

W ostatnich dekadach australijska polityka imigracyjna doprowadziła do wzrostu liczby osadników z rozmaitych krajów emigracyjnych i zmian w procesie ich selekcji oraz spowodowała silne polityczne i ideologiczne spory zarówno w samej Australii, jak i zagranicą. W artykule zarysowano jej historyczne źródła, szczegółowo przedstawiono jej obecny kształt i realizację oraz główne czynniki wpływające na jej rozwój. Autor dowodzi, iż także dziś, w epoce globalizacji, państwo australijskie poprzez połączenie rygorystycznej kontroli granic, zmierzającej do wzmocnienia w społeczeństwie australijskim poczucia bezpieczeństwa i społecznej spójności, z ambitnym programem imigracyjnym zmierza do osiągnięcia dynamicznego ekonomicznego i demograficznego rozwoju, wzmocnionego przez najbardziej pożądane kategorie imigrantów, w tym czasowych pracowników. Polityka imigracyjna, ściśle powiązana z polityką wielokulturowości, która usiłuje sprostać społecznym i kulturowym wyzwaniom powstałym w wyniku długotrwałej masowej imigracji, oraz inspirowana nowymi wyobrażeniami australijskiego narodu i jego tożsamości nadal, choć w odmiennych warunkach, służy jako narzędzie w procesie jego formowania.

Słowa kluczowe: Australia, australijska polityka imigracyjna, Australijski Program Migracyjny

Wstęp

Od powstania pierwszej brytyjskiej kolonii w 1788 r. imigracja odgrywała zasadniczą rolę w dziejach Australii, w wielkim stopniu wpływając na kształt społeczeństwa i rozwój kraju (Jupp 2001; Borrie 1994; Burnley 2001; Sherington 1990; Woolcock 1986). Jednocześnie podróż osadników na antypody stanowiła, wprawdzie niewielką, lecz niepozbanioną znaczenia, część światowego systemu migracji. Niniejszy tekst stanowi próbę zarysowania australijskiej polityki imigracyjnej pod koniec ubiegłego i na początku bieżącego stulecia. W Polsce w małym stopniu podnoszono ten temat (Ozdowski 2016; Wrona 2016). Brak miejsca wymusza pominięcie lub jedynie wspomnienie tak istotnych kwestii, jak związków między sytuacją polityczną i gospodarczą a polityką imigracyjną, współkształtujących ją instytucji, organizacji i grup nacisku, jej powiązań z polityką zagraniczną oraz sytuacją, zwłaszcza ruchami migracyjnymi w rejonie Azji i Pacyfiku oraz w skali globalnej. Niestety, nie uda się przedstawić działalności rządu federalnego i rządów stanowych na rzecz

harmonijnego osiedlenia nowo przybyłych. Zabraknie zwłaszcza rewersu australijskiej polityki imigracyjnej – polityki wielokulturowości, będącej próbą zmierzenia się z kulturowymi, społecznymi i politycznymi konsekwencjami masowej i niezwykle zróżnicowanej etnicznie, językowo, religijnie i rasowo imigracji. To zagadnienie do początków XXI w. zaprezentowałem w innym miejscu (2006). Osobnego omówienia, znacznie dokładniejszego niż będzie to tutaj możliwe, wymaga polityka Australii wobec uchodźców (Lencznarowicz 2018).

Polityka imigracyjna jako narzędzie kształtowania pożądanego modelu społeczeństwa

Od początków białego osadnictwa w Australii, zapoczątkowanego ustanowieniem kolonii karnej, władze państwowe odgrywały większą rolę w kształtowaniu imigracji niż w wielu podobnych społeczeństwach imigranckich (np. USA, Kanada, Argentyna) (Jupp 2007, s. 6, 15–17; Cronin 1993, s. 83–104). Mając na względzie pożądany model społeczności w różnym stopniu i przy użyciu rozmaitych sposobów decydowały o liczebności i składzie napływającej ludności, zwłaszcza o tym, jakie kategorie osób były przyjmowana, nawet wspomagane, a jakie zniechęcane, czy wręcz niewpuszczane. Stosowano zarówno metody restrykcyjne, otwarcie wykluczające, jak i aktywne wsparcie i pomoc finansową, mające na celu przyciągnięcie pożądanych osadników. Do tych pierwszych należały wymierzone w Chińczyków działania doraźne podejmowane już w czasach „gorączki złota” (od 1855 r. w Wiktorii, później w innych koloniach), a następnie pod koniec XIX wieku systematyczne restrykcje przy wjeździe do australijskich kolonii, rozszerzone, choć bez formalnego odwołania się do kategorii rasowych, na inne grupy ludności kolorowej. Ową „politykę białej Australii” rozwinięto w pełni na poziomie federalnym wraz z powstaniem Związku Australijskiego w 1901 r. Wypada zaznaczyć, że na samo powołanie federacji australijskiej nie miały wpływ miał strach przed zalaniem dotychczasowych kolonii przez niekontrolowany napływ Azjatów, tzw. *yellow peril*. Jeszcze tego samego roku uchwalono *Immigration Restriction Act*. Ustawa ta skutecznie zamykała możliwość osiedlania się ludności kolorowej aż do 1958 r., kiedy wprowadzono wciąż obowiązujący, choć wielokrotnie zmieniany, *Migration Act 1958*. Od tego czasu aż do 1972 r. stopniowo rozmontowywano politykę imigracyjną opartą na zasadzie selekcji rasowej.

Przykładem aktywnego przyciągania mile widzianych kategorii osadników były programy imigracyjne finansowane bezpośrednio przez rządy kolonialne albo przez sponsorów, którym następnie zwracano wydatki. Między 1831 a 1982 r. w zmieniających się warunkach władze australijskie współfinansowały przybierające różne formy i nastawione na różne kategorie przybyszy programy imigracyjne (*assisted passages*). Ich rola, jako skutecznego narzędzia zasiedlania Australii głównie ludnością brytyjską była niezwykle ważna w sytuacji kraju imigranckiego, którego położenie geograficzne wprawdzie ułatwiało kontrolowanie wjazdów, jak i zapobieganie ucieczkom zesłańców, lecz zarazem ze względu na odległość i koszt podróży utrudniało konkurencję o osadników europejskich z Ameryką Północną, a nawet Południową.

Te, jak i wiele innych działań składających się na politykę imigracyjną, prowadzone były najpierw przez Westminster, następnie w coraz większym stopniu przez rządy kolonialne, a w XX w. australijski rząd federalny, choć długo jeszcze we współpracy z władzami brytyjskimi. Zawsze jednak polityka imigracyjna były podporządkowane szerszym celom, określonym przez ideologię i politykę danego okresu. Owszem, imigracja była regulowana, w miarę potrzeby zwiększana lub zmniejszana, czy wręcz zawieszana pod wpływem sytuacji gospodarczej bądź wojen. Oczywiście, napływ ludności wraz z importem kapitałów i technologii sam z kolei w wielkim stopniu wpływał na kształt i rozwój kolonialnych społeczności, czy wreszcie australijskiego społeczeństwa (*nation building*). Ale cele ekonomiczne i kategorie ilościowe nigdy nie były jedynym czynnikiem decydującym o polityce imigracyjnej. Ze względu na znaczenie dla kompozycji społeczeństwa, jej kształt był nieustannie regulowany tak, by odpowiadać dominującym wartościom ideologicznym i moralnym oraz społecznym wyobrażeniom, uprzedzeniom i ewoluującej zbiorowej tożsamości. Sprzyjało temu przyznanie kolonom samorządu, rozwój australijskiej demokracji oraz ustanowienie federacji.

Wizja „Nowej Brytanii” – silnej placówki brytyjskiej cywilizacji na antypodach – wymagała, co przyjmowano za oczywiste, sprowadzenia odpowiedniej ludności. Opierała się bowiem na założeniu, że tubylcy wkrótce wymrą, natomiast należy zrobić wszystko, by przybyło możliwie wielu białych, najlepiej Brytyjczyków, a zarazem nie osiedlali się przedstawiciele innych ras. „Polityki białej Australii” nie można rozumieć jedynie jako restryktywnej polityki imigracyjnej, gdyż w istocie była to podstawa szerszej wizji australijskiego społeczeństwa (Jupp 1991, s. 46; Evans 2001). Jego tożsamość miała się opierać nie tylko na „rasowej czystości”, lecz również na ideałach dostatniego, egalitarnego i sprawiedliwego społeczeństwa, chroniącego swój rynek pracy, z czasem też rynek towarów, utrzymującego gwarantowane płace minimalne i pełne zatrudnienie. To – jak dowodzono wskazując na stosunki rasowe w USA – przy zalewie masowej taniej i obcej rasowo siły roboczej nie byłoby możliwe. Już w 1841 r. w imię zabezpieczenia nadrzędnych interesów, które mogłyby zostać poświęcone na rzecz bieżących korzyści gospodarczych, tak władze kolonialne, jak brytyjskie odrzucały propozycje wielkich hodowców, zainteresowanych sprowadzeniem do pracy w tropikalnym klimacie północy kontynentu induskich kulisów. Sekretarz imperialnego Colonial Office James Stephen pisał: „Nie ma na kuli ziemskiej interesu społecznego bardziej doniosłego [...] niż zarezerwowanie kontynentu Nowej Holandii [wcześniejsza nazwa Australii – J.L.] jako miejsca, gdzie rasa angielska rozprzestrzeni się od morza do morza, nie zmieszana z żadną niższą kastą” (Yarwood 1988, s. 78). Wraz ze wzrostem znaczenia demokratycznych instytucji i umacnianiem kontroli wyborców nad władzą polityczną tendencja ta tylko się nasiliła (Cooper 2012), a jej gorącym wyrazicielem był zwłaszcza ruch laburzystowski i jego partia – Australijska Partia Pracy (ALP).

Także w XX w. polityka imigracyjna Związku Australijskiego podporządkowana była szerszym założeniom. Nie tylko nadal obowiązującej przez większość tego stulecia dbałości o „rasową czystość”. Również wizji rozwoju, w okresie międzywojennym zwanej „Australia Unlimited”, wprowadzonej odraczanej przez wojny światowe i kryzysy gospodarcze, ale w różnych formach wciąż powracającej. Po I wojnie

światowej wiele programów sprowadzania nowych osadników ze Zjednoczonego Królestwa ostatecznie nie przyniosło spodziewanych rezultatów, jednak w latach 20. pod hasłem „ludzie, pieniądze, rynki” podjęto znaczny, częściowo uwieńczony powodzeniem, wysiłek uzyskania pożądanych imigrantów. W sumie, w dużej części dzięki pomocy państwa, między 1901 a 1939 r. około 700 tys. imigrantów przybyło do Australii, a ludność tego kraju wzrosła do ok. 7 mln (Phillips, Klapdor, Simon-Davies 2010). Zasadniczy przełom w skali i składzie imigracji do Australii nastąpił po II wojnie światowej. Przyczyny i konsekwencje tego zjawiska omówiono w innym miejscu (Lencznarowicz 1991; Lencznarowicz 2013; Kunz 1977). Wypada jedynie przypomnieć, iż wstrząs wojenny uświadomił politycznym elitom powagę sytuacji i ułatwił przekonanie społeczeństwa o konieczności podjęcia radykalnych kroków, aby pokonać demograficzną słabość, zagrażającą międzynarodowemu bezpieczeństwu Związku Australijskiego, oraz umożliwić jego gospodarczy rozwój (*populate or perish*). Te dwa czynniki: obronność i gospodarka leży u podstaw nowej polityki imigracyjnej. Ważnym uzupełnieniem przyrostu naturalnego stała się masowa imigracja, szczegółowo planowana, centralnie kierowana, sięgająca do nowych krajów emigracyjnych (z wieloma podpisywano dwustronne układy) i kontynuowana, choć niekiedy na mniejszą skalę, bez względu na krótkookresowe ograniczenia ekonomiczne.

Konsekwencje demograficzne imigracji po II wojnie światowej

Od zakończenia II wojny światowej do 2013 r. więcej niż 7,5 mln imigrantów przybyło do Australii, z czego ponad 800 tys. stanowili uchodźcy lub osoby przyjęte ze względów humanitarnych. W tym okresie ludność Australii wzrosła z ok. 7,4 mln do ponad 23 mln (DIBP bez daty A). Roczny wzrost wahał się (między 1946 a 1971 r. wynosił średnio 2,2%), tak jak zmieniała się wielkość dwóch jego komponentów: przyrostu naturalnego i nadwyżki przyjazdów stałych i długoterminowych (na ponad 12 miesięcy) nad wyjazdami (migracja netto). I tak na przykład w 1985 r. ten drugi czynnik przyniósł 41,5% całości wzrostu liczby mieszkańców, podczas gdy od 2005 r. migracja netto stanowi główny komponent wzrostu ludności i w 2008 wynosił aż 67%, a w 2015 r. 54,3% (Phillips, Simon-Davies bez daty). Ostatnie szacunki mówią, że we wrześniu 2016 r. liczba mieszkańców Australii wynosiła 24 220 tys. i przez rok podniosła się o 1,5%, z czego 55,4% to migracja netto (ABS 2016). Podczas spisu powszechnego w 2011 r. 5 290 tys., czyli 24,6% ogółu badanych wskazało inne niż Australia kraje urodzenia (DIBP 2014a, s. 1). Ponieważ jednak ok. 1,6 mln badanych nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie, to po odjęciu tej liczby od liczby wszystkich objętych spisem udział urodzonych za granicą jest obliczany na 26,6%. Podobnie na ok. 20% ustalono udział w społeczeństwie australijskim 4 072 tys. osób urodzonych w Australii, których przynajmniej jedno z rodziców urodziło się za granicą. 20,8% osób urodzonych za granicą przyszło na świat w Wielkiej Brytanii, 9,1% w Nowej Zelandii, 6% w ChRL, 5,6% w Indiach, 3,5% we Włoszech (ABS 2012). Liczbę urodzonych za granicą na 30 czerwca 2016 r. szacowano na 6,9 mln, co daje 28,5% ludności osiadłej w Australii. W tym czasie największą liczbę osób zamieszkałych w Australii, a urodzonych za granicą, przyszło na świat w Wielkiej

Brytanii – 5,0% całej ludności, w Nowej Zelandii 2,5%, Chinach 2%, Indiach 1,9%, Filipinach 1% i Wietnamie 1% (ABS 2017).

Spis powszechny z 2011 r. zawierał pytanie o pochodzenie (*What is the person's ancestry?*), przy czym z przedstawionej listy można było wskazać maksymalnie dwa wskazania pochodzenia, z którymi dany respondent najbardziej się utożsamiał. 36,1% badanych wybrało pochodzenie angielskie, 35,4% australijskie, 10,4% irlandzkie, 8,9% szkockie, 4,6% włoskie, 4,5% niemieckie, 4,3% chińskie. Ustalono, że 81% mieszkańców Australii (powyżej 5 lat) mówiło w domu jedynie po angielsku, podczas gdy 2% wcale tym językiem nie władało. Do innych języków najczęściej używanych w domu należały: mandaryński, włoski, arabski, kantoński, grecki i wietnamski. 61% wskazało na religię chrześcijańską (w 1911 r. 96%), 7,2% na religie niechrześcijańskie, 22,3% zadeklarowało brak religii, natomiast pozostali nie odpowiedzieli na pytanie bądź odpowiedzieli nieadekwatnie (ABS 2012).

Przypomnijmy dla porównania, że spośród odnotowanych przez spis powszechny w 1947 r. 7 579 tys. Australijczyków (bez ludności tubylczej, której wówczas w spisach nie uwzględniano) zaledwie 9,8% urodziło się za granicą, z czego blisko trzy czwarte w Wielkiej Brytanii i Irlandii (Phillips, Klapdor 2010, s. 23). Przywołane dane dobitnie wskazują na ogrom precyzyjnie planowanych i konsekwentnie przeprowadzanych przemian demograficznych, społecznych i kulturowych. Były one rezultatem szeroko stosowanej inżynierii społecznej, w której zasadniczą rolę odgrywała polityka imigracyjna oraz polityki osiedleńcze od asymilacji po różne formy wielokulturowości. Dla powodzenia polityki imigracyjnej istotne znaczenie miała coraz bardziej rozbudowywana po II wojnie światowej siatka instytucjonalna oraz wola polityczna i mechanizmy politycznych uzgodnień.

Ośrodki współkształtujące politykę imigracyjną

Wprowadzona w życie w 1901 r. Konstytucja Związku Australijskiego wśród przyznanych władzom federalnym uprawnień zapisała stanowienie prawa między innymi w następujących dziedzinach: nadawanie obywatelstwa i obcokrajowcy (51. xix), imigracja i emigracja (51. xxvii), napływ kryminalistów (51. xxviii) (Australia's 2010). Tegoż roku parlament federalny przyjął dwie zasadnicze ustawy regulujące dostęp do Australii: wspomniany już *Immigration Restriction Act* oraz *Pacific Island Labourers Act*, nakazujący deportację sprowadzonych wcześniej kanaków i zabraniający ich wpuszczania w przyszłości. Jednak przez dwadzieścia lat władze Związku skupiały się na ustawodawstwie, gdy rządy stanowe w większości prowadziły programy imigracyjne. Dopiero w 1921 r. federacja angażując się w *Joint Commonwealth and State Scheme* wkroczyła w bieżące zarządzanie sprowadzaniem osadników. W tym czasie odpowiedzialne za tę dziedzinę w rządzie federalnym były ministerstwa: Department of External Affairs i Department of the Interior. Gdy II wojna światowa w pełni uświadomiła demograficzne wyzwania stojące przed Australią, rząd ALP powołał 13 lipca 1945 Ministerstwo Imigracji na czele z Arthurem Calwellem. Zmienne cele polityki migracyjnej i, co za tym idzie, nowe zadania (Bruer, Power 1993), działającego do dziś ministerstwa (z półtoraroczną

przerwą 1974–1975, gdy większość jego zadań przeniesiono do Ministerstwa Pracy) dobrze ilustrują kolejne jego nazwy. Wymieńmy niektóre: *Department of Immigration*, *Department of Immigration and Ethnic Affairs*, *Department of Immigration and Multicultural and Indigenous Affairs*, *Department of Immigration and Citizenship* i do końca 2017 r. *Department of Immigration and Border Protection*. Obecnie *Department of Home Affairs*. Zmieniała się też struktura i powiększała obsada. Z 24 osób (w tym 12 za granicą) w 1945 r. do 8 489 (w tym 203 za granicą) w 2014 r. i 15 432 (razem z lokalnymi pracownikami zatrudnionymi za granicą) 30 czerwca 2016, po przyłączeniu *Australian Border Force* (Mence, Gangell, Tebb 2015, s. 26; DIBP bez daty B).

Z biegiem lat ministerstwo stało się głównym ośrodkiem rozrastającej się sieci rządowych i społecznych instytucji, organizacji i stowarzyszeń zaangażowanych w kształtowanie polityki imigracyjnej. Znaczną rolę odgrywały ciała doradcze, poczynając od założonego w 1947 *Immigration Advisory Council* i *Immigration Planning Council*, a w późniejszym czasie między innymi *Australian Population and Immigration Council* czy *National Population Council*. Ważny wpływ na formułowanie polityki imigracyjnej i etnicznej miały specjalne komisje i ich raporty. W przypadku imigracji, jak zobaczymy, istotny był raport przedstawiony przez *Committee to Advise on Australia's Immigration Policies* pod przewodnictwem Stephena FitzGerala w 1988 r. (Birrell, Betts 1988). Szerokie konsultacje ze społecznościami imigranckimi odbywały się między innymi w ramach *Federation of Ethnic Communities' Councils of Australia*. Badania nad migracjami prowadzono na uniwersytetach i w innych ośrodkach naukowych, spośród których wymienimy Bureau of Immigration Research. Odrębną kategorię stanowią organizacje pozarządowe zmierzające do współkształtowania polityki imigracyjnej i wyrażania opinii i interesów społecznych. Przykładowo można wskazać na założony w 1981 r. i dziś skupiający więcej niż 200 organizacji i ponad 900 członków indywidualnych Refugee Council of Australia (RCA bez daty).

Rząd federalny, prowadząc politykę imigracyjną, działa przede wszystkim przez powołane w tym celu ministerstwo. Zarazem musi uwzględniać rozmaite, niekiedy rozbieżne, a nawet sprzeczne czynniki. Obok szerokich uwarunkowań międzynarodowych i wewnętrznych, zalicza się do nich następujących aktorów australijskiej sceny politycznej: opozycję parlamentarną, frakcje partyjne, komisje parlamentarne, administrację rządową i pozarządowe agencje, media, opinię publiczną, zwłaszcza nastroje wyborcze. Coraz mocniejszy wpływ w tej dziedzinie wywiera sądownictwo (Kabala 1993, s. 14), co wyraża się w wyrokach sądów, w tym Sądu Najwyższego, a także w działalności kontrolujących decyzje administracyjne ustanowionego w 1989 r. Immigration Review Tribunal oraz działającego od 1993 r. Refugee Review Tribunal. Nie można zapomnieć o różnych grupach nacisku, takich jak przede wszystkim lobby etniczne, a także środowiska biznesu, związki zawodowe, kościoły bądź obrońcy środowiska naturalnego (Warhurst 1993; Jupp 1993; Betts 1993).

Koniec konsensusu wokół polityki imigracyjnej

W powojennym czterdziestoleciu pojawiały się wprawdzie głosy krytyczne i pewne obawy, zwłaszcza na lokalnym poziomie, jednak ambitna polityka imigracyjna, która do połowy lat 80. umożliwiła osiedlenie się w Australii ok. 4,2 mln imigrantów, nie wzbudzała większej opozycji. Trzeba przypomnieć, że do początków lat 70. odbywało się to w warunkach nieomal ciągłego rozwoju gospodarczego, natomiast wraz z nadejściem kryzysu i wzrostem bezrobocia labourzystowski rząd Gogha Whitlama radykalnie obniżył limit wiz imigracyjnych aż do 50 tys. w 1975 r., a więc do najniższego poziomu od II wojny światowej. Późniejsza sytuacja gospodarcza pozwoliła na dalszy wzrost imigracji, jednak koniec czasów pełnego zatrudnienia stał się jednym z czynników prowadzących do wzrostu opozycji wobec masowej imigracji. Kolejnym była decyzja gabinetu Whitlama ostatecznego odrzucenia pozostałości polityki „białej Australii” i przyjęcie niedyskryminującego pod względem rasowym systemu przyjmowania imigrantów, realizowanego przez rząd koalicyjny Partii Liberalnej i Narodowej Partii Wiejskiej (dziś Partia Narodowa) na czele z Malcolmem Fraserem. Prowadziło to do rasowego i kulturowego zróżnicowania przybyszy, co – zwłaszcza w niektórych dzielnicach wielkich miast – wywoływało wrażenie zagrożenia i sprzeciw. Tak więc czynniki dotychczas ułatwiające konsensus co do zasadniczych kierunków polityki imigracyjnej: możliwie pełne zatrudnienie i harmonijne włączenia osiedleńców do przyjmującego społeczeństwa uległy osłabieniu. Z jednej strony wpływał na to „koniec pewności”, jak Paul Kelly nazwał lata 80. i zachodzące wtedy przemiany społeczno-gospodarcze wraz z przeprowadzonymi w odpowiedzi na wyzwania globalizacyjne reformami rządów ALP Boba Hawke’a, a w następnej dekadzie Paula Keatinga (Kelly 1992). Z drugiej strony coraz większą rolę odgrywały obawy o zagrożenie społecznej i kulturowej spójności całego społeczeństwa, o zamienienie Australii w „naród plemion”, czy w niektórych przypadkach mniej lub bardziej zawoalowane uprzedzenia rasistowskie. Obawy te najdobitniej wyrażał już w 1984 r. wybitny historyk Geoffrey Blainey, który ubolewał nad spadkiem liczby osiedlających się w Australii Brytyjczyków i utrzymywał, że zbyt liczna imigracja z Azji reprezentuje wartości nieprzystające do anglosasko-celtyckiej kultury australijskiej (Blainey 1984; Knopfmacher 1988). Debata nie tylko dotyczyła polityki imigracyjnej. W jeszcze większym stopniu skupiła się na ściśle z nią powiązanej polityce wielokulturowości, a wśród krytyków obok przedstawicieli stanowiska prawicowego ważne miejsce zajmowali reprezentanci lewicy, obrońcy środowiska naturalnego, którzy obawiali się konsekwencji przeludnienia, i zwolennicy racjonalizmu ekonomicznego (Birrell, Birrell 1981; Betts 1988; Collins 1988; Smith 1991; Rimmer 1992; Sheehan 1998; Coulter 2001)

Od powojennego przełomu w australijskiej polityce imigracyjnej, a więc czasów pierwszych odpowiedzialnych za tę dziedzinę ministrów – labourzysty Arthura Calwella i liberała Harolda Holta, oba najważniejsze ugrupowania Partia Pracy i Partia Liberalna starały się utrzymać jedność w sprawach imigracji, tzw. *bi-partisanship*. W tej sytuacji, choć polityka imigracyjna wzbudzała silne reakcje wśród wyborców, skoro główne strony sceny politycznej miały zasadniczo te same stanowiska, nie była przedmiotem kampanii wyborczej. Brak alternatywnych propozycji

wykluczał demokratyczną weryfikację polityki imigracyjnej, co umożliwiało utrzymanie przez kolejne rządy wysokiego poziomu imigracji, mimo rosnących wątpliwości czy wręcz niezadowolenia w szerokich kręgach społeczeństwa (McAllister 1993). Jednak w latach 80. negatywne postawy zaczęły znajdować coraz silniejszy wyraz w mediach i środowiskach akademickich, co z kolei wzmacniało i legitymizowało te niepokoje oraz ułatwiało ich polityczne wykorzystanie.

Wreszcie w 1988 r. ówczesny przywódca opozycyjnej Partii Liberalnej John Howard zaatakował politykę wielokulturowości, a w związku z imigracją z Azji stwierdził: „Uważam, że jeśli jest tak – w oczach części społeczności – że jest ona zbyt wielka, to w najbliższym okresie byłoby zgodne z naszym interesem i sprzyjało społecznej spójności, gdyby nieco zwolnić jej tempo, tak że wzrosłaby zdolność społeczności do jej absorpcji” (Asian 2007). Rząd labourzystowski wykorzystał te uwagi, by przeprowadzić w Izbie Reprezentantów uchwałę o przyjmowaniu imigrantów, co miało na celu podzielenie liberalnej opozycji i skompromitowanie jej lidera. Jednak, gdy w 1996 r. koalicja liberalno-narodowa doszła do władzy, strumień imigracji z krajów azjatyckich pozostawał na wysokim poziomie, a sam premier Howard w 2002 r. wyrażał przekonanie, że azjatyccy Australijczycy są w pełni częścią społeczeństwa australijskiego (Asian 2007). Niemniej, choć imigracja, z wyjątkiem zagadnień związanych z przyjmowaniem uchodźców, nie wzbudzała aż takich kontrowersji jak wielokulturowość, pełnego ponadpartyjnego konsensusu już nie odbudowano.

Rola Partii Jeden Naród

Nie sposób w tym miejscu relacjonować politycznych sporów wokół imigracji. Wspomnijmy tylko, że tendencje do jej ograniczenia zgłaszały w pewnych okresach mniejsze partie Australijscy Demokraci i Partia Zielonych, odwołujące się do wizji zerowego wzrostu ludności. Bliższą uwagę warto zwrócić na Pauline Hanson i założoną przez nią w 1997 r. Partię Jeden Naród, która deklarowała doprowadzenie do zerowego poziomu migracji netto. To ugrupowanie zaangażowało się najbardziej w wysiłki na rzecz ograniczenia imigracji i zlikwidowania polityki wielokulturowości. W 1998 r. otrzymało ok. 1 mln głosów w wyborach do Izby Reprezentantów, co dało mu trzecie miejsce po Partii Liberalnej i Partii Pracy, choć ze względu na australijską ordynację wyborczą nie zapewniło ponownego wyboru liderce. Dwa lata wcześniej Hanson, występując jako posłanka niezrzeszona, oznajmiła z parlamentarnej trybuny: „zbyt długo główne partie nie dopuszczały zwykłych Australijczyków do jakiegokolwiek debaty. Ja i większość Australijczyków chcemy, żeby nasza polityka imigracyjna została radykalnie zrewidowana, a polityka wielokulturowości zniesiona. Uważam, że jesteśmy zagrożeni zalaniem przez Azjatów. [...] Mają oni swoją własną kulturę i religię, tworzą getta i nie asymilują się. Oczywiście, będę nazwana rasistką, ale jeśli mogą zaprosić kogo chcę do mojego domu, to powinnam mieć prawo powiedzieć co myślę o tym, kto przybywa do mojego kraju” (Parliamentary 1996).

Rozgłos jakim Hanson i Partia Jeden Naród cieszyli się w mediach oraz popularność wśród stosunkowo szerokich kręgów wyborców, zwłaszcza w stanach Queensland i Australia Zachodnia, bojących się globalizacji i przekształceń

społeczno-kulturowymi wiązanych przez nich z imigracją i wielokulturowością, wywoływały reakcję w głównym nurcie życia politycznego w postaci bardzo ostrych oskarżeń o rasizm, w wyśmiewaniu i potępianiu. James Jupp ocenił, że choć Partia One Nation nie była otwarcie rasistowska, w dużym stopniu odwoływała się do rasistowskich sentymentów (Jupp 2007, s. 133). Można przyznać, iż jej znaczenie polegało przede wszystkim na ułatwieniu w debacie politycznej krytyki dominującego podejścia do imigracji, dotychczas marginalizowanej, a nawet uważanej za coś niewłaściwego, legitymizującego postawy rasistowskie. Co więcej, Partia Jeden Naród wpłynęła nie tylko na kształt oficjalnego dyskursu, lecz także na konkretne rozwiązania polityki rządowej. Koalicyjny gabinet liberalno-narodowy Johna Howarda, z obawy przed utratą głosów na rzecz partii Hanson, przyjął z czasem niektóre punkty jej programu, zwłaszcza wobec przybyszy ubiegających się o status uchodźców (One 1998; Jupp 2007, s. 133–34). Jednak ani myślał o doprowadzeniu do zerowego poziomu migracji netto, przeciwnie liczba imigrantów gwałtownie wzrosła (zob. tab. 1.).

Późniejsze losy Pauline Hanson i jej partii – od 2015 r. pod nazwą „Pauline Hanson’s One Nation” – były burzliwe, a poparcie wyborcze zmienne. W 2016 r. przywódczyni wróciła do parlamentu i wraz z trzema partyjnymi kolegami zasiadła w Senacie. Przy tej okazji powtórzyła krytykę nadmiernej imigracji, która – jej zdaniem – przynosi zyski międzynarodowym korporacjom, bankom i wielkiemu biznesowi, potrzebującemu rynków zbytu, gdy zwykli Australijczycy tylko cierpią z powodu osiedlenia corocznie 190 tys. osób (zob. tab. 1.). Z „głębi serca” witała imigrantów z wszystkich krajów i ras, którzy się asymilują i przyjmują „naszą kulturę, wierzenia i prawa”, ale zarazem wzywała do zaprzestania dalszej imigracji muzułmanów, ze względu na zaangażowanie niektórych z nich w terroryzm i na kulturę, nie do pogodzenia z kulturą australijską. Swoją krytykę imigracji z Azji sprzed dziesięciu laty wyjaśniała nie jako wyraz braku szacunku dla Azjatów, lecz sprzeciw wobec działań rządów laburzystowskich i liberalnych, które dla pozyskania głosów organizowały imigrację na taką skalę, iż społeczeństwo ze względu na napływ migrantów bezpośredni, jak i „pośredni przez Nową Zelandię, zmieniało się zbyt gwałtownie” (Parliamentary 2016). Pytanie, w jakiej mierze uda się tej partii lub podobnym środowiskom oddziaływać w przyszłości na opinię publiczną i politykę imigracyjną pozostaje otwarte.

Kształtowanie się współczesnej polityki imigracyjnej

W ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia następowały przemiany, które doprowadziły do zasadniczej reorganizacji polityki imigracyjnej. Z zakończeniem polityki „białej Australii”, już nie rasa czy pochodzenie narodowe bądź etniczne miały stanowić kryteria decydujące o wpuszczaniu nowych osadników. Zarazem rozwój transportu, zwłaszcza lotniczego, i spadek jego kosztów przyczyniały się do osłabienia geograficznej izolacji i schyłku dotychczasowej „tyranii dystansów”. Żeby ją pokonać i skutecznie konkurować z innymi krajami imigracyjnymi o osadników brytyjskich i irlandzkich, po części z innych krajów europejskich, stosowano rozbudowane programy sprowadzania pożądaných imigrantów. Z czasem jednak stały

się one zbyt drogie i niepotrzebne, skoro Wielka Brytania stopniowo traciła swoją uprzywilejowaną pozycję kraju emigracyjnego, a Australia była coraz bardziej atrakcyjna jako miejsce osiedlenia wśród ludności coraz większej liczby krajów. Ponadto, zmieniła się też sytuacja gospodarcza. W czasach powojennej prosperity australijski rynek pracy potrzebował masowego napływu niewykwalifikowanych pracowników i stosunkowo łatwo wchłaniał wielką powojenną falę osadnictwa. Początek lat 70. przyniósł koniec stabilnego, z wyjątkiem krótkich lat spadku koniunktury, praktycznie pełnego zatrudnienia. Australijska gospodarka będzie przechodzić okresy kryzysów i rosnącego bezrobocia. W następnej dekadzie coraz odważniej otworzy się na globalne przemiany, a rynek pracy stanie się coraz bardziej konkurencyjny. Celem nie będzie już tylko „nation building” – pozyskanie jak największej liczby stałych mieszkańców, szybko obdarzanych obywatelstwem, w olbrzymiej większości pracowników niewykwalifikowanych. Przeciwnie, uwaga skupi się na tych kategoriach potencjalnych imigrantów, którzy dysponowali brakującymi wśród miejscowej ludności umiejętnościami zawodowymi, często bardzo wysokimi lub wyspecjalizowanymi w różnych i szybko zmieniających się dziedzinach. Wszystko to wymagało stworzenia nowego, elastycznego systemu imigracyjnego, reagującego na warunki gospodarcze w kraju i na okoliczności zewnętrzne. Chodziło o to, żeby korzystającego z wielkiego zainteresowania osiedleniem się w Australii, bez nadmiernych kosztów pozyskać najlepsze „kąski” na światowym rynku siły roboczej. W praktyce oznaczało to odejście od finansowanych przez Australię programów sprowadzania osadników z poszczególnych krajów, zwłaszcza z Wielkiej Brytanii, na rzecz skupienia się na wybieraniu spośród chętnych takich imigrantów, którzy najlepiej odpowiadali aktualnym potrzebom rynku pracy i nie przysparzali kosztów przy szybkiej adaptacji.

W 1978 r. minister imigracji i spraw etnicznych Michael MacKellar ogłosił zasady polityki imigracyjnej rządu australijskiego, które – jak twierdził – były zgodne z interesami Australii, wrażliwością na losy innych ludzi i międzynarodową odpowiedzialnością. Zawierały one następujące postanowienia:

1. Tylko rząd Związku Australijskiego będzie decydował, kto może być wpuszczony do Australii.
2. Poza przyjmowaniem uchodźców i łączeniem rodzin, kryteria przyjmowania imigrantów powinny odzwierciedlać korzyści oraz społeczne i gospodarcze wymogi społeczeństwa australijskiego. Zgodnie z ogólną zasadą, nie powinno osiedlać się w Australii osób, które przedstawiałyby ekonomiczne obciążenie ze względu na nadmierne wymogi w dziedzinie opieki społecznej, opieki zdrowotnej lub korzystających z innych środków ani tych, które z powodu działalności kryminalnej bądź innych antyspołecznych zachowań zagrażałyby społeczeństwu.
3. Wielkość i skład naboru imigrantów nie może zagrażać spójności ani harmonii społeczeństwa australijskiego.
4. Polityka imigracyjna będzie stosowana zgodnie z zasadą niedyskryminacji, co znaczy, że te same kryteria będą stosowane do „wszystkich kandydatów bez względu na ich rasę, kolor, narodowość, pochodzenie, pochodzenie narodowe lub etniczne, czy płeć”.

5. Kandydaci będą rozpatrywani jako jednostki bądź pojedyncze rodziny, a nie jako grupy społeczne. „Wyjątkiem będą uchodźcy w określonych sytuacjach uchodźczych, aczkolwiek nawet w takich warunkach kryteria w sprawie ich osiedlenia będą odnosić się do cech pojedynczych kandydatów”.
6. Standardy przyjmowania imigrantów powinny odzwierciedlać australijskie obyczaje i prawo. Nie będą wpuszczane osoby w związkach poligamicznych ani niepełnoletni narzeczeni. Pojęcie najbliższej rodziny stosowane przy przyjmowaniu imigrantów zawiera męża, żonę oraz niepełnoletnie i niepozostające w związkach małżeńskich dzieci.
7. Imigracja do Australii powinna prowadzić to stałego osadnictwa, aczkolwiek nie powinno być przeszkód dla osób chcących opuścić kraj. „Imigracja gastarbaiterów, do niedawna popularna w uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej, nie będzie przyjęta w Australii”.
8. „Podczas gdy imigranci będą mieli takie same prawa jak inni mieszkańcy Australii wyboru miejsca zamieszkania, indywidualnie lub zbiorowo, nie będzie się zachęcać do osadnictwa w enklawach. Polityka imigracyjna nie będzie rozpatrywać zbiorowego wjazdu do Australii [całych] społeczności w sytuacjach, gdyby mogło to prowadzić do osadnictwa w enklawach”.
9. „Polityka kierująca wjazdem i osadnictwem winna być oparta na założeniu, że imigranci powinni integrować się ze społeczeństwem australijskim. Uzyskają oni wszelkie możliwości, zgodne z tym założeniem, aby zachować i rozpoznać swoje etniczne dziedzictwo” (DIEA 1981, s. 3–4).

Zgodnie z powyższymi zasadami w 1979 r., korzystając z kanadyjskich wzorów, wprowadzono system punktowy – NUMAS (*Numerical Multi-factor Assessment System*). Choć podlegał on wielokrotnym korektom, w zmienionym kształcie funkcjonuje do dziś. Nie jest stosowany w przypadku łączenia rodzin i uchodźców. NUMAS nie dyskryminuje z powodu rasy osób chcących osiedlić się w Australii, służy jednak ich selekcji (co oczywiście zakłada pewną dyskryminację), głównie na podstawie kwalifikacji i zawodowej przydatności¹, przy uwzględnieniu pewnych czynników społecznych, np. dotyczących dalszej rodziny. Rozkład punktów i kategorii zmienia się w zależności od potrzeb, tak że z czasem niemal całkowicie wyłączone czynniki nieuzasadnione ekonomicznie (DIBP bez daty C). Mimo to gorący rzecznicy kierowania się wymogami rynku pracy wskazują, że system ulega zatorom i umożliwia wpuszczanie osób, które następnie nie znajdują zatrudnienia. Dlatego „The Economist” przestrzegał Theresę May przed wprowadzaniem australijskiego systemu punktowego i chwalił zmiany dokonane niedawno przez Canberę, dające preferencje pracownikom wskazywanym przez pracodawców, gdyż jak twierdzi ten tygodnik, business wie o wiele lepiej niż urzędnicy, jakich ludzi przedsiębiorcy potrzebują (Why 2016).

Kolejnym krokiem na drodze do pełnej profesjonalizacji działań ministerstwa imigracji, skupionego na pozyskiwaniu bez ponoszenia kosztów „ludzkiego kapitału”, było wprowadzenie w życie po 1988 r. wspomnianego już raportu FitzGerala. Sukces spodziewano się osiągnąć poprzez procedury, w miarę możliwości pozbawione

¹ Zob. np. corocznie modyfikowaną listę pożądanych zawodów (DIBP [2016a]).

subiektywnych decyzji, lecz oparte na obiektywnych regułach, ograniczających możliwości lobbingu ze strony wpływowych grup i jednostek. Stwierdzono brak zaufania i poparcia dla ówczesnej polityki imigracyjnej w społeczeństwie i rekomendowano, aby skupić się na interesie i tożsamości australijskiej oraz lojalności imigrantów wobec Australii. Tylko australijski rząd ma decydować, kto może być wpuszczony do Australii zgodnie z przyjętymi przez federalny parlament ustawami. Nikt poza australijskimi obywatelami i posiadaczami ważnej wizy nie może przekroczyć granicy. Polityka imigracyjna powinna być długofalowo planowana, poddawana szczegółowej analizie i zawierać określony limit na każdy rok (150 tys. na rok budżetowy 1990–1991²). Zasadniczym celem doboru imigrantów powinno być uzyskanie wysokiego poziomu kwalifikacji. Uznano, że skoncentrowanie się na wartościach ekonomicznych jest konieczne dla uzyskania szerokiego poparcia dla polityki imigracyjnej (Committee 1988, s. 119–127, xi–xvi).

Wprawdzie nacisk położono na przydatność zawodową, ale żeby pogodzić wymogi ekonomiczne ze względami społecznymi i humanitarnymi, raport proponował ustanowienie trzech kategorii imigracyjnych: łączenia rodzin, przyjmowania uchodźców i innych osób ze względów humanitarnych oraz ogólnej, w której przyjmowano by kandydatów uzyskujących najlepszą ocenę przede wszystkim ze względu na australijskie interesy gospodarcze. Pod wpływem różnych czynników z biegiem lat tworzono, zmieniano i likwidowano poszczególne podkategorie wizowe. W rezultacie sformalizowany system podkategorii rozmaitych przypadków doprowadził do – jak ujął to James Jupp – „rozmnożenia się tak wielu różnych wiz, że tylko profesjonalny prawnik lub agent imigracyjny mógł zrozumieć ten system” (Jupp 2007, s. 45). Niemniej trzy strumienie: 1. łączenia rodzin (*family stream*), 2. pracownicy (*skill stream*), do których dodano osoby o specjalnych uprawnieniach (*special eligibility stream*), oraz 3. uchodźczy i humanitarny (*refugee and humanitarian*) do dziś składają się na całość imigracji do Australii.

Programy imigracyjne

W komponencie imigracyjnym dotyczącym łączenia rodzin wizy przyznaje się w czterech kategoriach. Pierwsza „Partner” obejmuje małżonków i *de facto* partnerów (w tym tej samej płci) oraz przybywających zza granicy narzeczonych. Druga element przeznaczony jest dla dzieci, zarówno australijskiego sponsora, pozostających na jego utrzymaniu, jak i adoptowanych przezeń za granicą oraz spokrewnionych z obywatelem Australii sierot do 18 roku życia. Kategoria trzecia „Rodzic”, przewiduje dwa typy przypadków: gdy australijski sponsor dokonuje dodatkowej opłaty, co umożliwi rozpatrzenie sprawy w terminie od 2 do 4 lat oraz pozostałych, których rozpatrzenie trwa znacznie dłużej (ok. 30 lat). Ostatnia kategoria obejmuje trzy inne przypadki: 1. osób, które przynajmniej na dwa lata podejmują się opieki nad australijskimi krewnymi niezdolnymi do samodzielnego życia, 2. samotnych starszych osób, zależnych finansowo od australijskiego krewnego, 3. tych, którzy nie mają bliskich krewnych poza Australią, a są bratem, siostrą, dzieckiem (lub ich

² Rok budżetowy trwa w Australii od 1 lipca do 30 czerwca następnego roku kalendarzowego.

małżonkami) australijskiego obywatela lub osoby posiadającej prawo stałego zamieszkania bądź uprawnionego obywatela nowozelandzkiego (DIBP bez daty D). Najliczniejszą grupę stanowią corocznie osoby przyjmowane w kategorii „Partner”, na przykład w roku 2009–2010 było ich 44 755, w porównaniu do 9487 w kategorii „Rodzic”, 3544 dzieci i 2468 innych (DIBP 2014b, s. 9). W 2013–2014 r. miejsca przeznaczone na przyjęcie małżonków/partnerów stanowiły 78% całego strumienia rodzinnego (Larsen 2013).

W ostatnich dekadach, zwłaszcza po dojściu do władzy rządu Johna Howarda w 1996 r., proporcja liczby imigrantów przyjętych w segmencie łączenia rodzin (*Family Stream*) w całości programu imigracyjnego opartego w coraz większej mierze na przydatności ekonomicznej (*Skill Stream*) zmalała z 81,1% w 1984–1985 r. do 30,2% w 2015–2016 r. (zob. tab. 1.). Trzeba jednak zaznaczyć, że w ramach *Skill Stream* również przyjeżdżają członkowie rodzin beneficjentów tego programu (w 2010–2011 r. stanowili oni 51%) (McDonald 2013, s. 3), a ich kwalifikacje są brane pod uwagę przy obliczaniu punktów ich małżonków/partnerów, gdy starają się o wize imigracyjne. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc i napływ osób starających się bezpośrednio o azyl w Australii w 2012 r., nastąpiły zatory przy przyznawaniu prawa osiedlenia się członkom najbliższej rodziny osób przyjętych w ramach strumienia uchodźczego, stąd część miejsc przeniesiono do innych programów (zob. tab. 1., a, b). Pod wpływem „ekonomicznego racjonalizmu” oraz wyników badań wskazujących, że ponad jedna trzecia nowo przybyłych polega na opiece społecznej jako głównym źródle dochodu, co wywoływało liczne krytyki, gabinet Howarda znacznie zaostrzył warunki jej przyznawania oraz wprowadził inne zmiany, np. czasowe na okres dwóch lat wize dla małżonków i narzeczonych, w celu weryfikacji autentyczności małżeństw (McDonald 2013, s. 6). Tak więc, łączenie rodzin podlega licznym ograniczeniom prawnym i finansowym. Poza tym, jeśli zostanie wydana cała pula wiz przyznana na ten rok w danej podkategorii, nie udziela się już dalszych. Zwykle takie podania będą rozpatrywane w następnym roku, w wyjątkowych okolicznościach sprawy zostaną zamknięte (DIBP bez daty E).

Pracowniczy strumień imigracyjny, mający za cel pozyskanie osadników o pożądanym kwalifikacjach (*Skill stream*) od końca XX w. stanowi największy segment wszystkich wydanych wiz na pobyt stały (zob. tab. 1.). W roku budżetowym 2015–2016 wystawiono w jego ramach 128 550 wiz, a więc 67,7% wiz wydanych dla całej organizowanej przez Australię imigracji na stałe, i 62% wszystkich wiz umożliwiających stałe osiedlenie w Australii oraz wiz czasowych przyznanych uchodźcom, którzy wjechali do kraju bez ważnej wize. W tym ujęciu pominięto obywateli Nowej Zelandii, których sytuacja jest omówiona poniżej. Strumień imigracji pracowniczej składa się z czterech kategorii wiz: 1. dla wykwalifikowanych pracowników, których selekcja opiera się na wspomnianym powyżej systemie punktowym (*General Skilled Migration*), 2. dla pracowników sponsorowanych przez pracodawcę (*Employer Sponsored*) (DIBP bez daty F), 3. dla osób o nadzwyczajnych osiągnięciach w innowacyjności i przedsiębiorczości (*Business Innovation and Investment*), 4. dla ludzi o wybitnych talentach i międzynarodowym uznaniu, np. naukowców, artystów i sportowców (*Distinguished Talent*). W 2015–2016 r. najwięcej imigrantów, bo 72 840 (56,7% całego strumienia pracowniczego) uzyskało wize w ramach

pierwszej z wymienionych kategorii. Z tego blisko 44 tys. było niesponsorowanych, 24 650 nominowanych przez władze stanowe i terytorialne, blisko 4 200 w ramach programu zachęcającego do pracy poza głównymi miastami Australii (*Regional Sponsored Migration Scheme – RSMS*) (DIBP bez daty G). Druga kategoria liczyła 48 250 wydanych wiz (37,5% strumienia pracowniczego), z czego 86% uzyskali zabiegający o nie na terenie Australii, gdzie przebywali dzięki wizom czasowym. Zdecydowana większość – nieomal 36 tys. – była nominowana przez pracodawcę (*Employer Nomination Scheme and Labour Agreements*), jedynie 12 269 w ramach programu RSMS. W trzeciej kategorii – *Business Innovation and Investment Programme* (DIBP bez daty H) – przyjęto 7 260 osób, natomiast w ostatniej, przeznaczonej dla osób wybitnie utalentowanych, 200 (DIBP 2016b, s. 1, 7–12).

Poza strumieniem łączenia rodzin i strumieniem pracowniczym do całościowego programu migracyjnego należy strumień obejmujący osoby o specjalnych uprawnieniach (*Special Eligibility stream*). W tej grupy wizy na pobyt stały pod określonymi warunkami mogą uzyskać ci, którzy w przeszłości posiadali prawo stałego pobytu oraz żołnierze australijskich sił zbrojnych przed 1981 r. (DIBP bez daty I; DIBP bez daty J). W ostatnich latach takie wizy stanowiły ułamek procenta wiz wydanych w ramach programu migracyjnego (zob. tab. 1.).

Bez względu na program, z jakiego korzystają, ubiegający się o wjazd do Australii muszą sprostać wymaganiom zdrowotnym i warunkowi niekaralności. Badaniom lekarskim podlegają wszyscy starający się o wizy stałe oraz osoby im towarzyszące. Natomiast przy wizach czasowych mogą być nakazane badania w zależności od sytuacji w poszczególnych przypadkach. Przy niektórych wizach dodatkowo należy wykazać się ubezpieczeniem zdrowotnym na cały okres pobytu (DIBP bez daty K). Uzyskanie wizy każdej kategorii jest uwarunkowane niekaralnością, czy szerzej spełnianiem szeregu warunków zawartych w „character test”. W przypadku osób, które takiego testu nie zdały, ostateczna decyzja należy do ministra (DIBP bez daty L).

Źródła imigracji do Australii

Po zlikwidowaniu kryterium rasowego przy selekcji imigrantów oraz likwidacji programów wspomaganie przybyszy z poszczególnych krajów emigracyjnych, przede wszystkim Wielkiej Brytanii, zmieniły się regiony świata stanowiące główne źródła emigracji do Australii. Prowadziło to, jak już zauważyliśmy, do protestów i publicznych kontrowersji, które jednak nie zahamowały tego trendu. W 1979 r. z obszaru określonego ogólnie „Azja” przybyło 20% imigrantów, z Oceanii (głównie Nowej Zelandii) 21%, z Wielkiej Brytanii i Irlandii 19% (Jupp 2007, s. 41). W roku budżetowym 2015–2016 31% przybyszy pochodziło z regionu „Południowej Azji”, zawierającego Indie, Sri Lankę, Bangladesz, Nepal, Bhutan i Malediwy, a 16,9% z regionu określanego jako „chińska Azja” (ChRL, Hong Kong, Taiwan, Makao i Mongolia). Z pojedynczych krajów emigracyjnych najwięcej w tym roku przyjechało z Indii – 21,2% wszystkich imigrantów, z Chin – 15,3% i Wielkiej Brytanii – 10%. W pierwszej dziesiątce poza Irlandią i RPA znajdują się kraje azjatyckie: Filipiny, Wietnam, Nepal, Malezja (DIBP 2016b, s. 4).

Trzeba jednak zauważyć, że w powyższym wyliczeniu krajów – głównych źródeł imigrantów nie ujęto Nowej Zelandii. Zgodnie z dwustronną umową podpisaną z tym państwem w 1973 r. (*Trans-Tasman Travel Agreement*) jego obywatele mogą swobodnie wjeżdżać i wyjeżdżać z Australii oraz przebywać tam bezterminowo. Od 1994 r., jeśli spełniają warunki zdrowotne i niekaralności, mają automatycznie wbijaną do paszportu „wizę specjalnej kategorii”. Pod koniec 2015 r. legitymowało się nią 634,5 tys. (DIBP bez daty Ł, s. 2). W samym tylko roku budżetowym 2014–2015 w ten sposób osiedliło się w Australii 23 365 osób – mniej tylko niż stałych osadników przybywających w ramach programu imigracyjnego z Indii (34 874) i ChRL (27 872), ale więcej niż z Wielkiej Brytanii (21 078). Dwa lata wcześniej 41 230, a więc więcej niż z jakiegokolwiek innego kraju. Jednak trzeba podkreślić, że nowozelandzcy obywatele posiadający tę wizę nie są ujmowani w programach imigracyjnych, tak więc nie znajdziemy ich na przykład w tab. 1. Dodatkowo 2 530 Nowozelandczyków skorzystało z możliwości uzyskania wizy stałego pobytu w ramach programów migracyjnych (*Skill stream* i *Family Stream*), choć także i w tym przypadku wizy tak przyznane nie są liczone jako część stałego programu imigracyjnego. Od 2001 r. obywatele nowozelandzcy przyjeżdżający do Australii muszą posiadać wizę stałego pobytu, jeśli chcą korzystać z programów społecznych nieobjętych dwustronnymi porozumieniami między obu państwami, uzyskać obywatelstwo lub sponsorować krewnych przy ich staraniach o stałą wizę (DIBP 2016c, s. 5, 6, 17; DIBP bez daty M).

Imigracja czasowa

Do końca XX wieku polityka władz australijskich skupiała się na stałym osadnictwie prowadzącym do stosunkowo szybkiego otrzymania obywatelstwa. Rozumiano to jako metodę konsekwentnego budowania coraz liczniejszego i demograficznie prężnego narodu. Przypomnijmy, że masowa imigracja po II wojnie światowej, złożona głównie ze słabo lub niewykwalifikowanych pracowników i ich rodzin miała na celu zbudowanie podstawy ludnościowej dla zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa i dynamicznego rozwoju gospodarczego kraju. W latach 80. coraz wyraźniej nakierowywano selekcję imigrantów na bardziej wykształconą i wyspecjalizowaną w nowoczesnych dziedzinach produkcji i usług siłę roboczą tak, aby zapewnić konkurencyjność i innowacyjność australijskiej gospodarki. Wciąż jednak wykluczano sprowadzanie na większą skalę czasowych pracowników. Tymczasem na przełomie wieków, wobec procesów globalizacyjnych, przepływu kapitału i usług, międzynarodowego handlu i ruchów migracyjnych, nastąpiła zasadnicza zmiana w podejściu do imigracji czasowej (Mares 2016). Jak w 2015 r. zapowiedział sekretarz Ministerstwa Imigracji i Ochrony Granicy Michaelo Pezzullo, w następnym roku liczba ludzi w każdej chwili czasowo obecnych w Australii będzie się zbliżać do około 1,9 mln, a więc będzie dziesięć razy większa niż liczba imigrantów, którzy przybędą na stałe. „Oznacza to faktycznie, że już nie będziemy przede wszystkim prowadzić programu stałej imigracji, jak to robiliśmy od czasu wojny, ale raczej program wpuszczania i kontroli granicznej”

(Pezzullo 2015). W celu wypełnienia tej funkcji rozbudowano system wiz czasowych, zróżnicowanych ze względu na długość i cel wizyty.

Zasadniczo poza naszym zainteresowaniem pozostają wizy dla gości (*visitor visas*), przeznaczone głównie dla turystów, osób odwiedzających rodziny oraz dla przyjeżdżających na krótkie pobyty w celach zawodowych. Jednakże niektórzy posiadacze tej wizy po przybyciu do Australii starają się o wizy stałe, a wśród nich są także ubiegający się o status uchodźcy. Ważniejsze dla omawianego tutaj tematu są wizy umożliwiające „long-term temporary entrance”, czyli długookresowe, lecz nie-stałe zamieszkiwanie i pracę w Australii. Wśród nich należy wymienić: 1. *Working Holiday Maker Programme* umożliwiającą młodym ludziom roczny pobyt, obejmujący okres do 6 miesięcy pracy; 2. *Student Visa Programme* – dla cudzoziemców podejmujących studia w pełnym wymiarze; 3. *Other temporary residents* obejmująca różne grupy osób, które ze względu na ich wkład w rozwój Australii przebywają tam okresowo, np. naukowcy, wysoko wyspecjalizowani pracownicy, duchowni, artyści, trenerzy czy sportowcy; 4. *Temporary Work Skilled Visa*. Tę czteroletnią wizę wprowadził rząd Johna Howarda w 1996 r. głównie dla wysokokwalifikowanych pracowników, wybranych przez pracodawców, którzy nie mogą w Australii pozyskać osób z odpowiednimi kwalifikacjami. Liczba wydawanych wiz zależy od zainteresowania biznesu i gotowości do sprowadzania takich pracowników z zagranicy, co powoduje wahania uzależnione od sytuacji gospodarczej.

Jednak 18 kwietnia 2017 r. premier Malcolm Turnbull ogłosił zastąpienie tej wizy wizami czasowymi dwu- i czteroletnimi (dla wysokokwalifikowanych pracowników) przeznaczonymi do zatrudnienia w niektórych tylko branżach i regionach kraju, wymagających pracowników, których rzeczywiście nie można znaleźć na australijskim rynku pracy. Jest to początek szerszej reformy i zaostrzenia kryteriów przy przyznawaniu wiz dla pracowników wskazywanych przez pracodawców (Dutton 2017; DIBP 2017a; Anderson 2017a). Także w przypadku przebywających w Australii na podstawie powyżej wymienionych wiz wiele osób korzysta z okazji (International bez daty), aby na stałe pozostać w tym kraju. I tak, w roku 2007–2008 ponad jedna trzecia beneficjentów *Australian Migration Programme*, a więc stałego osadnictwa w Australii, z wyłączeniem programu humanitarnego, składała się z ludzi, którzy wjechali do Australii dzięki wizom czasowym (Phillips, Klapdor, Simon-Davies 2010, s. 11). Przy bardzo szerokim rozumieniu wiz czasowych (łącznie z „wizą specjalnej kategorii” dla Nowozelandczyków oraz wizami dla załóg morskich i tranzytowymi) Ministerstwo Imigracji i Ochrony Granic podaje, że w roku budżetowym 2015–2016 wydało znacznie ponad 7,7 mln wiz czasowych, w tym *visitor visas* liczyły ok. 4,8 mln, wizy *Working Holiday* 214 tys., wizy dla studentów 311 tys., *Other Temporary residents* 131 tys. i *Temporary Work (Skilled)* 86 tys. (DIBP bez daty B).

Australijski Program Humanitarny

Związek Australijski w 1954 r. ratyfikował konwencję genewską, współpracował z Komisarzem ds. Uchodźców ONZ (wcześniej z Międzynarodową Organizacją

ds. Uchodźców) i doraźnie przyjmował znaczące grupy uchodźców lub osób będących w podobnym położeniu. Podejmowane początkowo *ad hoc* działania rozwinęły się stopniowo w wyniku pomocy dla uciekających z Indochin w drugiej połowie lat 70. i na początku 80. w Australijski Program Humanitarny (*Australian Humanitarian Programme* – AHP) (Rivett 2001; York 2003; Mence, Gangell, Tebb 2015, s. 46–48, 59–62). W jego ramach przyznawane są przede wszystkim wizy w dwóch kategoriach: dla uchodźców oraz w Specjalnym Humanitarnym Programie. W pierwszym przypadku, obok uchodźców w rozumieniu konwencji genewskiej, przyjmowane są również osoby znajdujące się w krajach, których są obywatelami lub stałymi mieszkańcami oraz takie, którym bez względu na miejsce pobytu zagraża nagłe niebezpieczeństwo, a także kobiety narażone na prześladowania i wykorzystywanie ze względu na swoją płeć. Specjalny Program Humanitarny przeznaczono dla osób, które przebywają poza swoją ojczyzną, lecz choć nie są uchodźcami w rozumieniu konwencji genewskiej, to jednak w swoim kraju byłyby poddane dyskryminacji oznaczającej poważne łamanie praw człowieka (RCA 2014; Phillips, Karlsen bez daty; Karlsen 2016). Australia zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród krajów zaangażowanych w program osiedlania uchodźców w państwach trzecich prowadzony we współpracy z Urzędem Wysokiego Komisarza d.s. Uchodźców ONZ, który wskazuje kandydatów spełniających kryteria konwencji genewskiej, zaś ostateczną decyzję podejmuje australijskie ministerstwo imigracji (UNHCR 2016a, s. 26). Powyższe procedury dotyczą osób starających się o status uchodźczy za granicą (*offshore*). Ubiegający się o to już na terytorium Australii mogą również otrzymać stałe wizy (*protection visa*), jeśli przekroczyli granicę na podstawie ważnej wizy, np. turystycznej. Natomiast dla *boat people* (*irregular maritime arrivals*), przybywających do australijskich brzegów bez wiz, możliwości uzyskania azylu coraz bardziej ograniczono i obecnie dla tych, którzy podania nie złożyli przed 1 X 2017 r., całkowicie zamknięto (DIBP bez daty N; DIBP bez daty O).

Boat People

W największym skrócie powiedzieć można, że starając się pogodzić międzynarodowe zobowiązania, w tym postanowienia konwencji genewskiej, z dominującą w społeczeństwie australijskim wolą decydowania kogo, w jakiej liczbie i w jakich okolicznościach kraj ten będzie przyjmował jako uchodźców, kolejne rządy, zarówno labourzystowskie, jak i koalicji Partii Liberalnej z Partią Narodową, wprowadzały coraz bardziej restrykcyjne środki, zamykające drogę morską dla szukających azylu *boat people*. Wskażmy tylko na: 1. przymusowe przetrzymywanie w zamkniętych ośrodkach (*detention*); 2. Czasowe wizy ochronne (*temporary protection visas*) oraz 3. rozpatrywanie wniosków o azyl poza terytorium Australii (*offshore processing*).

Przymusowe zatrzymania stosowane są na różną skalę od czasów labourzystowskiego rządu Paula Keatinga (1992 r.). W 2004 r. Sąd Najwyższy uznał takie zatrzymania za zgodne z konstytucją. Do obecnie zamkniętych, lecz poprzednio odgrywających dużą rolę i wzbudzających liczne protesty należały obozy Port Hedland i Curtin w Australii Zachodniej oraz Woomera w Australii Południowej, gdzie miały miejsce zamieszki i strajki głodowe (HREOC 1998; HREOC 2004; DIBP 2017b, s. 4).

Zniechęceniu przybyszów bez ważnej wizy służyło wprowadzenie w 1999 r. przez rząd Johna Howarda wizy czasowych (*Temporary Protection Visas*). Gabinet ALP kierowany przez premiera Kevina Rudda zlikwidował wizy czasowe dla uchodźców w 2008 r., ale zostały one przywrócone w grudniu 2014 r. przez rząd koalicji na czele z Tonym Abbottem (Phillips, Spinks 2013).

W 2001 r. po incydencie z *boat people* podjętymi z uszkodzonej indonezyjskiej łodzi rybackiej przez norweski kontenerowiec *Tampa*, który w celu umożliwienia im lądowania na Wyspie Bożego Narodzenia wpłynął na wody terytorialne Australii, Parlament przyjął rządowy plan – Strategia Pacyfiku (*Pacific Strategy*), popularnie zwany *Pacific Solution* (Spinks 2011; Senate 2002). Wyłączono szereg wysp na północ od kontynentu z australijskiej strefy migracyjnej, co oznaczało, iż osoby niebędące obywatelami Australii, a na nich lądujące bez ważnej wizy nie mogły zgłaszać tam swoich roszczeń do statusu uchodźcy. Zgodnie ze zmienionym prawem, rozpatrywanie podań o azyl owych *irregular maritime arrivals*, którzy wylądowali na wyspach lub zostali przechwyceni przez australijską marynarkę wojenną, ale niezwróćeni do Indonezji, przebiegało poza Australią (*offshore processing*). W tym celu Canberra podpisała umowę z władzami Papui Nowej Gwinei, na mocy której stworzono obóz zatrzymań na wysepce Los Negros u brzegu Wyspy Manus, oraz z rządem Nauru, gdzie powstał analogiczny ośrodek. W obu miejscach, prowadzonych przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji, a finansowanych przez Australię, przetrzymywano osoby ubiegające się o status uchodźcy aż do czasu podjęcia decyzji w ich sprawie. Procedura nie podlegała prawu australijskiemu, a składający podania nie mieli dostępu do australijskiej pomocy prawnej ani gwarancji, że jeśli zostaną uznani za uchodźców, to osiedlą się w Australii. Ogółem w tych ośrodkach *offshore* przebywało 1637 osób (w olbrzymiej większości z Afganistanu i Iraku), z czego aż 1547 znalazło się tam do maja 2002 r., a następnie – ze względu na skuteczność podjętych przez władze środków zniechęcających do przypłynięcia do Australii – ten strumień migrantów w praktyce na pewien czas się skończył (DIMIA 2005; Phillips 2012).

Po dojściu do władzy rząd Partii Pracy, kierowany przez Kevina Rudda, w 2008 r. zakończył politykę *Pacific Solution*, w tym rozpatrywanie podań o wizy uchodźcze w trybie *offshore processing*. W tej sytuacji rozpoczęła się nowa fala *boat people*, tym razem na dużą skalę. W sumie w okresie rządów ALP 2008–2013 do australijskich brzegów dotarło ponad 51 tys. ludzi (Phillips 2014a). Ostatecznie rząd laburzystowski Julii Gillard doszedł do porozumienia z rządami Papui Nowej Gwinei i Nauru i zdecydował przywrócić procedurę *offshore processing* na małej wysepce koło Wyspy Manus oraz na Nauru (Phillips 2014b). Ale to koalicyjny gabinet Tony'ego Abbotta, zgodnie z przedwyborczymi obietnicami, rozpoczął Operację Suwerenne Granice (*Operation Sovereign Borders*) (Abbott 2013; Coalition's 2013). Marynarka wojenna, przy bardzo ograniczonym dostępie mediów, podjęła akcję zatrzymywania i zmuszania do powrotu łodzi płynących z Indonezji i Sri Lanki (Phillips 2017a). Raptownie spadła liczba ludzi, którzy taką drogą dostali się do Australii, a od lipca 2014 r. nikomu już się to nie udało. Jeśli sytuacja tego wymagała, pasażerów zatrzymanych statków transportowano do ośrodków Nauru i Manus (*Regional Processing Centres*). Operacja Suwerenne Granice wywołuje liczne protesty i krytykę tak

w Australii, jak i zagranicą (AI 2017a; AI 2017b; Ewart 2016; HRW 2017; Cohen 2016; Gilbertson 2016; Hall 2013; Evershed N. et al. 2016). Jednak w 2016 r. Sąd Najwyższy Australii potwierdził konstytucyjność tego rozwiązania. Natomiast, po tym gdy Sąd Najwyższy Papui Nowej Gwinei uznał, że funkcjonowanie obozu Manus jest niezgodne z konstytucją tego państwa, do końca października 2017 r. przeprowadzono jego likwidację. Dzięki umowie z administracją amerykańską osoby, które uzyskał status uchodźcy są od końca września 2017 przewożone do USA, podczas gdy ci, których podania zostały odrzucone, po zamknięciu obozu mogą, przy zachęcie finansowej ze strony władz australijskich, powrócić do krajów swojego pochodzenia lub nadal przebywają na terytorium Papui Nowej Gwinei (Doherty 2017; Davidson 2017).

Mimo burzliwych debat i znaczenia w polityce wewnętrznej, na przełomie XX i XXI wieku *boat people* stanowili, poza wyjątkowymi sytuacjami, niewielki odsetek uchodźców uzyskujących prawo osiedlenia się w Australii. Zarazem liczba uchodźców, nawet ujęta razem z osobami niespełniającymi warunków Konwencji ONZ, lecz znajdującymi się w podobnym położeniu i przyjmowanymi ze względów humanitarnych, od połowy 2002 r. nigdy nie przekroczyła 11% imigrantów, z wyłączeniem przybyłych z Nowej Zelandii na podstawie układu z 1973 r. (zob. tab. 1.). Przy tym trzeba podkreślić, że przez cały ten okres dzięki Australijskiemu Programowi Humanitarnemu Canberra kontynuuje politykę przyjmowania uchodźców i przyznaje azyl innym migrantom ze względów humanitarnych oraz pozostaje jednym z głównych miejsc stałego osiedlenia uchodźców w ramach programów ONZ osiedlania w państwach trzecich (Phillips, Karlsen bez daty; Karlsen 2016; UNHCR 2016b, s. 57, 59, 65).

Zakończenie: polityka imigracyjna w narodowym interesie

Premier Australii Malcolm Turnbull, ogłaszając 18 kwietnia 2017 r. zmiany w systemie wiz dla kwalifikowanych pracowników, krótko ujął sedno imigracyjnej polityki swojego państwa: „Program migracyjny powinien działać jedynie w naszym narodowym interesie”. Podkreślił, że Australia jest najlepszym wielokulturowym społeczeństwem na świecie, że „jesteśmy imigranckim narodem, lecz pozostaje faktem, że australijscy pracownicy muszą mieć pierwszeństwo do australijskich miejsc pracy. [...] Nasze reformy będą miały prosty cel australijskie miejsca pracy i australijskie wartości” (Anderson 2017b). Ten drugi element ma zostać wzmocniony poprzez zaostrzenie dostępu do obywatelstwa, w tym podniesienie poziomu związanego z tym egzaminu, w większym stopniu uwzględniającym owe wartości, w tym język. „Obywatelstwo jest w centrum naszej narodowej tożsamości, jest podstawę naszej demokracji” – dodał (Benson 2017).

Tę generalną wizję polityki imigracyjnej uszczegółowia publikacja Ministerstwa Imigracji i Ochrony Granic ogłoszone dwa lata wcześniej *Strategia 2020*. Wśród wymienionych na pierwszym miejscu celów tej instytucji widnieją: „utrzymywanie suwerenności Australii poprzez ochronę naszych granic i terytorialnej integralności”, tak na lądzie, jak i obszarach wodnych, przyczynianie się do narodowego bezpieczeństwa oraz „identyfikowanie i zarządzanie ryzykiem związanym z migracją

i handlem przez granicę” (DIBP 2015, s. 10). Zapowiedziano także wzmocnienie spójności australijskiego społeczeństwa i rozwoju gospodarczego poprzez programy migracyjne, stałe i czasowe, w tym uchodźcze i humanitarne oraz poprzez przyznawanie obywatelstwa. „Będziemy regularnie dokonywać przeglądu i wzmocniać nasze stałe i czasowe programy wizowe w celu wsparcia gospodarczego rozwoju, promocji Australii jako atrakcyjnego miejsca dla wykwalifikowanych imigrantów, międzynarodowej turystyki, edukacji i biznesu oraz wypełniać nasze międzynarodowe humanitarne i ochronne zobowiązania”, w tym udział w rozsiedlaniu uchodźców jako kraj stałego osiedlenia. Jednocześnie zapewniono, iż wszechstronny system wizowy będzie sprzyjał wydawaniu wiz za granicą (*offshore authorisation*), aby przeciwdziałać nielegalnym wjazdom do Australii. Przemyt ludzi będzie zwalczany, niezgodna z przepisami imigracja będzie powstrzymywana, rygorystyczny system ustalania praw do azylu zachowany, a osoby, które dostały się i pozostają w Australii w sprzeczności z przepisami będą zatrzymane. Ci, którzy azylu nie uzyskają, będą zatrzymywani, wysyłani do kraju pochodzenia lub do krajów trzecich, aczkolwiek Australia wesprze trwałe rozwiązanie problemu ludzi szukających możliwości uzyskania azylu (DIBP 2015, s. 16, 18).

Powyższy przegląd australijskiej polityki imigracyjnej u progu XXI wieku zarysował nie tylko jej stan obecny, lecz również prowadzące doń przemiany wraz z ich politycznymi, społecznymi i gospodarczymi uwarunkowaniami. Prześledzenie tej ewolucji jeszcze lepiej odsłoniło trwałość, a nawet wzmocnienie roli państwa, szczegółowo planującego i rygorystycznie prowadzącego politykę imigracyjną. Jej przekształcenia w historycznie zmiennych okolicznościach wewnętrznych i międzynarodowych, także dziś w dobie postępującej globalizacji, mają na celu efektywny rozwój gospodarczy i demograficzny oraz maksymalizację zysków dzięki zdobywaniu najbardziej pożądanym kategorii osadników, a ostatnio także pracowników czasowych. Jednocześnie usiłuje się to łączyć z takim zabezpieczeniem granic, aby, także w przypadku przyjmowania uchodźców i ludzi znajdujących się w podobnym położeniu, nie naruszać poczucia bezpieczeństwa i spójności społecznej. Przeciwnie, polityka imigracyjna sprzęgnięta z polityką wielokulturowości, która próbuje sprostać kulturowym i społecznym wyzwaniom powstałym w wyniku długotrwałej masowej imigracji, mimo napięć i zagrożeń wynikających z wewnętrznego zróżnicowania, nadal stosunkowo skutecznie służy jako narzędzie „budowania narodu”.

Tabela 1. Imigracja do Australii 1984–1985 – 2015–2016. Liczba wydanych wiz

Rok budżetowy	Program Migracyjny				Program Humanitarny	Procent wiz z Progr. Human. w całości wiz imigracyjnych
	Łączenie rodzin	Kwalifikacje zawodowe	Specjalne uprawnienia	Suma		
1984–85	44 200	10 100	200	54 500	14 207	20,7
1985–86	63 400	16 200	400	80 000	11 700	12,8
1986–87	72 600	28 500	600	101 700	11 291	10
1987–88	79 500	42 000	600	122 100	11 392	8,5
1988–89	72 700	51 200	800	124 700	11 309	8,3
1989–90	66 600	52 700	900	120 200	12 415	9,4
1990–91	61 300	49 800	1 200	112 200	11 284	9,1

1991–92	55 900	41 400	1 700	98 900	12 009	10,8
1992–93	43 500	21 300	1 400	67 900	11 845	14,9
1993–94	43 200	18 300	1 300	62 800	14 070	18,3
1994–95	44 500	30 400	1 600	76 500	14 858	16,3
1995–96	56 700	24 100	1 700	82 500	16 252	16,5
1996–97	44 580	27 550	1 730	73 900	11 902	13,9
1997–98	31 310	34 670	1 110	67 100	12 055	15,2
1998–99	32 040	35 000	890	67 900	11 356	14,3
1999–00	32 000	35 330	2 850	70 200	15 860	18,4
2000–01	33 470	44 730	2 420	80 610	13 733	14,6
2001–02	38 090	53 520	1 480	93 080	12 349	11,7
2002–03	40 790	66 050	1 230	108 070	12 525	10,4
2003–04	42 230	71 240	890	114 360	13 823	10,8
2004–05	41 740	77 880	450	120 060	13 178	9,9
2005–06	45 290	97 340	310	142 930	14 144	9
2006–07	50 080	97 920	200	148 200	13 017	8,1
2007–08	49 870	108 540	220	158 630	13 014	7,6
2008–09	56 366	114 777	175	171 318	13 507	7,3
2009–10	60 254	107 868	501	168 623	13 770	7,5
2010–11	54 543	113 725	417	168 685	13 778	7,6
2011–12	58 604	125 755	639	184 998	13 745	6,9
2012–13	60 185	128 973	842	190 000 ^a	19 998	9,5
2013–14	61 112	128 550	338	190 000 ^b	13 759	6,8
2014–15	61 085	127 774	238	189 097	13 756	6,8
2015–16	57 400	128 550	308	189 770 ^c	17 555 ^d	8,5

a. Dodatkowo przyznano 4000 wiz, w tym 1066 członkom rodzin przybyłych nielegalnie drogą morską (IMA).

b. Dodatkowo przyznano 1 159 wiz członkom rodzin osób przybyłych nielegalnie drogą morską (IMA).

c. W tej liczbie 3 512 dzieci nieujętych w programach migracyjnych. Ich przyjęcie wiąże się z międzynarodowymi adopcjami.

d. W tym 3790 osób z 12 000, które mają być dodatkowo przyjęte przez Australię w związku z konfliktem w Syrii i Iraku.

Źródło: Phillips 2017b; DIBP 2016b, s. 15; oraz raporty roczne Department of Immigration and Citizenship (od 2013 Department of Immigration and Border Protection), <http://www.border.gov.au/about/reports-publications/reports/annual>, lata 2010–2016, dostęp 30.03.2017.

Bibliografia

- Abbott T. (2013). *Swearing in of the new Coalition Government*, 18 September. Canberra: Prime Minister, [online:] http://parlinfo.aph.gov.au/parlInfo/download/media/pressrel/2734797/upload_binary/2734797.pdf;fileType=application%2Fpdf#-search=%22media/pressrel/2734797%22, dostęp 20.04.2017.
- ABS (2012). *Cultural Diversity in Australia, 2011.0 – Reflecting a Nation: Stories from the 2011 Census, 2012–2013*. Canberra: ABS, [online:] <http://www.abs.gov.au/ausstats/abs@.nsf/Lookup/2071.0main+features902012–2013>, dostęp 29.03.2017.
- ABS (2016). *Australian Demographic Statistics, 3101.0*. September. Canberra: ABS, [online:] <http://www.abs.gov.au/ausstats/abs@.nsf/PrimaryMainFeatures/3101.0?OpenDocument>, dostęp 28.03.2017.

- ABS (2017). Australian Bureau of Statistics. *Migration, Australia, 2015–16*. 30 March. Canberra: ABS, [online:] <http://www.abs.gov.au/ausstats/abs@.nsf/Latestproducts/3412.0Main%20Features32015-16?opendocument&tabname=Summary&prodno=3412.0&issue=2015-16&num=&view=>, dostęp 3.04.2017.
- AI (2017a). Amnesty International. *Annual Report, Australia 2016/2017*, Sydney: AI, [online:] <https://www.amnesty.org/en/countries/asia-and-the-pacific/australia/report-australia/>, dostęp 20.04.2017.
- AI (2017b). Amnesty International. *Amnesty International Report 2016/17 – Regional Overview: Asia-Pacific*. Refworld, 22 February, [online:] <http://www.refworld.org/docid/58b0342b13.html>, dostęp 28.03.2017.
- Anderson S. (2017a). *Why the 457 visa is being axed and what it means*. ABC News, 19 April, [online:] <http://mobile.abc.net.au/news/2017-04-18/why-the-457-visa-is-being-axed-and-what-it-means/8451214>, dostęp 22.04.2017.
- Anderson S. (2017b). *Government abolishing 457 visas, Malcolm Turnbull says*, ABC News, 19 April, [online:] http://mobile.abc.net.au/news/2017-04-18/government-abolishing-457-visas/8450310?pfmredir=sm&utm_source=Sailthru&utm_medium=email&utm_campaign=New%20Campaign&utm_term=%2AMorning%20Brief, dostęp 22.04.2017.
- Asian influence spices up contest* (2007). The Australian, 27 February, [online:] <http://www.theaustralian.com.au/archive/news/asian-influence-spices-up-contest/news-story/97b8077825a4a8c15a9fa2127a6207e4>; dostęp 4.04.2017.
- Australia's Constitution. With Overview and Notes by the Australian Government Solicitor* (2010). Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Senate/Powers_practice_n_procedures/~/_link.aspx?id=AFF-6CA564BC3465AA325E73053DED4AA&z=z#chapter-01_part-05_51, dostęp 3.04.2017.
- Benson S. (2017). *PM toughens citizenship test*. The Australian. 20 April, [online:] <http://search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=nfh&AN=9X9AUSNEWSMMGLS TRY000255317110&site=eds-live>, dostęp 22.04.2017.
- Betts K. (1993). *Public discourse, immigration and the new class*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 222–239.
- Betts K. (1988). *Ideology and Immigration*, Melbourne: Melbourne University Press.
- Birrell R., Betts K. (1988). *The FitzGerald Report on Immigration Policy: Origins and Implications*. The Australian Quarterly, 60(3), s. 261–274.
- Birrell R., Birrell T. (1981). *An Issue of people. Population and Australian Society*, Melbourne: Longman Cheshire.
- Blainey G. (1984). *All for Australia*, North Ryde: Methuen Haynes.
- Borrie W.D. (1994). *The European Peopling of Australasia: A Demographic History 1788–1988*. Canberra: Australian National University.
- Bruer J., Power J. (1993). *The changing role of the Department of Immigration*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*. Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 105–123.
- Burnley I.H. (2001). *The Impact of Immigration on Australia: a demographic approach*. South Melbourne: Oxford University Press.
- Coalition's (2013). *The Coalition's Operation Sovereign Borders Policy*. July. Canberra: Liberal Party-Nationals, [online:] <http://sievx.com/articles/OSB/201307xxTheCoalitionsOSBPolicy.pdf>, dostęp 22.04.2017.

- Cohen R. (2016). *Broken Men in Paradise*. New York Times, 9 December, [online:] <https://www.nytimes.com/2016/12/09/opinion/sunday/australia-refugee-prisons-manus-island.html>, dostęp 28.04.2017.
- Collins J. (1988). *Migrant Hands in Distant Land*. Sydney: Pluto Press.
- Committee to Advise on Australia's Immigration Policies (1988). *Immigration: A Commitment to Australia: Recommendation*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s.119–127, [online:] http://www.multiculturalaustralia.edu.au/doc/fitzgerald_1.pdf oraz Executive Summary, s. xi–xvi, [online:] http://www.multiculturalaustralia.edu.au/doc/fitzgerald_2.pdf, dostęp 5.04.2017.
- Cooper C. (2012). *The immigration debate in Australia: from Federation to World War One*, Canberra: Parliament of Australia, 16 July, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/BN/2012-2013/ImmigrationDebate, dostęp 30.03.2017.
- Coulter J. (2001). *Immigration – A Battle Ground within the Australian Democrats*. People and Place, 9 (3), s. 10–16.
- Cronin K., (1993). *A culture of control: an overview of immigration policy-making*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 83–104.
- Davidson H. (2017). *Australia must act to stop 'humanitarian emergency' in Manus, says UNHCR*, theguardian-on-line, 18 October, <https://www.theguardian.com/australia-news/2017/oct/18/australia-must-act-to-stop-humanitarian-emergency-in-manus-says-unhcr>, dostęp 20.10.2017.
- DIBP (2014a). Department of Immigration and Border Protection. *The People of Australia. Statistics from the 2011*. Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/research/people-australia-2013-statistics.pdf>, dostęp 29.03.2017.
- DIBP (2014b) Department of Immigration and Border Protection. *Family migration to Australia. Literature review – August 2012*. Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/research/family-migration-australia-august-2012.pdf>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (2015). *Strategy 2020*. Canberra: DIBP, [online:] s. 10, <https://www.border.gov.au/CorporateInformation/Documents/strategy-2020.pdf>, dostęp 22.04.2017.
- DIBP (2016a). Department of Immigration and Border Protection. *Skilled Occupations List (SOL)*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/Trav/Work/Work/Skills-assessment-and-assessing-authorities/skilled-occupations-lists/SOL>, dostęp 6.04.2017.
- DIBP (2016b). Department of Immigration and Border Protection. *2015–16 Migration Programme Report. Programme year to 30 June 2016*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/statistics/2015-16-migration-programme-report.pdf>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (2016c). Department of Immigration and Border Protection. *Australia's Migration Trends 2014–15*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/statistics/migration-trends-14-15-full.pdf>, dostęp 8.04.2017.
- DIBP (2017a). Department of Immigration and Border Protection. *Abolition and replacement of the 457 visa – Government reforms to employer sponsored skilled migration visas*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/Trav/Work/457-abolition-replacement>, dostęp 22.04.2017.

- DIBP (2017b). *Immigration Detention and Community Statistics Summary*. 31 January. Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/statistics/immigration-detention-statistics-31-jan-2017.pdf>, dostęp 13.04.2017.
- DIBP (bez daty A). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – Key facts about immigration*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/02key>, dostęp 29.03.2017.
- DIBP (bez daty B). Department of Immigration and Border Protection. *2015–16 at a glance*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/reports-publications/research-statistics/statistics/year-at-a-glance/2015-16>, dostęp 3.04.2017.
- DIBP (bez daty C). Department of Immigration and Border Protection. *Migration Blog. Points Test*. Canberra: DIBP, [online:] <https://migrationblog.border.gov.au/tags/rsms>, dostęp 6.04.2017.
- DIBP (bez daty D). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – Overview of family stream migration*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/29overview-family>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty E). Department of Immigration and Border Protection. *Fact Sheet – Managing the Migration Programme*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/21managing>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty F). Department of Immigration and Border Protection. *Employer Nomination Scheme (subclass 186)*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/Trav/Visa-1/186->, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty G). Department of Immigration and Border Protection. *Regional Sponsored Migration Scheme visa (subclass 187)*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/Trav/Visa-1/187->, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty H). Department of Immigration and Border Protection. *Business Innovation and Investment (Permanent) visa (subclass 888)*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/Trav/Visa-1/888->, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty I). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – Special eligibility stream*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/40special>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty J). Department of Immigration and Border Protection. *Former Resident visa (subclass 1951)*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/Trav/Visa-1/151->, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty K). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – Health requirement*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/22health>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty L). Department of Immigration and Border Protection. *Fact Sheet – The Character Requirement*, Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/79character>, dostęp 7.04.2017.
- DIBP (bez daty Ł). Department of Immigration and Border Protection. *Temporary entrants and New Zealand citizens in Australia as at 31 December 2015*, Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/statistics/temp-entrants-newzealand-dec31.pdf>, dostęp 10.04.2017.
- DIBP (bez daty M). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – New Zealanders in Australia*. Canberra: DIBP [online:] <http://www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/17nz>, dostęp 8.04.2017.
- DIBP (bez daty N). Department of Immigration and Border Protection. *Fact sheet – Australia's Refugee and Humanitarian programme*. Canberra: DIBP, [online:] <https://>

- www.border.gov.au/about/corporate/information/fact-sheets/60refugee, dostę 17.04.2017.
- DIBP (bez daty O). Department of Immigration and Border Protection. *Refugee and humanitarian programme*. Canberra: DIBP, [online:] <http://www.border.gov.au/Trav/Refu>, dostę 17.04.2017.
- DIEA (1981). Department of Immigration and Ethnic Affairs, *Committee of Review on Migrant Assessment. Statement of Findings*, Canberra: DIEA.
- DIMIA (2005). Department of Immigration and Multicultural and Indigenous Affairs. *Australian Immigration Fact Sheets. Offshore Processing Arrangements*, Canberra: DIMA, [online:] <http://web.archive.org/web/20051025182708/http://www.immi.gov.au/facts/76offshore.htm>, dostę 20.04.2017.
- Dutton P. (2017). *The Hon Peter Dutton MP, Minister for Immigration and Border Protection, Joint media release with Hon. Malcolm Turnbull MP, Prime Minister – Putting Australian workers first*. 18 April, Canberra: DIBP, [online:] <http://www.minister.border.gov.au/peterdutton/2017/Pages/putting-australian-workers-first.aspx>, dostę 22.04.2017.
- Doherty B. (2017). *First Nauru refugees leave for US resettlement*. theguardian-on-line, 27 September, <https://www.theguardian.com/australia-news/2017/sep/27/first-nauru-refugees-leave-for-us-resettlement>, dostę 18.10.2017.
- Evans R. (2001). *The White Australian Policy*, w: Jupp J. (red.), *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 44–49.
- Evershed N. et al. (2016). *The Nauru Files*, theguardian-on-line, 10 August, <https://www.theguardian.com/australia-news/ng-interactive/2016/aug/10/the-nauru-files-the-lives-of-asylum-seekers-in-detention-detailed-in-a-unique-database-interactive>, dostę 28.04.2017.
- Ewart R. (2016). *UNCR calls for immediate transfer of refugees out of Manus Island, Naru to 'humane conditions'*. ABC News, 5 May, [online:] <http://www.abc.net.au/news/2016-05-05/unhcr-presses-for-transfer-of-refugees-out-of-detention-centres/7385748>, dostę 28.04.2017.
- Gilbertson A. (2016). *I am Ashamed to Be Australian*, New York Times. 12 December, [online:] https://nytimes.com/2016/12/12/opinion/sunday/i-am-ashamed-to-be-australian.html?_r=0, dostę 28.04.2016.
- Hall A. (2013). *UNHCR says Manus detention fails international standards*, ABC News, PM, 12 July, [online:] <http://www.abc.net.au/pm/content/2013/s3802147.htm>, dostę 28.04.2017.
- HREOC (1998). Human Rights and Equal Opportunity Commission. *Those who've come across the seas: Detention of unauthorised arrivals, Commonwealth of Australia*, Canberra: HREOC, [online:] http://www.hreoc.gov.au/pdf/human_rights/asylum_seekers/h5_2_2.pdf, dostę 13.04.2017.
- HREOC (2004). Human Rights and Equal Opportunity Commission. *A last resort? National Inquiry into Children in Immigration Detention*, Canberra: HREOC, [online:] <http://www.humanrights.gov.au/our-work/asylum-seekers-and-refugees/publications/last-resort-national-inquiry-children-immigration>, dostę 13.04.2017.
- HRW (2017). Human Rights Watch, *World Report 2017. Australia. Events of 2016*. New York: HRW, [online:] <https://www.hrw.org/world-report/2017/country-chapters/australia#5a664c>, dostę 28.04.2017.

- International Training, Education & Immigration Centre (bez daty). *Convert your Temporary Residence into Permanent*. [online:] http://svc007.wic008p.server-web.com/iteic/convert_temp.htm, dostęp 12.04.2017.
- Jupp J. (1991). *Immigration*, Oxford: Oxford University Press.
- Jupp J. (1993). *The ethnic lobby and immigration policy*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 204–221.
- Jupp J. (red.) (2001). *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Jupp J. (2007). *From White Australia to Woomera. The Story of Australian Immigration*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Kabala M. (1993). *Immigration as public policy*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 3–19.
- Karlsen E. (2016). *Refugee resettlement to Australia: what are the facts?*, 7 September. Canberra: DIBP, [online:] http://www.apf.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1617/RefugeeResettlement, dostęp 9.04.2017.
- Kelly P. (1992). *The End of Certainty. The Story of the 1980s*, St. Leonards: Allen & Unwin.
- Knopfelmacher F. (1988). *Save Australia's British Culture*, *The Australian*, 12–13 March.
- Kunz E. (1977). *The Genesis of the Post-War Immigration Programme and the Evolution of the Tied-Labour Displaced Persons Scheme*, *Ethnic Studies*, 1(1), s. 3240.
- Larsen G. (2013). *Family migration to Australia*. Parliamentary Library, 23 December, Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.apf.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1314/FamilyMigration, dostęp 7.04.2017.
- Lencznarowicz J. (1991). *Przełom w australijskiej polityce imigracyjnej po II wojnie światowej*, *Przegląd Polonijny*, XVII(4), s. 67–86.
- Lencznarowicz J. (2006). *Ewolucja australijskiego modelu wielokulturowości*, w: Golemo K., Paleczny T., Wiącek E. (red.), *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 125–141.
- Lencznarowicz J. (2013). *Przemiany australijskiej polityki imigracyjnej po II wojnie światowej i ich konsekwencje*. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, XXXIX(4), s. 19–33.
- Lencznarowicz J. (2018). *Polityka Australii wobec uchodźców*. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny* XXXIV(2), s. 43–66.
- Mares P. (2016). *How temporary migration is changing Australia – and the world*. *The Conversation*, 11 August, [online:] <http://theconversation.com/how-temporary-migration-is-changing-australia-and-the-world-63035>, dostęp 9.04.2017.
- McAllister I. (1993). *Immigration, bipartisanship and public opinion*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 161–178.
- McDonald P. (2013). *The role of family migration in Australia's permanent migration program. Policy discussion paper*, April. Canberra: Department of Immigration and Citizenship, [online:] <https://www.border.gov.au/ReportsandPublications/Documents/research/family-migration-role-april-2013.pdf>, dostęp 7.04.2017.
- Mence V., Gangell S., Tebb R. (2015). *A History of the Department of Immigration. Managing Migration to Australia*, Canberra: DIBP, [online:] <https://www.border.gov.au/CorporateInformation/Documents/immigration-history.pdf>, dostęp 3.04.2017.

- One Nation Immigration, Population And Social Cohesion Policy* (1998). AUSTRALIANPOLITICS.COM, 1 July, [online:] <http://australianpolitics.com/1998/07/01/one-nation-immigration-policy.html>, dostęp 5.04.2017.
- Ozdowski S. (2016). *Relevance of Australian Immigration and Multicultural Experience to Poland and Contemporary Europe*, Poznań: Uniwersytet Adama Mickiewicza.
- Parliamentary Debates. House of Representatives. Official Hansard* (1996). No. 208, Tuesday, 10 September. Canberra: Parliament of Australia, s. 3862, [ontime:] http://parlinfo.aph.gov.au/parlInfo/download/chamber/hansardr/1996-09-10/toc_pdf/H%201996-09-10.pdf;fileType=application%2Fpdf#search=%22chamber/hansardr/1996-09-10/0000%22, dostęp 6.04.2016.
- Parliamentary Debates. Senate. Official Hansard* (2016). Wednesday, 14 September, ss. 938–940. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://parlinfo.aph.gov.au/parlInfo/download/chamber/hansards/16daad94-5c74-4641-a730-7f6d74312148/toc_pdf/Senate_2016_09_14_4436_Official.pdf;fileType=application%2Fpdf#search=%22chamber/hansards/16daad94-5c74-4641-a730-7f6d74312148/0139%22, dostęp 6.04.2017.
- Pezullo M. (2015). *Immigration and nation building in Australia*. Policy Forum, 23 April, [online:] <https://www.policyforum.net/immigration-and-nation-building-in-australia/>, dostęp 9.04.2017.
- Phillips J. (2012). *The 'Pacific Solution' revisited: a statistical guide to the asylum seeker caseloads on Nauru and Manus Island. Background Note*. 4 September. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/BN/2012-2013/Pacific-Solution, dostęp 20.04.2017.
- Phillips J. (2014a). *Boat arrivals in Australia: a quick guide to the statistics*. 23 January. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1314/QG/BoatArrivals, dostęp 20.04.2017.
- Phillips J. (2014b). *A comparison of Coalition and Labor government asylum policies in Australia since 2001*. 28 February. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1314/AsylumPolicies#_ftn27, dostęp 22.04.2017.
- Phillips J. (2017a). *Boat arrivals and boat 'turnbacks' in Australia since 1976: a quick guide to the statistics*. 17 January, Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1617/Quick_Guides/BoatTurnbacks, dostęp 13.04.2017.
- Phillips J. (2017b). *Australia's Humanitarian Program: a quick guide to the statistics since 1947*, 17 January, Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1617/Quick_Guides/HumanitarianProg, dostęp 2.04.2017.
- Phillips J., Karlsen E. (bez daty). *Immigration – issues for Australia's humanitarian program*, Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/Briefing-Book45p/HumanitarianProgram, dostęp 9.04.2017.
- Phillips J., Klapdor M. (2010). *Migration to Australia since federation: a guide to statistics*. Canberra: Parliament of Australia, [ontime:] <https://www.aph.gov.au/binaries/library/pubs/bn/sp/migrationpopulation.pdf>, dostęp 10.04.2017.
- Phillips J., Klapdor M., Simon-Davies J. (2010). *Migration to Australia since federation: a guide to statistics*. 29 October. Canberra: Parliament of Australia, [online:]

- file:///C:/Users/lencz/AppData/Local/Microsoft/Windows/INetCache/IE/RB-VD1B29/migrationpopulation.pdf, dostęp 30.03.2017.
- Phillips J., Simon-Davies (bez daty). *Migration – Australian migration flows and population*. Canberra: Parliament of Australia, [online:] https://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/Briefing-Book45p/MigrationFlows, dostęp 28.03.2017.
- Phillips J., Spinks H. (2013). *Boat arrivals in Australia since 1976*. 27 July. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/BN/2012-2013/BoatArrivals, dostęp 13.04.2017.
- RCA (2014). Refugee Council of Australia. *Offshore program*, March 1, [online:] <http://www.refugeecouncil.org.au/getfacts/seekingsafety/resettlement/offshore-program>, dostęp 9.04.2017.
- RCA (bez daty). Refugee Council of Australia. *Who we are*. Sydney-Melbourne: RCA, [online:] <http://www.refugeecouncil.org.au/about-us-2/who-we-are>, dostęp 6.04.2017.
- Rimmer S. (1992). *Multiculturalism and Australia's Future*, Kalgoorlie: Kalgoorlie Press.
- Rivett K. (2001). *Refugees*, w: Jupp J. (red.), *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 829–834.
- Roe M., (2001). *Inter-War British Immigration to Australia* w: Jupp J. (red.), *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 56–69.
- Senate (2002). Senate Select Committee on a Certain Maritime Incident, *A Certain Maritime Incident*, Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/Parliamentary_Business/Committees/Senate/Former_Committees/maritimeincident/report/index, dostęp 11.04.2017.
- Sheehan P. (1998). *Among the Barbarians*, Milsons Point, NSW: Random House Australia.
- Sherington G., (1988). *Immigration Between the Wars* w: Jupp J. (ed.), *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, North Ryde, NSW: Angus & Robertson, s. 92–96.
- Sherington G. (1990). *Australia's Immigrants 1788–1988*. Sydney: Allen & Unwin.
- Smith J.W. (red.) (1991). *Immigration, population and Sustainable Environments*, Bedford Park, SA: Flinders Press.
- Spinks H. (2011). *Tampa: ten years on*. 22 August. Canberra: Parliament of Australia, [online:] http://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/FlagPost/2011/August/Tampa_ten_years_on, dostęp 1.04.2017.
- UNHCR (2016a). *Global Trends. Forced Displacement in 2015*, Geneva: UNHCR, [online:] <http://www.unhcr.org/576408cd7.pdf>, dostęp 10.04.2017.
- UNHCR (2016b). *UNHCR Projected Global Resettlement Needs 2017*, Geneva: UNHCR, [online:] <http://www.unhcr.org/protection/resettlement/575836267/unhcr-projected-global-resettlement-needs-2017.html>, dostęp 9.04.2017.
- Warhurst J. (1993). *The growth lobby and its opponents: business, unions, environmentalists and other interest groups*, w: Jupp J., Kabala M. (red.), *The Politics of Australian Immigration*, Canberra: Australian Government Publishing Service, s. 181–203.
- Why points-based immigration system don't work* (2016). *The Economist*, 12 July, [online:] <http://www.economist.com/blogs/economist-explains/2016/07/economist-explains-9>, dostęp 7.04.2017.

- Woolcock H.R. (1986). *Rights of Passage. Emigration to Australia in the Nineteenth Century*, London: Tavistock Publications.
- Wrona R. (2016). *Imigracja a gospodarka. Doświadczenia Australii*, Warszawa: CeDeWu.
- Yarwood A.T. (1988). *The White Australia Policy*, w: Jupp J. (red.), *The Australian People. An Encyclopedia of the Nation, its People and Their Origins*, North Ryde: Angus & Robertson, s. 7–83.
- York B. (2003). *Australia and Refugees, 19012002: An Annotated Chronology Based on Official Sources*, Canberra: Parliament of Australia, [online:] https://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/Publications_Archive/online/Refugeescontents, dostęp 20.04.2017.

Australian Immigration Policy at the Turn of the 21st Century

Abstract

In recent decades Australian immigration policy has brought about the rise of the number of settlers from a variety of emigrant countries as well as the change in the selection process and provoked strong political and ideological controversies both in Australia and overseas. This article outlines its historical origins, in detail examines its current form and implementation as well as major factors influencing its development. The author argues that also today, in the era of globalization, the Australian state by the combination of strict border control, intended to strengthen the sense of security and social cohesion in Australian society, and ambitious immigration program aims at achieving dynamic economic and demographic growth, enhanced by the most desirable categories of immigrants, including temporary workers. Immigration policy closely linked to the policy of multiculturalism, which attempts to meet social and cultural challenges posed by long-term mass immigration, and inspired by new visions of the Australian nation and its identity continuous, albeit in different circumstances, to serve as an instrument of nation-building.

Key words: Australia, Australian immigration policy, Australian Migration Programme

Adrian Łuczak-Król

Uwarunkowania prawne pobytu stałego i czasowego obywateli polskich w Kanadzie, Australii i Stanach Zjednoczonych – wybór zagadnień

Streszczenie

Artykuł został poświęcony w całości tematyce wybranych zagadnień prawa imigracyjnego obowiązującego na terytorium Kanady, Australii oraz Stanów Zjednoczonych przede wszystkim w stosunku do obywateli polskich starających się osiedlić w wyżej wymienionych krajach na stałe. Prezentuje aktualne zasady wjazdu obywateli polskich do Kanady, Australii i USA, dotyka problemów uzyskania wiz pobytowych krótko- i długoterminowych, umożliwiających stałe osiedlenie się na terytorium państwa przyjmującego, trudności ze spełnianiem ich warunków, a także zawiłości procesów imigracyjnych oraz niebezpieczeństw deportacji. Zarysowuje również różnice pomiędzy poszczególnymi porządkami prawnymi na tle regulacji dotyczących cudzoziemców oraz ułatwień wizowych dla obywateli polskich. Porównuje te regulacje, zwraca uwagę na ich cechy charakterystyczne, stara się odpowiedzieć na pytanie, która z regulacji daje szybsze i szersze możliwości legalizacji pobytu długoterminowego, które z jej warunków są najłatwiejsze, a które najtrudniejsze do spełnienia. Większość zagadnień nie została przedstawiona w sposób kompleksowy z uwagi na ich obszerność i rozległość podstaw prawnych, ma jedynie charakter sygnalizacyjny, jest rodzajem wstępu i zaproszenia czytelnika do pogłębienia wiedzy nad danym tematem.

Autor stosuje w artykule prawnoporównawczą oraz opisową metodę badawczą, wykorzystuje źródła literatury polskiej i nieliczne, dostępne źródła literatury zagranicznej, cytuje tezy przedstawicieli doktryny prawniczej.

Głównym celem artykułu jest analiza i próba oceny funkcjonowania wybranych instytucji prawa imigracyjnego funkcjonującego w Kanadzie, Australii i USA wobec przybywających do tych krajów obywateli polskich z zamiarem stałego pobytu w kontekście globalizujących się społeczeństw, rozrastającej wymiany kulturowej oraz gospodarczej, szeroko dostępnych możliwości szybkiego i taniego przemieszczania się. Autor stawia tezę o potrzebie dalszej liberalizacji procesów uzyskiwania zezwoleń pobytowych, co – jego zdaniem – w perspektywie długoterminowej wiąże się z korzyściami płynącymi zarówno dla osiedleńców, jak i państw przyjmujących.

Słowa kluczowe: prawo imigracyjne, wiza, pobyt stały, cudzoziemiec, organ imigracyjny

Wstęp

Prawo imigracyjne należy do tych gałęzi prawa administracyjnego, które podlega wyjątkowo częstym zmianom zarówno w systemach prawa kontynentalnego, jak i anglosaskiego. Decyduje o tym ścisły związek tych regulacji z bieżącą polityką

rządu danego państwa w wielu kwestiach społecznych i gospodarczych, takich jak m.in. świadczenia socjalne, obrót towarów i usług z zagranicą, promocja kraju, rozwój turystyki, współpraca środowisk naukowych. Prawo imigracyjne stanowi sprawne narzędzie oddziaływania przede wszystkim na rynki pracy, kulturę i edukację (Holder IV 2009, s. 47–53). W krajach anglosaskich charakteryzuje się różnorodnymi rozwiązaniami prawnymi i szczególnymi cechami wpływającymi po części z uwarunkowań historycznych tych krajów, zwyczajów, tradycji, ale często także z doraźnych potrzeb usprawniania administracji państwa. Do takich rozwiązań należy np. system eTA (*Electronic Travel Authorization*) – obowiązujący w Kanadzie, australijski system aplikacji wizowych eVisitors, kanadyjskie oraz australijskie punktowe testy wizowe, zaproszenia wizowe oraz listy zawodów preferowanych ogłaszane przez organy imigracyjne Australii a także Kanady. Nietypowe dla rozwiązań przyjmowanych w systemach prawa kontynentalnego są również oświadczenia EOA przewidziane w australijskiej procedurze wizy *subclass 189* czy też loteria wizowa działająca w USA, a także amerykańska instytucja abolicji naruszeń prawa imigracyjnego *provisional waiver*.

Niniejszy artykuł został poświęcony wybranym regulacjom prawa imigracyjnego obowiązującym na terytorium trzech państw anglosaskich: Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych. Nie bez powodu dokonano takiego wyboru terytorialnego. Spośród wszystkich krajów anglosaskich, nie licząc Wielkiej Brytanii, najliczniejsza i najstarsza polska emigracja przez wieki osiedlała się bowiem głównie w tych regionach świata¹. Przemawiały za tym bardzo różne czynniki, najczęściej ekonomiczne i polityczne. Nie bez znaczenia był przy tym wysoki stopień rozwoju gospodarczego i charakter wielokulturowy wyżej wymienionych krajów ułatwiający asymilację z miejscową ludnością i umożliwiające życie na relatywnie wysokim poziomie. Ogromna odległość geograficzna dzieląca wspomniane kraje od Polski nie stanowiła bariery ograniczającej emigrację Polaków w te zakątki świata (przybliżona odległość zachodnich granic Australii od Polski, to ok. 13 tysięcy kilometrów, wschodnich granic Kanady i Stanów Zjednoczonych – ok. 6,5 tysiąca kilometrów).

Prawo imigracyjne określa zasady i warunki wjazdu cudzoziemców na terytorium danego kraju, ich przejazdu przez to terytorium, pobytu na nim – czasowego lub w celu zamieszkania na stałe, wyjazdu z niego, jak również tryb postępowania i organy właściwe w wyżej wymienionych sprawach. Jednym z jego filarów jest instytucja tzw. wizy – pisemnego zezwolenia na przekroczenie granicy lub pobyt na terenie obcego państwa wystawianego cudzoziemcom przez przedstawicielstwa dyplomatyczne lub konsularne bądź urzędy imigracyjne tegoż państwa, czasami uzyskiwanego na przejściu granicznym tego państwa². Z mocy zawartych umów

¹ Zob. Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2012, MSZ, Warszawa 2013, s. 18–22 (Australia), s. 120–127 (Kanada), s. 216–226 (Stany Zjednoczone), a także Przegląd Polsko-Polonijny Periodyk (półrocznik) naukowy poświęcony społeczności polskiej i polonijnej w świecie, Nr 1. Wyd. Stowarzyszenie „Polska w Świecie”. Gorzów Wielkopolski 2011, s. 333.

² Zob. szerzej na ten temat Lloyd, Martin (2008), *The Passport: The History of Man's Most Travelled Document* (2nd ed.). Canterbury: Queen Anne's Fan, a także Torpey, John C. (2000), *The Invention of the Passport: Surveillance, Citizenship and the State*. Cambridge studies in law and society. Cambridge: Cambridge University Press.

międzynarodowych dane państwa mogą wprowadzać na swych terytoriach tzw. ruch bezwizowy. Decydują o tym najczęściej bliskie relacje polityczne, gospodarcze lub militarne sygnatariuszy takich umów. Ruch bezwizowy dla obywateli wybranego państwa lub państw może być również wprowadzony mocą własnego prawa imigracyjnego państwa przyjmującego. Warto odnotować, iż istnieją takie kraje – najczęściej małe, wyspiarskie, utrzymujące się głównie z turystyki, które na podstawie własnego prawa imigracyjnego zniosły obowiązek wizowy dla obywateli wszystkich państw świata³.

Autor niniejszego artykułu pragnie wyraźnie zaznaczyć, iż większość przedstawionych w nim zagadnień obcego prawa imigracyjnego nie ma charakteru kompleksowego z uwagi na ich obszerność tematyczną i rozległość podstaw prawnych. Artykuł ma charakter jedynie sygnalizacyjny, jest rodzajem wstępu i zaproszenia czytelnika do pogłębienia wiedzy z zakresu wybranych problemów z zakresu obcych porządków prawnych w dziedzinie prawa imigracyjnego. Analiza zagadnień została ograniczona i uproszczona w celu przedstawienia treści najbardziej praktycznych i charakterystycznych, zagraniczne teksty prawne zostały zinterpretowane przede wszystkim w oparciu o wykładnię językową ich treści oraz nieliczne dostępne opracowania.

Prawo imigracyjne Kanady

Kanada jest państwem federalnym należącym do kręgu kultury *common law*, co skutkuje obowiązywaniem na jej terytorium dwóch rodzajów prawa: federalnego (którego podstawą jest brytyjskie prawo zwyczajowe uzupełniane prawem stanowionym przez kanadyjski Parlament federalny) stosowanego na całym obszarze kraju oraz prowincjonalnego stosowanego w poszczególnych prowincjach i terytoriach (nazywanego czasami odpowiednio prawem prowincjonalnym obowiązującym w prowincjach i prawem terytorialnym obowiązującym w terytoriach). Prawo prowincjonalne obejmuje zarówno prawo stanowione przez lokalne Parlamente, jak i prawo tworzone przez sądy, zwane precedensowym (Tobolewski 2014, s. 1)⁴. Poszczególne dziedziny prawa zastrzeżone są albo dla systemu federalnego (np. prawo lotnicze, bankowe, finansowe) albo systemu prowincjonalnego (np. prawo cywilne, pewne gałęzie prawa rodzinnego), choć nie brakuje spraw regulowanych częściowo przez ustawodawstwo federalne a częściowo ustawodawstwo prowincjonalne. Oba systemy potrafią się zatem w praktyce krzyżować. Kanadyjskie prawo imigracyjne należy do systemu prawa federalnego. Prawo to – wykonywane przez rząd federalny – jest uzupełniane ustawami parlamentarnymi. Od dnia 1 marca 2008 na podstawie decyzji rządu kanadyjskiego obywatele Rzeczypospolitej Polskiej przy spełnieniu określonych warunków formalnych mogą przekraczać w celach turystycznych granice Kanady i pozostawać na jej terytorium do 6 miesięcy bez konieczności posiadania wiz. Od dnia 1 stycznia 2009 r. warunkiem takim było między

³ Należą do nich najczęściej terytoria zależne Wielkiej Brytanii.

⁴ Prawo prowincji Quebec jako jedyne zdominowane zostało nie przez system *common law*, lecz przez prawo kontynentalne nawiązujące przede wszystkim do podstaw francuskiego prawa cywilnego ujednoliconego w kodeks.

innymi posiadanie paszportu biometrycznego. Od dnia 1 kwietnia 2015 r. zniesiono obowiązek wizowy dla obywateli polskich bez paszportów biometrycznych. Począwszy od 15 marca 2016 roku, obywatele państw objętych ruchem bezwizowym, w tym obywatele RP, podróżujący do Kanady drogą lotniczą lub przejeżdżający tranzytem przez Kanadę, zobowiązani są uzyskać tzw. Elektroniczną Autoryzację Podróży (eTA), stosując się do relatywnie szybkiej i prostej procedury elektronicznej dostępnej w Internecie w trybie online, zachowującą ważność przez okres kolejnych pięciu lat i uprawniającą do wielokrotnych podróży do Kanady. Procedura została opracowana przez kanadyjski Urząd imigracyjny i polega na wypełnieniu formularza wniosku składającego się z kilkudziesięciu pytań, uiszczenia drobnej opłaty⁵ oraz elektronicznego wysłania formularza. Zatwierdzenie zazwyczaj następuje w ciągu kilku minut⁶. Z obowiązku uzyskania eTA zwolnieni są Polacy podróżujący drogą lądową lub morską⁷. W przypadku zamiaru przekroczenia granicy w celu pobytu stałego na terytorium Kanady, polscy obywatele – podobnie jak inni cudzoziemcy – zmuszeni są uzyskać wizę. W dużych miastach Kanady istnieje wiele biur prawnych specjalizujących się w odpłatnym reprezentowaniu cudzoziemców przed organami administracji kanadyjskiej w postępowaniach wizowych. Dostępnych jest kilka programów wizowych, które różnią się zarówno stawianymi wymaganiami, długością procedury, jak i opłatami kształtującymi się w granicach od około 1000 do 1600 dolarów kanadyjskich⁸. Do aktualnych należą: *skilled workers and professionals* (*Federal Skilled Workers Program* i *Federal Trade Workers Program*), *Canadian Experience Class* (CEC), *Business Immigration Program*, *Provincial Nominees* (PNP) oraz *Family Class* (Family Sponsorship).

Program Family Class charakteryzuje się nieskomplikowaną procedurą, jednakże podstawowym warunkiem udziału w nim jest posiadanie przez wnioskodawcę bliskiego krewnego, narzeczonego/narzeczonej lub partnera/partnerki, którzy posiadają kanadyjskie obywatelstwo lub uzyskali zezwolenie na pobyt stały w Kanadzie i zobowiązują się sponsorować aplikującego o uzyskanie wizy zasadniczo przez okres 3 lat od uzyskania przez niego wizy. W około 80% przypadków postępowanie wizowe wyżej wspomnianego programu nie trwa dłużej niż 12 miesięcy od dnia złożenia wniosku. Tzw. sponsorzy muszą być pełnoletni i spełniać dodatkowe warunki, tj. np. wykazać się niekaralnością, dobrą sytuacją finansową (czyli m.in. brakiem potrzeb korzystania z systemu pomocy socjalnej), mieszkać na terytorium Kanady przynajmniej w okresie sponsorowania wnioskodawcy. W przypadku stosunku narzeczeństwa czy partnerstwa organy imigracyjne kontrolują

⁵ Na dzień 26 marca 2018 r. wynosiła ona 7 dolarów kanadyjskich.

⁶ Procedura została opisana na oficjalnej stronie internetowej rządu kanadyjskiego, <https://www.cic.gc.ca/english/visit/eta-start-pl.asp> oraz jest dostępna na stronie internetowej, <https://www.visainstitute.org/en/b/canada/eta>

⁷ Tak oficjalna strona internetowa Ambasady Kanady w Polsce, https://www.canada-international.gc.ca/poland-pologne/bilateral_relations_bilaterales/canada-poland-pologne.aspx?lang=pol&menu_id=54

⁸ Tak oficjalna strona internetowa rządu kanadyjskiego, <https://www.cic.gc.ca/english/inFORMATION/fees/result.asp?countrySelect=PL&lob=suv>

autentyczność tych relacji poprzez przeprowadzanie wywiadów środowiskowych lub wywiadów z udziałem wnioskodawcy i sponsora.

Program *Provincial Nominee* promuje wnioskodawców, którzy uzyskali stosowne wykształcenie oraz doświadczenie w wybranej branży gospodarczej. Szczegółowe listy branżowe prowadzone są odrębnie w każdej prowincji (za wyjątkiem prowincji Quebec) oraz terytorium Kanady i mogą różnić się między sobą.

Program *Bussines Immigration* adresowany jest do przedsiębiorców, którzy posiadają minimum 2-letnie doświadczenie w takich dziedzinach, jak: działalność kulturalna (m.in. artyści, projektanci, różnego rodzaju twórcy), wychowanie fizyczne, zarządzanie gospodarstwem rolnym. Szczególnie promowani są wnioskodawcy w wieku od 21 do 49 lat, a także ci, którzy wykształcenie odebrali w Kanadzie, pracowali legalnie na jej terytorium bądź też posiadają krewnych lub bliskich będących obywatelami kanadyjskimi lub takich, którzy uzyskali zezwolenie na pobyt stały w Kanadzie, jak również odebrali wykształcenie w Kanadzie bądź też pracowali legalnie na jej terytorium.

Program CEC przeznaczony jest dla tych, którzy w okresie 3 lat poprzedzających złożenie wniosku wizowego przez co najmniej 12 miesięcy legalnie pracowali na terytorium Kanady w wymiarze pełnego etatu (mniejszy wymiar etatu powoduje stosowne wydłużenie wymaganego okresu pracy) i jednocześnie wykazują zaawansowaną znajomość języka angielskiego lub francuskiego (minimalny poziom CLB 7 dla języka angielskiego mierzony w opracowanej przez Urząd imigracyjny skali *Canadian Language Benchmarks* oraz NCLC 7 dla języka francuskiego mierzony w skali *Niveaux de compétence linguistique canadien*), przy czym ich zatrudnienie dotyczyło stanowisk kierowniczych lub wymagających wykształcenia uniwersyteckiego bądź technicznego. Ukończenie szkoły w Kanadzie lub poza jej granicami, lecz w ostatnim przypadku nostryfikowane przez kanadyjskie jednostki oświaty, zwiększa szanse uzyskania wizy.

Programy *skilled workers and professionals* zawierają najdłuższą listę wymagań. Ich procedura jest najbardziej skomplikowana, oparta na systemie punktowym, który aktualnie gwarantuje uzyskanie wizy przy zdobyciu 67 punktów spośród 100 możliwych. Kandydat przede wszystkim musi wykazać się co najmniej 1-rocznym zatrudnieniem w wymiarze pełnego etatu (mniejszy wymiar etatu powoduje proporcjonalne wydłużenie wymaganego okresu pracy) w okresie 10 lat poprzedzającym złożenie wniosku wizowego. Przy czym zatrudnienie musi dotyczyć stanowisk kierowniczych lub wymagających wykształcenia uniwersyteckiego bądź technicznego. Kandydat musi również zdać test językowy na zaawansowanym poziomie (w przypadku *Federal Skilled Workers Program* na poziomie CLB 7, względnie NCLC 7, w przypadku *Federal Trade Workers Program* na poziomie CLB 5, względnie NCLC 5). Następnie, aplikujący poddawany jest ocenie punktowej, w której punkty zdobywa wedle takich kryteriów, jak wiek, wykształcenie, doświadczenie w zawodzie, aktualne oferty pracy, znajomość języka angielskiego lub francuskiego. Zmuszony jest również udowodnić, że dysponuje odpowiednią ilością środków finansowych, które może przeznaczyć na utrzymanie w Kanadzie po przyjeździe, chyba że została mu przedstawiona oferta pracy w Kanadzie bądź uzyskał już zezwolenie na pracę na jej terytorium.

W programie *Federal Skilled Trades* kandydat musi wykazać się co najmniej 2-letnim zatrudnieniem w wymiarze pełnego etatu (mniejszy wymiar etatu powoduje proporcjonalne wydłużenie wymaganego okresu pracy) w okresie 5 lat poprzedzającym złożenie wniosku wizowego w wybranych zawodach oraz przedstawić przeznaczoną dla niego ofertę pracy w wymiarze pełnego etatu przez okres co najmniej 1 roku lub zdać egzamin potwierdzający jego kwalifikacje zawodowe, przeprowadzany przez kanadyjskie organy administracyjne. Zobowiązany jest również do zdania egzaminu językowego. Wykształcenie uzyskane w Kanadzie lub poza jej granicami, lecz nostryfikowane przez kanadyjskie jednostki oświaty, zwiększa szanse uzyskania wizy.

Próbując podsumować uwarunkowania prawne pobytu Polaków na terytorium Kanady należy podkreślić, iż, o ile wymagania wjazdu czasowego zostały w ostatnich latach znacząco uproszczone poprzez wprowadzenie ruchu bezwizowego dla obywateli RP, o tyle wymagania stawiane dla tych, którzy pragną osiedlić się w tym kraju na stałe, są stosunkowo trudne do spełnienia, skomplikowane, chyba że osoba planująca osiedlenie posiada krewnych lub osoby najbliższe legalnie przebywające w Kanadzie. Efektem tego jest nieprzerwanie spadająca liczba osób przybywających z Polski w celu pozostania na terytorium tego kraju na stałe. Dane spadkowe notowane są od drugiej połowy lat 90. ubiegłego wieku⁹. Pomimo relatywnie licznej Polonii przebywającej w Kanadzie, tamtejszy rząd nie wprowadził dla obywateli polskich szczególnych ułatwień w osiedlaniu się na stałe pomimo deklarowanej od pokoleń polityki wielokulturowości i przyjaźni z naszym narodem. O ile opinia o polskich imigrantach w Kanadzie jest pozytywna¹⁰, o tyle nie mają oni żadnego istotnego wpływu na kształtowanie się polityki w tym państwie, co za tym idzie, również na kształt prawa imigracyjnego. Nie zmienia to jednak faktu, iż wjazd Polaków na terytorium Kanady np. w celach turystycznych lub odwiedzin znajomych czy rodziny, od kilku lat z mocy decyzji rządowych nie wymaga dopełniania szczególnych formalności i tym samym nie łączy się z wysokimi kosztami (nie licząc kosztów podróży) ani znaczącym ryzykiem odmowy. Być może w przyszłości doprowadzi to również do złagodzenia wymogów uzyskania przez obywateli polskich pozwoleń na osiedlanie się na stałe, tym bardziej, iż kanadyjscy dyplomaci od lat oficjalnie określają wzajemne stosunki pomiędzy Kanadą a Polską, jako układające się „doskonale”¹¹.

Prawo imigracyjne Australii

Prawo imigracyjne Australii uchodzi za wyjątkowo restrykcyjne. Jednocześnie powszechnie uważa się, że należy do systemów bardzo skutecznych. Przez wiele lat

⁹ Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2012, MSZ, Warszawa 2013, s. 121.

¹⁰ Zob. szerzej na temat stosunków łączących Kanadyjczyków z Polakami i Polonią: Kujawa A. (2008), *Polacy w Kanadzie. Ewolucja struktur organizacyjnych i działalność Polonii Kanady*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, a także Mruk E. (2017), *Kanada widziana oczami Polaka*, Wyd. rozpisani.pl.

¹¹ Tak oficjalna strona internetowa Ambasady Kanady w Polsce <https://www.canada-international.gc.ca/poland-pologne/index.aspx?lang=pol>

prasa rozpisywała się na temat okrytego złą sławą programu zdecydowanej walki z nielegalną imigracją o nazwie *Pacific Solution*¹² oraz Operacji *Sovereign Borders* umożliwiających zawracanie z udziałem marynarki wojennej łodzi wypełnionych imigrantami płynącymi ku wybrzeży Australii (głównie z Indonezji i Sri Lanki), a także bezterminowe umieszczanie imigrantów w obozach przejściowych urządzonych na wyspach Nauru oraz Manus należących do terytorium Papui Nowej Gwinei¹³. Ta zdecydowana walka, co warto podkreślić, dotyczy jednak wyłącznie tych, którzy usiłują przybyć do Australii nielegalnie i przyniosła bardzo szybko pożądany przez władze efekt w postaci spadku liczby nielegalnych przybyszy. Obecnie krytyka tych rozwiązań ucichła, a sam program nie wymaga już stosowania tak drastycznych środków, jak na początku jego realizacji. Natomiast dla cudzoziemców, którzy zamierzają legalnie osiedlić się w Australii na stałe, państwo to od 1945 r. konsekwentnie realizuje planową politykę migracyjną, która pozwoliła nie tylko na trzykrotne zwiększenie ludności tego kraju (od czasu wojny do chwili obecnej), ale także zaowocowała lojalnością i szacunkiem dla państwa ze strony przybywających imigrantów obejmowanych wieloma nowatorskimi programami edukacyjnymi i pomocy socjalnej¹⁴. Australijskie programy wizowe kształtowane przez prawo federalne¹⁵ są złożone, ale przejrzyste. W październiku 2008 r. władze Australii wprowadziły uproszczony system aplikacji wizowych *eVisitors* przeznaczony dla wszystkich obywateli Unii Europejskiej. Z systemu tego korzystają zatem również obywatele RP. System umożliwia uzyskanie bezpłatnej wizej *subclass 651* pozwalającej na wjazd na terytorium Australii w celach turystycznych lub biznesowych na okres do 3 miesięcy w okresie 12 miesięcy od dnia wydania wizej¹⁶. 75% wniosków wizowych złożonych w tym systemie jest rozpatrywanych w ciągu 1 dnia roboczego, 90% wniosków w ciągu 2 dni roboczych. Ułatwienia te dotyczą jednak wyłącznie osób planujących krótkotrwały pobyt w Australii. Zamierzając osiedlić się w tym kraju na stałe aplikant ma do wyboru łącznie 27 różnego rodzaju wiz, w większości powiązanych z uprzednio wydanymi wizami krótko- lub długoterminowymi, których ilość jest zaskakująco duża. System przykładowo wyszczególnia odpowiednie podklasy wiz zawierające odrębne wymagania dla takich kategorii imigrantów, jak obywatele Nowej Zelandii (z racji bliskości geograficznej i kulturowej) czy też osieroceni małoletni będący krewnymi obywateli Australii.

Wszystkie typy wiz umożliwiających stały pobyt w Australii wiążą się z koniecznością uiszczenia (w większości przypadków bezwrotnych) opłat – obecnie w granicach od 25 do 20 000 dolarów australijskich, a w niektórych przypadkach

¹² O drastycznych społecznych skutkach realizacji tego programu zob. Metcalfe S. (2010), *The Pacific Solution*, Australian Scholarly Publishing.

¹³ Obozy zostały zamknięte w 2017 roku.

¹⁴ Na temat australijskiej polityki edukacyjnej wobec imigrantów zob. m.in. Lipińska E. (2013), *Polskość w Australii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁵ Australia, podobnie jak Kanada, należy do kręgu kultury prawnej *common law*, a jej aktualny system prawny obejmuje zarówno prawo stanowione jak i precedensowe stosowane na poziomie federalnym oraz stanowym i terytorialnym.

¹⁶ Tak oficjalna strona internetowa Rządu Australii Departamentu Imigracji i Ochrony Granic <https://www.border.gov.au/Trav/Visi/Visi>.

nawet wyższych. Opłaty zwracane są w wyjątkowych sytuacjach losowych. Organy imigracyjne przy zainicjowaniu procedury wizowej zazwyczaj podają wnioskodawcy jedynie koszty minimalne, które w trakcie postępowania w zależności od danego przypadku i konieczności uruchamiania dodatkowych procedur mogą wzrastać. Średnie opłaty wizowe kształtują się na poziomie co najmniej 3500 AUD, co przy aktualnym średnim kursie dolara australijskiego¹⁷ oznacza wstępny nie mały wydatek dla wnioskodawcy rzędu ok. 10 000 zł.

Poniżej przedstawione zostały charakterystyki wybranych typów wiz umożliwiających uzyskanie prawa stałego pobytu na terytorium Australii.

Wizy typu *Partner (Provisional) visa (subclass 309) and Partner (Migrant) visa (subclass 100)* przeznaczone są dla partnerów lub małżonków: obywateli Australii, osób posiadających prawo stałego pobytu na terenie Australii lub obywateli Nowej Zelandii posiadających status ENZC (ang. *Eligible New Zealand Citizen*) uzyskany na mocy ustawy *Social Security Act 1991*¹⁸, której przepisy przy spełnieniu określonych warunków umożliwiały obywatelom Nowej Zelandii przybyłym do Australii do dnia 26 lutego 2001 r. na stałe osiedlenie się na jej terytorium. Osobom starającym się o uzyskanie prawa do stałego pobytu na terytorium Australii w wyżej opisanym trybie, w pierwszej kolejności, po spełnieniu warunków, wydawana jest wiza typu *Partner (Provisional) subclass 309*, która uprawnia do pobytu oraz zatrudnienia do czasu wydania wisy typu *Partner (Migrant) visa subclass 100*, która kończy proces wizowy umożliwiając wnioskodawcy zatrudnienie i pobyt stały. Koszt uzyskania wiz zaczyna się od kwoty 7000 AUD, ale w większości przypadków wynosi ok. 20 000 AUD, postępowanie w przypadku wisy o numerze 309 w 75% przypadków zamyka się z upływem ok. 13 miesięcy, z kolei w przypadku wisy oznaczonej numerem 100 w tym samym stosunku procentowym po ok. 22 miesiącach, chyba że wnioskodawca wykazuje, że związek (małżeński lub partnerski) trwa co najmniej 3 lata bądź 2 lata, ale z którego urodziło się dziecko. Wówczas wiza *subclass 100* wydawana jest bezzwłocznie po uprzednim wydaniu wisy *subclass 309*. Podstawowym warunkiem, który należy spełnić w toku postępowania, jest pozostawanie w rzeczywistym związku nie krócej niż przez okres 12 miesięcy, a w przypadku małżeństw zawarcie go skutecznie wedle obowiązującego w Australii stanu prawnego, co oznacza, iż związek co prawda może być zawarty poza granicami kraju, nie mniej jednak musi odpowiadać podstawowym zasadom prawnym obowiązującym w Australii, tj. m.in. nie mieć charakteru poligamicznego (np. związek zawarty na terytorium Królestwa Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Malediwów, RPA czy Tanzanii nie będzie spełniał tego kryterium), a w przypadku małżonków w wieku od 16 do 17 lat być poprzedzony zgodą wyrażoną przez rodziców małoletniego. Wnioskujący o wydanie wisy *subclass 309* musi przebywać poza terytorium Australii do dnia jej wydania, a jeżeli powołuje się na stosunek partnerski a nie małżeństwo, on i jego partner (partnerka) powinni mieć ukończone 18 lat. Pod pewnymi warunkami (np. w sytuacji stwierdzonej przemocy w rodzinie lub gróźb bezprawnych kierowanych

¹⁷ Średni kurs NBP dla AUD na dzień 26.03.2018 r. wynosi 2,6417 zł.

¹⁸ Zob. pełny tekst obowiązującej ustawy na oficjalnej stronie międzynarodowej organizacji Wspólnoty Narodów (The Commonwealth), https://www.austlii.edu.au/cgi-bin/viewdb/au/legis/cth/consol_act/ssa1991186/.

przez małżonka lub partnera wobec pozostałych członków rodziny) wnioskujący może mieć przyznaną wizę nawet w przypadku, gdy jego związek zakończył się po złożeniu wniosku, ale przed wydaniem wizy. Partner (małżonek) wnioskodawcy powinien spełniać warunki sponsorskie, czyli ukończyć 18 lat (jeżeli jest młodszy, obowiązki sponsorskie przejmują jego rodzice), być osobą niekaraną, posiadać możliwości pokrywania kosztów utrzymania wnioskodawcy w okresie co najmniej 2 lat od chwili przekroczenia przez niego granicy Australii. Wnioskodawca zobligowany jest spełniać minimalne standardy zdrowotne, które są uzależnione od jego wieku, być osobą niekaraną, nie posiadać zobowiązań pieniężnych wobec rządu australijskiego.

Wiza typu *Partner (Provisional) visa (subclass 309) and Partner (Migrant) visa (subclass 100)* jest wizą stosunkowo drogą, czas oczekiwania na jej wydanie nie jest krótki, ale spełnienie warunków umożliwiających jej przyznanie nie jest trudne. Wnioskodawcy, którzy faktycznie pozostają w związkach małżeńskich lub partnerskich z obywatelami Australii, osobami posiadającymi prawo stałego pobytu w Australii lub obywatelami Nowej Zelandii o statusie ENZC nie powinni mieć większego problemu z jej uzyskaniem.

Skilled Independent visa (subclass 189) (Points tested) stream jest wizą przeznaczoną dla osób, które posiadają odpowiedni zawód i cechy, dzięki którym uzyskają 60 punktów w teście wizowym, nie osiągnęły wieku 45 lat, posługują się językiem angielskim w stopniu co najmniej średnim, nie były karane, nie posiadają zobowiązań pieniężnych wobec rządu australijskiego, spełniają podstawowe wymagania zdrowotne. Postępowania właściwe z wniosku o wydanie tej wizy (rozpoczynające się po otrzymaniu przez aplikanta zaproszenia wizowego na podstawie złożonego przez niego tzw. EOI, o czym szerzej poniżej) w 75% przypadków trwają 11 miesięcy, w 90% przypadków kończą się z upływem 15 miesięcy. Cechą charakterystyczną tego postępowania jest konieczność uzyskiwania przez wnioskodawców tzw. zaproszenia wizowego ze strony organów wizowych. Organy te oceniają, czy zawód wykonywany przez wnioskodawcę, jego umiejętności oraz cechy osobowe są poszukiwane w danym regionie Australii. Koszt uzyskania takiej wizy rozpoczyna się od kwoty 3 670 AUD. Aby rozpocząć procedurę wizową z realną szansą na jej korzystne zakończenie, wskazanym jest w pierwszej kolejności samodzielnie ustalić, czy wykonywany przez aplikanta zawód znajduje się na liście zawodów preferowanych w Australii, tzw. SOL (*Skilled Occupations List*¹⁹). Jest ona aktualizowana i publikowana na początku każdego roku obrachunkowego, tj. w lipcu przez Departament Imigracji i Ochrony Granic Australii. Następnie pomocnym jest samodzielnie ustalenie, czy aplikant posiada możliwości uzyskania w stosunkowo krótkim czasie wydawanego przez organy australijskie potwierdzenia posiadania kwalifikacji do wykonywania danego zawodu (pewnego rodzaju – w niektórych przypadkach dalece uproszczonej – nostryfikacji). Takie potwierdzenie będzie bowiem konieczne na dalszym etapie proceduralnym. Kolejno, aplikant powinien wypełnić test wizowy, w którym musi uzyskać co najmniej 60 punktów. Wysoko premiiowany jest

¹⁹ Aktualna lista zawodów preferowanych (SOL) znajduje się na oficjalnej stronie Rządu Australii Departamentu Migracji i Ochrony Granic, <https://www.border.gov.au/Trav/Work/Work/Skills-assessment-and-assessing-authorities/skilled-occupations-lists>.

zwłaszcza młody wiek (aplikantom pomiędzy 18 a 24 rokiem życia pozwala uzyskać 25 punktów), bardzo dobra znajomość języka angielskiego (poziom *Superior English* gwarantuje 20 punktów), zatrudnienie w zawodzie w dłuższym okresie (8–10 lat pracy poza terytorium Australii, to 15 punktów), a także wysokie stopnie naukowe oraz ukończenie studiów w Australii. Następnie, aplikant zmuszony jest złożyć szczegółowe oświadczenie (tzw. *Expressions of Interest* – EOI), na podstawie którego organy australijskie oceniają, czy w danych regionach kraju występuje zapotrzebowanie na kategorie pracowników odpowiadających właściwościom aplikanta uwzględniając przy tym ilość i szanse pozytywnego rozpatrzenia innych analogicznych wniosków wizowych. Oświadczenie takie przechowywane jest w bazie danych Departamentu Imigracji i Ochrony Granic Australii przez okres 2 lat. W tym okresie aplikant oczekuje na informacje o uzyskaniu lub odmowie wydania zaproszenia wizowego. Co prawda okres wydawać się może długi, jednak dzięki temu daje szanse uzyskania zaproszenia nawet tym, którzy przy jednokrotnej weryfikacji EOI otrzymaliby decyzję odmowną. Organy imigracyjne bowiem wielokrotnie weryfikują treść EOI przez cały okres pozostawania oświadczenia w bazie danych do momentu, gdy nie uzyska ono zaproszenia. Poczieszeniem jest również to, że do czasu uzyskania zaproszenia procedura weryfikacyjna jest bezpłatna. Po otrzymaniu zaproszenia, aplikant w terminie 60 dni może złożyć opłacony wniosek wizowy przedkładając dokumenty potwierdzające spełnianie wszystkich wymagań.

Wiza typu *Skilled Independent visa (subclass 189) (Points tested) stream* należy do wiz, które nie jest łatwo uzyskać, a łączny czas oczekiwania na jej wydanie, biorąc pod uwagę kolejne etapy procedury, w tym ocenianie przez organy australijskie regionalnych potrzeb kraju na podstawie EOI, może być bardzo długi, nawet kilkulatni. Wiza ta nie należy również do tanich. Aplikanci, którzy decydują się na rozpoczęcie tej procedury mając nadzieję na pozytywne jej zakończenie, powinni dobrze zorientować się w potrzebach lokalnych rynków pracy w Australii i na tej podstawie ocenić, czy posiadany przez nich zawód i umiejętności zostaną w krótkim czasie zaakceptowane przez organy wizowe jako poszukiwane. Potwierdzanie kwalifikacji zawodowych w niektórych przypadkach może również nastroczać nie małe trudności wnioskodawcom wiążąc się innymi z koniecznością zdawania przez nich zaawansowanych egzaminów specjalistycznych z danej dziedziny organizowanych przez australijskie jednostki oświatowe.

Jedną z wiz, która zwraca uwagę swą oryginalnością na tle systemów prawa imigracyjnego zarówno kontynentalnych jak i anglosaskich, jest *Aged Dependent Relative visa (subclass 114)* przeznaczona dla osób w podeszłym wieku, które potrzebują pomocy finansowej krewnych przebywających na terenie Australii. Koszt uzyskania wizy rozpoczyna się od kwoty 3 945 AUD, nie jest więc niski, mimo tego lista oczekujących na jej wydanie jest tak długa, że australijskie organy wizowe w chwili obecnej nie są w stanie przewidywać nawet przybliżonego czasu procedowania. Od wnioskodawcy wymaga się, by pozostawał stanu wolnego i nie tworzył żadnego związku partnerskiego, a także był uzależniony ekonomicznie od krewnego lub partnera krewnego przebywającego w Australii, ponadto, posiadał odpowiednio zaawansowany wiek, nie był osobą karaną, spełniał podstawowe wymagania zdrowotne, nie posiadał zobowiązań pieniężnych wobec rządu Australii. Sponsorujący

musi wykazać wydatkowanie środków finansowych na rzecz wnioskodawcy przez okres co najmniej 3 lat poprzedzających złożenie wniosku wizowego, mieć ukończone 18 lat, być obywatelem Australii lub osobą posiadającą prawo stałego pobytu na terenie Australii bądź obywatelem Nowej Zelandii posiadającym status ENZC, a także zobowiązać się do świadczeń na rzecz sponsorowanego w okresie co najmniej 2 lat po wydaniu mu wizy i jego przyjeździe do Australii. Wnioskodawca obowiązany jest dodatkowo uzyskać pewien rodzaj poręczenia ze strony osoby fizycznej lub organizacji, dotyczącego zwrotu kosztów ewentualnych świadczeń socjalnych wydatkowanych na rzecz wnioskodawcy przez państwo australijskie w okresie pierwszych dwóch lat jego pobytu w Australii. Zależność ekonomiczna od sponsora oznacza w praktyce brak jakiegokolwiek możliwości samodzielnego pokrywania kosztów żywności, ubioru, leczenia przez wnioskodawcę, jak również brak możliwości zatrudnienia celem pozyskania na to środków. Wiek wnioskodawcy powinien odpowiadać wymaganiom zawartym w ustawie *Social Security Act 1991*, w zależności od daty urodzenia wnioskodawcy obecnie jest to wiek minimum 65 lat. Aplikant obowiązany jest złożyć oświadczenie o przestrzeganiu prawa i obyczajów obowiązujących w Australii, a także o zapoznaniu się z kilkunastostronicową książeczką, a właściwie broszurą zatytułowaną „Life in Australia” zawierającą podstawowe informacje o kraju i jego mieszkańcach. Broszura w chwili obecnej dostępna jest w 18 językach nowożytnych nie licząc angielskiego. Wśród nich aktualnie nie ma wersji polskojęzycznej. Co ciekawe, wnioskodawca nie musi wykazywać się znajomością języka angielskiego, jego wniosek wizowy w praktyce może zostać w całości przygotowany przez sponsorującego, a z informacjami dotyczącymi warunków jego stałego pobytu w Australii i kolejnymi etapami procedury może zapoznawać się w ojczystym języku.

Prawo imigracyjne Australii pod wieloma względami wykazuje cechy charakterystyczne: zadziwia ilością procedur wizowych (powyżej przedstawiono w skrócie jedynie kilka najpopularniejszych z nich), przewiduje stosunkowo wysokie koszty składanych wniosków (w większości przypadków koszty te są bezzwrotne), próbuje ściśle odpowiadać na zapotrzebowania gospodarcze i społeczne poszczególnych regionów kraju, jest otwarte w dziedzinie tzw. łączenia rodzin umożliwiając uzyskanie prawa do stałego pobytu nawet osobom w bardzo podeszłym wieku i nawet bez znajomości przez nich języka angielskiego. Największe szanse uzyskania prawa stałego pobytu daje jednak przede wszystkim osobom młodym i dobrze wykształconym, w szczególności takim, które ukończyły szkołę lub studia wyższe na terenie Australii, mają preferowany przez władze imigracyjne zawód i doskonale orientują się w lokalnych zapotrzebowaniach na rynku pracy lub niedoborach społecznych w wybranych terytoriach kraju. Być może dzięki temu rząd w Canberze od lat utrzymuje bezrobocie na mniej więcej stałym poziomie około 6% i nie notuje spadku liczby ludności kraju.

System prawa imigracyjnego Australii nie przewiduje żadnych ulg dla obywateli polskich, za wyjątkiem tych wynikających z przynależności Polski do struktur Unii Europejskiej, te jednak odnoszą się jedynie do odformalizowania procedur związanych z uzyskiwaniem wiz dla celów turystycznych i biznesowych oraz rezygnacji z opłat. Poza tym Polacy ubiegający się o prawo stałego pobytu na terenie

Australii uczestniczą w identycznych postępowaniach wizowych, co pozostali cudzoziemcy i zobligowani są spełniać te same kryteria. Warto jednak zauważyć, iż, o ile prawo stałego pobytu uzyskuje się w Australii niełatwo (daje ono jednak szerokie uprawnienia do korzystania z bogatej opieki medycznej, publicznej edukacji, systemu opieki nad rodziną w tym kraju), o tyle nie jest związane z większymi problemami uzyskanie pozwolenia na pobyt czasowy i pracę w ograniczonym wymiarze. Rozbudowane listy wiz czasowych umożliwiają bowiem bez konieczności spełniania dalece sformalizowanych warunków zatrudnianie przede wszystkim cudzoziemskich studentów, jak i pracowników, którzy jeszcze przed wyjazdem do Australii znajdują australijskiego pracodawcę i z jego rekomendacją pojawiają się na Antypodach. 80 procent z nich, to fachowcy, czyli tzw. *professionals* oraz *technicians and trades workers*. Wizy czasowe zazwyczaj stają się pierwszym krokiem do starań o uzyskanie prawa stałego pobytu i znacząco zwiększają szanse na jego otrzymanie w przyszłości.

Prawo imigracyjne Stanów Zjednoczonych

Prawo imigracyjne USA to wciąż żywy temat w wielu polskich mediach. Co pewien czas regularnie odzywają głosy dziennikarzy w sprawie długo oczekiwanego zniesienia wiz dla Polaków. Dzieje się to najczęściej przy okazji każdych następnym wyborów prezydenckich w związku z obietnicami wyborczymi składanymi Polonii amerykańskiej przez kolejnych kandydatów na najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych. Dyskusje dotyczą jednak za każdym razem przede wszystkim kwestii związanych z tzw. wizami nieimigracyjnymi (inaczej wjazdowymi – w praktyce najczęściej turystycznej o symbolu B-2), których uzyskanie poprzedzone jest w chwili obecnej wobec obywateli RP koniecznością ubiegania się o odpłatną promesę wizową w amerykańskich przedstawicielstwach dyplomatycznych. Zagadnienia dotyczące prawa stałego pobytu na terenie USA nie są już tak medialne i nie skupiają tak szerokiej uwagi Polaków, zarówno tych, którzy Stany chcą odwiedzić, jak i tych, którzy na terenie tego kraju przebywają długi czas. Prawdopodobnie ze względu na fakt, iż przeważająca większość tych ostatnich niestety narusza amerykańskie przepisy prawa imigracyjnego przedłużając swój pobyt niezgodnie z warunkami wiz wjazdowych bądź też pracując zarobkowo bez uzyskania stosownych zezwoleń i nie stara się o legalizację pobytu z obawy o odmowę i nakaz deportacji.

Prawo imigracyjne USA jest prawem federalnym²⁰ i przeszło głęboką reformę w kierunku zaostrzenia warunków wydawania wiz po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r.²¹ Jednak podstawowe zasady rządzące tą gałęzią prawa w Ameryce pozostały niezmiennie.

²⁰ System prawny Stanów Zjednoczonych, to system typu *common law* posiadający wiele cech wspólnych z systemem prawnym Kanady oraz Australii. Prawo federalne współistnieje z prawem 50 amerykańskich stanów, Dystryktu Columbia i terytoriów zależnych, a także autonomicznymi systemami prawnymi obowiązującymi w rezerwach Indian. Obok prawa precedensowego (tzw. *case law*) znaczącą rolę odgrywa prawo stanowione tworzone zarówno przez federalne jak i stanowe organy ustawodawcze (tzw. *statutory law*).

²¹ Szerzej na ten temat Carrion R. (2004), *U.S.A. Immigration Guide*. Naperville, Ill.: Sphinx., a także Ethridge O.C. (2002), *Tracking Immigrants in the United States: Proposed and*

Prawo stałego pobytu na terenie USA zapewnia instytucja prawna tzw. Karty Stałego Pobytu, zwanej potocznie „zieloną kartą” (ang. *Permanent Resident Card* lub *Green Card*). Przeznaczona jest zasadniczo dla siedmiu kategorii osób:

- bliskich (głównie krewnych) obywateli bądź rezydentów USA;
- pracowników, w imieniu których wnioski o przyznanie karty złożyli ich amerykańscy pracodawcy (stosunkowo często wykorzystywana jest przy tym wiza o symbolu H1-B wymagająca od pracodawcy wykazania, że nie był on w stanie zatrudnić na dane stanowisko nikogo z obywateli USA z miejscowego rynku pracy, znane są przypadki wymagania przez urzędników imigracyjnych publikacji ogłoszenia o pracę na danym specjalistycznym stanowisku w poczytnej prasie, np. dla pracowników zatrudnianych w Nowym Jorku w dzienniku *New York Times* (trzeciej pod względem nakładu gazecie w Stanach Zjednoczonych) przez okres kilku dni celem wykazania braku innych kandydatów na dane stanowisko);
- wylosowanych w tzw. loterii wizowej (*Diversity Visa Lottery* lub *Green Card Lottery*);
- przedsiębiorców, którzy deklarują prowadzenie działalności gospodarczej na terenie USA i zainwestowanie na jej terenie środków finansowych odpowiednio dużej wartości oraz zatrudnianie odpowiedniej liczby pracowników amerykańskich w pełnym wymiarze czasu pracy (tzw. program wizowy o symbolu EB-5, który aktualnie przewiduje obowiązek inwestycji min. 1 miliona dolarów amerykańskich oraz zatrudnienie min. 10 pracowników pełnoetatowych, kwota inwestycji może być obniżona do 500 tys. dolarów w przypadku niektórych regionów objętych wysokim bezrobociem lub obszarów wiejskich);
- specjalnych kategorii osób (tzw. *special immigrants*, np. księży, absolwentów medycyny przebywających w USA od 1978 r., pracowników cywilnych NATO, zagranicznych pracowników rządu amerykańskiego);
- uchodźców oraz osób starających się o azyl polityczny;
- osób posiadających tzw. *Temporary Protected Status*, czyli obywateli danego kraju, którym Kongres Stanów Zjednoczonych w danym przedziale czasu przyznał tzw. prawo bezpiecznego schronienia w USA (*temporary safe haven in the USA*) z uwagi na niebezpieczeństwo w ich rodzinnym kraju.

Co interesujące, „zieloną kartę” można w pewnych okolicznościach będąc niedoinformowanym bardzo łatwo utracić, w szczególności nie przestrzegając obowiązków powiadomienia organów administracyjnych o zmianie adresu zamieszkania, przebywając poza granicami USA ponad rok bez uzyskania tzw. białego paszportu (*reentry permit*), nie uiszczając należnych podatków.

Uzyskanie wizy lub „zielonej karty” prawie zawsze poprzedzone jest wywiadem przeprowadzanym z aplikantem przez urzędnika imigracyjnego lub pracownika przedstawicielstwa dyplomatycznego. Potrzeba przeprowadzenia takiego wywiadu zależy od uznania osoby, która analizuje dokumentację wizową aplikanta. Podczas tego swoistego interview bardzo ważna jest autentyczność udzielanych odpowiedzi,

konkretność przekazywanych informacji i ich zwięzłość, czasami korzystniej jest mówić mniej niż zbyt wiele, aby nie wprowadzać do rozmowy z urzędnikiem dodatkowych wątków rodzących ryzyko negatywnej oceny, najwięcej trudności sprawiają zazwyczaj pytania o relacje rodzinne, wnioskujący powinni pamiętać do jakich celów jest przeznaczony dany typ wizy, np. o tym, że wiza turystyczna służy celom turystycznym a nie matrymonialnym czy edukacyjnym²². W związku z licznymi nadużyciami wnioskujących o uzyskanie „zielonej karty”, zwłaszcza na podstawie uprzednio wydanej tzw. wizy narzeczeńskiej o symbolu K-1 (nadużycia dotyczyły fingowanych małżeństw i związków partnerskich), władze amerykańskie wiele lat temu stanowczo sformalizowały związane z tym procedury. Formalizm związany z wizą K-1 został posunięty do tego stopnia, że od posiadacza takiej wizy żąda się zawarcia związku małżeńskiego i udokumentowania tego faktu w terminie 90 dni od wjazdu narzeczonego na teren USA. Przekroczenie tego terminu grozi wszczęciem procesu deportacyjnego, z kolei zawarcie związku małżeńskiego z osobą inną niż ta, która figuruje w treści dokumentów, na podstawie których wydano wizę K-1, uniemożliwia wydanie „zielonej karty”.

Uzyskanie wszelkich wiz jak i Karty Stałego Pobytu jest odpłatne. Aktualne koszty rozpoczynają się od 160 dolarów amerykańskich. Koszty podstawowe związane z wydaniem „zielonej karty”, to obecnie 220 dolarów amerykańskich²³. Średnie koszty związane z udziałem w procedurach wizowych, to wartość rzędu kilkuset USD.

W sprawach dotyczących wydania wiz nieimigracyjnych obowiązuje zasada wyrażona w § 214(b) Ustawy o Imigracji i Obywatelstwie (*Immigration and Nationality Act*, INA) uchwalonej przez Kongres w 1952 r., Public Law No. 82-414 i od tego czasu wielokrotnie nowelizowanej²⁴. Zgodnie z wyżej wymienionym przepisem, z uwagi na niesprawowanie przez władze USA wewnętrznej kontroli nad większością osób odwiedzających ten kraj, każdego obcokrajowca traktuje się jako potencjalnego imigranta do czasu, aż ten w trakcie procedury ubiegania się o wjazd przekona urzędnika, że nim nie jest. A zatem, to na wnioskodawcy spoczywa za każdym razem ciężar udowodnienia odpowiednio silnych więzi z krajem rodzimym, które gwarantują, że ten opuści terytorium Stanów Zjednoczonych w przepisany w warunkach wizowych terminie.

Niespotykaną w innych systemach prawa imigracyjnego jest obowiązująca w USA procedura tzw. *provisional waiver* wprowadzona w życie w 2013 r. Ma ona na celu niejako wybaczenie naruszeń prawa imigracyjnego, które stoją na przeszkodzie uzyskaniu prawa stałego pobytu. *Provisional waiver* dotyczy imigrantów, którzy nie mogą starać się o prawo takiego pobytu ze względu na naruszenie warunków

²² Wykład pt.: „O prawie imigracyjnym USA i wizach do USA” przeprowadzony przez mec. Joseph Rosen i mec. Annę Sokół w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie w dniu 28.06.2017 r.

²³ Tak oficjalna strona Ambasady i Konsulatu USA w Polsce, <https://pl.usembassy.gov/pl/visas-pl/oplaty/> oraz Amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego, <https://www.uscis.gov/forms/our-fees>.

²⁴ Pełny tekst aktu prawnego dostępny na oficjalnej stronie Amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego, <https://www.uscis.gov/ilink/docView/SLB/HTML/SLB/act.html>.

dotychczasowego legalnego pobytu krótkoterminowego na terytorium USA lub nielegalne przekroczenie granic USA. Takie osoby co do zasady zmuszone są opuścić terytorium Stanów Zjednoczonych i starać się o ewentualny pobyt stały w przedstawicielstwie dyplomatycznym USA w kraju rodzimym. Jednakże opuszczając Stany Zjednoczone w związku z dotychczasowym nielegalnym pobytom narażają się na wydanie wobec nich decyzji o zakazie powrotu. Decyzje zakazujące powrotu wprowadzają trzyletni okres zakazu, jeśli nielegalna obecność w USA przekroczyła 180 dni, ale była krótsza niż 1 rok, lub 10-letni, jeśli nielegalny pobyt w USA trwał dłużej niż 1 rok. Od zakazu powrotu organ imigracyjny może jednak odstąpić, jeśli aplikant udowodni, że rozłąka z rodziną byłaby „olbrzymią i niespotykaną krzywdą” dla małżonka lub rodzica, który jest obywatelem bądź rezydentem USA²⁵.

Amerykańskie prawo imigracyjne cechuje wiele specyficznych rozwiązań odróżniających je od większości systemów prawa imigracyjnego na świecie. Przede wszystkim występuje w nim niespotykana gdzie indziej instytucja loterii wizowej, która w drodze losowania wyłania osoby, które bez spełniania szczególnych wymagań otrzymują prawo stałego pobytu na terytorium USA (warto odnotować, iż obecna administracja Białego Domu z prezydentem Donaldem Trumpem na czele wypowiada się przeciwko kontynuacji tego programu, a Kongres USA w niedługim czasie podda pod obrady popierany przez grupę republikańskich kongresmenów prezydencki projekt likwidacji tego amerykańskiego wynalazku celem ochrony rodzimej gospodarki przed niewykwalifikowanymi imigrantami²⁶). Prawo to przewiduje również możliwość swoistej abolicji wobec naruszających przepisy prawa imigracyjnego przy spełnieniu wyłącznie warunków odpowiednio ścisłej więzi rodzinnej z obywatelami lub rezydentami USA. Jednocześnie amerykańskie przepisy potrafią być bardzo szczegółowe i umożliwiać w niektórych przypadkach deportację cudzoziemców przy niedopełnieniu nawet najprostszych formalności. Koszty związane z wszczętymi procedurami są relatywnie niskie, przynajmniej w porównaniu z kosztami analogicznych postępowań prowadzonych np. przez australijskie organy imigracyjne.

Niestety dla obywateli polskich system amerykańskiego prawa imigracyjnego nie przewiduje żadnych ulg ani ułatwień, co więcej, w dalszym ciągu stosuje wobec nich sformalizowaną, odpłatną procedurę uzyskiwania zwykłej wizy turystycznej o symbolach B-1 i B-2 łączących się z koniecznością odbycia rozmowy z pracownikiem przedstawicielstwa dyplomatycznego w celu otrzymania promesy wizowej. Jest to konsekwencja stosunkowo wysokiego procentu obywateli RP przebywających na terytorium USA z naruszeniem przepisów prawa imigracyjnego (zwłaszcza

²⁵ Procedura została szczegółowo przedstawiona na oficjalnej stronie Amerykańskiego Departamentu Bezpieczeństwa Narodowego, <https://www.uscis.gov/family/family-us-citizens/provisional-waiver/provisional-unlawful-presence-waivers>.

²⁶ W dorocznym orędziu o stanie państwa wygłoszonym w dniu 30 stycznia 2018 r. prezydent Donald Trump potwierdził gotowość popierania projektu całkowitego zniesienia systemu loterii wizowej; pełny tekst przemówienia dostępny jest na oficjalnej stronie internetowej brytyjskiego dziennika „The Guardian”, zob. <https://www.theguardian.com/us-news/2018/jan/30/the-full-text-of-trumps-state-of-the-union-address>.

przez okres długoletni)²⁷, jak i stosunkowo dużej liczby decyzji odmownych wydania wiz. Kolejne dekady, kolejne składy Kongresu i kolejni lokatorzy Białego Domu zdają się nic w tym zakresie nie zmieniać i tym samym nie przybliżać włączenia obywateli RP do tzw. programu *Visa Waiver* umożliwiającego wjazd do Stanów Zjednoczonych bez konieczności ubiegania się o wizę turystyczną, a jedynie za uprzednią autoryzacją podróży za pośrednictwem dostępnego w Internecie online Elektronicznego Systemu Autoryzacji Podróży (*Electronic System for Travel Authorization, ESTA*) za niewielką opłatą w aktualnej wysokości 14 USD.

Podsumowanie

Uwarunkowania prawne pobytu obywateli RP na stałe na terytorium wyżej opisanych trzech państw anglosaskich są w wielu punktach zbieżne lub podobne. W każdym z nich stosunkowo najłatwiej uzyskać prawo stałego pobytu powołując się na bliski związek z obywatelem lub rezydentem państwa przyjmującego. Najtrudniej uzyskać to prawo próbując wykazać przydatność wykształcenia i wykonywanego zawodu do potrzeb kraju bez wcześniejszego rozeznania w jego warunkach gospodarczych oraz rozwoju poszczególnych regionów i bez uzyskania uprzedniego zatrudnienia ze strony krajowych pracodawców jeszcze poza granicami kraju przyjmującego. Najwyższe koszty związane z procedurami wizowymi przewiduje system imigracyjny Australii, jednakże wjazd w celach turystycznych czy biznesowych na terytorium tego kraju jak i Kanady w przypadku obywateli RP nie jest związany z żadnymi istotnymi kosztami i nie następuje trudności łączących się z formalnościami wizowymi. System australijski oraz kanadyjski nie wprowadzają znaczących utrudnień tym, którzy przed staraniem się o stały pobyt zamierzają uczyć się na terytorium tych państw, jak również znacząco ułatwiają uzyskanie tego prawa tym, którzy uzyskali zatrudnienie w tych państwach jeszcze przed ich przyjazdem. Natomiast system amerykański dalece formalizuje warunki wjazdu na terytorium USA broniąc się przed podwyższaniem liczby nielegalnych imigrantów, niemniej jednak nie przewiduje wysokich opłat z tytułu inicjowania postępowań o uzyskanie prawa stałego pobytu, umożliwia nawet przy spełnieniu pewnych warunków uniknięcie sankcji za naruszenie przepisów prawa imigracyjnego oraz wyłonienie w drodze losowania osób, które bez spełnienia szczególnych warunków mogą uzyskać prawo stałego pobytu.

Żaden z wyżej opisanych systemów prawa imigracyjnego trzech państw anglosaskich nie przewiduje ułatwień dla obywateli RP w staraniu o uzyskanie prawa stałego pobytu na terytorium tych państw. Polscy obywatele podlegają tym samym wymaganiom, co inni cudzoziemcy. Ułatwienia dotyczą wyłącznie wjazdu w celach turystycznych lub biznesowych i to wyłącznie na terytorium Kanady i Australii, przy czym uproszczenia procedur wynikają właściwie wyłącznie z racji członkostwa Polski w strukturach UE.

²⁷ Ogólna liczba przebywających na terenie USA nielegalnych imigrantów, według nieoficjalnych danych, wynosi ok. 11 milionów; w żadnym innym kraju na świecie nie jest ona tak wysoka zob. https://wyborcza.pl/1,76842,13317623,Wielka_amnestia_w_USA_Obywatelstwo_dla_11 mln_nielegalnych.html.

Pomimo, iż każde z wyżej wspomnianych państw należy do grupy krajów historycznie ukształtowanych przez społeczeństwa emigrantów, ich obecne systemy prawne z biegiem lat na tyle zmieniły swoje oblicze, że o pełnej otwartości na przybyszy z zagranicy, którzy zamierzają osiedlić się na stałe na ich terytorium, nie może być już mowy. Wpływ na to mogły mieć i mają nadal przeróżne czynniki, zarówno gospodarcze, jak i społeczne, nie zapominając o aktualnie najważniejszym, związanym z zagrożeniami bezpieczeństwa płynącymi ze strony terrorystów²⁸. Niektóre z tych czynników, zwłaszcza gospodarcze o wymiarze makroekonomicznym, w pewnych okresach tracą na sile i pozwalają na częściową liberalizację warunków przyjmowania emigrantów. Nie mniej jednak każdy z opisywanych wyżej w zarysie systemów prawa imigracyjnego w obliczu postępującej globalizacji, starzenia się społeczeństw, zacieśniania związków gospodarczych i kulturowych najdalszych zakątków świata, wymaga w opinii autora niniejszego artykułu dalszej liberalizacji poprzez doprowadzenie go do stanu, w którym będzie umożliwiał swobodne osiedlanie się i pracę wszystkim tym cudzoziemcom, nie wykluczając obywateli RP, którzy poprzez swoją wiedzę, umiejętności i doświadczenie zawodowe będą rozwijać społecznie, kulturowo i gospodarczo kraj przyjmujący, a bronić dostępu do terytorium kraju i dobrodziejstw jego rozwiniętej gospodarki tylko tym, którzy albo stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa tego kraju albo nie chcą w nim pracować próbując korzystać wyłącznie z dostępnych zapleczy socjalnych. Ci ostatni w opinii autora artykułu nie zasługują bowiem na ochronę ze strony państwa nawet wówczas, gdy stanowią jego obywateli i nie powinni bronić do niego dostępu tym, którzy państwo to rozwijają i czynią dostatnim dla kolejnych pokoleń. Przepisy prawa imigracyjnego powinny proces ten wspierać i zdecydowanie reagować wyłącznie na nadużycia ze strony tych, których cele pobytu – zarówno czasowego jak i stałego – różnią się od deklarowanych. Nie powinny natomiast uniemożliwiać osiedlania się i pracy tym, którzy urodzili się i odebrali edukację zagranicą, ale zdecydowali wykorzystywać swoją wiedzę i umiejętności pracując oraz zakładając rodzinę w innym miejscu niż to, z którego pochodzą. Ci bowiem zazwyczaj realizują swoje plany z wieloaspektową korzyścią dla kraju, który ich gości, jak i poprawą swoich warunków ekonomicznych oraz warunków ich najbliższych. Dążenie każdego do poprawy swojego poziomu życia jest cechą naturalną i nie powinno być zwalczane przez system prawny jakiegokolwiek państwa o zdrowej gospodarce wolnorynkowej w imieniu rzekomych interesów ochrony gospodarki narodowej, jeżeli łączy się z możliwością zatrudnienia danej osoby na rynku tego państwa, nawet za cenę wzmocnienia konkurencji względem jego obywateli. Gospodarka wolnego rynku przy niewielkiej interwencji państwa zawsze rozwija się najszybciej i najskuteczniej zwalczając wszelkie naturalne trudności. Polityka wobec imigrantów, w tym również tych wyłącznie zarobkowych, zdaniem autora artykułu, powinna koncentrować się wyłącznie na badaniu ich możliwości szybkiego i proporcjonalnego do potrzeb zatrudniania na krajowym rynku, wiarygodności zamiaru osiedlenia się i bezpieczeństwa względem własnych obywateli. Pozostałe aspekty ich pobytu w kraju przyjmującym, zwłaszcza w sytuacji ich

²⁸ Na temat różnorodnych przyczyn zaostżenia przepisów prawa imigracyjnego USA i Australii zob. Khanh Hoang and Sudrishti Reich (2017), *Managing crime through migration law in Australia and the United States: a comparative analysis*, Comparative Migration Studies.

wyraźnej asymilacji z lokalną społecznością i przestrzegania podstawowych zasad krajowego prawa, nie powinny być przedmiotem szczególnego nadzoru ze strony jakichkolwiek organów państwowych. Dzięki temu najszybciej i najskuteczniej odnajdzie realizację zasada każdego demokratycznego państwa prawa wyrażona w dążeniu do zrównoważonego rozwoju i zapewnienia dobrobytu wszystkim jego mieszkańcom.

Bibliografia

- Carrion R. (2004). *U.S.A. Immigration Guide*. Naperville, Ill.: Sphinx.
- Ethridge O.C. (2002). *Tracking Immigrants in the United States: Proposed and Perceived Needs to Protect the Borders of the United States*. North Carolina Journal of International Law and Commercial Regulation, 28 (winter).
- Holder IV, F.W. (Fall 2009). *An Empirical Analysis of the State's Monopolization of the Legitimate Means of Movement: Evaluating the Effects of Required passport use on International Travel (M.P.A. thesis)*. San Marcos: Texas State University. Docket Applied Research Projects, Paper 308.
- Khanh Hoang and Sudrishti Reich (2017). *Managing crime through migration law in Australia and the United States: a comparative analysis*. Comparative Migration Studies.
- Kujawa A. (2008). *Polacy w Kanadzie. Ewolucja struktur organizacyjnych i działalność Polonii Kanady*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Lipińska E. (2013). *Polskość w Australii*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Lloyd M. (2008). *The Passport: The History of Man's Most Travelled Document (2nd ed.)*. Canterbury: Queen Anne's Fan.
- Metcalfe S. (2010). *The Pacific Solution*. Australian Scholarly Publishing.
- Mruk E. (2017). *Kanada widziana oczami Polaka*. Wyd. rozpisani.pl.
- Tobolewski A. (2014). *Kanadyjskie prawo wcale nie pachnie żywicą*. Kwartalnik Stowarzyszenia Sędziów Polskich IUSTITIA, 3(17).
- Torpey J.C. (2000). *The Invention of the Passport: Surveillance, Citizenship and the State*. Cambridge studies in law and society. Cambridge: Cambridge University Press.
- Przegląd Polsko-Polonijny Periodyk (półrocznik) naukowy poświęcony społeczności polskiej i polonijnej w świecie, Nr 1. Wyd. Stowarzyszenie „Polska w Świecie”. Gorzów Wielkopolski 2011.
- Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2012. MSZ, Warszawa 2013.
- Wykład pt.: „O prawie imigracyjnym USA i wizach do USA” przeprowadzony przez mec. Joseph Rosen i mec. Annę Sokół w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie w dniu 28.06.2017 r.
- <https://www.austlii.edu.au>
- <https://www.border.gov.au>
- <https://www.canadainternational.gc.ca>
- <https://www.cic.gc.ca>
- <https://www.theguardian.com>
- <https://www.pl.usembassy.gov>
- <https://www.uscis.gov>
- <https://www.visainstitute.org>
- <https://www.wyborcza.pl>

Selected issues of legal regulations of permanent and temporary residence for Polish citizens staying in Canada, Australia and in the United States of America

Abstract

The article examines the problems of permanent and temporary residence permit issued for foreigners, especially for Polish citizens, by the immigration authorities in Canada, Australia and the United States of America. The comparison of the three systems of immigration law demonstrates that the laws and policies in these jurisdictions are mostly similar, however there are some characteristic legal solutions for each system. Polish citizens unfortunately do not have privileged access to permanent residence permits. The immigration procedures are mostly very exacting, however the author of the article would want the politicians to be anything less than rigorous in this area. Nowadays national security and public safety seems to be the main reasons for creating and enforcing immigration law as a not permissive system on all fronts in the three countries. However, economical factors can solve the most of the immigration issues in the best and fastest way.

Key words: immigration law, visa, permanent residence permit, foreigner, immigration authority

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 142–163

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.9

Oleh Wolowyna

University of North Carolina at Chapel Hill

Demographic-Historical Analysis of Persons of Ukrainian Ancestry in the United States

Abstract

Ukrainians are one of the least researched ethnic groups in the United States. Part of the problem is the turbulent modern history of Ukraine: a) changes of borders and territory divided among several countries; b) slow development of Ukrainian identity; c) short period, since 1991, as an independent country. This resulted in incomplete and problematic official U.S. statistics about Ukraine and Ukrainians. We review the data available and their problems, and present a demographic-socioeconomic profile of Ukrainian-Americans. The also analyze the impact of the latest migration from Ukraine on the established Ukrainian-American community and problems resulting from the bilingual, Ukrainian and Russian, characteristic of these immigrants.

Key words: Ukrainian-Americans, Ukrainians in the U.S., Immigration waves

Introduction

Compared to other ethnic groups, demographic and sociological research on Ukrainians in the United States (U.S.) has been quite limited. One possible reason for this situation is Ukraine's turbulent history in the 19th and 20th centuries. Except for a short period of independence during 1918–1921, Ukraine's territory was partitioned among different countries during the 19th and part of the 20th century, and acquired its independence only in 1991. Also, the concept of Ukrainian identity took some time to crystalize, and many immigrants at the turn of the 20th century stated their nationality not as 'Ukrainian,' but as 'Rusyn,' 'Ruthenian,' 'Little Russian,' 'Galician,' 'Austrian,' etc. As a consequence of this historical legacy, categories like 'Ukraine' as country of birth or origin and 'Ukrainian' as ethnicity or ancestry were absent for many years in official U.S. data sources like census and immigration statistics. This complicates research on Ukrainian-Americans (or Ukrainians for short) and requires some knowledge of Ukrainian history.

Very few scholarly journal articles on Ukrainians in the U.S. have been published so far. Most of demographic-sociological-historical research can be found in books written by Ukrainians or Ukrainian-Americans (Halich 1937; Isajiw 1976; Wolowyna 1986; Kuropas 1991; Bachynsky 1994), or as chapters in reviews of Ukrainians in different countries (Milanytch 1980; Pawliczko 1994; Satzewich 2001). These are

works from the macro perspective. Recently a significant body of literature has emerged based on individual surveys and in-depth unstructured interviews, focused mainly on labour emigration from Ukraine to the U.S. and other European countries (Lemekh 2010; Fiń 2014; Rovenchak and Volodko, 2015 and 2017).

Although attempts have been made to analyze the Ukrainian migration experience in the U.S. within general theoretical frameworks on migration and ethnicity (Isajiw 1976; Satzewich 2001), this may be premature for several reasons. First, as suggested above and will be described in detail in this paper, unique historical characteristics of Ukraine and its people pose specific challenges to the analysis of their migration experience. Second, Ukrainian-Americans do not constitute a homogeneous group. They are composed of different migration waves and their descendants, each with very different characteristics, and any analysis of the group has to take into account these differences. Third, the very important process of language assimilation is complicated in the case of recent migrants from Ukraine by a complex dynamics of Ukrainian- and Russian-speaking migrants. Fourth, Ukrainian- and Russian-speaking migrants have different impacts on the already established community in the country. Fifth, recent political developments in Ukraine have had specific effects on the Ukrainian-American community, on the recent immigrants and the interaction between the two groups. Sixth, given the paucity of sociological and demographic studies of Ukrainians in the U.S., it is difficult to determine to what extent the different theoretical framework proposed in the literature of migration and ethnic studies are appropriate for the Ukrainian experience in the U.S.

The main objective of this paper is to present a broad demographic-historical overview of Ukrainians in the U.S. We describe the two main data sources, census and surveys data and immigration statistics, and problems associated with them as they relate to the four migration waves identified by scholars. The last migration wave from independent Ukraine, also called 4th wave, is described in more detail than the other migration waves.

As a group, Ukrainian-Americans have been very successful in terms of socio-economic status, with above average indicators in all dimensions. The last migration wave increased the size of the group by more than 25 percent, reversed the language assimilation process, but created a new phenomenon. The high percent of Russian-speaking immigrants resulted in more Russian-speaking than Ukrainian-speaking persons among all Ukrainian-Americans. We describe the impact of the 4th wave on all aspects of the Ukrainians-American community and suggest that the case of Ukrainian in the U.S. poses challenging theoretical questions in the field of ethnic studies.

Data and Methodological Issues

Large-scale emigration from Ukraine to the U.S. can be divided into four migration waves: a) late 19th to early 20th century (1890–1914); b) interwar period (1922–1936); c) post-World War II (1945–1953); d) recent or 4th wave (1989 – present). ‘Migration wave’ is defined as a group of migrants who emigrated due to specific socio-historical conditions during a defined period, and who share a set of common

characteristics. The proposed dates are approximate; there is no consensus about the exact period for each wave. Migrants between these periods have more diverse characteristics and do not satisfy the definition of ‘migration wave.’

Main data sources for the first wave are Annual Reports of the Commissioner General of Immigration (1899–1930) and the 1920 U.S. census. According to immigration statistics, 260,097 immigrants came from Ukraine to the U.S. during 1899–1920. These immigrants were recorded mainly as ‘Ruthenians’ (Halich 1937, p. 22), and this number is very likely an underestimate, as some immigrants from Ukraine were recorded as Russians or Austrians (Halych 1937, p. 150). The 1920 Census has data on country of birth, year of immigration and mother tongue, but no data on nationality, ancestry or ethnic origin. It can be used to estimate number of migrants from Ukraine, but not the number of Ukrainians in the U.S. in 1920.

The immigration statistics and 1920 census data illustrate some of the problems one has to deal with when studying Ukrainians in the U.S. First, as during that time Ukraine’s territory was divided among several countries and the concept of ‘Ukrainian’ identity was not formed yet, estimation of migration is problematic. Different criteria were used to determine country or region of origin and the number of immigrants registered as from ‘Ukraine’ captures only part of all immigrants. Second, the 1920 census has the same problem regarding country of birth. Only two regions of birth registered by the census, ‘Galicia’ and ‘Ukraine,’ are parts of what later became Ukraine. For regions or countries of birth like Austria or Poland, it is impossible to estimate what proportion of immigrants came from areas that later became part of Ukraine. Third, as mentioned before, it is impossible to estimate the number of Ukrainian-Americans in 1920, as the census has no question on ethnicity or ancestry¹.

For illustrative purposes, we constructed a time series with 1920 census data, composed of immigrants born in ‘Galicia’ and ‘Ukraine’ plus immigrants born in ‘Austria’ with Ukrainian mother tongue, for 1899–1920. Figure 1 compares these numbers with the time series from immigration statistics. Immigration figures are consistently higher than census figures; the totals are 260,097 for immigration statistics and 192,332 for census data. This difference is due, in part, to the fact that we are missing in the census immigrants from other regions of birth that later became part of Ukraine, and immigrants with non-Ukrainian mother tongue born in parts of Austria that became part of Ukraine. Also, immigrants registered by a census at a certain date are affected by mortality and return migration. It is interesting to observe, however, that both time series follow similar patterns.

In spite of the problems with immigration statistics, they probably provide more reliable estimates of Ukrainian immigrants than the 1920 census. Census data, on the other hand, provide a rich set of demographic and socioeconomic characteristics of immigrants from Ukraine. Although it is impossible to capture all immigrants from Ukraine with census data, an analysis of census data of immigrants born

¹ Julian Bachynsky, p. 58–73, estimates in 470,000 the number of Ukrainians in 1909, but this is based on a set of assumptions that cannot be verified.

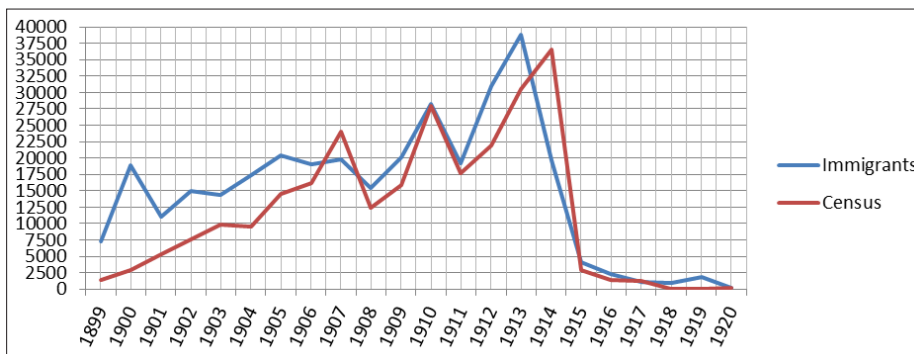


Figure 1. Yearly Number of Immigrants from Ukraine: Immigration Statistics and 1920 census, 1899–1920

Sources: Halich, p. 153 and 1920 census

in ‘Galicia’ and ‘Ukraine’ can provide a reasonable approximation to the characteristics of all immigrants.

Several attempts were made to estimate the number of Ukrainians in the U.S. during the first half of the 20th century. After a fairly complicated set of calculations, Bachynsky (1994) arrived at an estimate of 470,000 Ukrainians in the U.S. in 1909 (p. 58–73). Halich (1937) states that “At the present time there are in the United States more than seven hundred thousand people of Ukrainian blood, consisting of the immigrants themselves, their children, grandchildren, and in a few cases great-grandchildren” (p. 24). He does not provide any evidence for this figure and presumably the estimate is for 1937, the publishing year of the book.

The next estimate of the number of Ukrainian-Americans, 700,000 in 1935, is provided by Jaroslaw Chyz (1940, p.68–69). His estimate relies on church records, memberships in fraternal organizations and some assumptions, and is based on the concept of ‘descendants,’ i.e., all immigrants from Ukraine and their descendants. The first ‘objective’ set of data on Ukrainian-Americans is provided by the 1970 census with the question on ‘mother tongue’ that registered 250,000 persons with Ukrainian mother tongue, but this captures only part of all Ukrainians. John Fulton (1986, p. 16–17) estimates in 1,171,000 the number of Ukrainian-Americans in 1970. According to this estimate, ‘mother-tongue’ Ukrainians comprise 21 percent of all Ukrainian-Americans.

There are two ways of defining members of an ethnic group living abroad: descendency (immigrants from the original country and their descendants) and self-definition. The descendant-based definition has at least three problems in the case of Ukrainians. First, as explained above, until 1991 (independence of Ukraine), it was practically impossible to define immigrants from Ukraine. Second, to estimate descendants of these immigrants one has to project them into the future. This projection requires data on their fertility, mortality and net migration, information that is not available. Third, descendants of immigrants assimilate with time and a key question is at what point do they become completely assimilated and it does not make sense to count them as members of the group.

The question on “ancestry” in the 1980 U.S. census provides an objective and fairly precise way of estimating the number of Ukrainian-Americans. The question is “What is this person’s ancestry or ethnic origin?” and one has the option of providing one or two ancestries. The same question was repeated in the 1990 and 2000 censuses and, starting in 2005, in the yearly American Community Survey (ACS). The concept of Ukrainian-American (or any other ethnic group) based on the ancestry question is very different from the concept based on descendant. It relies on self-reporting and misses potential descendants of Ukrainian immigrants who do not consider “Ukrainian” as their sole or partial ancestry.

The definition of Ukrainian-American based on the concept of ‘ancestry’ has some general and some specific advantages for Ukrainians. In general, it provides a consistent way of estimation number of members of any ethnic group starting in 1980, and takes care of the problem of when a person becomes totally assimilated. For Ukrainian-Americans it provides a practical solution to historical problems with the existence (or non-existence) of Ukraine as a country and lack of Ukrainian identity, mentioned above. It is important to note that this method does not capture most illegal immigrants residing in the U.S., as they probably were afraid to answer the census or ACS questionnaires. This method of defining an ethnic group is not without its problems, and they are discussed in detail by Lieberman and Watson (1988).

There are two data sources for estimating immigrants from Ukraine: census and ACS (to be discussed later) and Yearbooks of Immigration Statistics (Department of Homeland Security)². Immigrants are defined by country of birth, as immigrants by country of origin were not tabulated every year, and data for Ukraine is available starting in 1994 (three years after Ukraine’s independence). U.S. immigration data on Ukrainians have several problems. First, they are available only starting in 1994. Second, immigrants are not registered by year of arrival, but by year when they acquired legal resident status. As many early 4th wave immigrants from Ukraine had the status of refugees, in most cases it took years before they were registered; thus the year in the Yearbooks does not coincide with the actual immigration year. Third, the reporting year is the fiscal year, October 1 to September 30 of the following year, not the calendar year. Fourth, only legal immigrants are registered. As will be explained later, census (and ACS) data provide a better way of estimating the number of immigrants. One advantage of immigration statistics is that they provide complementary information not available in the census, i.e., immigrants are classified by the following categories: family-sponsored preferences, employment-based preferences, immediate relatives of U.S. citizens, refugee and asylee adjustments and diversity program (lottery).

Censuses (and ACS) data provide another way of estimating number of immigrants. They have data on country of birth and year of immigration, but Ukraine is listed as country of birth only starting in the 2000 census. It is also important to keep in mind that these estimates are affected by attrition due to mortality, outmigration and assimilation.

² Previously Statistical Yearbooks of the Immigration and Naturalization Service.

Assimilation is a complex topic and would require a special treatment. In this paper we will limit the discussion to two aspects of this concept: language assimilation and assimilation as attrition according to the concept of ancestry. Language assimilation is measured by percent persons who speak only English at home. Ancestry assimilation is measured by the decrease in number of persons who declared “Ukrainian” as their ancestry.

As the number of Ukrainian-Americans is very small, 0.3 percent of the total U.S. population in 2010, the Bureau of the Census (BUCEN) produces a very limited number of tabulations with data for the group. We rely on Public Use Microdata Samples (PUMS), representative samples of complete census and ACS individual records, to produce the tabulations needed for our analysis (<https://usa.ipums.org/usa/> accessed 20 June 2017; Ruggles et al. 2015). PUMS provide complete flexibility for producing tabulations, but they are constrained by sample size and each number is affected by sampling errors. The five percent samples for the 1980, 1990 and 2000 censuses provide results with acceptable sampling errors. Results from the ACS PUMS are less reliable because they represent only one percent of the total U.S. population. To increase the reliability of 2010 results, we pooled three yearly ACS data sets, 2009, 2010 and 2011, and calculated the average to produce 2010 estimates; we cannot do the same for 2015, as the PUMS for 2016 is not available yet. Thus the 2015 results, based on the one-year 2015 ACS are less reliable than the 2010 results.

Demographic and Socio-economic Characteristics of Ukrainian-Americans in 2015

In this section we describe general characteristics of Ukrainian-Americans and compare them with the total U.S. population. Ukrainian-Americans are defined as persons who declared ‘Ukrainian’ as their only, first or second ancestry in the 1980, 1990 and 2000 censuses and the 2009–2011 and 2015 ACS; we exclude persons living in group quarters. We also include in our analysis informal estimates of the number of Ukrainian-Americans in 1909, 1935 and 1970. Table 1 presents changes in the number of Ukrainians between 1909 and 2015. Estimates for 1909, 1935 and 1970 are not based on uniform criteria for defining Ukrainian-Americans and rely on assumptions that are difficult to validate; these estimates should be considered as tentative. Starting in 1980 all estimates are based on the concept of ancestry and are quite reliable. The number of Ukrainians increases steadily from 700,100 in 1980 to 961,711 in 2015, and this trend is a function of three factors: natural growth (births – deaths), net migration (immigration – emigration) and assimilation. No data is available about fertility and mortality levels of Ukrainians in the U.S., but it is likely they are similar to those of white Americans with a natural growth close to zero or, given their older age-structure, slightly negative. Also, no data is available about emigration of Ukrainians who have legal status in the U.S.; anecdotal evidence suggests that their numbers are small. Assimilation is a natural process for all immigrant ethnic groups, and it is expected to gradually reduce the size of the group; it can be slowed down only by new immigration from the group’s country of origin. As the components of natural growth and net migration have little effect on the

number of Ukrainian-Americans, the increasing trend observed since 1980 is due to the steady arrival of sizeable numbers of new immigrants.

Table 1. Temporal Dynamics of Persons of Ukrainian Ancestry, 1909–2015

	1909*	1935**	1970***	1980	1990	2000	2010****	2015
Total	470,000	700,000	1,171,000	700,100	720,815	882,589	931,297	961,711
% change	NA	NA	NA	NA	3.0	22.4	5.5	3.3
% US born	ND	ND	ND	83.9	85.9	71.5	68.0	68.3
% Ukrainian-speakers	ND	ND	NA	16.1	13.0	13.4	15.3	15.4
ND = no data; NA = not applicable								
*Bachynsky; **Chyz; *** Fulton; **** average of 2009–2011 ACS								
Sources: Bachynsky ; Chyz ; Fulton ; 1980, 1990, 2000 US censuses; 2009–11 and 2015 ACS								

The three percent increase in the number of Ukrainians between 1980 and 1990 jumps to 22.4 percent in the next decade, thanks to the 4th immigration wave from Ukraine. There is a 5.5 percent increase in the 2000–2010 decade and a 3.3 percent in the next five years. The decline in percent U.S. born from 84 percent in 1980 to 68 percent in 2010 and 2015 is due to the large number of immigrants during this period. Percent Ukrainian-speakers reflects the interaction between language assimilation and the arrival of large numbers of Ukrainian-speakers. The normal process of language assimilation can be observed in the decline in percent Ukrainian-speakers from 16 in 1980 to 13 in 1990. Thanks to the 4th migration wave this declining trend was reversed in 2000 and percent Ukrainian-speakers increased to more than 15 percent in 2010 and 2015.

Figure 2 provides a detailed picture of the dynamics of immigration from Ukraine (persons born in Ukraine) between 1944 and 2015, encompassing the third and fourth migration waves. In order to minimize the effects of mortality, emigration and assimilation on the number of immigrants reported in census and ACS data, we constructed a yearly time series of immigrants using different data sources for different time periods: a) 2000 census (no yearly immigration data is available in the 1980 and 1990 censuses) for immigrants arriving during 1944–1999; b) 2009–2011 ACS data for the 2000–2009 period; c) 2015 ACS data for 2010–2015 immigrants.

The post-World War II (WWII) immigration (3rd wave) is reflected in the jump in the number of immigrants between 1945 and 1954. The size of this migration wave is estimated in 80,000 (Kubijovic, vol. II, p. 1094)³, but only a fraction was registered in the 2000 census, due to different types of attrition. The 1975–1982 jump is related to the historical background of the 4th wave and will be discussed in the next section. The 4th wave started in 1988, reached its peak with more than 20,000 immigrants per year between 1995 and 2000, and then entered a period of steady decline.

³ The survivors of these immigrants, as captured in the 2000 census, are significantly diminished by mortality and assimilation.

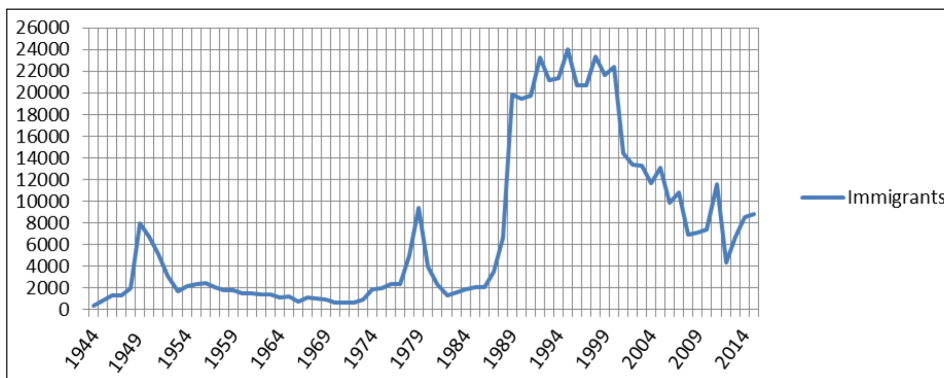


Figure 2. Number of Immigrants Born in Ukraine and of Ukrainian Ancestry by Year of Arrival, 1944–2014

Table 2. Age-Sex Distribution: Ukrainians and US, 2015

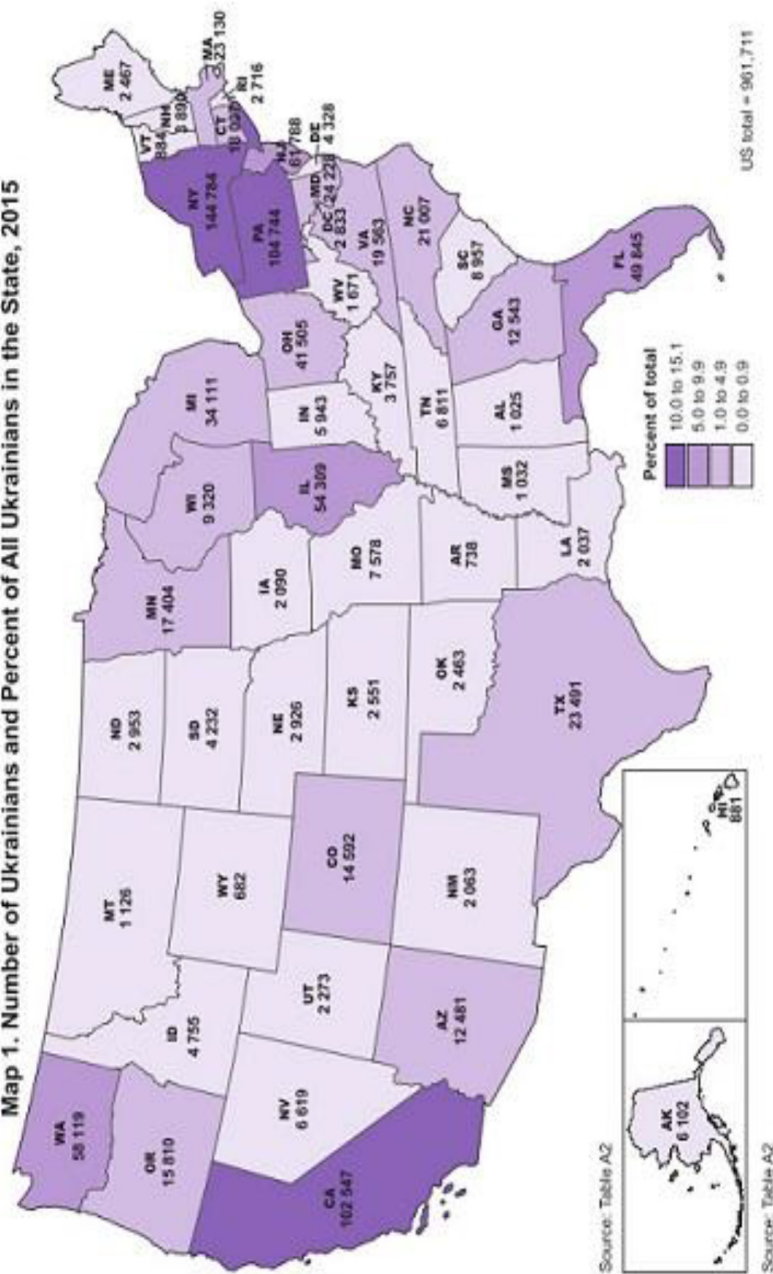
Age	Percent in age group		Percent females	
	Ukrainians	US	Ukrainians	US
00–04	5.4	6.4	52.7	49.6
05–17	13.8	17.2	47.8	48.6
18–24	6.8	8.6	53.4	48.0
25–44	26.5	27.0	52.3	50.8
45–64	28.0	26.1	50.1	51.3
65 +	19.5	14.7	53.7	56.1
Total	100.0	100.0	51.4	51.0
Number	961,711	321,418,821		
median age	42.2	37.8		

Source: 2015 ACS

Two demographic characteristics of Ukrainians in the U.S. are their older age structure and a highly concentrated spatial distribution. As shown in Table 2, Ukrainians had a median age of 42.2 years in 2015, while the median age for the U.S. was 37.8. Compared to the total U.S. population, Ukrainians had relatively fewer people in younger age groups and more people in older age groups. Ukrainians had slightly higher percent females than the total U.S. population, but this relationship varies for different age groups. Ukrainians have higher percent females than the total U.S. in younger age groups (except in the 5–17 age group) and lower percentages in older age groups.

Map 1 shows the distribution of Ukrainians by State in 2015. They are concentrated mainly in the East and West coasts, and also in Illinois, Ohio and Michigan, with relatively smaller numbers in the rest of the country. New York, Pennsylvania and California have the highest numbers of Ukrainians, with over 100,000 in each State, equivalent to 10 to 15 percent of the total number. These States are followed by New Jersey, Washington, Illinois and Florida, with between 50 and 62 thousand and a 5 to 10 percent range. The difference between this distribution and that of the

Map 1. Number of Ukrainians and Percent of All Ukrainians in the State, 2015



total U.S. population can be summarized by the index of dissimilarity with a value of 58. The value of the index can be interpreted that close to 60 percent of Ukrainians would have to be redistributed among different States to match the distribution of the total U.S. population. A more detailed comparison of the spatial distribution of Ukrainians and the total U.S. population is given in Table 3, with percent distribution of both populations in the nine Divisions defined by the U.S. Bureau of the Census (BUCEN). Ukrainians have significantly higher percentages than the total U.S. population in Middle Atlantic (NY, NJ and PA) and Pacific Divisions (CA, OR, WA). They also have somewhat higher percentages in New England (ME, NH, MA, RI, CT) and East North Central Divisions (MI, IL OH, WI). Except for the South Atlantic Division (MD, DE, DC, WV, VA, NC, SC, GA, FL), in all the other Divisions percentages for Ukrainians are significantly lower than for the total U.S. population.

Table 3. Percent Distribution of Ukrainians and Total US Population by Census Divisions, 2015

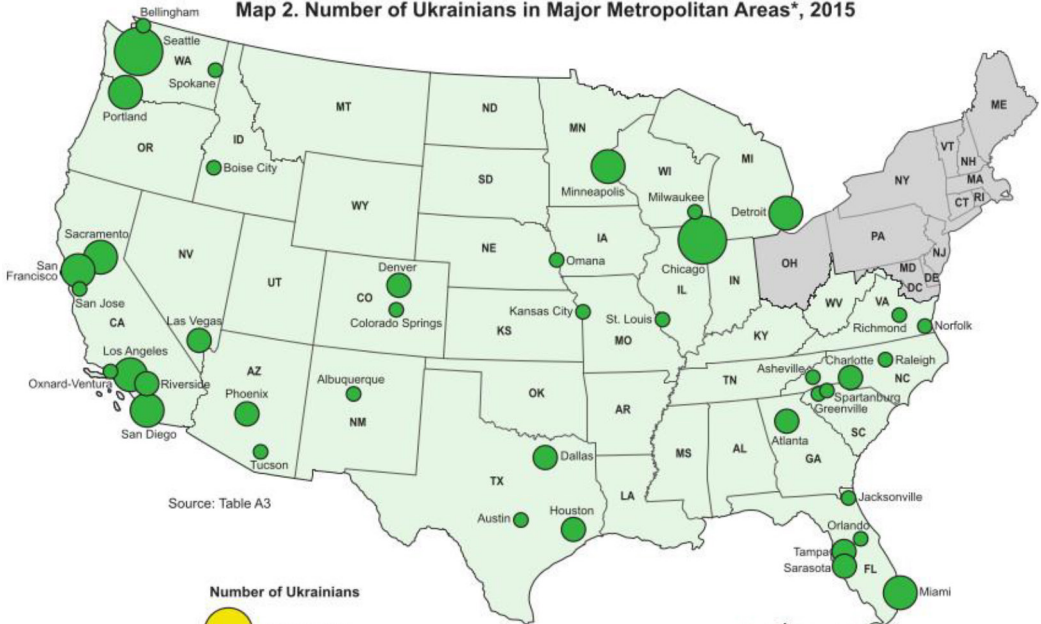
Division	Ukrainians	US
New England	5.3	4.5
Middle Atlantic	32.4	12.9
East North Central	15.1	14.6
West North Centra	4.1	6.5
South Atlantic	15.1	19.7
East South Central	1.3	5.9
West South Central	3.0	12.2
Mountain	4.6	7.4
Pacific	19.1	16.4
Total	100.0	100.0

Source: 2015 ACS


Ukrainians are also highly concentrated in cities. Map 2 shows the distribution of Ukrainians by Metropolitan Areas (MA) with 1,860 or more Ukrainians in 2015. The dominant MA is New York-Newark-Jersey City with almost 140,000, followed by Philadelphia-Camden-Wilmington MA with a much smaller number of 59,000 Ukrainians. Chicago is in third place with 51,000, followed by Seattle with 36,000 and Los Angeles with 30,000. It is not possible to estimate the overall urban concentration of Ukrainian-Americans, as the ACS surveys do not provide information on urban and rural areas. An approximate estimation of the urban concentration of Ukrainians is provided by percent of Ukrainians and the total U.S. population residing in the MAs with 1,860 or more Ukrainians in 2015. This percent is 79 for Ukrainians and only 57 for the total U.S. population, that is, Ukrainians are relatively more concentrated in these MAs than the general U.S. population.

We also examine the socio-economic status of Ukrainians in comparison with the total U.S. population in 2015, using selected indicators on education, occupation, income, poverty and homeownership (Table 4). The percent Ukrainians aged 25 years or more with a graduate degree (Masters, Ph. D. or professional degree) is

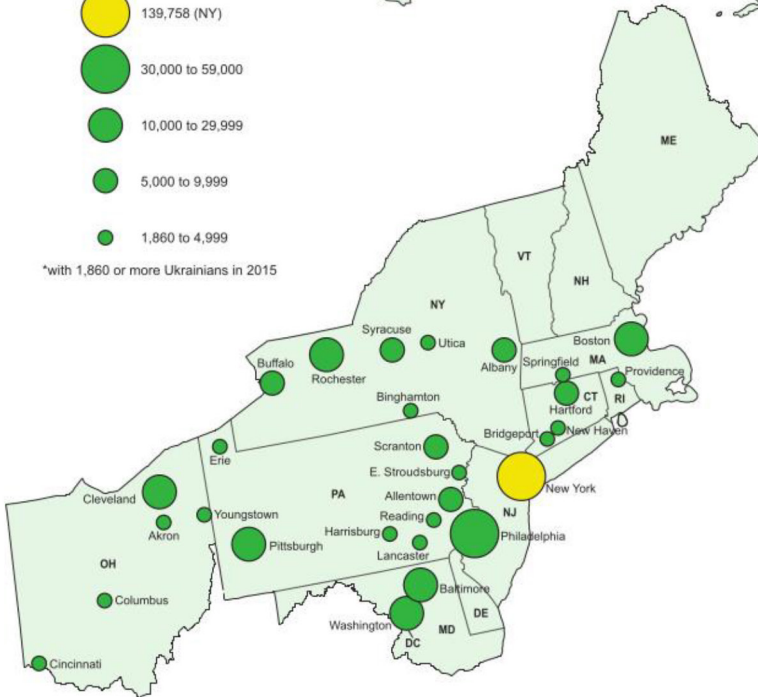
Map 2. Number of Ukrainians in Major Metropolitan Areas*, 2015



Number of Ukrainians

-  139,758 (NY)
-  30,000 to 59,000
-  10,000 to 29,999
-  5,000 to 9,999
-  1,860 to 4,999

*with 1,860 or more Ukrainians in 2015



twice the percent of the total U.S. population, 23.8 and 11.6, respectively. The occupational category ‘managers and professionals’ is a wide category encompassing public and private executives, managers and professionals in all areas; it includes the most prestigious occupations. Among persons aged 16 years or more, in the labor force and employed, 44.1 percent of all Ukrainians and 31.0 percent all U.S. inhabitants belong to this category. Percent below poverty level among Ukrainians is less than half of that of the total U.S. population, 6.2 and 13.5, respectively. Median yearly household income is 60.7 thousand for Ukrainians and 53.9 thousand for the total U.S., and 70.5 percent Ukrainian householders were homeowners, compared to 63.9 for the total U.S. These indicators show that, on the average, Ukrainians in the U.S. have achieved a significantly higher socio-economic status than the total U.S. population.

Table 4. Socio-economic Indicators of Ukrainian-Americans and Total US, 2015

Indicator	Ukrainians	US
% with graduate degree*	23.8	11.8
% managers and professionals**	44.1	31.0
household yearly median income (2014)	\$60,650	\$55,775
% below poverty level	6.2	13.5
% home owners	70.5	63.0

*25 years or more; ** 16 or more years, in labour force and employed

Source: 2015 ACS

Characteristics of 4th Wave Immigrants

Due to data limitations, immigrants are estimated by country of birth, not by country of origin. We define ‘4th wave immigrants’ as persons born in Ukraine who arrived in the U.S. after 1987 and declared ‘Ukrainian’ as their only, first or second ancestry. It is important to note that this definition does not include immigrants of Ukrainian ancestry arriving during the same period and born in other countries. We compare characteristics of 4th wave immigrants with the complement subpopulation we call ‘non-4th wave immigrants’ or ‘non-4th wave Ukrainians (‘non-4th wave’, for short). This subpopulation is composed of three subgroups or persons of Ukrainian ancestry: U.S.-born, all immigrants arriving before 1988 and immigrants arriving after 1987 and not born in Ukraine.

The recent large-scale emigration from Ukraine to the U.S. started in 1988, three years before the country’s independence. This emigration was triggered by the Jackson-Vanik amendment in Title IV of the 1974 Trade Act, which intended to allow religious minorities, mainly Jews, to emigrate from the Soviet Union. It denies most favored nation status to countries with non-market economies that restrict emigration. The amendment was signed by President Gerald Ford in January of 1975 and triggered a first mini-wave of emigration from Ukraine during 1975–1981, that peaked in 1979 (see Figure 2). However, “when the U.S. Congress failed to ratify the SALT II treaty, and refused to grant the USSR a most favored trade nation status,

the Soviet authorities begun to reduce the number of exit visas” (Martyniuk 2018, p. 261). This emigration stalled until 1988, when it gained momentum and started what is called the 4th wave. At least 258 thousand persons emigrated legally from Ukraine to the U.S. between 1988 and 2015. During the first 5–6 years most immigrants were Jewish, plus a much smaller number of members of Protestant denominations. Legal emigration became a reality for all Ukrainian citizens in 1992, after Ukraine’s independence in August of 1991. Data on the composition of legal immigrants from Ukraine to the U.S. by nationality between 1994 and 2001 illustrate this dynamics (Figure 3). In 1994 more than half of all immigrants were Jewish and 27 percent of Ukrainian nationality. In successive years percent Jewish experienced a drastic decline while percent Ukrainians experienced a steady increase; starting in 1998 persons of Ukrainian nationality became the dominant component of this migration stream (see also Table A4).

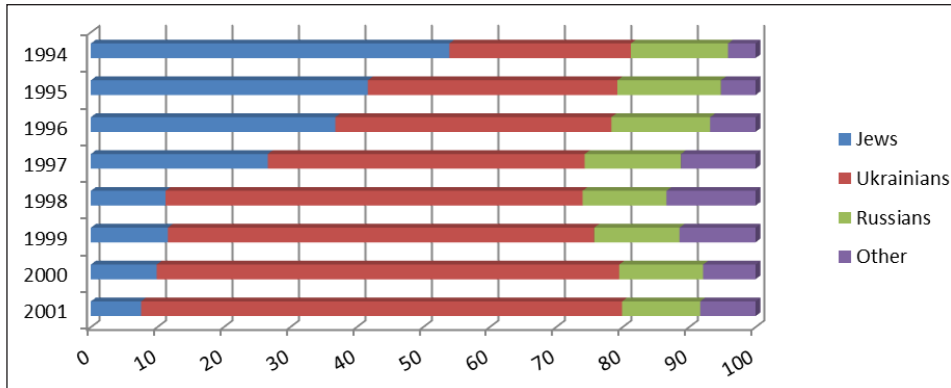


Figure 3. Percent Distribution of Immigrants from Ukraine by Year of Emigration and Nationality, 1994–2001

The 4th wave has had a profound impact on the already established Ukrainian community in the U.S. First, it increased the community’s size by 28 percent, and this does not include the children of these immigrants born in the U.S., as well as the unknown number of illegal migrants. Second, it made its age structure younger. Third, 4th wave immigrants have a different spatial distribution than non-4th immigrants. Contrary to previous immigration waves, many settled in places with few or no Ukrainians. Fourth, the large influx of Ukrainian-speaking immigrants slowed down the process of language assimilation. The 2015 age-sex pyramid shows that the largest contributions to Ukrainian-Americans by 4th wave immigrants are in middle age groups; they comprise 25 percent of all men and 38 percent of all females aged between 25 and 54 years (Figure 4). The smallest contributions of 4th wave immigrants are found in age groups 0–4 and 70 and more years. Overall, 42 percent of 4th wave immigrants were 25 to 44 years old in 2015 compared to 22 percent of non-4th wave immigrants; persons 65 years or older were 12 percent among 4th wave immigrants and 22 percent among non-4th wave immigrants.

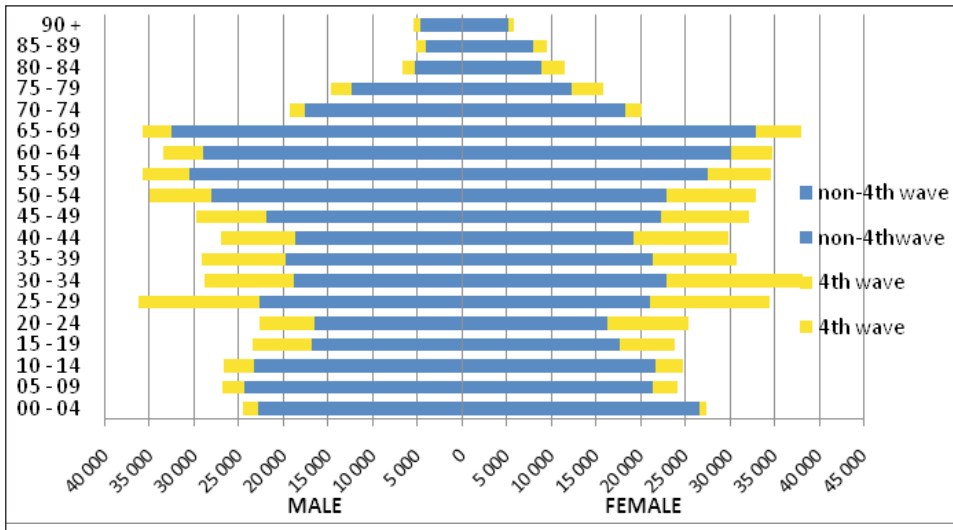


Figure 4. Age-sex Pyramid of Non-4th Wave Ukrainians and 4th Wave Immigrants, 2015

A detailed examination of the spatial distribution of 4th wave immigrants reveals a complex dynamics. First, the index of dissimilarity confirms the hypothesis that their settlement patterns are quite different from that of non-4th wave. Comparing their distribution by State in 2015 with that of non-4th wave, the index has a value of 54; this means that more than half of 4th wave immigrants would have to move to another State to match the distribution by State of non-4th wave. Second, 4th wave immigrants favor MAs with large numbers of Ukrainians, while non-4th wave are more uniformly distributed among MAs with different numbers of Ukrainians (Table 5). Specifically, 22 percent of all 4th wave immigrants live in the New York MA and 29 percent in MAs with 30 to 60 thousand Ukrainians, while respective percent for non-4th wave are 16 and 20. Among MAs with small numbers of Ukrainians, ten percent of 4th wave immigrants live in MAs with two to five thousand Ukrainians and only three percent in MAs with one to two thousand Ukrainians, while respective percent for non-4th wave are 14 and seven. It is an empirical question to what extent the existence of large and well organized Ukrainian communities or good job prospects in MAs with large numbers of Ukrainians were key factors in 4th wave immigrant's decision to settle in these MAs.

Third, the temporal dynamics of the 4th wave and non-4th wave composition in different MAs is even more complex. Besides the settlement preferences of 4th wave immigrants, regional effects of the economic crisis in the 21st century and in particular the 2008 financial crisis, also affected the internal migration of many non-4th wave Ukrainians. A thorough understanding of this dynamics requires a detailed analysis beyond the scope of this paper.

Table 5. Distribution of 4th Wave Immigrants and non-4th Wave Ukrainians by Groups of MAs, 2015

MAs by number of Ukrainians	4 th wave	non-4 th wave
New York-New Jersey MA	22.0	15.8
30,000–60,000	29.0	19.5
10,000–22,500	26.3	27.5
5,000–9,999	9.8	16.0
2,000–4,999	9.8	14.1
1,000–1,999	3.1	7.1
Total	100.0	100.0

Source: 2015 ACS

Table 6. Dynamics of 4th Wave and Non-4th Wave Composition of Selected MAs, 2000 and 2015

Metropolitan Area	2000			2015			% 4 th wave		
	4 th wave	non-4 th	Sum	4 th wave	non-4 th	Sum	2000	2015	
	(1)	(2)	(3)	(4)	(5)	(6)	(7)	(8)	
New York, NY-NJ	37,668	105,112	142,780	42,840	96,918	139,758	26.4	30.7	1.1
Philadelphia, PA-NJ	7,684	48,253	55,937	13,010	45,993	59,003	13.7	22.0	1.7
Chicago, IL-IN-WI	9,629	36,104	45,733	20,187	31,551	51,738	21.1	39.0	2.1
Los Angeles, CA	6,572	21,906	28,478	6,510	23,201	29,711	23.1	21.9	1.0
Seattle, WA	9,643	10,202	19,845	16,746	18,913	35,659	48.6	47.0	1.7
Sacramento, CA	9,827	6,106	15,933	10,285	8,553	18,838	61.7	54.6	1.0
Portland, OR-WA	6,625	6,580	13,205	9,964	9,590	19,554	50.2	51.0	1.5
Charlotte, NC-SC	320	2,372	2,692	2,911	4,279	7,190	11.9	40.5	9.1
N. Port-Sarasota, FL	264	2,692	2,956	1,957	4,674	6,631	8.9	29.5	7.4
Jacksonville, FL	189	1,356	1,545	2,366	2,430	4,796	12.2	49.3	12.5
Asheville, NC	0	0	0	1,059	840	1,899	NA	55.8	NA
Columbia, SC	0	0	0	458	1,326	1,784	NA	25.7	NA
Pittsburgh, PA	865	26,584	27,449	526	18,953	19,479	3.2	2.7	0.6
Allentown, PA-NJ	135	13,173	13,308	0	7,627	7,627	1.0	0.0	0.0
Scranton, PA	0	10,054	10,054	0	5,293	5,293	0.0	0.0	NA

Sources: 2000 census and 2015 ACS

Here we examine examples of MAs within five groups of MAs with different types of changes in their 4th wave/non-4th wave composition between 2000 and 2015: a) the four MAs with the largest number of Ukrainians in 2015; b) MAs with large numbers of early 4th wave immigrants; c) MAs with large increases in the number of 4th wave immigrants between 2000 and 2015; d) MAs with no Ukrainians in 2000; e) MAs with practically no 4th wave immigrants in both years (Table 6). In the first group, New York and Los Angeles experienced relatively small changes in their proportions of 4th MAs between 2000 and 2015, while Chicago and Philadelphia

had significant increases between 2000 and 2015. Thanks to relationships with U.S. churches, most early Protestant immigrants settled in MAs of Washington, Oregon and California: Seattle, WA, Sacramento, CA and Portland, OR. Already 50 to 60 percent of all Ukrainians were 4th wave immigrants in these MAs in 2000, with similar proportions in 2015. Numbers of 4th wave immigrants remained approximately the same in 2000 and 2015 in Sacramento, CA, and increased by 70 and 540 percent in Seattle and Portland, respectively. The third group is composed of MAs with small Ukrainian communities that were significantly reinforced by a large influx of 4th wave immigrants. About 12 percent of all Ukrainians were 4th wave immigrants in Charlotte, NC and Jacksonville, FL, in 2000, and nine percent in North Port-Sarasota, FL. By 2015 these percentages increased to 30 percent in North Port-Sarasota, 41 percent in Charlotte and 49 percent in Jacksonville. The number of 4th wave immigrants increased by a factor of seven in North Port-Sarasota, nine in Charlotte and 12.5 in Jacksonville.

Asheville, NC and Columbia, SC had practically no Ukrainians in 2000. Thanks to the migration of non-4th wave Ukrainians from other parts of the country and a large influx of 4th wave immigrants they developed viable Ukrainian communities. In 2015, Columbia, SC, had almost 1,800 Ukrainians with 26 percent of them 4th wave immigrants, and Asheville, NC, had almost 2,000 with 56 percent 4th wave immigrants. MAs seriously affected by the economic crisis attracted very few or no 4th wave immigrants and many of these MAs also lost non-4th wave Ukrainians. Examples are Scranton, Allentown and Pittsburgh in the State of Pennsylvania. Scranton had no 4th wave immigrants in 2000 and 2015. Allentown and Pittsburgh had only one and three percent 4th wave immigrants in 2000, respectively, and lost many of them by 2015. In all three MAs there was also a large decline in the number of non-4th wave Ukrainians between 2000 and 2015.

Official immigration statistics provide additional information about 4th wave immigrants. To make immigration statistics more comparable to census data and more stable, we performed the following transformation: a) recalculation from fiscal year to calendar year; b) three-year averages.

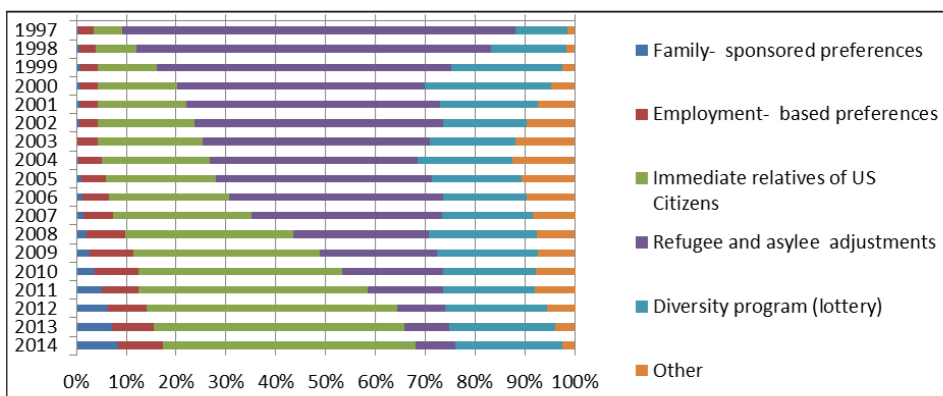


Figure 5. Percent Yearly Immigrants Born in Ukraine and Admitted to the US, by Class of Admission, 1997–2014

As in early years practically all immigrants from Ukraine were classified as refugees, they fall in the 'refugee and asylee adjustment' class, with 79 percent of all immigrants in that category in 1997. This class experienced a gradual decline as these refugees were progressively reclassified to legal resident status. The 'family-sponsored' and 'employment-based' preference classes were initially quite small and later stabilized in the 6–9 percent range. Besides 'refugee and asylee adjustments,' the two other major classes of immigrants born in Ukraine are 'immediate relatives of U.S. citizens' and winners of the immigration "lottery." In later years half of all immigrants were 'immediate family members of U.S. citizens' and more than 20 percent belonged to the 'diversity program (lottery)' (Figure 5 and A6).

The Language Issue

Eastern Ukraine was part of the Russian Empire for more than 300 years, and became one of the Soviet Republics in 1922; Western Ukraine was incorporated into Soviet Ukraine after the Second World War. Both the Russian and later Soviet governments pursued aggressive policies of Russification and destruction of the Ukrainian language. There were periods when it was illegal to publish in Ukrainian and instruction in schools and universities was conducted almost exclusively in Russian. As a result of these policies, until this day a significant proportion of Ukrainians in Eastern and Southern regions of Ukraine are Russian-speakers and Russian is more prevalent than Ukrainian in TV, radio and the press in practically all of Ukraine.

This dual-language characteristic in Ukraine has been "exported" to the U.S. by 4th wave immigrants and created what is probably a unique situation among ethnic groups in the U.S., i.e., more members of the group speak a foreign than the native language. Data based on the question "Does this person speak a language other than English at home"?, asked of persons aged five or more years, show that starting in 2000, there are more Russian- than Ukrainian-speakers among ALL persons of Ukrainian ancestry in the U.S.⁴ This means that the number of Russian-speakers in the 4th wave migration was large enough to make the number of Russian-speakers larger than the number of Ukrainian-speakers among all Ukrainian-Americans.

The temporal dynamics of the language composition of 4th wave immigrants is determined by several factors: a) the Jackson-Vanik amendment described above; b) the nationality composition of the migration stream; c) effects of language policies in Ukraine; d) region of origin of the immigrants. There are no data on region of origin of the immigrants, but we can address the other three factors.

As noted above, during the first six years of the 4th wave migration the majority of immigrants were Jewish and the majority of them were Russian-speakers. This is reflected in the time trends of Ukrainian- and Russian-speaking 4th wave immigrants. During the early years most of the immigrants were Russian-speakers and only in 1998 the number Ukrainian-speaking immigrants surpassed the number of Russian-speakers. After that year the number of Ukrainian-speaking migrants is consistently

⁴ The question, asked to persons five or more years old, refers only to the language spoken at home and does not provide information about what language may be spoken outside the home.

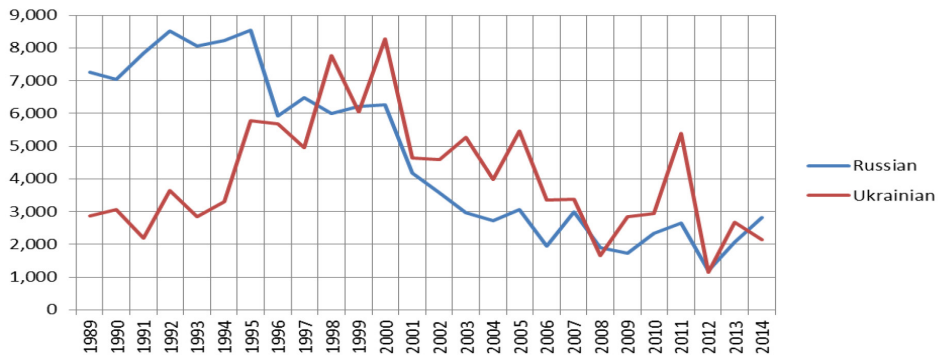


Figure 6. Yearly Number of Ukrainian- and Russian-speaking Immigrants from Ukraine, 1989–2014

higher than the number of Russian-speaking migrants (Figure 6 and Table A7). These changes in the composition of the migration stream produced the following results. In 2000 14.2 percent of all Ukrainians five years or older were Russian-speakers and 13.4 percent were Ukrainian-speakers. The difference between these percentages diminished in 2010 to 15.9 and 15.3 percent, respectively, and these percentages became practically the same in 2015, i.e., 15.5 and 15.4 percent. Table 7 shows interesting changes in the age structures of Ukrainian- and Russian-speaking 4th wave immigrants between 2000 and 2015. Among all immigrants, 48.5 percent were Ukrainian-speakers in 2000 and this percentage increased to 49.8 in 2015. In 2000 only the youngest and oldest age groups had more Ukrainian- than Russian-speakers, while in 2015 the two youngest and the 45–64 years age groups had more Ukrainian- than Russian-speakers. It is possible that these results reflect changes in the language situation in Ukraine. One of these changes is the gradual switch from Russian to Ukrainian as the language of instruction in most schools in Ukraine. It is likely that the increase in Ukrainian-speakers among younger age groups is partially because most of them attended schools with Ukrainian as the language of instruction before migrating to the U.S. A full explanation of these results would require a detailed cohort analysis of the linguistic composition of the immigrants.

Table 7. 4th Wave Ukrainian- and Russian-speakers by Age, 2000 and 2015

Age	2000			2015		
	Russian	Ukrainian	% Ukrainian	Russian	Ukrainian	% Ukrainian
05–17	18,419	20,210	52.3	20,068	21,573	51.8
18–24	9,495	6,842	41.9	11,917	13,042	52.3
25–44	37,705	32,490	46.3	49,696	44,535	47.3
45–64	31,143	24,643	44.2	33,483	39,989	54.4
65 +	22,489	27,928	55.4	26,039	20,999	44.6
Total	119,251	112,113	48.5	141,203	140,138	49.8

Sources: 2000 census and 2015 ACS

In spite of the fact that there are more Russian- than Ukrainian-speakers among the recent immigrant from Ukraine, the large number of Ukrainian-speakers among them has had an extraordinary impact on the Ukrainian community in the U.S. The age-sex pyramid of 4th wave and non-4th wave Ukrainian-speakers provides a striking picture of the potential impact of the 4th wave immigration on the vitality and survival of the Ukrainian community in the U.S. (Figure 7). In half of all 5-year age groups more than 50 percent of Ukrainian-speakers are 4th wave immigrants; in the prime working ages of 25 to 54 years more than 80 percent of all Ukrainian-speakers are 4th wave immigrants. These Ukrainian-speaking immigrants have slowed down the assimilation process of the larger community, filled in some instances almost empty churches, helped create new or revitalized older communities, and provided badly needed Ukrainian school teachers, leaders of youth organizations, community activists, etc.

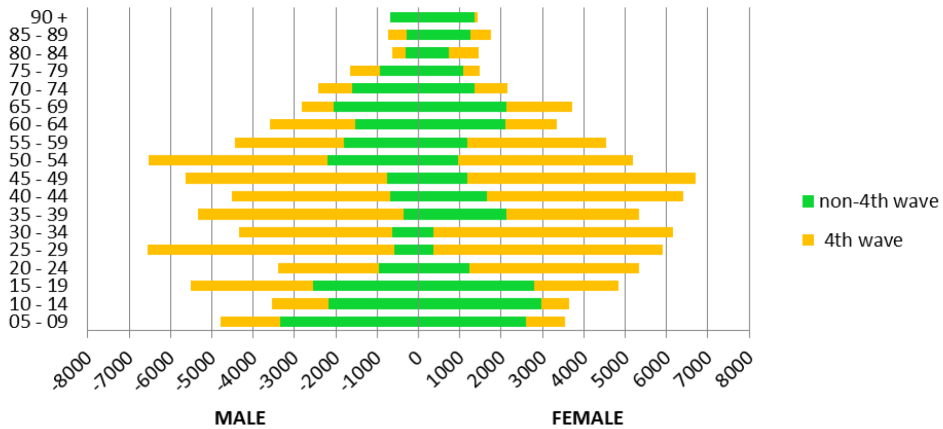


Figure 7. Age-sex Pyramid of Ukrainian-speaking 4th Wave Immigrants and non-4th wave Ukrainians, 2015

Although for a long time many of these immigrants were not active in the community, recent developments in Ukraine like the Orange Revolution in 2004 and the Euromaidan Revolution in 2014, followed by the Russian invasion of Eastern Ukraine and the illegal annexation of Crimea, motivated many of them to become politically active. They participate in rallies, sign petitions to American politicians and express their support of Ukraine in local and national media. Many of these “activated” immigrants are Russian-speakers, and the changing dynamics of the relationship between Russian-speaking immigrants and the rest of the community is a fascinating sociological topic waiting to be researched.

Some Concluding Remarks

We have shown that, given the turbulence of Ukraine’s modern history, research on Ukrainians in the U.S. presents specific challenges. Technical problems with basic demographic data make it more difficult to define and measure concepts

like 'Ukrainian' or 'immigrant from Ukraine', compared to the definition of similar concepts for other ethnic groups. This may be one of the reasons for the paucity of research on Ukrainians in the U.S., and this gap has at least two important implications. On the negative side, it has resulted in incorrect portrayals of the group's history and characteristics due to misrepresentations or omissions. On the positive side, some of these unique characteristics may suggest new research questions in the field of ethnic studies and challenge established research results.

The excellent overview of immigration to the U.S. since 1965 (Mary C. Waters and R. Ueda 2007) illustrates the first point. The book provides a comprehensive overview of the latest research results on immigrants and ethnic groups in the U.S., and has articles on many countries/ethnic groups. There are chapters on Russia, Poland and two chapters for groups of European countries with smaller numbers of immigrants: Western Europe (Germany, Italy, Ireland, Portugal, Greece and Spain) and Central and Eastern Europe (Bulgaria, former Czechoslovakia, Hungary, Romania and former Yugoslavia). However, there is hardly any mention in the book of immigration from Ukraine and the Ukrainian-American community. The chapter on Russia has a few comments about immigration from Ukraine, but it has serious mistakes (Gold 2007). The article portrays implicitly immigrants from Ukraine as Russians, and the historical background suggests that Ukraine, at least until 1991, was part of Russia. It has surprising omissions like the fact that Soviet Ukraine was a Republic with many attributes of an independent country and full representation at the United Nations, or the key role played by the Jackson-Vanik Amendment in the most recent emigration wave from the Soviet Union. There is no mention of separate U.S. data for the categories of 'Ukraine' and 'other USSR/Russia' as countries of birth starting in 1996 for immigration statistics and in 2000 for census and ACS survey data. The following statement is a complete misrepresentation of the recent immigrants from Ukraine: "Whether ethnically Russian or not, recent immigrants from Russian and the former Soviet Union are party to the Russian culture, language, and way of life to a greater extent than immigrants in the past. Because of their involvement with Russian culture, many develop ties to the greater Russian-American community when they arrive in the U.S. Regardless of their ethnicity and religion, they tend to speak Russian and have similar tastes and cultural outlooks (Walters and Ueda, p. 590). Table 3 (Walters and Ueda, p. 591) has the title "Ten cities with the highest populations of foreign-born Russians, 2000", but it has three columns of data labeled "Russians," "Ukrainians" and "Armenians." The discussion of the table focuses on Russians; it mentions one figure about Armenians, and there is no mention about the data on Ukrainians. In contrast to earlier years, there is currently ample data available for a detailed research of Ukrainians in the U.S., and it is possible to fill the research gap. The Ukrainian experience may not be as unique as it seems. A fruitful research strategy may be a comparison of the migration experience of Ukrainians starting at the end of the 19th century with that of earlier migration experiences of European groups like Italians (MacDonald 1963; Luconi 2003) or Germans (Walker 1964) in the 19th century. These immigrants also came initially from regions that only later formed the countries of Italy and Germany, and they

organized themselves around local, not national identities. In some cases the national identity of these immigrants and their descendants was actually formed in the U.S.

Systematic research on Ukrainians in the U.S. could provide answers to several important questions in the ethnic studies literature. To name three examples: a) it would be interesting to determine which of the two patterns, assimilation or pluralism (Alba and Nee 2007) best explains the Ukrainian experience of incorporation into American society, especially given the characteristics of the 4th wave and the current political situation in Ukraine; b) preliminary analysis of settlement patterns of the 4th wave suggests that their initial settlements may not conform to the modal pattern of settlement of attraction to core areas of settlement of the group; c) the dual-language situation of the 4th wave presents unique research challenges in the area of linguistic assimilation. It is our expectation that the analysis and basic data presented in this article will serve as stimulus for a more systematic quantitative research on Ukrainians in the U.S.

References

- Alba R., Nee V. (2007). *Assimilation*, w: M.C. Waters and R. Ueda (eds.), *The New Americans: A Guide to Immigration Since 1965*. Cambridge: Harvard University Press, p. 124–136.
- Bachynsky J. (1994). *Ukrainian Immigrants in the United States*, second edition. Kyiv: Encyclopedia of Ukrainian Diaspora.
- Chyz Y. (1940). *The Ukrainian Immigration in the United States*. Scranton, PA: The Ukrainian Workingman's Association.
- Fiń A. (2014). *In the space of "displaced borderland". Reflections on the relationships between Polish and Ukrainian immigrants in the United States*. Migration Studies-Polish Diaspora Review/Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, no. 1, p. 143–160.
- Gold S.J. (2007). *Russia*, w: M.C. Waters, R. Ueda (eds.), *The New Americans: A Guide to Immigration Since 1965*. Cambridge: Harvard University Press, p. 579–592.
- Halich W. (1937). *Ukrainians in the United States*. Chicago: University of Chicago Press.
- Isajiw W. (ed.) (1976). *Ukrainians in American and Canadian Society*. New York-Cambridge, MA: Ukrainian Center for Social Research and Harvard Ukrainian Research Institute (in Ukrainian).
- Kubijovic V. (1963). *Ukraine: A Concise Encyclopedia*. Toronto: University of Toronto Press.
- Kuropas M.B. (1991). *The Ukrainian Americans: Roots and Aspirations 1884–1954*. Toronto: University of Toronto Press.
- Lemekh H. (2010). *The New Americans: Recent Immigration and American Society*. LFB Scholarly Publishing.
- Lieberman S., Waters M.C. (1988). *From Many Strands: Ethnic and Racial Groups in Contemporary America*. New York: Russell Sage Foundation.
- Luconi S. (2003). *Forging an Ethnic Identity: The Case of Italian Americans*. *Revue Française D'Etudes Américaines*, 96, s. 89–101.
- MacDonald J. (1963). *Agricultural Organization, Migration and Labour Militancy in Rural Italy*. *Economic History Review*, 16, s. 61–75.

- Markus D., Wolowyna O. (1994). *Ukrainians in the United States of America*, in A.L. Pawliczko (ed.), *Ukraine and Ukrainians around the World*. Toronto: University of Toronto Press.
- Martyniuk J. (2018). *Monte Rosa: Memoir of an Accidental Spy*. Xlibris.
- Milanytych A. et al. (ed.) (1980). *Ukrainian Settlements Handbook*. New York: Ukrainian Center for Social Research (in Ukrainian).
- Pawliczko A.L. (ed.) (1994). *Ukraine and Ukrainians Around the World*. Toronto: University of Toronto Press.
- Procko B.P. (1979). *The Rise of Ukrainian Ethnic Consciousness in America during the 1890s*, w: P.R. Magosci (ed.), *The Ukrainian Experience in the United States: A Symposium*. Cambridge, MA: Harvard Ukrainian Research Institute.
- Rovenchak O.A., Volodko V.V. (2015). *International Migration: Theory and Practice*. Lviv: Lviv I. Franko National University (in Ukrainian).
- Rovenchak O.A., Volodko V.V. (2017). *Peculiarities of the ethnocultural identification of the Ukrainians in the USA*. Hrani, tom 20, no. 1 (141), s. 12–20 (in Ukrainian).
- Ruggles S., Genadek K., Goeken R., Grover J., Sobek M. (2015). *Integrated Public Use Microdata Series: Version 6.0* [dataset]. Minneapolis, MN: University of Minnesota.
- Satzewich V. (2001). *The Ukrainian Diaspora*. London: Routledge.
- U.S. Department of Homeland Security. Office of Immigration Statistics. *Yearbooks of Immigration Statistics, 2000–2015*.
- U.S. Department of Justice. Immigration and Naturalization Service. *Statistical Yearbooks of the Immigration and Naturalization Service, 1994–1999*.
- Walker M. (1964). *Germany and the Emigration*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Waters M.C., Ueda R. (eds.) (2007). *The New Americans: A Guide to Immigration Since 1965*. Cambridge: Harvard University Press.
- Wolowyna O. (ed.) (1986). *Ethnicity and National Identity: Demographic and Socio-economic Characteristics of Persons with Ukrainian Mother Tongue in the United States*. Cambridge, MA: Harvard Ukrainian Research Institute.
- Wolowyna O. (2006). *Recent Immigration from Ukraine to the United States: Levels and Characteristics*. *Journal of Ukrainian Studies*, 31, 1–2, s. 27–63.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 164–181

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.10

María Paula Malinowski Rubio

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Imigracja latynoamerykańska do Hiszpanii na tle ogólnej imigracji do tego kraju po 1986 roku

Streszczenie

Odkąd 1 stycznia 1986 roku Hiszpania stała się częścią Unii Europejskiej (wówczas jeszcze „Wspólnoty Europejskiej”), doświadczyła, jeśli chodzi o ruchy migracyjne, najgłębszych przemian w swojej współczesnej historii, przeobrażając się z państwa emigracyjnego w kraj przyjmujący imigrantów. Pomimo iż od wybuchu kryzysu gospodarczego w 2008 roku zaczęła spadać liczba przybywających imigrantów, między 1990 a 2010 rokiem zanotowano największy ich napływ do tego kraju od średniowiecza wzrastając ich odsetek w tych latach od 2 do ponad 13% całkowitej liczby ludności Hiszpanii. Oznacza to relatywnie największy wzrost ludności imigracyjnej wśród wszystkich krajów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) w tamtym okresie. Jedną z najliczniejszych grup imigrantów przybyłych do Hiszpanii stanowiły osoby pochodzące z krajów Ameryki Łacińskiej, które w 2009 roku stanowiły 31,7% wszystkich obcokrajowców osiadłych w tym kraju. Ogromny wzrost imigracji latynoamerykańskiej do Hiszpanii wynikał z całej serii różnego rodzaju czynników: z kryzysu politycznego w państwach tego regionu, z braku wymagań wizowych przy wjeździe do Hiszpanii dla obywateli wielu z tamtejszych krajów, z restrykcyjną polityką imigracyjną innych państw przyjmujących, a także z rozwojem gospodarczym Hiszpanii trwającym do Wielkiej Recesji w 2008.

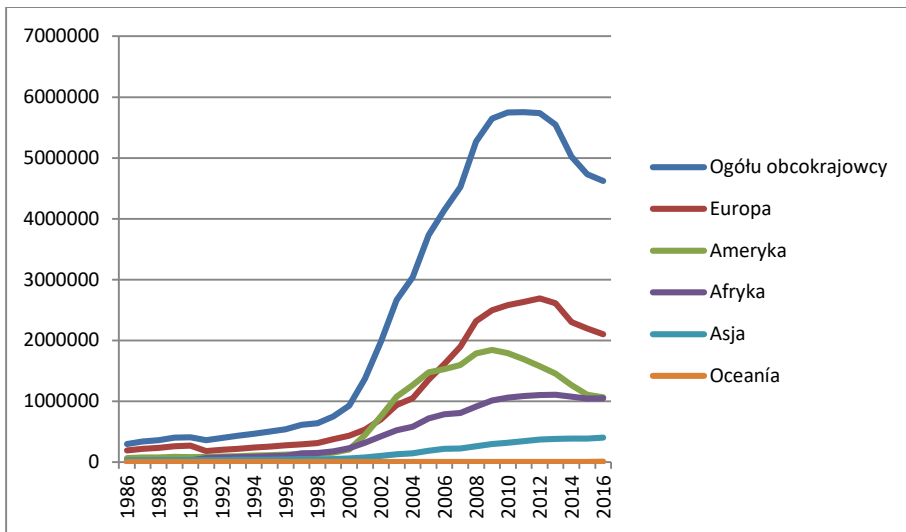
Słowa kluczowe: imigracja, Hiszpania, Ameryka Łacińska

Wstęp

Hiszpania była przez stulecia krajem o wyraźnie emigranckim charakterze. Wraz z odkryciem Ameryki w 1492 roku rozpoczął się ruch migracyjny, który przez pięć stuleci sprawił, że miliony Hiszpanów przeprowadziły się na tamten kontynent (Sallé Alonso 2009, s. 14). Według wyliczeń, tylko w latach 1882–1935 ich liczba wzrosła do 4,7 milionów osób¹, choć około 57% powróciło do kraju (Sallé Alonso 2009, s. 14). Podczas hiszpańskiej wojny domowej, w miarę kolejnych porażek wojska republikańskiego, wielu Hiszpanów uciekało z kraju. Szacuje się, że tylko od końca 1938 i do początku 1939 roku liczba opuszczających kraj zbliżała się do

¹ Migracje Hiszpanów były rejestrowane od 1882 roku przez Instytut Geografii i Statystyki (Instituto Geográfico y Estadístico) na podstawie rocznego ruchu pasażerów z i do hiszpańskich portów.

400 tysięcy, a większość z nich szukała schronienia we Francji (Rubio Cabeza 1987, s. 293–294). Blisko 100 tysięcy powróciło do Hiszpanii po upływie kilku miesięcy, a kolejne 50 tysięcy zmarło w obozach dla uchodźców (Rubio Cabeza 1987, s. 293–294). Wielu z tych, którzy przedostali się do Francji, później wyemigrowało dalej, część z nich do różnych krajów latynoamerykańskich (Rubio Cabeza 1987, s. 293–294). Po II wojnie światowej, między 1946 a 1973 rokiem ponad dwa i pół miliona hiszpańskich pracowników wyemigrowało do różnych krajów Europy (większość z nich po 1960 roku), choć były to głównie migracje czasowe, a ich liczba znacząco zmniejszyła się po 1973 roku. Nie tylko gwałtownie zmniejszyła się emigracja Hiszpanów od 1973, ale w drugiej połowie lat siedemdziesiątych rozpoczęły się ich stałe, choć nie masowe powroty (Vilar Ramírez 2000, s. 149). Ponadto, począwszy od 1980 roku zaczęła się powoli zwiększać liczba cudzoziemców w Hiszpanii, a ich napływ przyspieszyło wejście tego państwa do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w 1986. W efekcie w latach 90. sytuacja zmieniła się diametralnie i Hiszpania przemieniła się z kraju emigracji w kraj imigracji. W pierwszej dekadzie XXI wieku imigracja do Hiszpanii osiągnęła taki poziom, że kraj ten znalazł się wśród państw o największym napływie ludności w Europie (OECD). I tak, w 1980 roku w Hiszpanii mieszkało jeszcze zaledwie 183 422 imigrantów, w 1985 ich liczba wzrosła do 241 971, w 1990 było ich 407 647 (INEa), a w 2000 już 923 879 (INEb). Jak można zaobserwować na wykresie 1, przyrost rozpoczął się w 2000 roku był imponujący i nieprzerwany aż do 2008 roku, kiedy zaczął się zmniejszać.



Wykres 1. Ludność cudzoziemska osiadła w Hiszpanii według kontynentów w latach 1986–2016

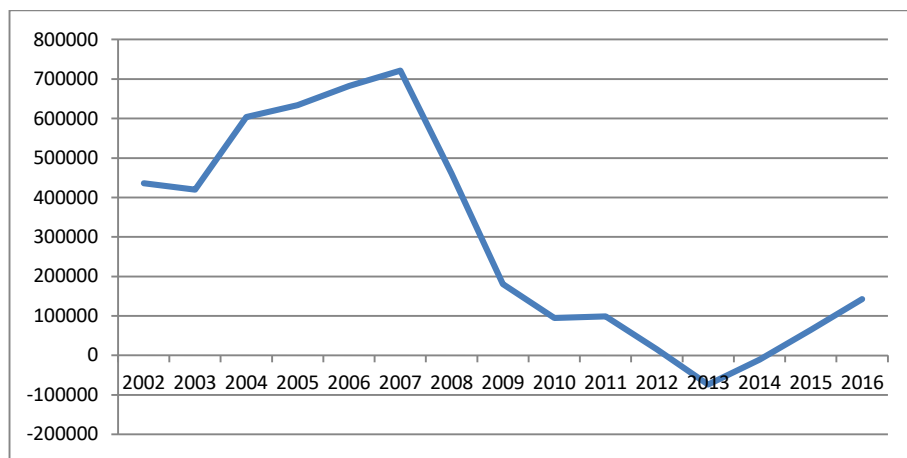
Źródło: Opracowanie własne na podstawie:

Dane z lat 1986–1995: INE(c)

Dane z lat 1996 i 1997: INE(d)

Dane z lat 1998–2016: INE(b)

Chociaż liczba cudzoziemców zamieszkałych w Hiszpanii osiągnęła szczyt w roku 2011 (5 751 487 osób – INEb), to saldo migracyjne obcokrajowców (różnica między imigrantami a emigrantami) osiągnęło swoje maksimum wynoszące 721 560 w 2007 roku (INEe), tuż przed wybuchem wielkiego kryzysu ekonomicznego z roku 2008. Odtąd saldo migracyjne zmniejszało się, aż osiągnęło w 2013 swoje minimum wynoszące -74 058 (INEe), by znowu rozpocząć powolny, lecz stały wzrost, jak można zaobserwować na wykresie 2.



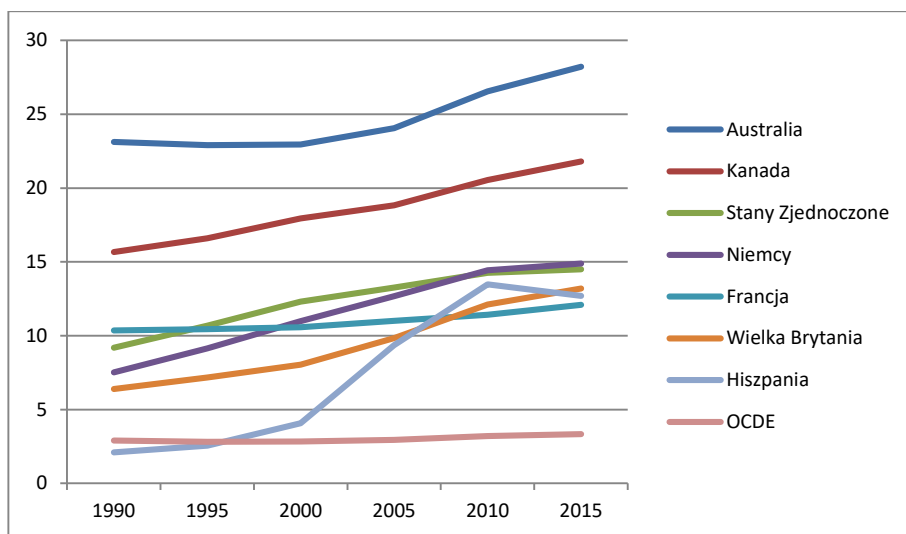
Wykres 2. Saldo migracyjne cudzoziemców między 2002* a 2016 rokiem

* Dopiero od 2002 roku zaczęto rejestrować wyjazdy cudzoziemców poprzez wykreślanie ze spisu ludności, przez co saldo migracyjne może być wyliczone tylko począwszy od tegoż roku.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: INE(e)

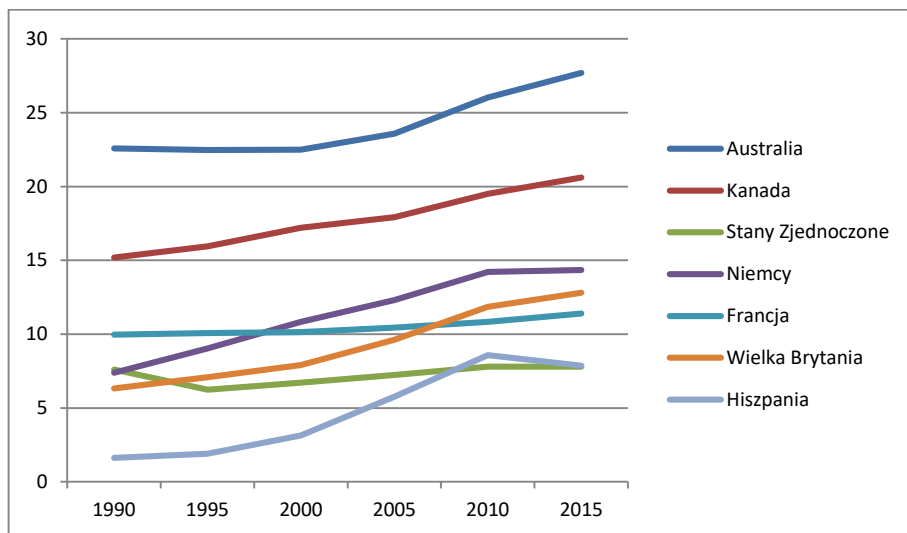
Najwięcej imigrantów przybyłych do Hiszpanii pochodziło z Europy (45,50% wszystkich cudzoziemców w tym kraju w 2016 roku). Drugim kontynentem pod względem liczby imigrantów przybyłych do Hiszpanii jest Ameryka, choć w 2016 liczba osób pochodzących z tego kontynentu zmniejszyła się znacząco, niemal zrównując się z liczbą osób pochodzących z Afryki (odpowiednio: 23,05% i 22,69% wszystkich obcokrajowców). Znacznie mniej imigrantów pochodzi z Azji, stanowiąc 8,76% w 2016 roku, oraz z Oceanii – zaledwie 0,06% wszystkich cudzoziemców w Hiszpanii (INEb).

Szybki wzrost cudzoziemskiej ludności w Hiszpanii sprawił, że kraj ten w 2015 roku znalazł się na siódmym miejscu wśród wszystkich krajów na świecie pod względem łącznej wielkości imigracji międzynarodowej (OECD). Ponadto, jak można zaobserwować na wykresie 5, we wszystkich krajach o tradycyjnie największym przybytku migrantów (Wielka Brytania, Niemcy czy Stany Zjednoczone), wskaźnik ludności imigranckiej podnosił się stopniowo, podczas gdy w Hiszpanii wskaźnik ten doświadczył między 1990 a 2010 rokiem spektakularnego wzrostu w porównaniu ze wskaźnikami wymienionych krajów (zob. wykres 3).



Wykres 3. Odsetek cudzoziemskiej ludności w latach 1990–2015 w ośmiu krajach z największą imigracją międzynarodową oraz we wszystkich krajach OECD

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących z Banku Światowego [Banco Mundial (a)]

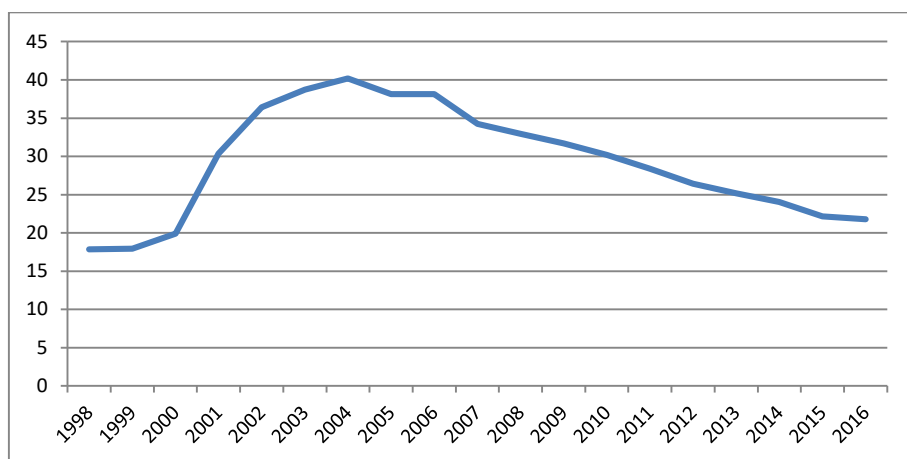


Wykres 4. Odsetek ludności imigranckiej w latach 1990–2016 według kraju pochodzenia w ośmiu krajach z największym napływem imigrantów w 2015 roku z wyłączeniem osób pochodzących z Ameryki Łacińskiej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących z: United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2015) oraz Datosmacro.com.

Jak wskazują Hector Cebolla Boado i Amparo González Ferrer, główne wytłumaczenie dysproporcji we wzroście wskaźnika ludności cudzoziemskiej w Hiszpanii może być powiązane ze znacznym napływem imigrantów pochodzących z Ameryki Południowej, Ameryki Środkowej i Karaibów (to znaczy, z Ameryki Łacińskiej). Jeśli przeanalizujemy wzrost odsetka ludności imigranckiej z wyłączeniem części pochodzącej z Ameryki Łacińskiej, to będzie on w Hiszpanii nieco szybszy niż w niektórych państwach, z którymi była porównywana na wykresie 3, lecz nie będzie aż tak bardzo się różnił (zob. wykres 4), co odzwierciedla ogromne znaczenie tej części imigracji zagranicznej w Hiszpanii.

Największą liczbę osiadłych cudzoziemców pochodzących z krajów Ameryki Południowej, Ameryki Środkowej i Karaibów odnotowano w 2009 roku, a wynosiła ona 1 790 236 (INEb), co stanowiło 31,69% cudzoziemców osiadłych w Hiszpanii, choć ich najwyższy odsetek wobec wszystkich osiadłych cudzoziemców osiągnął szczyt w 2004 roku, kiedy stanowili 40,20% całości (zob. wykres 5).

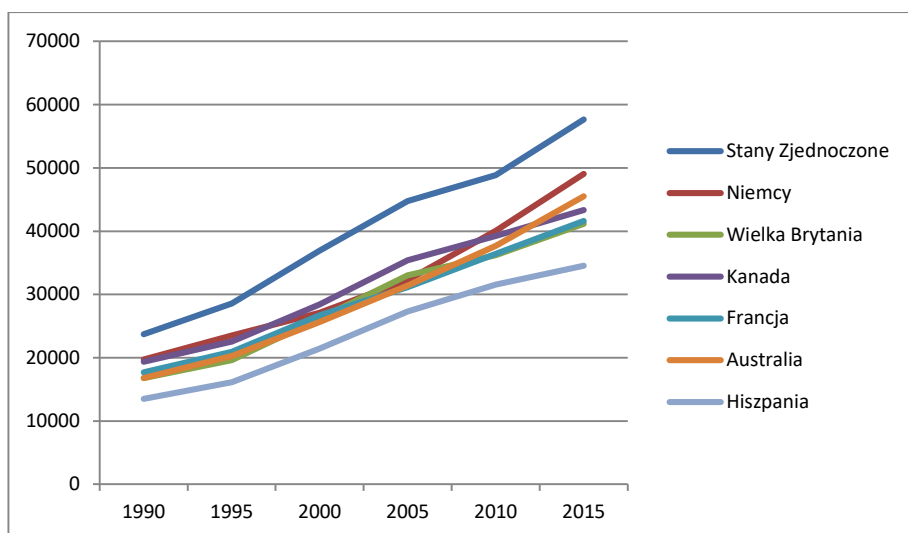


Wykres 5. Odsetek osiadłych cudzoziemców pochodzących z krajów Ameryki Łacińskiej wobec wszystkich cudzoziemców zamieszkałych w Hiszpanii w latach 1998–2016

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących z INE(b)

Chociaż państwa Ameryka Łacińska przyjmowały wielkie imigracje transoceaniczne pochodzące głównie z Hiszpanii, to od mniej więcej 1960 roku, w związku z licznymi kryzysami gospodarczymi i politycznymi, Ameryka Łacińska przemieniła się w region stałej i coraz intensywniejszej emigracji (Bebianno Simões, Jiménez Martínez 2011, s. vii). Jednak, chociaż Hiszpania zawsze była ważnym celem imigrantów z krajów latynoamerykańskich do końca ubiegłego wieku, nie stanowiła ich głównego celu, lecz takim były przede wszystkim Stany Zjednoczone i Kanada (Bebianno Simões, Jiménez Martínez 2011, s. 59–61) – kraje bogatsze i bliższe im geograficznie niż Hiszpania. Jak wiadomo, wśród przyczyn najczęściej uznawanych za czynniki sprzyjające imigracji znajdują się właśnie czynniki o charakterze gospodarczym (Lee 1966, s. 47–57) i bliskość terytorialna (Malinowski Rubio 2013, s. 69). Jednak choć hiszpańska gospodarka w latach 1995–2007 doświadczała silnego

i długotrwałego wzrostu Produktu Krajowego Brutto (PKB), średnio 2,5% rocznie, związanego przede wszystkim z wejściem do Unii Gospodarczej i Walutowej Unii Europejskiej (De la Dehesa 2009, s. 445), to nie wydaje się, żeby ten fakt mógł tłumaczyć w całości ogromny przyrost imigracji do Hiszpanii, gdyż jak podkreślają Hector Cebolla Boado i Amparo González Ferrer, pomimo swego wzrostu gospodarczego Hiszpania nie należy do najbogatszych krajów Europy (2013, s. 42–44). Mimo że PKB per capita Hiszpanii jest wyraźnie niższe od krajów tradycyjnie przyjmujących imigrantów, to wskaźnik imigracji w Hiszpanii nawet przewyższa wskaźniki niektórych z nich (zob. wykres 3). W roku 2000 wskaźnik imigracji Hiszpanii sięgał 13,476%, sytuując się powyżej wskaźników Francji i Wielkiej Brytanii (odpowiednio 11,43% i 12,125%) i zbliżając się do wskaźnika Niemiec (14,429%), a nawet Stanów Zjednoczonych (14,258%). Wszystkie te kraje nie tylko posiadają długą tradycję imigracyjną, ale również cieszą się bogatszą gospodarką niż Hiszpania, co jest odzwierciedlone w ich PKB per capita (zob. wykres 6).



Wykres 6. Produkt Krajowy Brutto Per Capita siedmiu państw z największym napływem imigrantów w 2015, w latach 1990–2015

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących z Banku Światowego [Banco Mundial (b)]

Skoro, jak stwierdziliśmy wcześniej, to nie tylko czynniki atrakcyjności gospodarczej pobudziły migrację do Hiszpanii, jakie inne czynniki mogły wpłynąć na taki przyrost imigrantów, zwłaszcza z Ameryki Łacińskiej? Oprócz ważnej roli, jaką odgrywają „historyczne, rodzinne, kulturowe i językowe powiązania z Iberoameryką” (Bebiano Simões, Jiménez Martínez 2011, s. 65) istnieją jeszcze cztery czynniki, które mogą mieć decydujący wpływ na taki stan rzeczy: polityka imigracyjna państw będących tradycyjnymi odbiorcami emigrantów (europejskich i pozaeuropejskich), polityka imigracyjna innych państw Europy, hiszpańska polityka imigracyjna, a także jej polityka publiczna wobec imigracji oraz różnorodności kulturowej.

Kontrola granic oraz procedury migracyjne Stanów Zjednoczonych, pierwszego odbiorcy imigrantów pochodzących z Ameryki Łacińskiej, z biegiem lat stawały się coraz bardziej restrykcyjne. Praca patroli granicznych nazywanych kolokwialnie *la Migra* (Lytle Hernández 2015), mających za zadanie pilnowanie granicy między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi, będącej główną strefą napływu imigrantów pochodzących z Ameryki Łacińskiej² do USA intensyfikuje się w sposób wykładniczy, zwłaszcza od czasów tak zwanej Operacji *Gatekeeper* rozpoczętej w 1994 roku³. Kontrole granic stały się jeszcze bardziej rygorystyczne po zamachach z 11 września 2001 (Hernández Joseph 2008; Herrera Lasso, González Iza, Rocha Jiménez 2009). Skutkiem tego było, jak pisze Jesús Cervantes, spowolnienie napływu latynoamerykańskich imigrantów do Stanów Zjednoczonych (2012, s. 2). Biorąc za przykład ludność ekwadorską przebywającą w Hiszpanii (najlicniejszą wśród osób pochodzących z Ameryki Łacińskiej) i w Stanach Zjednoczonych, można zobaczyć na wykresie 7, że w latach 2000–2011 jej wzrost był wyraźniejszy w Hiszpanii.



Wykres 7. Ludność ekwadorska przebywająca w Stanach Zjednoczonych i w Hiszpanii w latach 2000–2011

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: Jesús Cervantes 2012, s. 3–4, Población nacida en Latinoamérica que habita en Estados Unidos oraz INE(b)

Polityki imigracyjne większości państw Europy, a także Unii Europejskiej są coraz bardziej rygorystyczne i utrudniają napływ obywateli z krajów trzecich, choć nie mogą go zastopować (Khader 2011).

² Imigranci pochodzący z Karaibów korzystają z państw Ameryki Środkowej i Południowej jako z krajów tranzytowych w drodze do Meksyku, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych (OEA 2016, s. 5).

³ Background to the Office of the Inspector General Investigation, <https://oig.justice.gov/special/9807/gkp01.htm>.

Z kolei Hiszpania od lat 60. XX wieku prowadziła politykę znoszenia wiz turystycznych dla obywateli krajów latynoamerykańskich, co zmieniło się w latach 90., gdy na nowo zaczęto wprowadzać obowiązkowe wizy dla obywateli niektórych z tych państw (Cerrutti, Maguid, Díaz Gil 2011, s. 21–22). Pierwszym krajem z Ameryki Łacińskiej, od którego obywateli zaczęto wymagać wiz było Peru w 1992 roku, a następnie takie zasady wprowadzono dla Republiki Dominikańskiej w 1993 (zob. tabela 1).

Tabela 1. Lista państw Ameryki Łacińskiej z obustronnymi umowami o zniesieniu wiz, państw, w których na nowo wprowadzono obowiązkowe wizy z datą ich wprowadzenia oraz krajów ponownie z nich zwolnionych z datą ich zniesienia

Państwa bez obowiązku wizowego	Państwa z obowiązkiem wizowym z datą jego wprowadzenia*	Państwa ponownie zwolnione z obowiązku wizowego
Argentyna	Peru (1992)	Kolumbia (2015)
Brazylia	Republika Dominikańska (1993)	Peru (2016)
Chile	Kuba (1999)	
Kostaryka	Kolumbia (2002)	
Salwador	Ekwador (2001)	
Gwatemala	Boliwia (2007)	
Honduras		
Meksyk		
Nikaragua		
Panama		
Paragwaj		
Urugwaj		
Wenezuela		

* Hiszpania wprowadziła obowiązek wizowy we wskazanych latach dla obywateli Peru, Republiki Dominikańskiej i Ekwador. Ponadto, dla obywateli Peru i Republiki Dominikańskiej od 1999 roku oraz dla obywateli Ekwadoru od 2003 roku został nałożony przez Radę Europy obowiązek posiadania wizy Schengen przy wjeździe do wszystkich krajów tej strefy. W roku 1999 również został nałożony obowiązek posiadania wizy Schengen na Kubę, jak i na pozostałe dwa kraje z listy we wskazanych latach.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych pochodzących z rozporządzeń Unii Europejskiej⁴: Rozporządzenie (WE) nr 539/2001, które zostało zmodyfikowane przez rozporządzenia (WE) nr 2414/2001, (WE) nr 453/2003, (WE) nr 1932/2006, oraz Vono De Vilhena, Domingo i Valls, Bedoya (2008, s. 100–101), Romero Valiente (2003, s. 3), González Enríquez Carmen, Miyar María (2011, s. 23), Decyzja Rady (UE) 2016/437

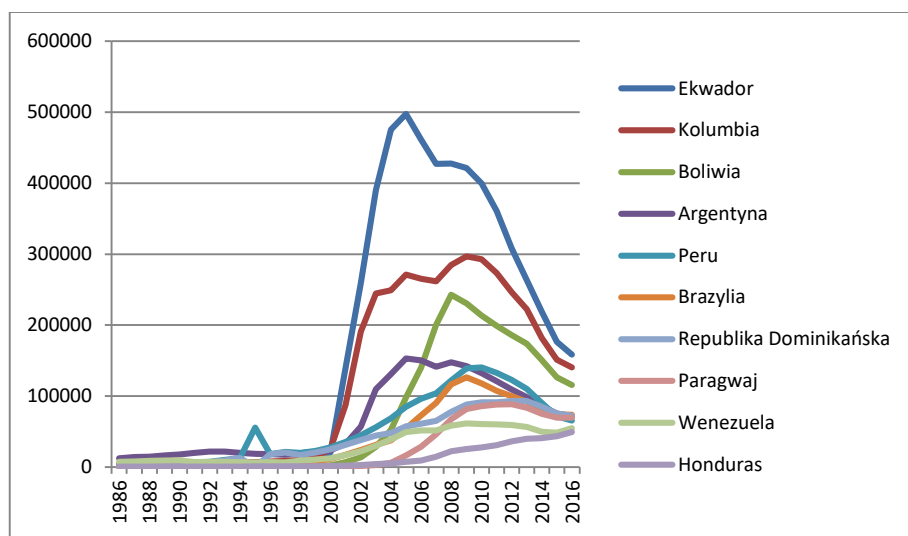
Nałożenie obowiązku wizowego na pozostałe, wcześniej zwolnione z niego kraje, jako rezultat wzrostu imigracji ich obywateli do Hiszpanii, wynikało już nie tylko z hiszpańskiej polityki wizowej, ale ze wspólnej polityki wizowej Unii Europejskiej. Od czasu podpisania układu z Schengen, który wszedł w życie w 1995 roku i który ustanowił wspólną europejską przestrzeń (zwaną strefą Schengen⁵), wzmocniono

⁴ Rozporządzenia (WE) są aktami prawa wspólnotowego o najszerszym zasięgu, które są w związku z tym obowiązujące we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej.

⁵ Tak zwana strefa Schengen „odnosi się do strefy, w której 26 różnych krajów europejskich uznało zniesienie swoich granic wewnętrznych z innymi krajami członkowskimi i poza nimi dla swobodnego, nieograniczonego przemieszczania się osób, dóbr, usług i ka-

wspólną politykę wizową, a także zintegrowane zarządzanie granicami (Comisión Europea 2014, s. 14–15), przez co decyzja o nałożeniu lub zniesieniu wiz dla obywateli państw trzecich przestała spoczywać w rękach każdego kraju, lecz jest zależna od rozporządzeń prawa unijnego. Zasada Schengen została wprowadzona do systemu prawnego Unii Europejskiej w 1999 roku (Decisión del Consejo de la Unión Europea, 1999) i zgodnie z nią progresywnie nakładano obowiązek wizowy na obywateli Kuby (1999), Kolumbii (2002), Ekwadoru (2003) i Boliwii (2007). Powrót do obowiązku wizowego w niektórych przypadkach, jak Ekwadoru, został ustalony dwustronnie między tym krajem a Hiszpanią (Ministerio de Asuntos Exteriores, 2001), aby nie tylko zmniejszyć imigrację do Hiszpanii, ale także między innymi zapobiegać migracjom ukrytym, wykorzystywaniu pracowników o nielegalnym, czyli nieuregulowanym statusie czy uregulować kwestie ponownego przyjmowania wydalonych osób (Gómez Ciriano, Tornos Cubillo, Colectivo IOÉ 2007, s. 79).

Kolumbia, Ekwador i Boliwia to trzy z dziesięciu państw Ameryki Łacińskiej z największą liczbą osób zamieszkałych w Hiszpanii. Zdecydowanie najwięcej imigrantów przybyło z Ekwadoru (maksimum w 2005 roku – 497 799 osób osiadłych w Hiszpanii), a dalej z Kolumbii (maksimum w roku 2009 – 296 674 osób) i z Boliwii (maksimum w 2008 – 242 496 osób). Za nimi znajduje się Argentyna z maksimum wynoszącym już tylko 152 975 osób w roku 2005 i Peru z maksimum 140 182 osób w 2010 roku (zob. wykres 8).

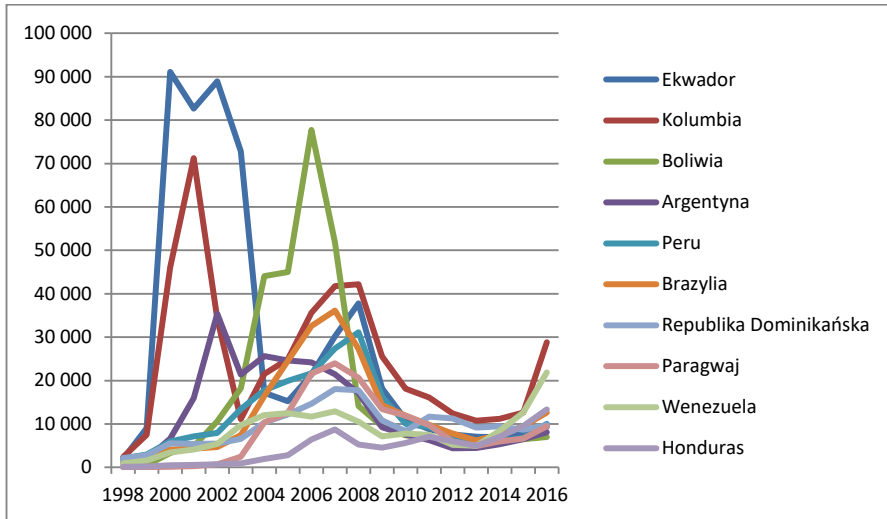


Wykres 8. Ludność cudzoziemska zamieszkała w Hiszpanii według pochodzenia z 10 krajów Ameryki Łacińskiej o największym napływie imigrantów w latach 1986–2016

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: INE(b)

pitau, w zgodzie ze wspólnymi normami kontroli granic zewnętrznych i przy dalszej walce z przestępczością poprzez wzmocnienie wspólnego systemu sądowego oraz współpracy policyjnej” (Visa Schengen Visa Info, 2017).

Jak można zauważyć na wykresie 9, ponowne nałożenie wiz na obywateli Ekwadoru, Kolumbii i Boliwii, chociaż nie przerwało całkowicie ich napływu, to wyraźnie go ograniczyło.



Wykres 9. Roczne napływy do rejestru meldunkowego ludności z 10 krajów Ameryki Łacińskiej o największej ilości obywateli zamieszkających w Hiszpanii według kraju pochodzenia w latach 1998–2016

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: INE (f)

Z kolei, jak można zaobserwować na wykresie 9, do spadku napływu migracyjnego obywateli krajów zwolnionych z obowiązku wizowego zaczęło dochodzić dopiero około 2008 roku. To pokazuje wyraźnie, że obowiązek wizowy lub zwolnienie z niego są czynnikami widocznie wpływającymi na ruchy migracyjne.

Trzeba zauważyć, że wielu imigrantów przybyłych do Hiszpanii czyniło to legalnie w charakterze turystów, po czym zostawało w tym kraju po upływie okresu ważności wizy turystycznej lub uzgodnionego czasu w przypadku obywateli krajów zwolnionych z obowiązku wizowego (w obu przypadkach jest to 90 dni – info-EU 2017, Comisión Europea 2016), przez co stawali się nieregularnymi⁶ imigrantami (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 88). W związku z tym liczba nieudokumentowanych imigrantów była bardzo wysoka, osiągając w 2002 roku niemal 65% wszystkich imigrantów w Hiszpanii (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 92).

W celu rozwiązania tego problemu kolejne hiszpańskie rządy zdecydowały się na przeprowadzane co pewien czas abolicje dla imigrantów⁷, kierowane przede

⁶ Ponieważ termin „nielegalny” budzi protesty różnej natury, tacy imigranci są coraz częściej nazywani imigrantami nieudokumentowanymi (w Stanach Zjednoczonych – Balicki i Stalker 2006, s. 48) bądź imigrantami nieregularnymi (w Radzie Europy i Międzynarodowej Organizacji Pracy – Baj 2007, s. 101, za: Kawczyńska-Butrym 2009, s. 22).

⁷ Hiszpania nie była jedynym państwem, które zdecydowało się na masowe abolicje dla imigrantów. Zrobiły to też inne kraje z południa Europy, między innymi Włochy (Bruycker 2001, s. 185).

wszystkim do pracowników, choć niektóre rozszerzyły się na inne kategorie imigrantów⁸. Od 1985 roku Hiszpania przeprowadziła sześć abolicji: w 1985/1986, 1991, 1996, 2000, 2001 i w 2005 (Finotelli 2011, s. 193). Były one mocno krytykowane przez niektóre z krajów UE za to, że mogą wywołać napływ nowych imigrantów (tzw. *Call Effect*) oraz za to, że imigranci o uregulowanej sytuacji mogliby po pewnym czasie wracać do nieregularnego statusu; dane jednak wydają się temu przeczyć (Finotelli 2011, s. 205, 202). Abolicje umożliwiły Hiszpanii odzyskanie kontroli nad bardzo dużym odsetkiem nieregularnej ludności imigranckiej⁹, co pozwoliło ustabilizować jej sytuację i włączyć ją do formalnych struktur rynku pracy (Finotelli, Arango 2011, s. 509–510).

Imigracja oznaczała dla Hiszpanii znaczny impuls na rynku pracy oraz większe wpływy do ubezpieczeń społecznych, a także pokrycie braków pracowniczych w pewnych sektorach, takich jak budownictwo, hotelarstwo czy pomoc domowa (De la Dehesa 2009, s. 445). Jak wskazuje Guillermo de la Dehesa „w latach 2000–2006 imigranci tworzyli 33% rocznego PKB” (2009, s. 445), co jest wyraźnym dowodem na olbrzymie korzyści z imigracji płynące dla hiszpańskiej gospodarki. Trzeba też podkreślić, że, po pierwsze, wzrost zatrudnienia imigrantów nie spowodował zmniejszenia zatrudnienia hiszpańskich pracowników, a po drugie, że większa liczba imigrantów zatrudnionych w sferze usług domowych wpłynęła na znaczący wzrost wskaźnika zatrudnienia hiszpańskich kobiet (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 110).

Dla pełnego obrazu sytuacji obcokrajowców w Hiszpanii trzeba wspomnieć o jej polityce publicznej dla imigracji i różnorodności kulturowej, gdyż nie tylko rzuca ona światło na ważny aspekt imigracji w tym kraju, jakim jest integracja, ale także wyjaśnia, dzięki czemu można wykonać bardzo dokładne szacunki związane z liczbą nieregularnych imigrantów po 2000 roku. Pierwsza ustawa o obcokrajowcach w Hiszpanii została uchwalona w roku 1985 (Jefatura Del Estado 1985). Wcześniej istniały rozproszone normy, które regulowały różne aspekty pobytu cudzoziemców, ale to była pierwsza ustawa o zasięgu ogólnym, przygotowana w czasach, gdy imigrantów w Hiszpanii było jeszcze niewielu. Kiedy ją uchwalano nie zakładano, że kraj ten mógłby przemienić się w ważnego odbiorcę migracji. Jej opracowanie było warunkiem wstąpienia do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która przejawiała zaniepokojenie brakiem rozwiązań prawnych tych kwestii w Hiszpanii, jej powiązaniem z Ameryką Łacińską i jej położeniem geograficznym, czyniącym z Hiszpanii jedną z południowych granic Europy (Garrido Rodríguez 2013, s. 23–25). Jednak już po niedługim czasie wzrost liczby ludności imigranckiej stał się ewidentny, przez co w kolejnych latach powstawały nowe regulacje związane z imigracją i ludnością

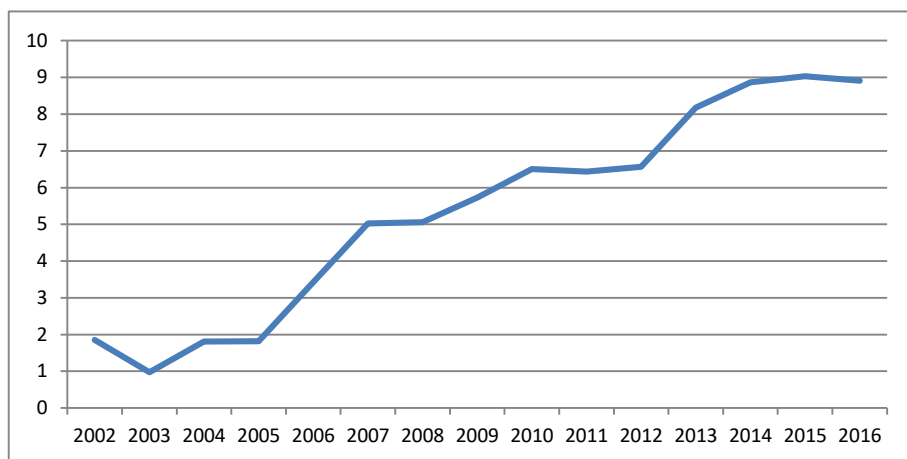
⁸ Na rodziny nieudokumentowanych pracowników w roku 1996, 2000 i 2001, na osoby ubiegające się o azyl w roku 2000 i na konkretne narodowości, jak np. na Ekwadorczyków w roku 2001 (Finotelli 2011, s. 193).

⁹ Mówi się o liczbach takich jak ponad 50% imigrantów o uregulowanym statusie w 2004 roku i nawet ponad 90% w 2012 w wyniku przeprowadzonych programów legalizacyjnych (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 92–95). Nie ośmielię się jednak włączyć danych liczbowych, gdyż statystyki, różniące się między sobą w różnych bazach danych, nie pozwalają na wiarygodną analizę.

cudzoziemską (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 62–68). W roku 2000, kiedy imigracja wyraźnie wzrastała i w związku z tym konieczne było lepsze nią zarządzanie, została uchwalona nowa ustawa, Ustawa Organiczna 4/2000 (Jefatura Del Estado 2000a) wprowadzająca istotne zmiany w prawie imigracyjnym. Ustawa ta z biegiem czasu podlegała licznym modyfikacjom (pierwszą z nich wprowadzono jeszcze w 2000 roku Ustawą Organiczną 8/2000 – Jefatura Del Estado 2000b), ale w najważniejszych kwestiach pozostała niezmieniona. Chociaż, jak wskazuje Pedro Garrido Rodríguez, w ustawie tej dominuje kryterium porządku i kontroli napływu imigracji (2013, s. 26), zwrócono w niej znaczną uwagę na integrację i rozwój praw cudzoziemców w Hiszpanii. Zgodnie z ustawą, meldunek stał się obowiązkowy dla wszystkich osób mieszkających w Hiszpanii, bez względu na to czy posiadały lub nie regularny status, co dawało im dostęp do całej serii usług publicznych, między innymi do edukacji i podstawowej opieki medycznej, przy czym do 2013 roku policja nie miała dostępu do wpisów meldunkowych obcokrajowców (Acceso al padrón por las Fuerzas y Cuerpos de Seguridad, 2004; Tribunal Constitucional, 2013, s. 136), przez co nie mogła działać przeciwko nieregularnym imigrantom na podstawie danych meldunkowych. Do udostępnienia danych meldunkowych mogło dojść wyłącznie w określonych, uzasadnionych przypadkach. Za to dostęp do tych danych miały między innymi instytucje, które korzystały z nich do celów historycznych, statystycznych lub naukowych (Acceso al padrón por las Fuerzas y Cuerpos de Seguridad, 2004). Jak podkreślają Cebolla Boado y González Ferrer, taki system „pozwała mówić o prawdziwym modelu zarządzania migracją”, wyjątkowym w skali europejskiej, który rozmywa granicę między uregulowanym i nieuregulowanym statusem i który w sposób decydujący wpływa na integrację imigrantów (2013, s. 69). Ponadto obowiązek meldunkowy nieudokumentowanych imigrantów, którzy zazwyczaj chcą korzystać z przywilejów dawanych im przez prawo, pozwalał dość dokładnie określić ich liczbę. Moment krytyczny nastąpił w wyniku kryzysu gospodarczego, kiedy to rząd chcąc ograniczyć wydatki publiczne zatwierdził dekret 16/2012 (Jefatura Del Estado 2000) ograniczający prawo imigrantów o nieuregulowanym statusie do opieki medycznej w nagłych przypadkach. Jednak, jako że uważano za niedopuszczalne pozbawienie szerokiej grupy mieszkańców prawa do opieki medycznej (Konfederacja związków zawodowych/*Confederación sindical de comisiones obreras* 2015, s. 6), wspólnoty autonomiczne Hiszpanii w różnym czasie i niezależnie od siebie przywracały im to prawo poprzez wewnętrzne regulacje o różnym zasięgu (Konfederacja związków zawodowych/*Confederación sindical de comisiones obreras* 2015, s. 6–11). Na koniec trzeba zaznaczyć, że polityki publiczne w sprawach imigracji i różnorodności kulturowej, zarówno krajowe, jak i prowadzone przez różne wspólnoty autonomiczne, biorące zawsze za punkt odniesienia inne kraje europejskie o większej tradycji imigracyjnej oraz politykę publiczną Unii Europejskiej, pomimo swojego reakcyjnego charakteru, niedostatków i negatywnych skutków kryzysu gospodarczego, osiągnęły efekty wyróżniające się nawet na poziomie europejskim. Chociaż to polityka krajowa reguluje lub zajmuje się pewnymi obszarami, wspólnoty autonomiczne przekształcały swoje własne polityki integracji i utrzymały istotne kompetencje w obszarach szczególnie ważnych dla imigrantów, jakimi są edukacja, służba zdrowia i kultura, przez co odegrały

istotną rolę w integracji imigrantów w Hiszpanii (Godenau, Rincken, Martínez de Lizarrondo Artola, Moreno Márquez 2014, s. 35). Na poziomie państwowym od 1994 roku powstawały różne krajowe programy zajmujące się integracją imigrantów, wśród nich Plan Integracji Społecznej Imigrantów/*Plan para la Integración Social de los Inmigrantes* (PISI 1994), Globalny Program Regulacji i Koordynacji Ludności Cudzoziemskiej i Imigracji/*Programa Global de Regulación y Coordinación de Extranjería e Inmigración* (GRECO 2001–2004) oraz dwa następujące po sobie Strategiczne Plany Obywatelstwa i Integracji/*Planes Estratégicos de Ciudadanía e Integración* (PECI 2007–2010 i PECI 2011–2014).

Warto też zauważyć, że chociaż kryzys gospodarczy, który silnie dotknął Hiszpanię spowodował wyjazd wielu cudzoziemców z tego kraju, to ich liczba nie była jednak tak wysoka, jak można było oczekiwać. Jak można zaobserwować w wykresie 10, odsetek wymeldowań ze względu na wyjazd z Hiszpanii wśród wszystkich zamieszkałych tam w danym roku cudzoziemców był najwyższy w 2015 r., lecz nawet wtedy zaledwie przekroczył 9%.

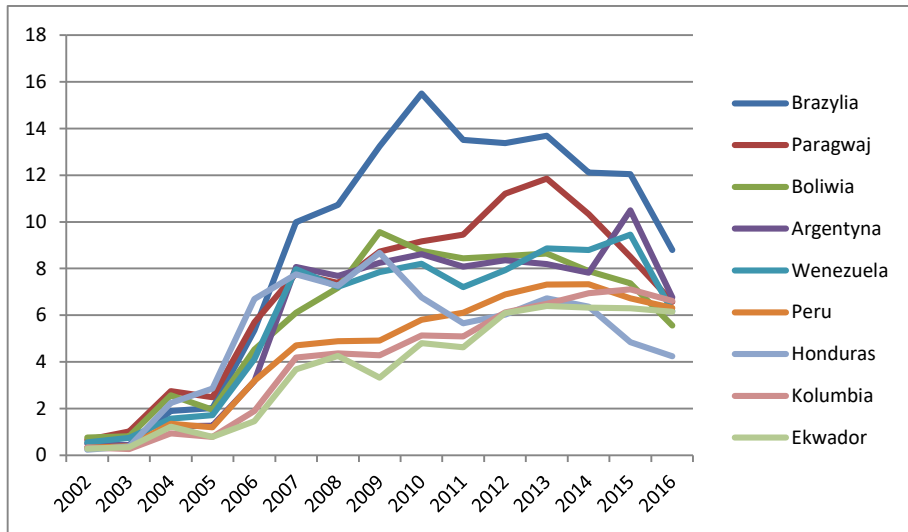


Wykres 10. Odsetek wymeldowań cudzoziemców ze względu na wyjazd z Hiszpanii wśród wszystkich zamieszkałych cudzoziemców w danym roku w latach 2002–2016

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: INE(b) i INE(g)

Jak wskazują Cebolla Boado y González Ferrer, “powrót nie jest odpowiedzią tylko na warunki zatrudnienia i makroekonomię krajów osiedlenia, ale także, i może nawet większym stopniu, na zmiany sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej krajów pochodzenia imigrantów” (2013, s. 137). Jeśli chodzi o imigrantów z krajów latynoamerykańskich, zmiana miejsca zamieszkania poza Hiszpanię w przypadku większości krajów i lat nie przekroczyła 10% (zob. wykres 11).

W rzeczywistości, jak można zaobserwować w wykresie 2, saldo migracyjne po osiągnięciu swojego minimum w 2013 roku zaczęło na nowo rosnąć. Zgodnie z danymi zebranymi przez OECD w krajach z tego sektora od 20 do 50% imigrantów w ciągu 5 lat od przybycia do nowego kraju opuszcza go (Cebolla Boado, González Ferrer 2013, s. 137), podczas gdy liczba osób opuszczających Hiszpanię pomimo



Wykres 11. Odsetek wymeldowań cudzoziemców ze względu na wyjazd z Hiszpanii wśród wszystkich zamieszkałych cudzoziemców pochodzących z poszczególnych krajów w danym roku w latach 2002–2016

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: INE(b) i INE(g)

kryzysu gospodarczego nie przekracza 10% rocznie wśród wszystkich zamieszkałych cudzoziemców, a do tego nie przestają napływać nowi imigranci.

Podsumowanie

Imigracja w Hiszpanii powiększyła się spektakularnie w pierwszej dekadzie XXI wieku, rosnąc nawet w tempie wyższym niż w niektórych bogatszych krajach europejskich będących tradycyjnymi odbiorcami imigrantów. Ważnym czynnikiem przyciągającym imigrantów była hiszpańska polityka imigracyjna, która od wprowadzenia ustawy w roku 2000 umożliwiła, w odróżnieniu od innych krajów europejskich, stabilizację nieregularnie przebywającej ludności poprzez dostęp do usług publicznych za sprawą obowiązku meldunkowego. To, wraz z masowymi abolicjami, wpłynęło w sposób decydujący na integrację imigrantów w Hiszpanii. Wytlumaczeniem dla dysproporcji wskaźników wzrostu ludności imigranckiej w Hiszpanii wydaje się być masowy napływ obywateli krajów Ameryki Łacińskiej, którzy nie potrzebowali wiz do tego kraju i którym od 1994 roku coraz bardziej utrudniano dostęp do Stanów Zjednoczonych, kraju będącego przez dekady ich głównym celem migracyjnym.

Bibliografia

Acceso al padrón por las Fuerzas y Cuerpos de Seguridad. Informe 211/2004, https://www.agpd.es/portalwebAGPD/canaldocumentacion/informes_juridicos/padron_habitantes/common/pdfs/2004-0211_Acceso-al-padr-oo-n-por-las-Fuerzas-y-Cuerpos-de-Seguridad.pdf, dostęp 14.02.2018.

- Baj K. (2007). *Stosunek Unii Europejskiej do nielegalnej migracji*, Stosunki Międzynarodowe, 1–2, tom 35.
- Balicki J., Stalker P. (2006). *Polityka migracyjna i azylowa. Wyzwania i dylematy*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Banco Mundial (a). Volúmenes internacionales de migrantes (% de la población), <https://datos.bancomundial.org/indicador/SM.POP.TOTL.ZS>, dostęp 07.10.2017.
- Banco Mundial (b). INB per cápita, PPA (a \$ internacionales actuales), <https://datos.bancomundial.org/indicador/NY.GNP.PCAP.PP.CD>, dostęp 09.10.2017.
- Bebiano Simões M., Jiménez Martínez J. M. (red.) (2011). *Migración internacional en las Américas, Primer Informe del Sistema Continuo de Reportes sobre Migración Internacional en las Américas (SICREMI)*, Washington, D.C: Organización De Los Estados Americanos, <https://www.oecd.org/fr/pays/belize/48423836.pdf>, dostęp 07.10.2017.
- Bruycker P. de (2001). *Regularización y política migratoria en Europa*, Afers Internacionals, 53, s. 179–187.
- Cebolla Boado H., González Ferrer A. (eds.) (2013). *Inmigración. ¿Integración sin modelo?*, Madrid: Alianza Editorial.
- Cerrutti M., Maguid A., Díaz Gil A. (2011). *Migrantes Sudamericanos en España: Panorama y Políticas*, Cuadernos Migratorios N° 1, https://robuensaires.iom.int/sites/default/files/publicaciones/OIM-Migrantes-Sudamericanos-en-Espana-No1_0.pdf, dostęp 14.10.2017.
- Cervantes J. (2012). *La población inmigrante de origen latinoamericano en Estados Unidos en 2011*, Documentos de coyuntura 5, Centro de Estudios Monetarios Latinoamericanos CEMLA, <http://www.cemla.org/PDF/coyuntura/COY-2011-12-05.pdf>, dostęp 09.10.2017.
- Comisión Europea (2014). Comunicación de la Comisión al Parlamento Europeo, al Consejo, al Comité Económico y Social Europeo y al Comité de las Regiones. Una Europa abierta y segura: ha llegado la hora de hacerla realidad {SWD(2014) 63 final}, Estrasburgo, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/ES/TXT/PDF/?uri=CELEX:52014DC0154&from=ES>, dostęp 09.10.2017.
- Comisión Europea (2016). Portal de Inmigración de la Unión Europea, http://ec.europa.eu/immigration/necesito-visado/necesito-visado-de-corta-duracion_es#novisa, dostęp 09.10.2017.
- Confederación sindical de comisiones obreras (2015). *Asistencia sanitaria a personas sin permiso de residencia en España*, Informe, Madrid, <https://www.ccoo.es/76c78a-770ce6a44252c6b6108b5b65b4000001.pdf>, dostęp 15.10.2017.
- Decisión del Consejo de la Unión Europea, (1999/307/CE) de 1 de mayo de 1999, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/ES/TXT/PDF/?uri=CELEX:31999D0307&from=EN>, dostęp 15.10.2017.
- Decyzja Rady (UE) 2016/437 z dnia 10 marca 2016 r. w sprawie podpisania, w imieniu Unii Europejskiej, i tymczasowego stosowania Umowy między Unią Europejską a Republiką Peru dotyczącej zniesienia wiz krótkoterminowych, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32016D0437&from=PL>, dostęp 15.10.2017.
- Datosmacro.com, <https://www.datosmacro.com/demografia/poblacion/>, dostęp 11.10.2017.
- Dehesa G. de la (2009). *La primera gran crisis financiera del siglo XXI*, Alianza Editorial.
- Finotelli C. (2011). *Regularisation of immigrants in Southern Europe: What can be learned from Spain?*, w: Michael Bommers, Giuseppe Sciortino (red.), *Foggy Social Structures*.

- Irregular Migration, European Labour Markets and the Welfare State*, Amsterdam: Amsterdam University Press, s. 189–210.
- Finotelli C., Arango J. (2011). *Regularisation of unauthorised immigrants in Italy and Spain: determinants and effects*, Documents d'Anàlisi Geogràfica, vol. 57/3, s. 495–515.
- Garrido Rodríguez P. (2013). *Integración y diversidad cultural en España. Su gestión desde la bonanza económica a la crisis*, Madrid: Editorial Fundamentos.
- Godenau D., Rinken S., Martínez de Lizarrondo Artola A., Moreno Márquez G. (2014). *La integración de los inmigrantes en España: una propuesta de medición a escala regional*, Madrid: Ministerio de Empleo y Seguridad Social.
- Gómez Ciriano E. J., Tornos Cubillo A. Colectivo IOÉ (2007). *Ecuatorianos en España: Una aproximación sociológica*, Publicaciones N° 15, Observatorio Permanente de la Inmigración, <http://extranjeros.empleo.gob.es/es/ObservatorioPermanenteInmigracion/Publicaciones/fichas/archivos/ECUATORIANOS-2.pdf>, dostęp 05.10.2017.
- González Enríquez C., Miyar M. (2011). *Medidas Prácticas para la Reducción de la Inmigración Irregular*, Informe elaborado por el Punto de Contacto Nacional de España de la Red Europea de Migraciones (Observatorio Permanente de la Inmigración es el Coordinador del Punto de Contacto Nacional de la Red Europea de Migraciones) y las investigadoras Carmen González Enríquez y María Miyar, http://extranjeros.empleo.gob.es/es/redeuropeamigracion/Estudios_monograficos/ficheros/EMN-ES-Inmigracion-Irregular.pdf, dostęp 05.10.2017.
- Hernández Joseph D. (2008). Política migratoria y de control fronterizo de Estados Unidos hacia México y Centroamérica, REVISTA ENFOQUES, AÑO VI N°8, PRIMER SEMESTRE 2008 193.
- Herrera Lasso L., González Iza D., Rocha Jiménez T. (2009). *La política migratoria en el nuevo escenario político en Estados Unidos*, w: *El estado de la migración. Las políticas públicas ante los retos de la migración mexicana a Estados Unidos*, Paula Leite y Silvia E. Giorguli (red.), México, D. F.: Consejo Nacional De Población, https://www.researchgate.net/profile/Alejandro_Canales/publication/239597502_Migracion_internacional_y_desarrollo_Evidencias_del_aporte_de_los_mexicanos_a_la_economia_de_Estados_Unidos/links/0f31753cb226942913000000/Migracion-internacional-y-desarrollo-Evidencias-del-aporte-de-los-mexicanos-a-la-economia-de-Estados-Unidos.pdf, dostęp 09.10.2017.
- INE(a). INEbase / Historia, Fondo documental, Inmigrantes procedentes del extranjero, Catálogo de Publicaciones \ Anuarios Estadísticos \ De 1981 a 1990 \ Anuario 1986, http://www.ine.es/inebaseweb/search.do?searchType=DEF_SEARCH&monoSearchString=inmigrantes, dostęp 09.10.2017.
- INE(b). Población extranjera por Nacionalidad. Principales series de población desde 1998, <http://ine.es/jaxi/Tabla.htm?path=/t20/e245/p08/l0/&file=02005.px&L=0>, dostęp 09.10.2017.
- INE(c). Anuario 1996, Fondo documental del Instituto Nacional de Estadística, <http://www.ine.es/inebaseweb/treeNavigation.do?tn=139064&tns=138887#138887>, dostęp 09.10.2017.
- INE(d). Portal de Inmigración, Anuarios Estadísticos de Inmigración, <http://extranjeros.empleo.gob.es/es/ObservatorioPermanenteInmigracion/Anuarios/>, dostęp 09.10.2017.
- INE(e). Estadística de variaciones residenciales. Saldos por variación residencial, Serie 1998–2016, http://www.ine.es/jaxi/Tabla.htm?path=/t20/p307/serie/l0/&file=3_1.px&L=0, dostęp 09.10.2017.

- INE(f). Estadística de variaciones residenciales. Altas por país de nacionalidad, lugar de nacimiento y sexo, <http://www.ine.es/dynt3/inebase/es/index.htm?type=pcaxis&path=/t20/p307/serie&file=pcaxis>, dostęp 09.10.2017.
- INE(g). Estadística de variaciones residenciales. Bajas por país de nacionalidad, lugar de nacimiento y sexo, http://www.ine.es/jaxi/Tabla.htm?path=/t20/p307/serie/10/&file=2_11.px&L=0, dostęp 14.02.2018.
- Schengen Visa Info (2017). Tipos de visa Schengen, <https://www.schengen-visa-info.eu/es/tipos-de-visa-schengen>, dostęp 09.10.2017.
- Schengen Visa Info (2017). Lista de Países del Espacio Schengen, <https://www.schengenvisainfo.com/es/schengen-paises/>, dostęp 09.10.2017.
- Jefatura Del Estado (1985). Ley Orgánica 7/1985, de 1 de julio, sobre derechos y libertades de los extranjeros en España, BOE N° 185, de 03 de julio de 1985.
- Jefatura Del Estado (2000a). Ley Orgánica 4/2000, de 11 de enero, sobre derechos y libertades de los extranjeros en España y su integración social, BOE núm. 10, de 12 de enero de 2000.
- Jefatura Del Estado (2000b). Ley Orgánica 8/2000, de 22 de diciembre, de reforma de la Ley Orgánica 4/2000, de 11 de enero, sobre derechos y libertades de los extranjeros en España y su integración social, BOE núm. 307, de 23 de diciembre de 2000.
- Jefatura Del Estado (2012). Real Decreto-ley 16/2012, de 20 de abril, de medidas urgentes para garantizar la sostenibilidad del Sistema Nacional de Salud y mejorar la calidad y seguridad de sus prestaciones, BOE núm. 98, de 24 de abril de 2012.
- Kawczyńska-Butrym Z. (2009). *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Khader B. (2011). *Migraciones: ¿la UE cierra las fronteras del Sur?*, Papeles de relaciones ecosociales y cambio global, N° 112 2010/11, s. 101–122, https://www.fuhem.es/media/cdv/file/biblioteca/PDF%20Papeles/112/migraciones_la_UE_ciera_fronteras_del_Sur_B_KHADER.pdf, dostęp 09.10.2017.
- Lee E. S. (1966). *A theory of migration, Demography*, nr 3, s. 47–57.
- Lytle Hernández K. (2015). *¡La Migra! Una historia de la Patrulla Fronteriza de Estados Unidos*, México: Fondo de Cultura Económica (Sociología).
- Ministerio de Asuntos Exteriores (2001). Acuerdo entre el reino de España y la República del Ecuador relativo a la regulación y ordenación de los flujos migratorios, BOE N° 164 de 10 julio 2001.
- Malinowski Rubio M. P. (2013). *Imigranci a komunikacja międzykulturowa w sferze usług publicznych w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo NOMOS.
- OECD, International Migration, <http://www.oecd.org/migration/international-migration-outlook-1999124x.htm>, dostęp 07.10.2017.
- Organización de los Estados Americanos (OEA) (2016). Flujos de migrantes en situación migratoria irregular provenientes de África, Asia y el Caribe en las Américas – resumen ejecutivo, informe regional, <https://www.rree.go.cr/files/includes/files.php?id=3393&tipo>, dostęp 11.10.2017.
- Plan Estratégico de Ciudadanía e Integración (PECI 2007–2010). Ministerio de Trabajo y Asuntos Sociales, http://extranjeros.empleo.gob.es/es/Programas_Integracion/Plan_estrategico/pdf/PECIDEF180407.pdf dostęp 09.10.2017.
- Romero Valiente J. M. (2003). *La migración dominicana hacia españa, factores, evolución y desarrollo*, Revue européenne des migrations internationales vol. 19 – n°1, Édition électronique, <http://remi.revues.org/387?lang=es>, dostęp 17.10.2017.
- Rozporządzenie Rady (WE) nr 539/2001 z dnia 15 marca 2001 r. wymieniające państwa trzecie, których obywatele muszą posiadać wizy podczas przekraczania granic

- zewnątrznych, oraz te, których obywatele są zwolnieni z tego wymogu, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32001R0539&from=PL>, dostęp 11.10.2017.
- Rozporządzenie Rady (WE) NR 2414/2001 z dnia 7 grudnia 2001 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Drektywy.nsf/all/32001R2414/\\$File/32001R2414.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Drektywy.nsf/all/32001R2414/$File/32001R2414.pdf), dostęp 11.10.2017.
- Rozporządzenie Rady (WE) NR 453/2003 z dnia 6 marca 2003 r., [http://orka.sejm.gov.pl/Drektywy.nsf/all/32003R0453/\\$File/32003R0453.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Drektywy.nsf/all/32003R0453/$File/32003R0453.pdf), dostęp 11.10.2017.
- Rozporządzenie Rady (WE) nr 1932/2006 z dnia 21 grudnia 2006 r., www.infor.pl/download/site/pl/oj/2007/l_029/l_02920070203pl00100013.pdf, dostęp 11.10.2017.
- Rubio Cabeza M. (1987). *Diccionario de la Guerra Civil Española* T. 1, Barcelona: GeoPlaneta.
- Sallé Alonso M^a Á. (red.) (2009). *La emigración española en américa: historias y lecciones para el futuro*, Madrid: Fundación Directa.
- Secretaría de Estado de Inmigración y Emigración, Dirección General de Integración de los Inmigrantes, Plan Estratégico de Ciudadanía e Integración Peci 2011–2014), [file:///C:/Users/Paula/Downloads/Espana_Plan_Integracion-2011-2014%20\(1\).pdf](file:///C:/Users/Paula/Downloads/Espana_Plan_Integracion-2011-2014%20(1).pdf), dostęp 09.10.2017.
- Tribunal Constitucional (2013). Sentencia 17/2013, de 31 de enero de 2013, BOE N° 49 de 26 de febrero de 2013.
- United Nations, Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2015). *Trends in International Migrant Stock: Migrants by Destination and Origin* (United Nations database, POP/DB/MIG/Stock/Rev.2015).
- Vilar Ramírez J. B. (2000). *Las emigraciones españolas a Europa en el siglo XX: algunas cuestiones a debatir*, Migraciones & Exilios: Cuadernos de la Asociación para el estudio de los exilios y migraciones ibéricos contemporáneos, N° 1, 2000, s. 131–159.
- Vono de Vilhena D., Domingo i Valls A., Bedoya M. H. (2008). *Impacto del control migratorio mediante visado Schengen sobre la migración latinoamericana hacia España*, Papeles de Población, vol. 14, núm. 58, s. 97–126.

Latin American immigration to Spain vs. general immigration to Spain after 1986

Abstract

Since Spain became a member of the European Union (at the time still the “European Community”) on 1 January 1986, it has experienced, in terms of migration, the most profound transformations in its contemporary history, turning from a country of emigration into a country accepting immigrants. Although since the outbreak of the economic crisis in 2008, the number of immigrants has begun dropping, between 1990 and 2010, Spain recorded the greatest inflow of immigrants since the Middle Ages; their percentage in this period grew from 2% to over 13% of Spain’s total population. This means relatively the highest increase in the immigration population among all member countries of the Organisation of Economic Cooperation and Development (OECD) in that period. One of the largest groups of immigrants arriving in Spain was formed by people from Latin America, in 2009 constituting 31.7% of all foreigners settling there. The vast increase in Latin American immigration to Spain was caused by a number of various factors: political crisis in the countries of that region, absence of visa requirements upon entry to Spain for citizens of many of these countries, restrictive immigration policy of other accepting countries, as well as economic growth of Spain lasting until the Great Recession in 2008.

Key words: Immigration, Spain, Latin America

Małgorzata Krywult Albańska

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Globalna mobilność w dobie globalnego ocieplenia. Czy zmiany klimatu wpłyną na nasilenie migracji międzykontynentalnych?

Streszczenie

W środowisku naukowym powszechnie podzielane jest obecnie przekonanie o rosnącym wpływie ludzkiej działalności na klimat. Wyniki badań i analizy jednoznacznie dowodzą, że antropogeniczne zmiany klimatyczne są realne, a ich konsekwencje – takie jak zalewanie obszarów nadmorskich czy też pożary powstające na skutek fal upałów i susz – zagrażają egzystencji przede wszystkim mieszkańców krajów Południa, są jednak odczuwalne w coraz większym stopniu także w krajach Północy. Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób zmiany klimatu mogą wpłynąć na procesy migracji międzynarodowych, zwłaszcza międzykontynentalnych – czy doprowadzą one do ich nasilenia? Pierwszą część tekstu referuje główne wątki pojawiające się w debacie naukowej na temat relacji między migracjami a środowiskiem naturalnym. W drugiej części podsumowane zostały dotychczasowe badania na temat migracji jako odpowiedzi na zmiany klimatyczne. Artykuł kończy próba prognozowania przyszłych trendów w tym zakresie. Odpowiedź na postawione w tytule pytanie jest pozytywna: pomimo iż – jak pokazują dotychczasowe badania – migracje klimatyczne mają przeważnie charakter tymczasowy i odbywają się raczej na krótsze dystanse, zmiany klimatyczne są na tyle zaawansowane, że wpłyną także na nasilenie migracji międzykontynentalnych.

Słowa kluczowe: migracje klimatyczne, zmiany klimatu, migracje międzykontynentalne

Wprowadzenie

[...] wpływ człowieka na klimat jest wyraźny i wciąż się zwiększa; wpływ ten można zaobserwować na wszystkich kontynentach i oceanach. Wiele spośród zachodzących od lat 1950. zmian jest bezprecedensowych w stosunku do poprzednich dekad i tysiącleci. Z 95% pewnością można stwierdzić, że ludzie są główną przyczyną mającego aktualnie miejsce globalnego ocieplenia. (IPCC 2014)¹

Powyższy cytat pochodzi z opublikowanego w 2014 roku raportu Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (*Intergovernmental Panel on Climate Change, IPCC*)

¹ [...] human influence on the climate system is clear and growing, with impacts observed across all continents and oceans. Many of the observed changes since the 1950s are unprecedented over decades to millennia. The IPCC is now 95 percent certain that humans are the main cause of current global warming.

– organizacji skupiającej czołowych badaczy klimatu i atmosfery z całego świata, monitorującej zmiany klimatu na świecie. Cytat ten odzwierciedla przekonanie powszechnie podzielane w środowisku naukowym odnośnie istnienia rosnącego wpływu ludzkiej działalności na klimat. Kwestionowanie dowodów naukowych dotyczących zmian ziemskiego klimatu ma miejsce stosunkowo rzadko i odbywa się z reguły w imię ideologii wolnego rynku (Oreskes 2015). Tymczasem przywoływane w raporcie IPCC dane empiryczne jednoznacznie dowodzą, że antropogeniczne zmiany klimatyczne są realne. Sprowadzają się one do wzmacniania tzw. efektu cieplarnianego na skutek emisji gazów takich jak para wodna, metan, ozon, podtlenki azotu i przede wszystkim dwutlenek węgla, odpowiedzialny w około 84% za tę część globalnego ocieplenia, która spowodowana jest przez ludzką działalność (Moseley i wsp. 2014, s. 200)². Natomiast jedną z ich najważniejszych konsekwencji jest wzrost poziomu mórz, który nastąpi nieuchronnie wraz ze wzrostem temperatur (także na skutek topnienia lodowców oraz czap lodowych na biegunach). Według szacunków IPCC będzie to wzrost rzędu 26 do 82 cm (w zależności od wielkości emisji CO₂ oraz naturalnej zmienności klimatu) do roku 2100 (IPCC 2014, s. 13) – szczególnie problematyczny dla tej części ludności świata, która zamieszkuje obszary przybrzeżne położone do 10 m powyżej poziomu morza (ok. 10% populacji świata). Dla wielu państw wyspiarskich (takich jak Kiribati czy Tuvalu) oznacza to zagładę. Inne obszary doświadczą m.in. wzmożonej erozji wybrzeży, zniszczeń na skutek powodzi i burz, zasolenia wody gruntowej, zagrażającego zasobom wody pitnej.

Ocieplenie klimatu ma miejsce w szczególności na obszarach, które już obecnie charakteryzują się wysoką temperaturą, co prowadzi do nasilenia susz i pogorszenia warunków uprawy zbóż. Susze zagrażają kluczowym dla przetrwania człowieka dobrom: wodzie i żywności, prowadząc do wzrostu cen żywności, głodu i niepokoju społecznych. Warto jednocześnie zauważyć, że w umiarkowanych szerokościach geograficznych prawdopodobną konsekwencją ocieplenia klimatu są wszelkie skraje zjawiska pogodowe, nie tylko susze (także powodzie, upały oraz fale mroźów) (Masters 2015)³.

W ostatniej dekadzie tempo wzrostu ziemskich temperatur nieznacznie zwolniło, jednak ocieplenie nadal postępuje. Obliczenia wykonane przez Michaela E. Manna z Pennsylvania State University wskazują, że jeżeli zużycie paliw kopalnych na świecie będzie postępowało w dotychczasowym tempie, w roku 2036

² Ciepło na Ziemi utrzymywane jest dzięki atmosferze, która czasowo zatrzymuje znaczną część odbijającego się światła słonecznego. Atmosfera działa tym samym niczym szklarnia czy cieplarnia, regulując przepływ energii słonecznej między przestrzenią kosmiczną a powierzchnią Ziemi (stąd nazwa zjawiska). Problem pojawia się w momencie, kiedy efekt cieplarniany wzmacniany jest na skutek emisji dodatkowych gazów cieplarnianych, zwłaszcza dwutlenku węgla, emitowanych w rezultacie ludzkiej działalności (głównie spalania paliw kopalnych). Emisja dwutlenku węgla zaczęła gwałtownie rosnąć począwszy od końca XIX wieku, a szczególnie szybki wzrost miał miejsce od lat 50. XX wieku. Szacuje się, że około połowa antropogenicznej emisji CO₂ między rokiem 1750 a 2011 przypada na ostatnie 40 lat tego okresu (IPCC 2014).

³ Bezpośrednią przyczyną są nietypowe konfiguracje prądu strumieniowego – *jet streamu*, który wpływa na pogodę w umiarkowanych szerokościach geograficznych (Masters 2015).

temperatury będą o 2°C wyższe w stosunku do okresu przedindustrialnego, a świat osiągnie próg bezpieczeństwa klimatycznego (Mann 2014). Aby nie doszło do jego przekroczenia stężenie dwutlenku węgla w atmosferze nie może przekroczyć 405 części na milion (ppm). Tymczasem w roku 2013 stężenie CO₂ w atmosferze osiągnęło po raz pierwszy w czasach historycznych (i prawdopodobnie po raz pierwszy od wielu milionów lat, jak pokazują badania geologiczne) poziom 400 ppm. Naukowcy przewidują, że jeżeli utrzymany zostanie obecny poziom konsumpcji paliw kopalnych, wskaźnik ten osiągnie w tym stuleciu poziom 560 ppm (dwukrotnie więcej niż na początku epoki przemysłowej, kiedy wynosił on 280 ppm) (Mann 2014, s. 58).

Według prognoz zawartych w raporcie Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu temperatury będą wzrastały przez cały XXI wiek (IPCC 2014). Jest bardzo prawdopodobne, że w wielu rejonach świata znacznie częstsze i dłuższe staną się fale upałów; podobnie zwiększy się częstotliwość i intensywność skrajnie dużych opadów. Postępowało będzie ocieplenie i zakwaszenie (na skutek absorpcji CO₂) oceanów, a średni poziom mórz na świecie będzie się nadal podnosił.

W kontekście zachodzących zmian jedno z istotnych pytań, jakie stawiają sobie naukowcy, dotyczy ich potencjalnego wpływu na migracje ludności. Czy kurcząca się na skutek zasolenia zasoby wody pitnej, gorsze plony zbóż i kukurydzy, czy też coraz częstsze skrajne zjawiska pogodowe takie jak fale upałów, susze, powodzie i cyklony doprowadzą do nasilenia migracji, w tym migracji międzynarodowych i międzykontynentalnych? Tego rodzaju obawy podnoszone były od dawna w kolejnych raportach IPCC (z lat 1992, 2007 i 2014), a także przez różnorodne organizacje międzynarodowe i międzyrządowe, w tym te zajmujące się pomocą dla tzw. krajów rozwijających się, zaniepokojone losem zmuszonych do migracji osób – często ubogich mieszkańców rejonów wiejskich (Council of the European Union 2008; Farrell 2009; Fleming 2009; Greenpeace 2008; Needham 2009; Rehr 2009; Warner i wsp. 2009). W ostatnich latach problem migracji klimatycznych podnoszony jest z kolei w mediach w kontekście napływu uchodźców (czy też ogólnie – imigrantów) do Europy. Pojawiła się sugestia, że u podłoża napływu znajdują się m.in. zmiany klimatyczne, które w przyszłości mogą przyczynić się do nasilenia migracji na kontynent (Baker 2015; *The Guardian* 2015)⁴. Zaniepokojenie takim scenariuszem wydarzeń wyrazili już dekadę wcześniej przedstawiciele Unii Europejskiej; w raporcie poświęconym kwestii wpływu zmian klimatycznych na bezpieczeństwo międzynarodowe znalazło się stwierdzenie, że migracje klimatyczne doprowadzą do nasilenia konfliktów w dotkniętych zmianami krajach, w związku z czym *Europa musi spodziewać się znacząco zwiększonej presji migracyjnej*, kraje Unii sąsiadują bowiem z regionami w największym stopniu narażonymi na zmiany klimatu – Afryką Północną oraz Bliskim Wschodem (EU Commission... 2008, s. 4, 6).

⁴ Niektóre tytuły artykułów z prasy anglojęzycznej, które traktują o migracji w kontekście globalnego ocieplenia, brzmią przy tym niezwykle katastroficznie, np. „Oficjalna zapowiedź zagłady: Globalne ocieplenie doprowadzi do powszechnych konfliktów, zmusi miliony ludzi do opuszczenia miejsc zamieszkania i zrujnuje światową gospodarkę” (*Official prophecy of doom: Global warming will cause widespread conflict, displace millions of people and devastate the global economy*; Bawden 2014).

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób zmiany klimatu mogą wpłynąć na procesy jednego typu migracji: migracji międzynarodowych, a zwłaszcza międzykontynentalnych, nie tylko na obszar Europy, ale także w innych regionach świata – czy doprowadzą one do ich nasilenia? Czy migracja stanie się odpowiedzią na zmiany klimatu, a jeżeli tak – w jakim stopniu? Jaka część globalnych przemieszczeń będzie wiązała się z przekraczaniem granic państw i kontynentów? Artykuł opiera się na przeglądzie przeprowadzonych do tej pory badań na temat związków mobilności ze zmianami klimatu. Pierwsza część tekstu referuje główne wątki pojawiające się w debacie naukowej na temat relacji między migracjami, a środowiskiem naturalnym. W drugiej części podsumowane zostały dotychczasowe badania na temat migracji jako odpowiedzi na zmiany klimatyczne. Artykuł kończy próba zarysowania przyszłych trendów w tym zakresie – czy rzeczywiście znajdujemy się u progu epoki masowych migracji klimatycznych przecinających granice państw i kontynentów?

Uchodźcy czy migranci?

W pierwszych publikacjach poświęconych problematyce zależności między mobilnością ludności a zmianami klimatu, pojawiały się bardzo alarmistyczne w swej wymowie przewidywania dotyczące przemieszczeń wywołanych przez katastrofy naturalne wynikające ze zmian klimatu (Myers 1996, 1997, 2001; Myers, Kent 1995). W jednym z często cytowanych artykułów na ten temat szacowano liczbę „uchodźców klimatycznych” na 25 milionów w roku 1995 – o trzy miliony więcej niż uchodźców oficjalnie uznanych według kryteriów Konwencji Genewskiej; do roku 2010 liczba ta miała wzrosnąć nawet do 200 milionów (Myers 1997). Wielu spośród nich miało szukać schronienia w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.

Symbolem zmian klimatycznych i ich konsekwencji stały się jednocześnie losy małych państw wyspiarskich Mikronezji, takich jak Kiribati. Kiribati – państwo zamieszkałe przez ok. 100 tys. ludzi rozproszonych na ok. 34 wyspach, z dochodem US\$950 na mieszkańca – pod wieloma względami można byłoby uznać za przykład sukcesu rozwojowego (Moseley i wsp. 2014, s. 191–193). Większość populacji (ok. 80%) utrzymuje się z rolnictwa i rybołówstwa, jednak kraj posiada także znaczące złoża fosforanów, które wydobywa i eksportuje. Od roku 1956 dochody z wydobycia przekazywane są do funduszu powierniczego zarządzanego z Londynu i inwestowane za granicą. Zyski z funduszu wykorzystywane są do finansowania usług publicznych, takich jak opieka zdrowotna czy transport pomiędzy poszczególnymi wyspami.

Tymczasem wkrótce Kiribati może znaleźć się pod wodą. Większa część państwa położona jest najwyżej 5 metrów nad poziomem morza, który to poziom podnosił się o ok. 5 milimetrów rocznie począwszy od roku 1991. Część mieszkańców przenosi się w rezultacie w głąb wysp, jednak wiele z nich jest tak wąskich, że wyjazd i osiedlenie w innym miejscu stają się niemożliwe. Kiribati symbolizuje tym samym wszystkie miejsca na planecie, które jako pierwsze znajdą się pod wodą w wyniku

zmian klimatycznych i wzrostu poziomu oceanów oraz losy ich mieszkańców, którzy – zmuszeni do ucieczki – będą żyli w „wirtualnych państwach” (*ghost states*)⁵.

Opisy losów Kiribati, jak również innych państw wyspiarskich, takich jak Tuvalu, Wyspy Marshalla czy Malediwy, doświadczanych przez powódzie i erozję gleby (jak również zdjęcia pochodzące z tych rejonów świata) niewątpliwie oddziałują na emocje. Jednak bliższe przyjrzenie się ich sytuacji odśłania znacznie bardziej złożony obraz. Jeden z naukowców prowadzących długoletnie obserwacje w tym regionie zauważa, że trudno jest ustalić, jakie dokładnie oddziaływanie na powódzie i erozję na Kiribati ma podnoszenie się poziomu mórz (Donner 2015). Prawdopodobnie zmiana klimatu zwiększyła ryzyko ekstremalnych zdarzeń, takich jak powódzie. Jednak wiele wysp koralowych nie jest obecnie zagrożonych zalaniem, a niektóre z nich zwiększają nawet rozmiary na skutek działania naturalnych procesów. Także według badań nowozelandzkich geomorfologów atole Tuvalu w rzeczywistości się ostatnio powiększają (Peek 2016). Brzegi wysp zostały w wielu miejscach zniszczone przez sztormy i pływy, jednak porwany materiał (piaski i żwir) przeniosły i osadziły się w innych punktach. Zmiany krajobrazu i kształtu wyspy, będące konsekwencją tych procesów, mogą wymagać zmian infrastruktury drogowej, budowlanej i technicznej. Procesy zachodzące w środowisku naturalnym wymuszają zatem różnorodne działania adaptacyjne, niekoniecznie jednak prowadzą do masowej ucieczki ludności. Migracja jest tylko jednym z wielu możliwych sposobów radzenia sobie z powodzią, suszami i innego typu presją ze strony środowiska naturalnego.

Większość badaczy podziela obecnie przekonanie, że termin „uchodźca klimatyczny” – choć powszechnie używany w mediach – stanowi nadmierne uproszczenie, jest mylący i jednostronny. Termin ten sugeruje występowanie jednej, wyłącznej przyczyny prowadzącej do wystąpienia migracji, co w praktyce rzadko ma miejsce (Castles 2002, s. 8). Związki między mobilnością ludności a zmianami zachodzącymi w środowisku naturalnym są złożone i oddziałują często za pośrednictwem czynników o charakterze społecznym, ekonomicznym, politycznym czy też demograficznym (o czym dalej) (Castles 2002; Fussell i wsp. 2014, s. 2).

W literaturze przedmiotu używa się zatem pojęć takich jak „migranci klimatyczni” (*environmental migrants*) oraz „migranci motywowani czynnikami klimatycznymi” (*environmentally motivated migrants*), natomiast badania koncentrują się na złożonych powiązaniach między migracjami, a zmianami zachodzącymi w środowisku naturalnym, przy czym część spośród tych ostatnich – o czym warto pamiętać – nie ma charakteru antropogenicznego, a przynajmniej trudno jest ten

⁵ Przytoczony opis przypadku Kiribati pochodzi w większej części z jednego z podręczników do geografii społecznej (Moseley i wsp. 2014) i odzwierciedla dyskurs powszechny w zaangażowanych publikacjach na temat zmian klimatycznych i ich konsekwencji, obecny także w przekazach różnorodnych organizacji pomocowych – skutki zmian odczuwalne są przede wszystkim przez tych, którzy w najmniejszym stopniu się do nich przyczynili. Podnoszenie się poziomu morza to oczywiście konsekwencja emisji dwutlenku węgla ze spalania paliw kopalnych, za który odpowiedzialne są najbardziej uprzemysłowione kraje świata, natomiast efekty uboczne rozwoju tych państw ponoszą głównie kraje tzw. rozwijające się (Füssel 2010). Potwierdzają ten fakt dane empiryczne (zob. Marchiori, Schumacher 2011, s. 4–5).

fakt jednoznacznie udowodnić w świetle aktualnej wiedzy naukowej⁶. Jednocześnie wpływ człowieka na środowisko naturalne odczuwalny jest nie tylko za pośrednictwem zmian klimatu, ale przybierać może postać szeroko rozumianej degradacji: zanieczyszczenia gleby i wody, deforestacji itp. Zdarza się także, że migracje przyjmują postać przymusowych wysiedleń dokonywanych przez korporacje czy firmy zajmujące się np. wydobywaniem węgla lub minerałów (Veronis, McLeman 2014, s. 242).

Badania nad migracjami klimatycznymi ewoluowały od opisów „uchodźstwa klimatycznego” ujmowanego w kategoriach czynników wypychających i przyciągających (*push and pull factors* w nawiązaniu do klasycznej koncepcji Everetta Lee[1966]), w kierunku coraz bardziej systematycznych analiz złożonych uwarunkowań migracji, wśród których – obok czynników ekonomicznych, społecznych i kulturowych – znajdują się także uwarunkowania środowiskowe (McLeman i wsp. 2016). Odnosząc się do ogólnych typologii migracji należy zauważyć, że migracje klimatyczne mogą podobnie jak inne rodzaje migracji mieścić się na kontinuum – od mających charakter reaktywny (przymusowy), do proaktywnych (dobrowolnych; Richmond 1994). Mogą mieć także charakter czasowy, jak i stały, wewnętrzny oraz zagraniczny (Ionesco i wsp. 2017).

Złożoność uwarunkowań migracji i wyzwania metodologiczne

Zmiany klimatu kojarzone są często z wydarzeniami o charakterze nagłym i gwałtownym, takimi jak huragany, powodzie czy też pożary lasów i pastwisk, które wywołują masową ucieczkę ludności. Poza przypadkami katastrof naturalnych niejednokrotnie trudno jest jednak ustalić, na ile zmiana klimatu lub degradacja środowiska naturalnego stanowi bezpośredni lub najważniejszy czynnik wywołujący przepływy ludności. Migracja może stanowić odpowiedź na zagrożenie dotychczasowych źródeł utrzymania mieszkańców wsi, np. mniejsze plony na skutek intensywniejszych i dłuższych okresów suszy. Podkreśla się jednak, że migracja z terenów wiejskich miała niejednokrotnie miejsce jeszcze zanim zmiany klimatu stały się zauważalne (de Haan 1999). Desygnowanie spośród członków gospodarstw domowych migrantów, którzy przesyłali później przekazy pieniężne stanowiące dodatkowy dochód dla rodziny, stanowiło strategię minimalizowania ryzyka wynikającego z niepewności źródeł utrzymania. Migracja stanowiła od lat nieodłączną część struktury ekonomicznej i społecznej np. w różnych regionach Afryki, niektórzy badacze kwestionują zatem fakt, że ich główną przyczyną jest tam postępujące pustoszczenie i degradacja gleby. Warunki środowiskowe mogą być uciążliwe, ale niekoniecznie postrzegane są jako pogarszające się (Black 2001, s. 6).

Wyróżnienie czynników klimatycznych jako kluczowych dla decyzji migracyjnych bywa zatem problematyczne. Zadanie to utrudnia dodatkowo nakładanie się

⁶ Warto także podkreślić, że migracje klimatyczne nie są nowym zjawiskiem. Masowe przemieszczenia wywołane czynnikami klimatycznymi występowały także w przeszłości. Przykładowo dotkliwe susze przyczyniły się prawdopodobnie do upadku imperium akadyjskiego (obecnie Irak) ok. 2200 r. p.n.e. Trzęsienie ziemi w Lizbonie w roku 1755 doprowadziło do masowych przemieszczeń mieszkańców do innych części Portugalii, a burze piaskowe wywołane przez susze w Oklahomie, Teksasie i Arkansas (USA) do migracji farmerów w latach 30. (Ionesco i wsp. 2017).

uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i politycznych jako przyczyn migracji w ogóle (Castles 2002). Przykładowo analizy poświęcone przypadkom wojen domowych, które miały miejsce w trakcie ostatnich sześćdziesięciu lat wskazują, że co najmniej 40% konfliktów związanych było z rywalizacją o zasoby takie jak ziemia, woda, minerały czy ropa naftowa (UNEP 2009, s. 5). Zmienność klimatu, brak wody pitnej oraz utrata żyznej ziemi wymieniane są np. jako istotne czynniki leżące u podłoża konfliktu w Darfurze, który od roku 2003 zmusił do migracji kilka milionów ludzi. Czynniki klimatyczne, wśród których znajdują się także zmniejszające się na przestrzeni lat opady deszczu i coraz bardziej dotkliwe susze, łączą się w tym regionie z politycznymi i ekonomicznymi (marginalizacja niektórych grup ludności) oraz demograficznymi (presja ludnościowa wywołana dużą liczbą urodzeń i przymusowymi migracjami), prowadząc do mniej lub bardziej przymusowych przemieszczeń (UNEP 2009, s. 9).

Zatem chociaż liczba badań systematycznie się zwiększa w ostatnich latach, podkreśla się potrzebę ostrożności w formułowaniu wniosków o zależnościach między środowiskiem naturalnym, a migracjami i prowadzenia dalszych pogłębionych badań (Bremner, Hunter 2014). Przykładowo stosunkowo małym zainteresowaniem badaczy cieszyły się do tej pory migracje w regionach nadmorskich, chociaż według prognoz liczba ludności zagrożonej powodziami na skutek podnoszenia się poziomu mórz dramatycznie wzrośnie w najbliższych dekadach (zob. Curtis, Schneider 2011 jako przykład analizy odnoszący się do USA). Niewiele badań dotyczy także miast i roli występujących w nich problemów takich jak zanieczyszczenie powietrza, zatrucie gleby itp. (Obokata i wsp. 2014, s. 133).

Kolejna kwestia dotyczy sposobów pozyskiwania danych. Badania nad omawianym zjawiskiem napotykają z jednej strony na problemy typowe dla badania migracji w ogóle, takie jak problem z pozyskaniem operatu losowania próby, uwzględniającego osoby bardzo mobilne lub takie, które wyemigrowały wraz z całym gospodarstwem domowym (Fussell i wsp. 2014, s.6). Z drugiej strony jakiegokolwiek dane na temat migracji rzadko uwzględniają dane dotyczące warunków naturalnych (np. występujące zasoby naturalne, opady, temperatura, itp.). Zmienne środowiskowe muszą zatem uwzględnione w badaniach sondażowych lub spisach ludności, lub też pozyskuje się je z innych, niezależnych źródeł (podobnie jak inne zmienne dotyczące kontekstu migracji – polityczne, ekonomiczne i społeczne). Te ostatnie stają się w ostatnich latach w coraz większym stopniu dostępne w skali globalnej dzięki rozwojowi technologii satelitarnej oraz badań nad klimatem. Zdarza się także, że pyta się samych respondentów o ich własne doświadczenia i postrzeganie zmian klimatycznych, ponieważ to właśnie te doświadczenia i percepcje wpływają na decyzje podejmowane na poziomie gospodarstw domowych (Fussell i wsp. 2014, s. 7–8).

Międzynarodowe migracje klimatyczne w świetle badań

Przyglądając się wnioskowi z przeprowadzonych dotychczas badań na temat roli czynników środowiskowych jako przyczyn migracji warto zauważyć na wstępie, że większość z nich prowadzona jest w krajach Południa, co uzasadniane jest

ich przeważnie rolniczym charakterem i dużą zależnością ich populacji od lokalnych warunków środowiskowych. Migracja jest bardziej prawdopodobną odpowiedzią na zmianę w środowisku naturalnym tam, gdzie źródło utrzymania ludzi jest bezpośrednio od niego zależne. Przykładowo w Afryce Sub-Saharyjskiej około 42% ludności pracuje w sektorze rolniczym, a w niektórych krajach nawet 80%, w stosunku do jedynie 5% w krajach tzw. wysoko rozwiniętych (FAO 2017, s. 90).

Większość migracji, niezależnie od przyczyny, ma jednocześnie charakter wewnętrzny. Szacuje się, że migrantów wewnętrznych jest w skali świata dwa do trzech razy więcej niż migrantów międzynarodowych (liczbę tych ostatnich szacuje się na ok. 244 miliony; UN Population Division 2015). Ta sama prawidłowość odnosi się do migracji klimatycznych – większość przemieszczeń ma charakter dobrowolny i odbywa się na stosunkowo krótkie dystanse, najczęściej w obrębie danego kraju i ze wsi do miast (zob. np. Barbier i wsp. 2009; Gray, Mueller 2012a,b; Henry i wsp. 2004; Massey i wsp. 2010; Nawrotzki i wsp. 2013; López-Carr 2012). Mają one zarówno czasowy, jak i stały charakter (Curran, Meijer-Irons 2014). Opracowań poświęconych mobilności międzynarodowej jest mniej, choć ich liczba systematycznie się zwiększa. Z reguły migracje międzynarodowe są w nich też omawiane w kontekście wzorców migracyjnych z danego regionu w ogóle. Dzieje się tak jednak nie bez powodu – między różnymi typami mobilności występują bliskie powiązania. Marchiori i współautorzy (2012) proponują w tym kontekście model teoretyczny, w ramach którego analizują łącznie migracje ze wsi do miast oraz wewnętrzne i zagraniczne. Otóż anomalie pogodowe odczuwalne są w największym stopniu w sektorze rolniczym, stosunkowo słabiej w przemysłowym, a zatem kraje opierające się w dużym stopniu na rolnictwie będą najbardziej dotknięte zmianami klimatu. Ponieważ rolnictwo jest domeną wsi, a przemysł miast, naturalną konsekwencją są migracje wewnętrzne, ze wsi do miast. Anomalie pogodowe przyczyniają się zatem do rozwoju (często niekontrolowanego i chaotycznego) miast. Jednocześnie zwiększa podaż pracowników w miastach, będąca konsekwencją migracji wewnętrznych, prowadzi do spadku płac w miastach, co stanowi bodziec do migracji za granicę. Migracje międzynarodowe są tutaj zatem postrzegane jako konsekwencja rosnącej presji w miastach na skutek migracji ze wsi. Migracje międzynarodowe mogą mieć jednocześnie miejsce niezależnie od migracji wewnętrznych.

Bazując na swoim modelu teoretycznym wspomniani autorzy dokonali obliczeń, zgodnie z którymi anomalie pogodowe w zakresie temperatur i opadów doprowadziły do wyemigrowania za granicę ok. 5 mln osób w latach 1960–2000 (ok. 130 tys. osób rocznie, co odpowiada 0,3% ludności) w rejonie Afryki Sub-Saharyjskiej. Według szacunków opartych na prognozach IPCC dotyczących zmian klimatycznych oraz ONZ dotyczących liczby ludności, dalsze anomalie pogodowe mogą doprowadzić do emigracji kolejnych 11 milionów osób do końca XXI wieku, a jeśli spełni się najgorszy scenariusz zmian klimatycznych, nawet 25 milionów (4 miliony według najbardziej optymistycznego scenariusza) (Marchiori i wsp. 2012).

Badania Marchiori i współautorów oparte są na modelu statystycznym, w którym uwzględnia się zagregowane przepływy migracyjne na poziomie makro (państw, narodów). W innych modelach przyjmuje się perspektywę indywidualną lub gospodarstwa domowego (Fussell i wsp. 2014, s. 8). Na omawiany temat przeprowadzono

także szereg badań jakościowych i studiów przypadku. O ile w badaniach ilościowych szereg zmiennych warunkujących migracje podlega siłą rzeczy uproszczeniu lub ograniczana jest dostępnością danych (np. dane dotyczące temperatury i opadów jako wyłączne wskaźniki zmian w środowisku naturalnym, jak w badaniach Marchiori i wsp. 2012), to badania jakościowe ze swej natury nie podlegają z kolei generalizacji i prowadzone są w skali lokalnej (Obokata i wsp. 2014, s. 126–128). Różnorodność wykorzystywanych metod sprawia, że wnioski, do których dochodzą badacze bywają rozbieżne.

Obokata i współautorzy (2014) dokonali systematycznego przeglądu anglojęzycznych artykułów naukowych opublikowanych do połowy roku 2013 na temat migracji międzynarodowych, u których podłoża leżały (między innymi) czynniki środowiskowe. Z przeglądu badań wynika, że w zdecydowanej większości miejsc, w których prowadzone były badania, czynniki środowiskowe odgrywały mniejszą lub większą rolę w mobilności międzynarodowej. Migracje odbywały się jednak zazwyczaj na krótkie dystanse z uwagi na niewystarczające zasoby, jakimi dysponowali badani – najczęściej mieszkańcy wsi, których źródło utrzymania opiera się na uprawach na własny użytek. Ilustracją tych wniosków są wyniki badań jakościowych przeprowadzonych wśród imigrantów z Afryki w Ottawie: ci, którzy są najbardziej dotknięci przez zmiany w środowisku naturalnym nie mają kapitału, aby emigrować do Kanady. Jeśli zatem ktokolwiek migruje, to wykształceni, młodzi mieszkańcy miast (Veronis, Mc Leman 2014). W badaniach, w których uwzględnia się jednocześnie migracje wewnętrzne, te ostatnie przyjmują – z tego samego powodu – z reguły większe rozmiary (Obokata i wsp. 2014, s. 118).

Charakter migracji (wewnętrzny bądź zagraniczny) może także zależeć od typu zmian zachodzących w środowisku naturalnym. Jeśli mają one lokalny charakter (np. zalanie obszaru przybrzeżnego, które nie sięga daleko w głąb lądu), bardziej prawdopodobna jest migracja na niewielką odległość, z reguły wewnętrzna. Jeśli natomiast ich skala jest duża (np. susza dotykająca znaczną część danego obszaru), konieczna może być kosztowniejsza migracja na odległe obszary. Bremner i Hunter (2014, s. 6) przytaczają w tym kontekście wyniki badań prowadzonych w Ekwadorze oraz w Burkina Faso, gdzie zmniejszające się opady, rosnące temperatury oraz kurczące się zasoby ziemi uprawnej prowadzą do z reguły krótkookresowych migracji na krótkie dystanse, stanowiących strategię radzenia sobie z trudnościami i dywersyfikacji źródeł dochodu (Henry i wsp. 2004). Charakter migracji (wewnętrzny bądź zagraniczny) jest jednocześnie silnie uzależniony od posiadanych zasobów).

Z uwagi na wciąż stosunkowo niewielką liczbę badań (zwłaszcza tych prowadzonych w dłuższej perspektywie czasu), dużą różnorodność miejsc, w których są one prowadzone oraz wspominaną wielość wykorzystywanych metod trudno dokonywać generalizacji dotyczących tego jakiego rodzaju czynniki środowiskowe (susze, powodzie itp.) mają największy potencjał wywoływania migracji przekraczających granice państw. Najczęściej bada się wpływ suszy, jednak może to wynikać z dostępności danych na temat opadów. Zdarza się ponadto, że te same uwarunkowania w różnych krajach prowadzą do różnych skutków z uwagi na oddziaływanie innych zmiennych dotyczących kontekstu – politycznych, ekonomicznych, demograficznych i społecznych (Obokata i wsp. 2014, s. 119).

W istocie podstawowy wniosek, jaki wyłania się z badań empirycznych można sformułować w następujący sposób: zależność między mobilnością ludności, a zmianami zachodzącymi w środowisku naturalnym kształtuje się w różny sposób w różnych miejscach. Innymi słowy, związek ten jest bardzo mocno uzależniony od kontekstu (Obokata i wsp. 2014, s. 121). Same zmienne środowiskowe rzadko oddziałują w izolacji od wspomnianych innych zmiennych, a powiązania między nimi są bardzo złożone: czasem czynniki środowiskowe leżą u podłoża decyzji migracyjnych, a bezpośrednia przyczyna jest inna (ma np. charakter ekonomiczny), czasem natomiast są bezpośrednią przyczyną, a u podłoża migracji leżą inne uwarunkowania. Przykładowo długofalowe zmiany klimatu, zwłaszcza susze, mogą wpływać na decyzje migracyjne jednostek z powodu konsekwencji ekonomicznych tych zmian, doświadczanych na poziomie gospodarstwa domowego (np. mniejsze plony zbóż). Nawet jeśli w niektórych badaniach jakościowych badani deklarowali, że migrowali z powodów ekonomicznych, badacze odkryli, że u źródeł ich decyzji znalazły się zmiany w zasobach naturalnych, podkopujące ich źródło utrzymania. Jak zauważa np. Afifi (2011) w Nigrze ludzie migrują głównie z powodów ekonomicznych, choć u podstaw tych problemów leżą czynniki środowiskowe, takie jak susze, degradacja gleby, kurczenie się Jeziora Czad czy deforestacja. Czynnikiem ekonomicznym stanowi tutaj zatem mechanizm, za pośrednictwem którego degradacja środowiska naturalnego powoduje migracje. Z kolei z innych badań wyłania się inny rodzaj zależności: zmienne polityczne i ekonomiczne – ubóstwo, niemożność znalezienia zatrudnienia, brak wsparcia władz czy też niestabilne rządy – mogą leżeć u podstaw decyzji o migracji, nawet jeśli decyzja ta jest ostatecznie podejmowana pod wpływem długotrwałej presji ze strony środowiska lub katastrof naturalnych, tak jak ma to miejsce w Hondurasie (Wrathall 2012; Wrathall i wsp. 2014). Nasilenie tropikalnych sztormów w tym kraju prowadzi do katastrofalnych powodzi i nieodwracalnej erozji gleby, podkopując podstawy bytu ludności rdzennej zamieszkującej regiony nadmorskie. Choć migracje występowały w tych regionach już w przeszłości na tle czynników politycznych i społecznych (ograniczenie dostępu do ziemi w okresie kolonialnym i neokolonialnym), presja ze strony środowiska naturalnego wzmacnia istniejące struktury władzy i nierówności, rodząc nowe wzorce mobilności. W przeszłości mobilność miała częściej charakter czasowy i była źródłem transferów pieniężnych wspierających społeczności pochodzenia. Huragany i będące ich następstwem powodzie nasilają rywalizację o ziemię, w której to rywalizacji wygrywają wielcy posiadacze ziemscy, a zmarginalizowana społecznie i politycznie ludność rdzenna wybiera coraz częściej migrację stałą.

Przypadek Hondurasu pokazuje, że niejednokrotnie pomocna w zrozumieniu wzorców migracji jest perspektywa historyczna (dziedzictwo kolonialne, więzi post-kolonialne itp.). W analizach wskazuje się także na rolę instytucji i programów rządowych, które mogą ułatwiać lub utrudniać zdolności adaptacyjne badanych społeczności w obliczu zmian środowiskowych. W zależności od kontekstu w różny sposób oddziałują także zmienne takie jak przynależność klasowa, płeć, rasa/etniczność, wiek, kapitał indywidualny, społeczny i ekonomiczny. W Nigrze bardziej skłonni do migrowania do Europy są Tuaregowie zamieszkujący północną część kraju (stosunkowo zamożna grupa etniczna, której członkowie utrzymują się

często z pracy w przemyśle wydobywczym). W południowej, przeważnie rolniczej części kraju, migranci są bardziej skłonni do migracji wewnętrznych lub do sąsiednich krajów afrykańskich, a degradacja środowiska naturalnego odgrywa większą rolę w ich decyzjach (Afifi 2011). Z kolei w Nepalu presja ze strony środowiska naturalnego nie wpływa w szczególny sposób na członków wyższych kast, sprzyja za to mobilności kast niższych (Massey i wsp. 2010).

Jeśli chodzi o rolę płci, z większości badań, których przeglądu dokonali Obokata i wsp. (2014) wynika, że migracje na długie dystanse podejmowane są z reguły przez młodszych mężczyzn i mężczyzn będących głowami gospodarstw domowych. Zdarza się jednak, że to kobiety dominują w strumieniu migracji zagranicznych. Na taki przypadek wskazują badania Alschera (2011), przeprowadzone na wyspie Hispaniola (leżącej na szlaku burz tropikalnych) w Dominikanie. Migracja przybiera tam postać etapową: ze wsi do miast, a potem za granicę, gdzie wiele kobiet znajduje zatrudnienie w sektorze usług domowych. Jednocześnie wyniki badań dowodzą, że zmiany klimatu mogą mieć zróżnicowany wpływ na kobiety i mężczyzn w różnych kontekstach społecznych i kulturowych – zwłaszcza tam, gdzie występuje duże zróżnicowanie pod względem ról przypisywanych osobom różnej płci (Ionesco i wsp. 2017, s. 90). Podczas gdy kobiety są z reguły bardziej narażone na przemoc, nadużycia i porwania w okresach chaosu wywołanego kryzysem lub katastrofą naturalną, którą wykorzystują handlarze ludźmi, migracje wywołane zmianami klimatu mogą także prowadzić do zaostrzenia istniejących nierówności między kobietami i mężczyznami. Do takich wniosków prowadzą wyniki badań prowadzonych w regionie Chiapas w Meksyku, gdzie zmiany klimatu doprowadziły do zmniejszenia dochodów gospodarstw domowych, migracji mężczyzn oraz zwiększenia obciążenia kobiet pracą w gospodarstwie domowym (Jungehülsing 2010). Z drugiej strony dla części spośród tych kobiet, które wyemigrowały do miast, migracja stała się szansą na zdobycie wykształcenia i zatrudnienia poza rolnictwem. Jednocześnie podobnie zróżnicowany wpływ (pozytywny lub negatywny w odniesieniu do sytuacji społeczno-ekonomicznej) może mieć migracja w odniesieniu do mężczyzn (Ionesco i wsp. 2017).

Różnorodność wniosków, do których dochodzą autorzy badań, odzwierciedla z jednej strony wspomnianą zależność migracji klimatycznych od kontekstu, od szeregu zmiennych oddziałujących na poziomie mikro-, jak i makrospołecznym, z drugiej natomiast jest konsekwencją różnorodności stosowanych metod badawczych. Wciąż brakuje badań pozwalających na uogólnienia dotyczące tego w jakim stopniu czynniki środowiskowe oddziałują – bezpośrednio lub pośrednio – na wzorce migracji (Fussell i wsp. 2014, s. 2). Większość badaczy, w oparciu głównie o wnioski z badań jakościowych oraz studiów przypadku, zgadza się jednak co do jednego – zmiany klimatyczne nie prowadzą bezpośrednio do masowych migracji, oddziałują natomiast na mobilność za pośrednictwem innych zmiennych (politycznych, ekonomicznych, itp.), stanowiąc rezultat dynamicznych interakcji między społeczeństwem, a przyrodą (*human and environmental systems*) (Black i wsp. 2011) i będąc jednym z wielu możliwych sposobów przystosowania do zachodzących zmian.

Uwagi końcowe

W mediach masowych wciąż dominuje paradygmat „uchodźców klimatycznych”, sugerujący, że pogarszająca się jakość środowiska naturalnego oraz zmiany klimatu prowadzą do masowych migracji zwłaszcza ludności zamieszkującej kraje Południa. Tymczasem większość badaczy odrzuca obecnie ten pogląd zwracając uwagę na fakt, iż relacje między procesami zachodzącymi w środowisku naturalnym, a migracjami są złożone i zachodzą w powiązaniu z czynnikami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi i demograficznymi. Rzadko zdarza się, aby zmiana w środowisku naturalnym stanowiła bodziec prowadzący do natychmiastowej reakcji – masowej ucieczki za granicę. Z dotychczasowych badań wynika, że migracja stanowi jeden z wielu możliwych sposobów przystosowania do pojawiających się zagrożeń i ryzyka. Większość migracji klimatycznych ma charakter wewnętrzny i odbywa się na stosunkowo krótkie dystanse, w obrębie danego kraju lub do sąsiednich państw, w oparciu o istniejące do tej pory sieci społeczne; migracje długodystansowe, zwłaszcza międzykontynentalne, mają miejsce znacznie rzadziej. Jest to zgodne z wzorcami migracji w ogóle – wyjazd daleko od miejsca zamieszkania wiąże się z kosztami emocjonalnymi i społecznymi i wymaga kapitału finansowego, na który pozwolić mogą sobie jedynie zamożniejsze gospodarstwa domowe. Spójne z tą tezą są dowody empiryczne wskazujące na to, że w przypadku zwiększonej presji ze strony środowiska naturalnego (np. mniejsze zbiory zbóż) ludzie są mniej skłonni do migrowania, zwłaszcza do odległych miejsc, ponieważ wydarzenia takie jak susze czy powodzie prowadzą do uszczerplenia posiadanego przez nich kapitału, który mógłby umożliwić migrację (Gray 2009).

Prawdopodobnie jednak chociaż większość przemieszczeń będzie miała w przyszłości – tak jak do tej pory – charakter wewnętrzny, zmiany klimatu, a także spowodowana przez ludzką działalność degradacja środowiska naturalnego są tak zaawansowane, że będą niewątpliwie przyczyniały się do nasilenia mobilności także na długie dystanse, w tym do nasilenia migracji międzykontynentalnych. Potwierdzają ten fakt prognozy IPCC oraz niektóre modele statystyczne (np. Marchiori, Schumacher 2011). Zmiany klimatyczne będą przy tym oddziaływały w powiązaniu z czynnikami o charakterze demograficznym (np. rosnąca liczba ludności), politycznym (niestabilne rządy, brak pomocy dla ofiar klęsk i katastrof), społecznym (podziały klasowe itp.) i ekonomicznym (podkopanie dotychczasowych źródeł utrzymania, brak możliwości znalezienia zatrudnienia itp.). Wydaje się, że najbardziej intensywne migracje klimatyczne (pod względem wielkości przepływów) mogą mieć miejsce na linii Afryka-Europa – z racji bliskości geograficznej i trudności z powstrzymaniem napływu. W niektórych innych regionach świata istnieją natomiast bariery strukturalne w postaci rygorystycznych systemów przyjmowania imigrantów, które skutecznie blokują możliwość zaistnienia na dużą skalę międzykontynentalnych migracji klimatycznych. Przykładowo migranci z Afryki, do których dotarli badacze prowadzący wspomniane wcześniej badania jakościowe w Kanadzie, byli przeważnie wykształconymi mieszkańcami miast. Osoby najbardziej dotknięte przez zmiany w środowisku naturalnym nie kwalifikowałyby się

w ogóle do emigracji do tego kraju. Jak zauważają wspomniani badacze (Veronis, McLeman 2014, s. 248), „ich skromne zasoby finansowe ograniczają ich możliwości migracyjne do lokalnych i/lub międzyregionalnych miejsc przeznaczenia”.

Bibliografia

- Afi T. (2011). *Economic or Environmental Migration? The Push Factors in Niger*. International Migration 49(s1), s. e95-e124. DOI: 10.1111/j.1468-2435.2010.00644.x.
- Alscher S. (2011). *Environmental Degradation and Migration on Hispaniola Island*. International Migration 49(s1), s. e164-e188. DOI: 10.1111/j.1468-2435.2010.00664.x.
- Baker A. (2015). *How Climate Change is Behind the Surge of Migrants to Europe*. Time, Sept. 07. [online:] <http://time.com/4024210/climate-change-migrants/>, dostęp 13.08.2017.
- Barbier B., Yacouba H., Karambiri H., Zorome´ M., Some´ B. (2009). *Human vulnerability to climate variability in the Sahel: Farmers' adaptation strategies in northern Burkina Faso*. Environmental Management 43(5), s. 790–803.
- Bawden T. (2014). *Official prophecy of doom: Global warming will cause widespread conflict, displace millions of people and devastate the global economy*. The Independent, March 18. [online:] <http://goo.gl/fMbcJA>, dostęp 13.08.2017.
- Black R. (2001). *Environmental Refugees: Myth or Reality?* New Issues in Refugee Research, Working Paper No. 34, University of Sussex. [online:] www.unhcr.org, dostęp 12.02.2015.
- Black R., Adger W.N., Arnell N.W., Dercon S., Geddes A., Thomas D. (2011). *The effect of environmental change on human migration*. Global Environmental Change 21(1), s. S3–S11. <https://doi.org/10.1016/j.gloenvcha.2011.10.001>.
- Bremner J., Hunter L.M. (June 2014). *Migration and the Environment*. Population Bulletin, Vol. 69, No. 1, Population Reference Bureau, [online:] www.prb.org, dostęp 20.01.2017.
- Castles S. (2002). *Environmental change and forced migration: making sense of the debate*. New Issues in Refugee Research, Working Paper No. 70, UNHCR, The UN Refugee Agency.
- Council of the European Union. (2008). *Climate change and international security – Report from the Commission and the Secretary-General/High Representative*. Doc Nr 7249/08. Brussels, Belgium.
- Curran S.R., Meijer-Irons J. (2014). *Climate variability, land ownership and migration: Evidence from Thailand about gender impacts*. Washington Journal of Environmental Law and Policy 4(1), s. 37–74.
- Curtis K.J., Schneider A. (2011). *Understanding the demographic implications of climate change: estimates of localized population predictions under future scenarios of sea-level rise*. Population and Environment 33(1), s. 28–54, <https://doi.org/10.1007/s11111-011-0136-2>
- De Haan A. (1999). *Livelihoods and poverty: The role of migration – a critical review of the migration literature*. The Journal of Development Studies 36(2), s. 1–47.
- Donner S.D. (2015). *Wyspa fantazji*. Świat Nauki 4(284), s. 60–67.
- EU Commission and High Representative (2008). *Climate change and international security: Paper to the European Council*. S113/8. European Council. Brussels. [online:] <https://www.consilium.europa.eu>, dostęp 28.03.2008.

- FAO (2017). *The future of food and agriculture. Trends and challenges*. Rome: Food and Agriculture Organization of the United Nations.
- Farrell B. (2009). *Pacific islanders face the reality of climate change... and of relocation*. [online:] <http://www.unhcr.org/4b264c836.html>, dostęp 11.02.2015.
- Fleming M. (2009). *Climate change could become the biggest driver of displacement: UNHCR chief*. [online:] <http://www.unhcr.org/4b2910239.html>, dostęp 12.02.2015.
- Fussell E., Hunter L.M., Gray C.L. (2014). *Measuring the Environmental Dimensions of Human Migration: The Demographers' Toolkit*. *Global Environmental Change* 1(28), s. 182–191. DOI: 10.1016/j.gloenvcha.2014.07.001.
- Füssel H.-M. (2010). *How inequitable is the global distribution of responsibility, capability, and vulnerability to climate change: A comprehensive indicator-based assessment*. *Global Environmental Change* 20(4), s. 597–611, <https://doi.org/10.1016/j.gloenvcha.2010.07.009>.
- Gray C.L. (2009). *Environment, Land, and Rural Out-Migration in the Southern Ecuadorian Andes*. *World Development* 2(37), s. 457–68.
- Gray C., Mueller V. (2012a). *Drought and Population Mobility in Rural Ethiopia*. *World Development* 40(1), s. 134–145. doi: 10.1016/j.worlddev.2011.05.023.
- Gray C., Mueller V. (2012b). *Natural disasters and population mobility in Bangladesh*. *Proceedings of the National Academy of Science* 109(16), s. 6000–6005. DOI: 10.1073/pnas.1115944109.
- Greenpeace (2008). *Blue alert – Climate migrants in South Asia: Estimates and solutions*. Bangalore: Greenpeace India.
- Henry S., Schoumaker B., Beauchemin C. (2004). *The Impact of Rainfall on the First Out-Migration: A Multi-Level Event History Analysis in Burkina Faso*. *Population and Environment* 5(25), s. 423–60.
- Ionesco D., Mokhnacheva D., Gemenne F. (2017). *The Atlas of Environmental Migration*. London and New York: Routledge, Taylor & Francis Group.
- IPCC (2014). *Climate Change 2014: Synthesis Report. Contribution of Working Groups I, II and III to the Fifth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change* [Core Writing Team, R.K. Pachauri and L.A. Meyer (eds.)]. IPCC, Geneva, Switzerland, 151 pp.
- Jungehülsing, J. (2010). *Women Who Go, Women Who Stay: Reactions to climate change. A case study on migration and gender in Chiapas*. Mexico City, Heinrich Böll Stiftung.
- Lee E. (1966). *A theory of migration*. *Demography* 3(1), s. 47–57.
- López-Carr D. (2012). *Agro-Ecological Drivers of Rural Out-Migration to the Maya Biosphere Reserve, Guatemala*. *Environmental Research Letters* 7, 4, s. 1–7.
- Mann M.E. (2014). *Złudne nadzieje*. *Świat Nauki* 8 (276), s. 56–59.
- Marchiori L., Schumacher I. (2011). *When nature rebels: International migration, climate change, and inequality*. *Journal of Population Economics* 24, s. 569–600.
- Marchiori L., Maystadt J.-F., Schumacher I. (2012). *The Impact of Weather Anomalies on Migration in sub-Saharan Africa*. *Journal of Environmental Economics and Management* 63(3), s. 355–374, <https://doi.org/10.1016/j.jeem.2012.02.001>
- Massey D. S., Axinn W. G., Ghimire D. J. (2010). *Environmental Change and Out-Migration: Evidence from Nepal*. *Population and Environment* 2–3 (32), s. 109–36.
- Masters J. (2015). *Jet stream zaczyna szaleć*. *Świat Nauki* 1(281), s. 40–47.
- McLeman R., Schade J., Faist T. (red.) (2016). *Environmental Migration and Social Inequality*. Springer.

- Moseley W.G., Perramond E., Hapke H.M., Laris P. (2014). *An Introduction to Human-Environment Geography. Local Dynamics and Global Processes*. Wiley Blackwell.
- Myers N. (1996). *Environmentally-induced displacements: the state of the art*, w: *Environmentally-Induced Population Displacements and Environmental Impacts Resulting from Mass Migration*, International Symposium, 21–24 April 1996, Geneva: International Organisation for Migration with United Nations High Commissioner for Refugees and Refugee Policy Group, 72–73.
- Myers N. (1997). *Environmental Refugees*. *Population and Environment* 19(2), s. 167–82.
- Myers N. (2001). *Environmental refugees: A growing phenomenon of the 21st century*. *Philosophical Transactions of the Royal Society B* 357, s. 609–613. DOI: 10.1098/rstb.2001.0953.
- Myers N., Kent J. (1995). *Environmental Exodus: an Emergent Crisis in the Global Arena*. Washington, DC: The Climate Institute.
- Nawrotzki R.J., Riosmena F., Hunter L.M. (2013). *Do rainfall deficits predict U.S.-bound migration from rural Mexico? Evidence from the Mexican census*. *Population Research and Policy Review* 32(1), s. 129–158. 10.1007/s11113-012-9251-8.
- Needham A. (2009). *Nowhere to hide from climate change in Kenyan refugee camp*. [online:] <http://www.unhcr.org/4b2b76a79.html>, dostęp 11.02.2015.
- Obokata R., Veronis L., McLeman R. (2014). *Empirical research on international environmental migration: a systematic review*. *Population and Environment* 36(1), s. 111–135. doi: 10.1007/s11111-014-0210-7.
- Oreskes N. (2015). *Jak przetamać impas klimatyczny?* *Świat Nauki* 12(292), s. 32–37.
- Peek K. (2016). *Sztuka przetrwania. Jak zmieni nas klimat?* *Świat Nauki* 10(302), s. 30–34.
- Rehrl A. (2009). *Tackling climate change in eastern Chad*. [online:] <http://www.unhcr.org/4b27b7039.html>, dostęp 11.02.2015.
- Richmond A. (1994). *Global Apartheid: Refugees, Racism and the New World Order*. Toronto: Oxford University Press.
- The Guardian*. 2015. *Prepare for rising migration driven by climate change, governments told*. *The Guardian*, January 8. [online:] <http://goo.gl/LP37HV>, dostęp 13.08.2017.
- UNFCCC (2015, November). *Adoption of the Paris Agreement*, FCCC/CP/2015/L.9/Rev.1. Paris Climate Change Conference – COP 21.
- UN Population Division (2015). *Trends in International Migrant Stock: The 2015 Revision*. [online:] <http://esa.un.org/unmigration/wallchart2013.htm>, dostęp 04.09.2017.
- UNEP (2009). *From Conflict to Peacebuilding: the role of natural resources and the environment*. United Nations Environment Programme, Geneva. [online:] http://post-conflict.unep.ch/publications/pcdmb_policy_01.pdf, dostęp 28.03.2018.
- Veronis L., McLeman R. (2014). *Environmental influences on African migration to Canada: focus group findings from Ottawa-Gatineau*. *Population and Environment* 36, s. 234–251. DOI:10.1007/s11111-014-0214-3
- Warner K., Ehrhart C., de Sherbinin A., Adamo S., Chai-Onn T. (2009). *In search of shelter: mapping the effects of climate change on human migration and displacement*. CARE International, [online:] <http://www.careclimatechange.org>, <http://ciesin.columbia.edu/publications.html>, dostęp 12.02.2015.
- Wrathall D.J. (2012). *Migration Amidst Social-Ecological Regime Shift: The Search for Stability in Garifuna Villages of Northern Honduras*. *Human Ecology* 40(4), s. 583–596.
- Wrathall D.J., Bury J., Carey M., Mark B., McKenzie J., Young K., Baraer M., French A., Rampini C. (2014). *Migration Amidst Climate Rigidity Traps: Resource Politics and Social-Ecological Possibilism in Honduras and Peru*. *Annals of the Association of American Geographers*, 10X(XX) 201X, s. 1–13.

Global mobility during global warming.

Will climate change increase intercontinental migrations?

Abstract

A widely held view in the academic circles is that there is a growing impact of humans on climate. Empirical data and analyses prove unambiguously that anthropogenic climate change is real, whereas its consequences, such as flooding of coastal areas, fires, droughts and heat waves, threaten the livelihoods of mostly the populations of the countries of the Global South, while increasingly affecting also the countries of the Global North. The aim of the article is to demonstrate whether climate change may increase international migrations, and intercontinental ones in particular. The first part reports the main issues in the academic debate on the relationship between human migrations and the environment. The second part summarizes the research conducted so far on migrations as a response to environmental change. The article ends in an attempt to forecast future trends. Despite the fact that – as research so far confirms – most environmental migrations are temporary and short-distance, the answer to the title question is positive: climate change is so profound that it will lead to an intensification of also intercontinental migrations.

Key words: environmental migration, climate change, environmental change

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 198–209

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.12

RECENZJE/REVIEW

Anna Karnat

ORCID 0000-0001-8988-8947

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Migracje wczoraj i dziś. O współczesnym znaczeniu klasyków i aktualności ich teoretycznych rozwiązań

Migracje i migranci w pismach Ludwika Krzywickiego, Floriana Znanieckiego, Józefa Chałasińskiego. Wybór tekstów, (red.) Grażyna Firlit-Fesnak, Justyna Godlewska-Szyrkowa, Cezary Żołędowski, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2013, s. 232

Wprowadzenie

Zaznaczyć należy na wstępie, że wybory tekstów zazwyczaj bywają mniej lub bardziej udane. Jest to bowiem przedsięwzięcie obarczone dużym ryzykiem, ponieważ oczekiwania wobec takich publikacji są niejednoznaczne. Z jednej strony, trudno jest uzyskać zgodę, co do zakresu takiej publikacji; czy ma ona być możliwie szeroka i włączać jak najwięcej tekstów, czy koncentrować się na wybranych zagadnieniach i tekstach, które z jakichś względów uznano za najważniejsze. Innymi słowy, czy opracowanie rości sobie pretensje do ukazania danej problematyki w sposób przekrojowy i jak najbardziej pełny, czy zamierza prezentować to, co selektywnie uznano za reprezentatywne, bądź znaczące z określonego punktu widzenia. Obie drogi stwarzają pewne niebezpieczeństwa. Odbiór czytelniczy albo natrafia na wiele tekstów niekoniecznie wartościowych i przydatnych, albo skazuje czytelnika na teksty z góry uznane za najbardziej istotne w zakresie określonej problematyki. Jakkolwiek niełatwo zdecydować, co powinno znaleźć się w tego rodzaju opracowaniu, to recenzowana publikacja zdaje się nie mieć problemu z tym dylematem. Książce pod redakcją Grażyny Firlit-Fesnak, Justyny Godlewskiej-Szyrkowej i Cezarego Żołędowskiego nie brakuje wyrazistości i określonego rysu, który z pewnością był zamierzeniem współautorów już od początku prac nad jej powstaniem. Autorzy wyraźnie zakreślają ramy czasowe, z jakich pochodzą wybrane teksty źródłowe – to teksty dotyczące polskiej migracji zarobkowej publikowane od końca XIX w. do wybuchu II wojny światowej, teksty autorstwa prekursorów badań z zakresu socjologii migracji.

Zważywszy na rzeczywiste procesy migracyjne zachodzące w owym czasie (duża skala zjawiska, rozprzestrzenienie destynacji migracji na kilku kontynentach, brak legislacyjnie i instytucjonalnie ustanowionych praw emigrantów w krajach

migracji), to bardzo znaczący okres dla rozwoju socjologicznej refleksji nad migracjami. Trzeba zaznaczyć, że była to refleksja dotycząca, przede wszystkim, migracji o określonym charakterze – migracji „za chlebem”, co oznaczało także pewne dominujące cechy podmiotów migrujących (niskie kompetencje zawodowe i językowe oraz stosunkowo słabą wiedzę na temat krajów docelowych). Początki naukowej refleksji nad procesami migracyjnymi rodziły się w okresie, w którym los emigrantów, z racji uwarunkowań społecznych i gospodarczych, był przedmiotem zainteresowania również innych środowisk – pisarzy, publicystów, działaczy społecznych i aktywistów o wyklarowanych poglądach politycznych. Jak piszą we *Wprowadzeniu* redaktorzy tomu: „Emigracja Polaków w XIX i na początku XX wieku należała do najgorzej zorganizowanych w ówczesnej Europie” (2013, s. 9). Uwarunkowań tego stanu rzeczy należy bezwzględnie upatrywać w sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej znaleźli się Polacy bez własnej państwowości, a więc do roku 1918.

Prekursorstwo w socjologicznej analizie migracji należy do trzech, wymienionych w tytule publikacji, teoretyków. Zostali oni w książce zaprezentowani w porządku chronologicznym, a ich teksty opracowano i opatrzone komentarzami. Są nimi: Ludwik Krzywicki (1859–1941), Florian Znaniecki (1882–1958) oraz Józef Chałasiński (1904–1979). Prezentowani teoretycy i badacze należą, także z dzisiejszej perspektywy, do czołówki polskiej socjologii, z uwzględnieniem procesów migracji jako ich znaczącego, chociaż z pewnością nie jedynego, pola zainteresowania w zakresie poszukiwań teoretycznych i empirycznych badań. Całość opracowania redakcyjnego zasługuje na uwagę także dlatego, że niektóre teksty źródłowe włączone do publikacji ukazały się po raz pierwszy, a ich redaktorzy rzetelnie odnieśli się do intelektualnych sylwetek trzech postaci i ich wybranych prac. Tak więc, recenzowana publikacja jest zespołowa, a jednocześnie pokazuje indywidualne badania każdego z redaktorów, podjęte w celu prezentacji konkretnej postaci i jej wybranych tekstów. I tak, Justyna Godlewska-Szyrkowa przedstawia prace migracyjne Ludwika Krzywickiego (17–25). Grażyna Firlit-Fesnak prezentuje problematykę migracji i migrantów w działalności naukowej Floriana Znanieckiego (81–94), natomiast Cezary Żołędowski analizuje postać Józefa Chałasińskiego jako badacza migracji i jego „żywą socjologię», socjologię empiryczną zastosowaną, między innymi, w badaniach migrantów (195–201). Całość otwiera wprowadzenie autorstwa Grażyny Firlit-Fesnak (7–13). Zasadniczą część publikacji stanowi jednak antologia tekstów trzech teoretyków i badaczy migracji. Najwięcej miejsca zajmują teksty źródłowe autorstwa Znanieckiego (95–191), wśród których znajduje się, chyba najbardziej znaczący dla rozwoju dyscypliny, tekst: *Nota metodologiczna* (123–191). Następnie pod względem objętości plasują się wybrane prace Krzywickiego (27–77), a najmniej miejsca przyznano tekstom Chałasińskiego (203–228). Niewątpliwym walorem opracowania jest podanie bibliografii poświęconej tematyce migracji, która odsyła czytelnika również do innych prac tych trzech autorów (229–232). To niezwykle korzystne z punktu widzenia umożliwienia dotarcia do innych źródeł omawianych autorów.

Wśród inicjatorów badań migracyjnych należy wymienić również Leopolda Caro (1864–1939), o którym wspominają autorzy recenzowanej książki (11). Zalicza się go jednak do równoległego wobec socjologii nurtu zainteresowań problemami

migracji, a mianowicie do ekonomiczno-prawnego. Jakkolwiek jego prace miały nie-małe znaczenie dla rozwoju i popularyzacji problematyki wychodźstwa, to z racji braku odniesień do perspektywy socjologicznej, to właśnie trzem postaciom recenzowanej książki przypisuje się znaczące dokonania w zakresie badań nad migracjami. W tym miejscu należy postawić zasadnicze pytanie: w jakim stopniu prezentowane teksty źródłowe są wartościowe dla wyjaśniania procesów migracyjnych w XXI wieku? W jakim sensie omawianą publikację uznać można za przydatne źródło dla współczesnej socjologii migracji, skoro obejmuje pisma prekursorów polskich badań nad procesami migracyjnymi (migracje zarobkowe), a więc z okresu od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej w 1939 roku? Te kwestie wydają się tym bardziej zasadne, że ponadstuletnia tradycja badań nad migracjami wskazuje raczej na historyczność i kontekstowość tego rodzaju zjawisk oraz ich duże uwarunkowanie rzeczywistymi procesami, które nawet jeśli wykazują pewne analogie, to różnią się intensywnością, regularnością występowania i siłą oddziaływania wyzwalającą ruchliwość poziomą w sposób mało przewidywalny i trudny do empirycznego rozpoznania. Nie można też wykluczyć pojawiania się zupełnie nowych jakościowo czynników, decydujących w określonych okolicznościach o zachodzeniu i sile procesów migracyjnych. Ta wątpliwość z pewnością towarzyszyła redaktorom tomu, ponieważ wokół niej ogniskują się noty redakcyjne dotyczące wszystkich trzech prezentowanych teoretyków. Wątkiem przewodnim jest więc aktualność refleksji polskich klasyków socjologii migracji. Jakkolwiek to pytanie o aktualność brzmi na wskroś utylitarystycznie, to ma ono również swój podtekst teoretyczny. Trzeba sobie bowiem tu odpowiedzieć na kolejną wątpliwość, dotyczącą trwałości i zmienności teoretycznych rozwiązań w zakresie procesów migracyjnych, a być może szerzej, w zakresie poznania socjologicznego. Zmiany związane z rozwojem dyscypliny naukowej, w tym także funkcje przypisywane teorii, są bowiem odzwierciedleniem rzeczywistych procesów społecznych, charakteru relacji międzyludzkich na różnych poziomach jej zorganizowania i wyrażania w postaci społecznych urządzeń. Bez większego ryzyka można powiedzieć, że z jednej strony obserwuje się pewną kontynuację i kumulatywny rozwój wiedzy, z drugiej strony jednak, współczesne i nowe jakościowo zjawiska, określające kształt procesów migracyjnych, każą zwerfikować pewne dokonania, które wydawały się na trwale wpisane w refleksję migracjologiczną. Jak na tle pisarstwa trzech klasyków przedstawia się rozwiązanie kwestii aktualności ich dokonań?

Wokół triady: badania empiryczne, koncepcje teoretyczne i doświadczenie migracyjne

Warto podkreślić, że wszyscy trzej badacze nie zajmowali się procesami migracji jako zagadnieniami podstawowymi w swojej naukowej działalności, a pisma z zakresu procesów migracyjnych zajmują jedynie część ich bogatej twórczości. Swoimi pracami wnieśli jednak tak znaczące dokonania, a ich oddziaływanie było na tyle silne, że uznani zostali za prekursorów i klasyków w dziedzinie polskich badań nad migracjami. Wszyscy trzej łączyli w swojej pracy naukowej sferę badań empirycznych i teoretyczny namysł nad migracjami. Jakkolwiek niejednolite były ich drogi

prowadzące do zainteresowania tą problematyką, to włączenie migracji („wychodźstwa”) do zakresu ich pracy empirycznej i teoretycznej przyniosło efekty o istotnym znaczeniu. Co więcej, każdy z nich doświadczył życia poza granicami kraju; w ich biografiach odnaleźć można, krótszy lub dłuższy, pobyt na emigracji.

I tak, Krzywicki w latach 1883–1886 przebywał w Niemczech, Szwajcarii i Francji; można rzec jako emigrant polityczny, ponieważ chronił się za granicą przed aresztowaniem przez carską policję. W 1893 r. odwiedził natomiast Stany Zjednoczone (Chałubiński 1999, s. 95–96). Na uwagę zasługuje jego aktywność społeczno-polityczna, współorganizowanie i działalność na rzecz Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Poza metodami empirycznymi (wywiad i ankieta) wykorzystywał pamiętniki, także do badania sytuacji emigrantów (wydał m.in. *Pamiętniki emigrantów*, 1939). Sformułowana przez niego koncepcja podłoża historycznego (rozwijana następnie przez Kazimierza Dobrowolskiego w jego socjologii historycznej) znajduje zastosowanie do dziś, zwłaszcza w kwestiach badania oddziaływania tradycyjnego systemu wartości na nowo tworzone relacje społeczne. Aktualnych odniesień do jego myśli można byłoby także poszukiwać w jego multilinearnej koncepcji rozwoju społecznego, jakiej hołdował pomimo wyraźnego ukłonu w stronę ewolucjonizmu. Również podkreślanie roli dyfuzji kulturowej, tak znaczącej współcześnie w kontekście globalizacji oraz jego wrażliwość na przejawy niesprawiedliwości społecznej mogą dostarczać inspiracji współczesnym badaczom stosunków społecznych.

Znаниеcki zaznał losu emigranta, a jego doświadczenie w tym zakresie w porównaniu z dwoma pozostałymi teoretykami, było najbardziej długotrwałe. Pierwsze swoje podróże zagraniczne odbywał po tym jak, w wyniku udziału w protestach studenckich, został relegowany z uczelni (Uniwersytet Warszawski). Odwiedził wówczas Szwajcarię i Francję, gdzie uczęszczał przez krótki czas na wykłady prowadzone, między innymi, przez Emile’a Durkheima i Henri’ego Bergsona (Sitek 2002, s. 364) Co ciekawe, do problematyki emigracyjnej na polu naukowym przybliżyła go praca zarobkowa, jaką podjął w Towarzystwie Opieki nad Wychodźcami. To dość powszechnie znany epizod z życia i działalności Znаниеckiego, ponieważ właśnie z tej racji zapoczątkowana została jego znajomość z amerykańskim badaczem imigrantów do Stanów Zjednoczonych, Williamem I. Thomasem (1863–1947), odwiedzającym Polskę w 1913 r. Otworzyło to drogę to dalszej współpracy obydwu naukowców, już w warunkach amerykańskich (około sześćoletni pobyt Znаниеckiego za oceanem) i wydania ich wspólnego, znaczącego dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce* (początek procesu publikowania w 1918 r.). Kolejny, dwuletni pobyt w USA, w początkach lat 30. dwudziestego wieku, wzmocnił jego pozycję jako akademika i naukowca. Czasowy, w zamierzeniach, pobyt rozpoczęty w 1939 r. okazał się wyjazdem na stałe, ponieważ z powodu wybuchu II wojny światowej Znаниеcki do Polski już nie wrócił (Dulczewski 1984).

Chałasiński podczas pobytu stypendialnego (Fundacja Rockefellera) w Stanach Zjednoczonych, od października 1931 do października 1933, prowadził badania nad systemem szkolnictwa w społeczeństwie amerykańskim oraz emigracją polską (kolonie robotnicze) w południowym Chicago (Winclawski 1998, s. 73). Krótko przebywał też w Anglii, gdzie pełnił rolę korespondenta „Dziennika Poznańskiego”

(Gryko 1989, s. 23–24). Chałasiński wniósł istotny wkład w rozwój metody autobiograficznej (The History Life Method – metoda historii życia) w socjologii oraz w popularyzację ruchu pamiętnikarskiego, który nigdzie nie został tak silnie rozwinięty jak w Polsce (ibidem, s. 116–119). Chałasiński uważany jest za współtwórcę metody autobiograficznej, niemal na równi ze Znanięckim. Dzieło *Młode pokolenie chłopów* (1938), jak podaje Gryko, uznaje się za: „[...] najbardziej dojrzałą, opartą na pamiętnikach pracę socjologiczną w literaturze światowej” (s. 117). Na uwagę zasługują rozpoczęte przez Chałasińskiego (i zespół) badania terenowe dotyczące procesów asymilacji na Górnym Śląsku, Wileńszczyźnie, Polesiu i w Małopolsce, a także niedokończone prace nad badaniem migracji (Winławski 1998, s. 74). Zaznaczyć należy, że był to socjolog z dużą wrażliwością i zaangażowany społecznie. Co więcej, prezentował przekonanie, że socjologia ma do spełnienia misję społeczną. Z uwagi na czas jego działalności naukowej (łącznie, przed i po II wojnie światowej, to ponad pół wieku) zrozumieć można tym łatwiej jego znamienne słowa, które odnosiły się do empirycystycznie nastawionej socjologii polskiej w latach 60. dwudziestego stulecia: „robi się badania, a się nie myśli” (ibidem, s. 76). Jako uczeń i intelektualny spadkobierca Znanięckiego, swoją pasją do pamiętnikarstwa spowodował, że badania oparte na materiale autobiograficznym na trwałe włączone zostały do socjologii polskiej.

Ludwik Krzywicki – prekursor teoretycznej analizy zjawiska migracji

W przypadku Krzywickiego wskazać należy na jego wszechstronne i szerokie potraktowanie badań nad migracjami, chociaż systematyczne i odrębne studia dotyczące tych kwestii nie powstały. Jego koncepcja podłoża historycznego znalazła znakomite zastosowanie do wieloaspektowego ujmowania zjawiska migracji, a to z racji wyjścia poza jego wąski, statystyczny wymiar i wskazanie czynników określanych również przez podłoże gospodarcze, społeczne i demograficzne. Poza tym, właśnie Krzywickiemu należy przypisać poszerzenie perspektywy myślenia o migracjach – „obieżysastwo”, czyli wyjazdy sezonowe do pracy w Saksonii, zostało wykorzystane do opisu wyjazdów zarobkowych, nie tylko związanych ze zbiorem plonów w rolnictwie. Co więcej, wyjazdy osadnicze na inne kontynenty (Ameryka Południowa i Północna) zostały włączone w ten zakres zainteresowań. Złożoność i wielopłaszczyznowość zjawisk współtworzących ruch migracyjny stała się nie tylko przedmiotem jego badań oraz refleksji teoretycznej. Miała także swoje zastosowanie w polityce emigracyjnej, co z uwagi na ówczesne niskie rozpoznanie zjawiska było kwestią kluczową w próbach rozwiązywania problemów socjalnych.

Interesująca jest poznawcza postawa tego badacza, który rozpoczął swoje badania nad migracjami na polu teorii i przechodził w późniejszych etapach do inspirowania i organizowania badań empirycznych. Jakkolwiek badania metodą pamiętnikarską niemal automatycznie kojarzone są w socjologii z nazwiskiem Znanięckiego, to właśnie Krzywicki był ich prekursorem. Wszechstronne i znakomite wykształcenie tego myśliciela pozwoliło mu na uogólniony namysł nad procesami migracyjnymi (co ciekawe, prezentowany głównie w formie publicystycznej), ale społeczna wrażliwość i postawa aktywisty czyniły z niego „orędownika”

konkretnych rozwiązań i zastosowania wyników naukowych w praktyce. Jeden z pierwszych socjologów migracji był, mówiąc językiem Stevena Seidmana (1991) zwolennikiem teorii społecznej, nie zaniedbując jednocześnie socjologicznego modelu podejścia do wyjaśniania rzeczywistości (Alexander 1991). Współcześnie połączenie tych odrębnych stanowisk nie wydaje się łatwe, jednak w czasie działalności Krzywickiego rozejście tych dwóch wizji nie było tak silne jak dzisiaj. Łączył on z powodzeniem ogólną teorię o dużym stopniu abstrakcyjności z poszukiwaniem konkretnych rozwiązań i zastosowaniem użytecznym wiedzy. Do najważniejszych zagadnień będących przedmiotem zainteresowania Krzywickiego Godlewska-Szyrkowa zalicza: poszukiwanie przyczyn wychodźstwa zarobkowego (głównie rozwój kapitalizmu i jego skutki uboczne w postaci wypływu ludności), procesy rekrutacji pracowników cudzoziemskich (dążenie do jak największych i nie uzasadnionych zysków przez agentów pośrednictwa), warunki życia migrantów w krajach docelowych (nieznajomość warunków lokalnych spowodowana niskimi kompetencjami migrantów, przyjmowanie wzorów zachowań charakterystycznych dla miejsca osiedlenia), społeczne funkcjonowanie reemigrantów (konsekwencje wychodźstwa ważne z uwagi prowadzonej przez państwo polityki emigracyjnej – przełożenie praktyczne), możliwe regulacje i unormowania w sferze procesów migracyjnych (kontrola państwowa i ograniczanie żywiołowego strumienia emigracji, działania normatywne i organizacyjne na obszarze międzynarodowym), (21–23). Wskazane powyżej aspekty naukowych peregrynacji Krzywickiego odzwierciedlają, w dużej mierze, rzeczywistą sytuację osób podejmujących decyzję o migracji. W pewnym sensie, przyjmując, że wskazane aspekty mają również postulatowy charakter, poniekąd obrazują ówczesny stan badań nad migracjami. Mogą też stanowić punkt wyjścia do poszukiwania analogii pomiędzy diagnozami klasyka a ujęciami migracji tu i teraz. W tym miejscu pojawia się sugerowana przez redaktorów tomu odpowiedź na pytanie o aktualność rozważań klasyków. Ta odpowiedź jest pozytywna i trudno z nią nie zgodzić się, wszak odświeżone spojrzenie na zagadnienia wskazane ponad sto lat temu rzuca nowe światło na problemy instytucjonalizowania i opanowywania żywiołu procesów emigracyjnych w XXI wieku. Do wszystkich tych aspektów można byłoby wskazać ich współczesne odpowiedniki. Mają one być może inny zasięg i intensywność występowania, ale z pewnością niektóre mechanizmy pozostają stałe (czasowe migracje zarobkowe – sezonowe, szerokie przyczyny motywacji migracyjnych upatrywane w makro przemianach gospodarczych i politycznych, teoria czynników wypychających i przyciągających). Takich analogii jest jednak więcej, co tylko potwierdza aktualność (i doniosłość) dokonań Krzywickiego. Użyteczność rozwiązań tego badacza można zresztą zauważyć czytając jego teksty źródłowe, a poszukiwanie takich analogii (czy prąródleń obecnego myślenia) jest nie tylko pewnego rodzaju ćwiczeniem intelektualnym dla współczesnych teoretyków migracji, ale także punktem odniesienia i początkiem możliwych inspiracji do prowadzenia badań empirycznych. Nie bez znaczenia jest tutaj, wspomniane już, społeczne zaangażowanie Krzywickiego i dążenie do wprowadzania zmian za pomocą uzyskanych rezultatów badań. To postawa bliska postulatowi etyczno-moralnej użyteczności teorii i włączenia badacza do procesów społecznych (tak jak postulował to Seidman). Innymi słowy, to postawa

charakterystyczna dla takiego pojmowaniu roli socjologii, w której otrzymuje ona przymiot publicznej, tak jak w ujęciu Michaela Burawoy'a (2004).

Florian Znaniecki – emigrant i prekursor empirycznych badań nad emigracją

W przypadku Znanieckiego widoczne jest przesunięcie w stronę empirycznych badań nad migracjami. Procesy migracyjne interesowały go bowiem jako zjawisko sensu stricto, a podstawowym źródłem wiedzy o nich był substrat ludzki – polscy migranci. Docieranie do podmiotów procesów migracyjnych dawało podstawy do uogólnień, prowadziło do teoretycznej refleksji nad migracjami oraz przyczyniało się do rozwijania metodologicznej strony badań empirycznych w tym zakresie. W tym postępowaniu widoczne było reformatorskie nastawienie Znanieckiego do określania statusu naukowej socjologii, jego dążenie w kierunku oryginalnego programu socjologii jako nauki kulturalistycznej (Karnat-Napieracz 2009, s. 100–107). To właśnie polscy emigranci w Europie i Ameryce – ich warunki życia i adaptacja do stosunków społecznych na obczyźnie – stali się głównym przedmiotem badań Znanieckiego indywidualnie i we współpracy z Thomasem. Kierunek procesu poznawczego był jednak taki: od praktycznej znajomości rzeczywistych zjawisk do opracowań „gabinetowych”. Nie tylko jego osobiste doświadczenie było istotne w rozwoju naukowej refleksji nad migracjami, ale także praca administracyjna w Biurze Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami oraz redakcyjna w czasopiśmie „Wychodźca polski”. Nadrzędny cel działalności naukowej Znanieckiego, jaki zdawał się przyświecać jego działalności, a więc stworzenie systemu filozoficznego na miarę wielkich postaci jego epoki, zaczął się tak naprawdę od badawczej i teoretycznej pracy w dziedzinie migracji i problemów społecznych z nią związanych. Początków międzynarodowej kariery Znanieckiego zwykle upatruje się w jego pierwszej podróży do Ameryki (blisko sześćoletni pobyt) i współpracy z Thomasem. Jednak trzeba podkreślić, że jej nawiązanie i współudział Znanieckiego w redagowaniu dzieła *Chłop polski w Europie i Ameryce* było, w dużej mierze, możliwe dzięki jego wcześniejszym studiom, daleko idącemu rozpoznaniu realiów polskiej wsi, znajomości sytuacji warstwy chłopskiej oraz jej tradycji kulturalnej (zwyczajów i obyczajów). To, w konsekwencji, przełożyło się na zdolności rozpoznawcze sytuacji chłopów polskich emigrujących masowo do Ameryki (lub podejmujących prace sezonowe w innych krajach Europy, głównie w Niemczech). Pomijając kontrowersje związane z autorstwem *Noty metodologicznej*, należy zauważyć, że heurystyczne założenia analizy dokumentów osobistych (listy rodzinne, autobiografie emigrantów), na których oparto portret migrujących chłopów polskich, zawierały elementy teorii, którą później Znaniecki usystematyzował i zaprezentował w kompletnej postaci (jedność świata subiektywnego i społecznego wyrażana w koncepcji postawy, sprowadzenie fenomenu świadomości do wartości, wykorzystanie elementów socjologii Durkheima w kwestii ujmowania społeczeństwa i uczestnictwa w nim jednostek).

Poza walorem historycznym tych badań dla współczesnych migracjologów, to właśnie warstwa metodologiczna pięcioletniego dzieła jawi się jako atrakcyjna do dziś. W aspekcie wykorzystania źródeł zastanych do badania szerokiego kontekstu migracji i problemów z nią związanych, zwraca uwagę szczególnie charakter

dokumentów osobistych, które poza dość wysoką wiarygodnością mają i ten walor, że prezentując określone fakty dają też wyraz stanom emocjonalnym podmiotów uwikłanych w migracyjną codzienność. Niełatwe procesy adaptacji w społeczeństwie amerykańskim, które przechodził Znaniński jako emigrant, same stały się przedmiotem jego badań. Ponownie uwidocznił się tutaj korzystny wpływ jego wysokich kompetencji odnośnie do znajomości tradycji kulturowych polskich migrantów (zwłaszcza kultury wiejskiej) i jego wcześniejsze doświadczenia migracyjne z krajów Europy. Procesy asymilacji i amerykańskiej imigracji jako problem badawczy (prace w Nowym Jorku) towarzyszyły krytycznemu oglądowi tej kwestii doświadczanej przez Znanińskiego osobiście. Współczesny czytelnik ma okazję skonfrontować obecne obrazy (nawet jeśli tylko stereotypowe) Ameryki Północnej z mocno krytycznymi uwagami Znanińskiego sprzed stu lat. Kwestia wzajemnych relacji Amerykanów i imigrantów, to ciągle żywy temat, znajdujący aktualnie nowe wyzwania i jednocześnie wykazujący pewne stałe elementy (poza uzyskiwaniem powierzchownego poczucia amerykańskości proces asymilacji imigrantów w społeczeństwie amerykańskim wykazuje nadal ogromne trudności). W tym kontekście szczególnie interesująco przedstawia się kwestia utrzymywania kontaktów emigrantów z ich krajem ojczystym, a także zorganizowane działania krajowych organizacji i decydentów politycznych na rzecz Polaków za granicą. Postulaty Znanińskiego, wyrażone w jednym z artykułów, (119–121), co do misji polskiej inteligencji wobec kulturowego rozwoju rodaków-emigrantów zapewne nie mają bezpośredniego przełożenia na współczesne realia, ale newralgiczność stosunków Polaków z Polonią zdaje się nie zmieniać swojej rangi. Można przywołać tu przykład (znany i bardzo aktualny) organizowania zbiorów książek dla Polonii, o którym Znaniński pisał ponad sto lat temu. Pewne analogie w zachodzeniu procesów migracyjnych również dają się zauważyć, a jest tak zwłaszcza w kwestii migracji sezonowych (głównie o charakterze pracy w rolnictwie). W tym przypadku dane statystyczne ilustrują to wyraźnie – niezmiennie krajem docelowym dla Polaków pozostają Niemcy. Ciekawego materiału porównawczego dostarcza jeden z artykułów (116–118), dotyczący legislacyjnych rozwiązań amerykańskich w kwestii „zapory obronnej”, a więc ustanawiania partykularnych zasad uniemożliwiających wjazd do kraju. Wiek temu była to zaporą wobec analfabetów. Obecnie Polaków ogranicza obowiązek wizowy.

Józef Chałasiński i jego „żywa socjologia” empiryczna

Uczeń i kontynuator działalności Znanińskiego kultywował podejście humanistyczne swojego mistrza. To owa „żywa socjologia” wynikająca z bezpośrednich spotkań z ludźmi, opierająca się na kontaktach z badanym środowiskiem, a marginalizująca poznanie nie uwzględniające doświadczeń wynikających z bycia wewnątrz opisywanych procesów i zjawisk. Dlatego też, obserwacja uczestnicząca stała się metodą często przez niego stosowaną, a badania terenowe dostarczały możliwości bezpośredniego kontaktu z badaną rzeczywistością. Oparcie na autentycznych źródłach skierowało go również (zresztą pod wpływem wcześniejszych dokonań Znanińskiego) w stronę wykorzystywania materiałów autobiograficznych

i pamiętników. Chałasiński był inicjatorem i współorganizatorem licznych konkursów na pamiętniki, będących materiałem pozwalającym uchwycić zmiany strukturalne w powojennej Polsce. Szczególnie interesowały go przeobrażenia i ruchy społeczne zachodzące w środowisku wiejskim (chłopi młodego pokolenia, którzy po II wojnie światowej weszli na drogę awansu społecznego), ale także robotnicy w nowo tworzonej kulturze uprzemysłowienia. Badania społeczne oparte na tego rodzaju źródłach mocno utrwaliły się, dzięki niemu, w socjologii polskiej.

Zakres socjologicznych zainteresowań Chałasińskiego był bardzo szeroki, a socjologia migracji, jak już wspomniano, nie zajmowała wśród nich wiodącej pozycji. Składały się na niego: socjologia wsi, studia nad inteligencją i przemianami w warstwie chłopskiej, socjologia wychowania (badania instytucji szkoły w różnych formach ustrojowych, na tle porównawczym, amerykańskim i polskim), socjologia kultury i socjologia narodu. Ponadto, dodać można zainteresowanie kulturą amerykańską, które pozostało po stypendialnym pobycie w tym kraju oraz zainicjowanie badań nad problemami państwowymi i kulturowymi społeczności afrykańskich. Jego stosunkowo nieliczne pisma z zakresu socjologii migracji stanowiły odrębne publikacje głównie przed wybuchem II wojny światowej i w tym sensie mieszczą się w ramach czasowych wyznaczonych przez redaktorów publikacji. Jak podaje redaktor tej części książki (Cezary Żołędowski) były to głównie trzy obszary refleksji: adaptacja emigrantów z Polski w Stanach Zjednoczonych; migracje wewnętrzne w Polsce, obrazujące powojenne przekształcenia w strukturze społecznej, a więc przede wszystkim te ze wsi do miast; kultura amerykańska jako fenomen – wytwór społeczny imigrantów (198). Pierwszemu z wymienionych obszarów odpowiada pierwszy z dwóch tekstów Chałasińskiego zamieszczonych w opracowaniu (203–220). Opis polskich imigrantów w Chicago (z początku lat 30. ubiegłego wieku) przedstawia ich dramatyczną sytuację społeczno-ekonomiczną i faktycznie całkowicie zablokowane możliwości asymilacji z kulturą kraju osiedleńczego. Jest tak głównie dlatego, że nie tylko nie znali oni języka angielskiego, ale również wykazywali bardzo niskie kompetencje rozumienia języka ojczystego, który w doświadczeniu migracyjnym nie służył im w żaden sposób ani do lepszego zrozumienia ich trudnej sytuacji, ani do konsolidacji środowiska etnicznie mniejszościowego. Stając się robotnikami w ubogiej, zmarginalizowanej dzielnicy Chicago przenieśli do niej i spetryfikowali znane sobie sprzed lat formy życia wiejskiego (tradycje pańszczyzniane, feudalne podporządkowanie, zabobonność, zacofanie kulturalne). Ten opis, nie mający wprawdzie prostej analogii w formach życia współczesnych imigrantów w USA, wskazuje jednak na pewne ponadczasowe mechanizmy, które znajdują swoje odpowiedniki w środowiskach współczesnych polskich emigrantów (zamorskich i kontynentalnych). Są nimi, przykładowo: duża zależność i chwiejność sytuacji imigrantów uzależniona od zmian makrospołecznych, np. kryzysów; słaba komunikacja w środowisku imigrantów – zwłaszcza w kontekście różnic pokoleniowych; nieprzystawalność światów instytucjonalnych krajów wychodźstwa i osiedlenia; pogłębianie się podziałów we własnej grupie etnicznej i konflikty polityczne jej liderów. Te ostatnie znacznie osłabiają możliwość artykulacji interesów własnych grupy, a co za tym idzie, także poprawy jej sytuacji. Pojawia się tutaj, sygnalizowane już, zagadnienie roli prowadzonej polityki państwa z diasporą jego obywateli. Działania na rzecz

wzmocnienia łączności emigrantów z krajem ojczystym nie mają oznaczać ich zamknięcia i wyizolowania w kraju osiedlenia. Wręcz przeciwnie, Chałasiński opowiedział się za wzmocnieniem procesów asymilacji Polaków w Stanach Zjednoczonych, co miałyby prowadzić do likwidacji swoistych polskich gett. Drugi z jego tekstów (221–228) zasługuje na szczególną uwagę. Ma on teoretyczny charakter i dotyczy, najogólniej mówiąc, dwóch zasadniczych kwestii: istoty migracji i metodologicznych możliwości jej rozpoznawania. To niezwykle ciekawy, syntetyczny tekst, który można uznać za „lekturę obowiązkową” dla współczesnych migracjologów, zorientowanych w swoich działaniach teoretyczno-badawczych, z reguły, w sposób interdyscyplinarny. Można ten tekst uznać za głos w aktualnych dyskusjach i źródło argumentów na rzecz traktowania doświadczenia migracyjnego jako określającego wszystkie dziedziny życia jednostki, a więc nie mogącego być sprowadzonym do ujęć jedynie statystycznych, demograficznych lub czysto politycznych.

Podsumowanie

Autorzy, przygotowując wybór tekstów polskich klasyków socjologii migracji, zapewнили współczesnemu czytelnikowi nie tylko wartościową lekcję historii socjologii, ale również uwrażliwienie na obecne problemy, z jakimi boryka się ta, rozwijająca w dzisiejszych czasach, dziedzina socjologii. Już z tego względu – konieczności zastanowienia się nad rekonceptualizacją podejścia teoretycznego do złożonego zagadnienia migracji – recenzowana publikacja zasługuje na uwagę. Niektóre, sugerowane przez redaktorów, analogie (przeniesienia z klasyki do współczesności) w sferze empirii i teorii badań wydają się bezdyskusyjne, inne natomiast prowokują do podjęcia refleksji od nowa. Niewątpliwie, recenzowany tom zaliczyć należy do rodzaju „żywego” opracowania, a więc nie tylko prezentującego dorobek klasyków, ale także rekonstruującego w nowym kontekście to, co zostało przez etykietę klasycyzmu zamknięte w podręcznikach oraz zaszufładowane i oznaczone jako pionierskie. Publikacja ta nie tylko wskazuje na ciągłość w rozwoju polskiej myśli socjologicznej odnośnie do procesów migracyjnych, ale także ukazuje rozszerzenie jej zakresu i konieczność prowadzenia interdyscyplinarnych badań we współczesności. Ponadto, uwrażliwia na rolę badacza-migracjologa, który wzorem prekursorów subdyscypliny może zbliżyć się do jego modelu zaangażowanego w konkretne konflikty i czyniącego praktyczny użytek z poczynionych diagnoz. Konfrontacja społecznego zaangażowania ówczesnych badaczy z dzisiejszymi standardami uprawiania nauki oraz bieżącymi problemami socjologii migracji wydaje się bardzo istotna i możliwa do rekonstrukcji na podstawie omawianej książki. W gruncie rzeczy chodzi tu o pojmowanie roli socjologii jako takiej, przenikanie wiedzy do systemów społecznych i jej przekładalność na kształt urządzeń społecznych oraz sposoby prowadzenia polityki migracyjnej. Organizacyjne i ponadnarodowe struktury porządkujące przepływ migracyjny są bowiem wyzwaniem we współczesnych, nasilonych i żywiołowych procesach ruchliwości poziomej.

W aspekcie prowadzenia badań empirycznych aktualne wydaje się, cytowane powyżej sformułowanie Chałasińskiego, dotyczące nadmiernego oparcia się na badaniach sprowadzanych do prezentystycznych raportów i krótkotrwałych diagnoz.

Współcześnie można byłoby je nazwać używając Bumanowskiej formuły „klauzuli przydatności do spożycia”. Być może nastawienie na szybki, statystyczny efekt badań nad wymiarami migracji bierze górę nad głębszym namysłem i sięganiem do psychospołecznych uwarunkowań decyzji migracyjnych? Jednak przy braku nasilonej refleksyjności (a to przecież cecha społeczeństw wysoko rozwiniętych) zagadnienia migracji napotykać dzisiaj na szereg trudności teoretyczno-poznawczych, na które wskazywali już prekursorzy badań w tym zakresie. Redaktorzy tomu, podając we *Wprowadzeniu* motywy podjęcia tego swoistego „powrotu do przeszłości” w dziedzinie polskich badań nad migracjami, sugerują, że uproszczony wizerunek polskiego emigranta (w badaniach po 1989 r.) wynika właśnie z takiego ograniczonego podejścia, uwzględniającego przede wszystkim czynniki i motywacje ekonomiczne (10). Nie ma jednoznacznego wytłumaczenia, dlaczego tak się dzieje. Czy ta symplifikacja oraz dążenie do spektakularnych i doraźnych efektów uprawiania socjologii to wymóg przyspieszonego tempa życia i poszukiwania rozwiązań *hic et nun*? A może współczesne migracje i konteksty ich badania stały się tak skomplikowane, że metodologiczne uproszczenie (nie pozostające przecież bez wpływu na wyniki badań, ich zastosowanie, a w konsekwencji ich znaczenie w rozwoju samej myśli socjologicznej) jest po prostu nieuniknione? Przynajmniej po części może to być wynikiem charakteru migracji dawnych i współczesnych. Rozszerzyły się nie tylko destynacje migrujących osób, zmianie uległy też motywacje podjęcia decyzji o wyjeździe (wychodźstwie), niewspółmiernie odmienne są obecnie prawne warunki przyjęcia w krajach docelowych oraz kompetencje samych migrantów. Współczesne badania i klasyczne ujęcia muszą pod pewnymi względami różnić się, tak więc argument historyczności badań procesów migracji powraca i zdaje się być nie do odparcia. Nie powinien on jednak powodować zaniechania poszukiwania pewnych stałych mechanizmów zachodzenia ruchów migracyjnych ani odejścia od prób konstruowania szerszych i uogólnionych wyjaśnień.

Konstatacja odnosząca się do pytania o aktualność klasyków wydaje się dość klarowna: przypomnienie i odświeżenie rozwiązań proponowanych przez pierwszych pasjonatów badań nad wychodźstwem nie tylko nie może zaszkodzić współczesnej myśli migracjologicznej, ale wręcz odwrotnie, może przyczynić się do zrewidowanego spojrzenia na jej aktualne dylematy. Szeroki ogląd problemów, jak również wszechstronne wykształcenie inicjatorów naukowej refleksji dotyczącej migracji wyznaczyły bardzo ambitny zakres badań i wskazały na ich wysoką przydatność w rozwiązywaniu problemów społecznych. Palące problemy współczesnego skomplikowanego oblicza migracji również domagają się rozpoznania i optymalnego rozwiązania. Badanie statusów i szeroko pojętych kompetencji podmiotów migrujących, rozpoznawanie mechanizmów wypychających i przyciągających dla określonych kierunków migracji, stałość i płynność ruchów migracyjnych (spowodowana makro-systemowymi uwarunkowaniami, często mającymi ponadnarodową proveniencję), nieuporządkowany (żywiolowy) proceder przekształcania charakteru miejsc osiedlenia z racji napływowej większości, jaką w danym miejscu stanowią imigranci, czy wreszcie przesunięcie od „wychodźstwa” do uchodźstwa – to tylko niektóre z wyzwań współczesnej socjologii migracji. Niektóre z teoretycznoprznawczych wskazań klasyków mogą tu być z pewnością nie tyle „oparciem”, co „światłem”.

Bibliografia

- Alexander J.C. (1991). *Sociological Theory and the Claim to Reason: Why the End Is Not In Sight?* Sociological Theory, vol. 9, No 2, s. 147–153.
- Burawoy M. (2004). *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*: <http://burawoy.berkeley.edu/PS/Translations/Poland/ASA.Polish.pdf>.
- Chałubiński M. (1999). *Krzywicki Ludwik*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 95–99.
- Dulczewski Z. (1984). *Florian Znaniecki. Życie i dzieło*. Poznań.
- Firlit-Fesnak G., Godlewska-Szyrkowa J., Żołądowski C. (red.), (2013). *Migracje i migranci w pismach Ludwika Krzywickiego, Floriana Znanieckiego, Józefa Chałasińskiego. Wybór tekstów*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Gryko C. (1989). *Józef Chałasiński. Socjologiczna teoria kultury*. Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Karnat-Napieracz A. (2009). *Tożsamość, czyli świadomość redivivus*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Seidman S. (1991). *The End of Sociological Theory: The Postmodern Hope*. Sociological Theory, vol. 9, No 2, s. 131–146.
- Sitek W. (2002). *Znaniecki Florian*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. 4. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 363–371.
- Winclawski W. (1998). *Chałasiński Józef*, w: *Encyklopedia Socjologii*, t. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 73–76.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 210–220

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.13

Mariusz Dzięglewski

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

W poszukiwaniu migracyjnych uniwersaliów

Wszyscy jesteście migrantami. (Od)zyskiwanie migracyjnej pamięci,
(red.) Natalia Bloch, Centrum Kultury ZAMEK, Poznań 2016, ss. 346

Misja (od)zyskania pamięci o XIX-wiecznej migracji

Wszyscy jesteście migrantami to tytuł – cieszącej się dużym zainteresowaniem – wystawy prezentowanej w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu (wrzesień–listopad 2016). Kilka miesięcy po wystawie ukazała się książka o tym samym tytule. Publikacja – podobnie jak wystawa – jest częścią szerszego projektu o charakterze badawczym i popularyzatorskim. Rzadko jednak w naukach społecznych i humanistycznych mamy do czynienia z projektami, które tak konsekwentnie łączą wymiar badawczy z określoną misją społeczną. Misję tą autorzy projektu zawarli w podtytule książki, jest nią „(od)zyskanie migracyjnej pamięci”. Taki lapidarny, a jednocześnie przemyślany, zapis celu projektu odnieść należy do dwóch wymiarów w naukach społecznych. Pierwszym z nich jest niejako „przypomnienie” współdzielonej pamięci o trwającej ponad dwa stulecia historii migracji z ziem polskich, zarówno w wymiarze lokalnym jak i narodowym. W tym sensie możemy mówić o „odzyskaniu pamięci”. Drugi wymiar to proces społecznego wytwarzania pamięci pod wpływem mniej lub bardziej celowych działań badacza. W tym sensie możemy mówić o „zyskaniu pamięci”. Z sytuacją taką mają do czynienia badacze, których już sama obecność „w terenie” sprawia, iż uśpiona wcześniej pamięć zaczyna wytwarzać nowe narracje, nierzadko zawierające pewną dozę konfabulacji.

Główną inicjatorem projektu, kuratorem wystawy oraz redaktorem publikacji jest Natalia Bloch, znana wśród badaczy migracji chociażby z prac dotyczących wizerunku migracji w polskich tygodnikach opinii (Bloch, Lewandowska 2008). Partnerami projektu było Archiwum Państwowe w Warszawie, Instytut Etnografii i Antropologii Kultury UAM, Muzeum Etnograficzne w Toruniu i Centrum Badań Migracyjnych UAM w Poznaniu. Projekt został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Inspiracją dla twórców projektu – jak przyznaje we wstępie do tomu jego redaktor – było wznowione w 2012 roku wydanie *Listów emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych, 1890–1891* w opracowaniu Witolda Kuli, Niny Assorodobraj-Kuli i Marcina Kuli.

Historia tych listów jest niezwykła. W 1941 roku młody historyk Witold Kula w piwnicach Archiwum Akt Dawnych w Warszawie natrafił na kilka skrzyń,

a w nich tysiące XIX-wiecznych listów ze Stanów Zjednoczonych i Brazylii pisanych przez emigrantów, którzy wyjechali z zaboru rosyjskiego. Listy te zostały zatrzymane przez carską cenzurę. Carskie władze walczyły z masowymi emigracjami, ponieważ wyjazdy odbierały rekrutów, podatników i siłę roboczą. Listy zawierały nie tylko zachęty do wyjazdu dla członków rodziny, ale nieradko również bilety („szyfkarty”) na podróż transatlantyką do Ameryki. Profesor Kula prowadził w tym czasie zajęcia z archiwistyki na tajnych kompletach i wynosił partiami listy do domu. Studenci archiwistyki przepisywali i inwentaryzowali listy i to im zawdzięczamy, że blisko 700 z nich przetrwało w opracowaniach. Archiwum spłonęło wraz z listami. Oprócz opracowanych przez studentów listów ocalało jedynie 367. Trzydzieści lat później profesor Kula wraz z żoną i synem doprowadził do wydania korespondencji.

Listy z lat 1890–1891 adresowane są do bliskich migrantów z ówczesnej guberni płockiej. Dzisiaj jest to obszar powiatów Golub-Dobrzyń, Rypin i Lipno. Stanowią one nie tylko żywe świadectwo doświadczeń XIX-wiecznej emigracji zaoceanicznej, są również cennym źródłem dla historyków i badaczy historii języka. Ci ostatni mają unikalną możliwość wglądu w zapis XIX-wiecznego języka mówionego chłopów z ziem polskich, gdyż listy wysyłane przez niepiśmiennych chłopów pisane były za pośrednictwem niewiele bardziej wykształconych „pisenników”. W socjologii polskiej listy jako jedna z form „dokumentów osobistych”, stały się bardzo istotnym materiałem źródłowym, który został wykorzystany w klasycznej pracy Floriana Znanieckiego i Williama Thomasa *Chłop polski w Europie i Ameryce* (1976).

Na kanwie niezwyklej historii ocalałych listów autorzy projektu podjęli się zadania zbudowania mostu pomiędzy XIX-wiecznym dziedzictwem migracji z ziem polskich i współczesnością. Postanowili wraz z listami zatrzymanymi przez carską cenzurę niemal 130 lat temu, wyruszyć do wiosek pochodzenia tych migrantów poszukując ich potomków. Nazwiska bezpośrednich adresatów listów można dzisiaj odnaleźć na nagrobnych płytach, ale ich potomkowie stali się przedmiotem i jednocześnie podmiotem „(od)zyskiwania” pamięci społecznej o migracji przodków. Projekt objął wystawę listów migrantów, cykl spotkań towarzyszących wystawie, badania terenowe zrealizowane w wioskach pochodzenia autorów listów, program edukacyjny i wreszcie – omawianą publikację, która stanowi niejako podsumowanie całego przedsięwzięcia.

Tak zaplanowany projekt miał też na celu zmianę postrzegania współczesnej migracji, która osiągnęła masowy charakter po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. W potocznej świadomości często postrzega się ją w oderwaniu od kilkunastoletniej tradycji polskiej migracji, co najmniej od czasów powstań narodowych. Jak przekonująco dowodzi Adam Walaszek historię Europy można czytać jako historię ciągłych wędrówek ludzi co najmniej od czasów odkryć geograficznych (Walaszek 2007). Co więcej, zjawisko przestrzennego przemieszczania się występujące na ziemiach polskich stanowi fragment procesów powszechniejszych obejmujących obszar całej Europy, charakterystycznych dla poszczególnych epok: epoki przedprzemysłowej, rozwoju protoprzemysłu na obszarach wiejskich oraz wieku urbanizacji i industrializacji. Ponadto – jak zauważa w swoim eseju zamieszczonym w tomie Dorota Prasałowicz (*Ze wspólnych dziejów migracji...*) – często badania migracji

mają charakter etnocentryczny, zaniedbuje się w nich szerszy kontekst relacji między różnymi grupami imigracyjnymi na rzecz relacji większość – mniejszość.

Natalia Bloch i jej zespół starali się przyjąć za historykami, takimi jak Adam Walaszek, optykę ciągłości i długiego trwania procesów związanych z migracją. Z drugiej strony, chcieli też uniknąć wskazanego przez Dorotę Praszałowicz etnocentrycznego spojrzenia na procesy migracyjne z ziem polskich.

Publikacja składa się z trzech części. W pierwszej części – autorstwa Natalii Bloch – czytelnik znajdzie zwięzły opis społeczno-ekonomicznego kontekstu, w którym odbywają się podróże z ziem polskich do Stanów Zjednoczonych i Brazylii pod koniec XIX wieku. Część druga zawiera sześć esejów. Czytelnik znajdzie wśród nich teksty znanych badaczy migracji – Doroty Praszałowicz, Aleksandra Posern-Zielińskiego, Karoliny Bielenin-Lenczowskiej, znawcy historii ziemi dobrzyńskiej – Piotra Wołyńskiego oraz współautora antologii XIX-wiecznych listów emigrantów – Marcina Kuli. Do części tej dołączono też esej Nancy Canavera, w którym autorka – wnuczka polskich migrantów – opisuje swoją pierwszą podróż do Polski i poszukiwania śladów po przodkach. Część trzecia zawiera czternaście reportaży autorstwa członków zespołu badaczy pracujących w terenie, którzy opisują wyniki swojej pracy. Część tą poprzedza szczegółowy opis przygotowania antropologów do badania, organizację, trudności i przebieg badania w terenie. W tomie zamieszczono bardzo dużo materiałów źródłowych: zdjęcia dokumentujące podróż migrantów na pokładzie statku, przybycie do Ellis Island, pracę i ważne miejsca dla przybyszy do Nowego Świata; kopie listów emigrantów i biletów na podróż statkiem za ocean („szyfkarty”); materiał zdjęciowy z badań terenowych oraz zdjęcia z wystawy.

Już struktura książki sugeruje, iż ma ona przede wszystkim charakter popularno-naukowy, a jej autorom zależy na dotarciu do czytelnika, który nie koniecznie jest znawcą tematyki migracji czy badaczem. Takie podejście wyraża się też w tytule publikacji, który kładzie nacisk na to, iż doświadczenie wędrowki jest doświadczeniem uniwersalnym, demokratycznym. Trwanie wędrowek na przestrzeni wieków sprawia, iż dzisiaj trudno w często pogmatwanej historii rodzinnej znaleźć osobę, która nie doświadczyłaby jakiejś formy migracji. Popularyzatorskiej formule publikacji służy stosunkowo luźna forma (esej, reportaż) oraz prosty język przekazu. Lekturę ponadto bardzo ułatwia bogaty materiał archiwalny.

Od pierwszych osadników do pokolenia „etnicznego odrodzenia”

Rozpoczynający tom esej autorstwa Natalii Bloch (część pierwsza) pozwala zarówno czytelnikowi, który nie jest znawcą historii migracji z ziem polskich, jak i badaczowi współczesnych migracji, na spojrzenie na XIX-wieczną migrację jako proces w wielkiej skali. 2,5 miliona Polaków, którzy w okresie od drugiej połowy XIX wieku do wybuchu pierwszej wojny światowej wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, 100 tysięcy, którzy wyjechali do Brazylii, 10 milionów potomków tych emigrantów i 20 milionów Polaków i osób polskiego pochodzenia poza granicami Polski – to liczby, które muszą zastanawiać. W studiach migracyjnych zadajemy szereg pytań o doświadczenia związane z migracją i jej znaczenie. Dlaczego ludzie wyjeżdżają? Co przyciąga ich do nowego kraju? Co ich odpycha? Jak przebiega ich podróż? Jak odnajdują

się w nowym środowisku? Czy wracają, a jeśli tak – jak wygląda ich powrót? Bloch odpowiada na te pytania przywołując z jednej strony zmiany społeczno-gospodarcze drugiej połowy XIX wieku w szerokim kontekście, z drugiej strony – starając się uchwycić to, co uniwersalne i niezmiennie w ruchliwości przestrzennej. Można powiedzieć, że autorka poszukuje – zgodnie ze swoim antropologicznym wykształceniem – „uniwersaliów migracyjnych”. Powody XIX-wiecznych wyjazdów z ziem polskich pod zaborem rosyjskim są wpisane w powszechniejsze procesy w Europie. Jedną z głównych przyczyn wyjazdów ze wsi był kurczący się areał ziemi spowodowany wzrostem ludności wiejskiej i podziałem gospodarstw na coraz mniejsze parcele, które uniemożliwiały utrzymanie rodziny. Ponadto omawiany okres to okres deklaskacji wsi, spadek cen zbóż na skutek importu taniej żywności z Rosji i Stanów Zjednoczonych. To, przed czym uciekają polscy chłopci to widmo „sparobczenia” (służba w folwarku) i zaciąg do carskiej armii. Ale w katalogu przyczyn migracji tego okresu znaleźć można również takie, które dotyczyć będą każdej migracji, we wszystkich kontekstach i epokach. Migracja może oznaczać ucieczkę przed długami, staropanieństwem, przemocą w rodzinie, niedopasowaniem społecznym, a nade wszystko – poszukiwanie lepszego życia. Przyglądając się XIX-wiecznym wyjazdom chłopów warto się zastanowić, czy za jedno z takich „uniwersaliów migracyjnych” nie uznać wyjazdów osób nie najbiedniejszych. Wyjeżdżają przecież małorolni gospodarze, a nie nieposiadający ziemi robotnicy wiejscy, podobnie jak dzisiaj – niewielki odsetek wśród migrantów stanowią osoby bezrobotne.

Idąc dalej za głównymi pytaniami studiów migracyjnych, to, co przyciąga migrantów do nowego świata, czy są to Stany Zjednoczone czy Brazylia, to nowe możliwości i szanse, które pozwalają na lepsze życie. Industrializujące się Stany Zjednoczone potrzebują robotników do fabryk. Brazylia, która w 1888 roku znosi niewolnictwo, potrzebuje rąk do pracy na plantacjach kawy, ale również przy zagospodarowaniu nowych terenów. W pierwszym przypadku – zarobek polskiego chłopca, który szybko staje się robotnikiem przemysłowym, pozwala na najedzenie się do syta, porządne ubranie, mieszkanie o lepszym standardzie (z bieżącą wodą). W przypadku Brazylii, polski imigrant otrzymuje od rządu ziemię (często porośłą lasem, który trzeba wykarczować pod uprawę), nasiona, narzędzia oraz środki na budowę gospodarstwa. To, co oferuje Nowy Świat – jawi się może jako spełnienie snów. Nie dziwi zatem – często pojawiający się w listach emigrantów – motyw życia za granicą jak „pan na folwarku”.

W swoim eseju Bloch bardzo umiejętnie wyłuskuje te aspekty XIX-wiecznych emigracji, które można by uznać za kolejne „migracyjne uniwersalia”. Takim aspektem jest praca imigrantów w sektorze prac niskopłatnych, wymagających i niebezpiecznych („3D”), np. w kopalniach, przy karczowaniu lasu. Kolejny wątek migracyjny zasługujący na miano „uniwersalium” symbolizują same listy migrantów – jako pewna potrzeba utrzymania kontaktu z krajem pochodzenia. Jeszcze innym, ciekawym wątkiem, jest przywiązanie do rzeczy z kraju pochodzenia. W XIX wieku były to pierzyny, pościel, modlitewniki, przybory kuchenne, tytoń turecki, o które proszą migranci w swoich listach. Dzisiaj być może byłyby to polskie produkty żywnościowe – dostępne w sieci „polskich sklepów” w wielu krajach, do których trafiają Polacy. Wśród „uniwersaliów” migracyjnych wyróżnić też trzeba fenomen

budowania przez migrantów przestrzeni transnarodowej – prowadzenie gospodarstwa na odległość, inwestowanie w różne dobra w miejscu pochodzenia. Na szczególną uwagę zasługują też powroty z emigracji i transfer środków zgromadzonych za granicą w formie budowy nowego domu czy zakupu ziemi. Wszystkie opisane przez Natalię Bloch aspekty emigracji świetnie opisują zarówno to, co specyficzne dla XIX wiekowej migracji zaoceanicznej, a jednocześnie to, co uniwersalne.

Część drugą książki rozpoczyna esej Marcina Kuli, który z perspektywy historyka i współautora antologii listów emigrantów z XIX wieku, patrzy na nie jako materiał źródłowy oraz dokument procesów związanych z kształtowaniem się świadomości narodowej. Autor eseju *Listy nie doszły* zwraca uwagę na kontekst, w którym doszło do zgromadzenia tak dużej liczby listów, a co za tym idzie – ich reprezentatywność w stosunku do migracyjnych doświadczeń tego okresu. Carska cenzura zatrzymała listy, w których opisywano sukces osiągnięty w Ameryce i zachęcano do wyjazdu. Z drugiej strony instytucja ta była zainteresowana informacjami dotyczącymi sposobów nielegalnego przekraczania zaboru rosyjskiego i dalszej podróży za ocean z Prus. W zbiorze listów, zatem, znajdują się te, które opisują w pozytywnym świetle jeśli nie entuzjastycznie sytuację emigrantów w Nowym Świecie. Ponadto, listy to przecież zapis jednostkowych subiektywnych odczuć emigrantów – najczęściej niepiśmiennych chłopów, którzy do sporządzenia listu zatrudniali „pisennika”. Analizując losy polskich chłopów na emigracji Kula pisze: „[...] mazowieccy chłopci na emigracji nabrali większego niż w Polsce poczucia, że stali się panami własnego losu” (Bloch 2016, s. 57). Autor wskazuje na emigrację jako doświadczenie mające istotny wpływ na zmiany osobowościowe – poczucie własnej wartości i poczucie sprawstwa. Można w tym miejscu zastanowić się, czy nie należałoby zaliczyć tego procesu do naszej roboczej listy „uniwersaliów migracyjnych”. Wskazują na to chociażby badania jakościowe wśród migrantów poakcesyjnych (Dzięglewski 2011).

Esej Piotra Wołyńskiego – *Ziemia emigrantów. Historia migracyjna ziemi dobrzyńskiej* – stanowi niezbędne kompendium wiedzy dla zrozumienia sytuacji chłopów na wsiach, w których mieszkali adresaci XIX-wiecznych listów. Można ten esej czytać również jako studium przypadku, które świetnie ilustruje sytuację ekonomiczną ówczesnej wsi i jej mieszkańców – nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej niemal Europie (Walaszek 2007). Z eseju Wołyńskiego dowiadujemy się, iż w roku 1843 63% dobrzyńskich chłopów było niepiśmiennych. Mieszkańców dobrzyńskiej ziemi cechował bardzo wysoki przyrost naturalny (24–27 urodzeń na 1000 mieszkańców) oraz duża pobożność. Znaczna liczba chłopów, jeśli nie została wzięta do wojska carskiego, nie potrafiła utrzymać rodziny z uprawy ziemi. Służyli oni zatem w folwarkach, nierzadko mieszkając w czworakach i śpiąc na klepisku. Co trzeci robotnik w folwarku – pisze Wołyński – ma zatrudnienie tylko sezonowo – w okresie prac polowych. Sytuację dobrzyńskich chłopów można odnieść do opisanych przez Adama Walaszka systemów prac sezonowych w rolnictwie w Europie. Brak możliwości utrzymania się z uprawy roli sprawia, iż chłopci w wielu regionach Europy wyjeżdżają na sezonowe prace do innych regionów rolniczych lub podejmują pracę przy budowie kolei, drogi (Walaszek 2007). Esej Wołyńskiego pozwala czytelnikowi „zanurzyć” się w świat dobrzyńskiej wsi drugiej połowy XIX wieku, z której

wyjeżdżają autorzy listów, a co za tym idzie – lepiej zrozumieć ich sytuację i przyczyny migracji.

Kolejne trzy eseje mają charakter krótkiego zarysu historycznego, ale każdy z nich pisany jest z innej perspektywy. Wspomniany wcześniej esej Doroty Prasałowicz (*Ze wspólnych dziejów migracji Niemców, Polaków i Żydów...*) uzupełnia lukę w badaniach wspólnych dziejów migracji różnych grup etnicznych. Autorka zwraca uwagę, iż w dotychczasowych badaniach stawiano tezę o odtwarzaniu za granicą wzajemnych antagonizmów, dystansów i konfliktów etnicznych. Tymczasem, jak pisze autorka, Polacy, Niemcy i Żydzi w Nowym Świecie zamieszkują niedaleko od siebie, odtwarzają dawne sąsiedztwo (Bloch 2017, s. 86). Nie oznacza to jednak, iż na przełomie wieków relacje te są zawsze oparte na ścisłej symbiozie. Dobrym przykładem są opisane przez Prasałowicz relacje polsko-niemieckie w Stanach Zjednoczonych. Relacje te zmieniają się w czasie: od symbiozy i bliskości na co dzień (początki migracji), poprzez konflikty, napięcia (otwarty konflikt podczas I wojny światowej) i dystans społeczny (lata międzywojenne i II wojna światowa) aż do współpracy organizacji etnicznych wynikającej ze świadomości wspólnych interesów w czasach amerykańskiego odrodzenia etnicznego (w latach 70.). Prasałowicz zwraca uwagę, iż w przestrzeni publicznej w kraju osiedlenia migrantów więcej było wzajemnego przenikania się niż międzygrupowych barier. Granice i bariery powstawały raczej na skutek napływu ze starego kraju idei narodowych oraz działalności na emigracji przywódców ruchów narodowych, na co zwraca uwagę również Adam Walaszek (2007). Esey Doroty Prasałowicz można również odczytać jako próbę poszukiwania „uniwersaliów migracyjnych”. Być może za jeden z nich należałoby uznać budowanie sieci bliższych relacji migrantów z danego kraju z innymi grupami migracyjnymi w oparciu o „wspólnotę doświadczenia migracji”. Takie zjawisko można zaobserwować czytając skrypty wywiadów pogłębionych ze współczesnymi migrantami z Polski, którzy często deklarują znacznie większą zażyłość w relacjach z innymi migrantami ze Słowacji, Czech, Węgier, niż z rdzennymi mieszkańcami kraju pobytu (Dziegłowski 2011).

Esey Aleksandra Posern-Zielińskiego (*Między Teksasem a Greenpointem...*) to doskonały zarys historii przemian polskiej diaspory w Stanach Zjednoczonych od pierwszych osadników ze Śląska (1854) aż po czasy nam współczesne. Autor czerpie ze swojego bogatego doświadczenia badawczego jako pierwszego polskiego naukowca afiliowanego w Immigration History Research Centre w latach 70., oraz uważnego obserwatora życia emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych. W swoim eseju – w bardzo skondensowanej formie – Posern-Zielińskiemu udało się opisać najważniejsze procesy przemian w niemal dwusetletniej historii polskiej diaspory w USA, które opisywali klasyki polskiej socjologii: Florian Znaniecki (1976) czy Józef Chałasiński (1934) oraz współcześni nam badacze, tacy jak Grzegorz Babiński (2009). Już na samym początku autor wskazuje na istotną zmianę polityki historycznej w Stanach Zjednoczonych, która przez dziesięciolecia kształtowana była wokół przekonania o tym, iż powstanie państwa i narodu amerykańskiego możliwe było głównie dzięki anglosaskim elitom wywodzącym się z protestanckich sfer wyższych. Tym samym umniejszono rolę innych grup imigrantów w procesie powstania państwa. Dopiero „odrodzenie etniczne” lat 70. pozwoliło spojrzeć na

historię Stanów Zjednoczonych od strony roli jaką różne grup etniczne odegrały w ukształtowaniu się współczesnego państwa i narodu amerykańskiego.

W historii polskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych Posern-Zieliński, podobnie jak wcześniej Florian Znaniecki, dostrzega pewien kierunek. Proces ten przebiega od początkowego zagubienia, chaosu poprzez dezorganizację społeczną, do stopniowej stabilizacji. Pierwsze grupy osadników zainteresowane są głównie aktywnością rolniczą, tworzą polskie osady: Kościuszko, Pulaski, Czestochowa. Są to nazwy świadczące o bardzo silnym przywiązaniu do opuszczonych rodzinnych stron. Druga grupa przybyszy (koniec XIX wieku) to imigranci ze wsi i małych miasteczek, którzy wyruszają do dużych przemysłowych miast. Tutaj doświadczają radykalnej przemiany etosu egzystencji. Z wiejskiej biedoty stają się wielkoprzemysłową klasą robotniczą. Efektem tego traumatycznego doświadczenia egzystencjonalnego jest zjawisko dezorganizacji społecznej opisanej przez Floriana Znanieckiego: prostytucja, alkoholizm, przestępczość. Po stosunkowo krótkim okresie dezorganizacji, wraz z postępującą instytucjonalizacją i odtworzeniem instytucji kontroli społecznej następuje faza budowy nowej wspólnoty i równowagi społecznej.

Posern-Zieliński niezwykle sugestywnie opisuje, znany z literatury, proces przemiany środowiska życia emigrantów od polskich dzielnic skupionych wokół kościoła, polskich klubów i stowarzyszeń – zorientowanych na podtrzymywanie więzi ze starym krajem, do stopniowego wrastania w społeczeństwo amerykańskie, opuszczania etnicznych enklaw przez kolejne pokolenia Polaków i dekompozycji etnicznych dzielnic. Bardzo ciekawie autor przedstawia również napływ kolejnych fal polskich migrantów do Stanów Zjednoczonych: po II wojnie światowej, w latach 80. i współcześnie. Przedstawiciele poszczególnych fal migracyjnych – co można prześledzić również na przykładzie innych krajów (np. Wielka Brytania) – najczęściej nie znajdują wspólnego języka, różni ich status społeczny, przyczyna migracji, stosunek do kraju pochodzenia i kraju pobytu, plany, ambicje. Dlatego tworzą swoje własne sieci relacji, instytucje i organizacje. W eseju Posern-Zielińskiego zdecydowanie dominuje perspektywa opisu procesu długiego trwania, ale również poszukiwania pewnego procesualnego „uniwersum migracyjnego”. Być może do takiego uniwersum należałoby zaliczyć regułę przejścia z chaosu i dezorganizacji społeczności migranckich w kierunku stabilizacji społecznej, a później „rozmycia się” w społeczeństwie kraju pobytu kolejnych pokoleń migrantów.

Podobna w swojej formie do eseju Posern-Zielińskiego jest pierwsza część eseju Karoliny Bielenin-Lenczowskiej (*Pierogi z fizonem...*). Autorka w krótkim zarysie przedstawia historię migracji Polaków do Brazylii. Druga część eseju opiera się na badaniach etnograficznych autorki we wsi Rio Claro do Sul w stanie Parana. W swoich artykułach poświęconych „gorączce brazylijskiej” Ludwik Krzywicki w roku 1891 przedstawiał ten kraj jako dziki, o niskim poziomie kultury, do którego agenci towarzystw żeglugi oceanicznej „zwabiają chłopskie mięso”, aby kolonizować nowe tereny porośnięte gęstym lasem. Ostrzegał, iż emigrantów czeka mordercza praca (karczowanie lasu), nędza i zdanie się na dobrą lub złą wolę agentów rządowych (Krzywicki 1891). Dzisiaj wiemy, że władze Brazylii po zniesieniu niewolnictwa w 1888 roku, to właśnie migrantom z Europy wyznaczyły zadanie skolonizowania południowej Brazylii, założenia tam kolonii i nowoczesnych gospodarstw. Do

Brazylii wyjeżdżały całe rodziny, otrzymywały na własność ziemię, chłop stawał się panem, co było miernikiem sukcesu na emigracji. Imigranci – jak w przypadku wsi badanych przez autorkę – trafiali do puszczy, gdzie musieli karczować las, budować drogi, domy, dopiero później – kościół i szkołę (podobnie jak w Stanach Zjednoczonych). Druga część eseju Bielenin-Lenczowskiej ilustruje proces przemian wiejskiej społeczności emigracyjnej na przełomie wieków – od założenia pierwszych osad do dnia dzisiejszego. Współcześni potomkowie polskich osadników mówią językiem polskim pełnym XIX-wiecznych archaizmów, często nie potrafią powiedzieć skąd pochodzą ich potomkowie, jednak wiedzą, że pochodzili z Polski, nie posiadają zbyt wielu pamiątek. Stosunkowo słaba jest również wiedza na temat podróży przodków do Brazylii, czy ich życia przed emigracją. Badaczka uchwyciła jednak kilka wątków w narracjach potomków polskich osadników, takich jak: wątek śmierci na statku i konieczność wyrzucenia ciała do oceanu, konieczność wyrębu lasu czy strach przed nieznanymi dzikimi zwierzętami. Badania Bielenin-Lenczowskiej pokazują pewne stadium w procesie przemian skupisk migrantów polskich. Stadium to w odniesieniu do emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych Florian Znaniński nazwał „społeczeństwem polsko-amerykańskim” (Znaniński, Thomas 1976, t. 5, s. 31–68). W odniesieniu do współczesnych mieszkańców Rio Claro do Sul można powiedzieć, iż tworzą „społeczeństwo polsko-brazylijskie”. Świadczą o tym, przytoczone przez badaczkę obserwacje dotyczące płynnego przenikania się elementów kultury przekazanych przez polskich przodków i elementów kultury brazylijskiej. Najlepiej jest to widoczne w języku, który jest mieszaniną XIX-wiecznego języka polskiego z silnym wpływem języka portugalskiego. Inny przykład to powszechna wiedza na temat „polskich” sposobów konserwowania żywności oraz sporządzania potraw takich jak barszcz, pierogi, kapuśniak, gołąbki, a jednocześnie spożywanie tych potraw na sposób „brazylijski” (np. pierogi podawane w sosie pomidorowym). Esej Bielenin-Lenczowskiej stanowi dobrą ilustrację typu tożsamości, którą Dariusz Niedźwiedzki nazwał tożsamością liminalną (Niedźwiedzki 2010).

Ostatni esej w tej części książki – autorstwa Nancy Canavera (*Podróż sentymentalna...*) – znacznie odbiega od wcześniejszych, opiera się na opisie podróży do Polski wnuczki polskich emigrantów do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu śladów po dziadkach. Tytułowa podróż sentymentalna to jednostkowy przykład wspomnianego wcześniej „odrodzenia etnicznego”. Jednym z jego przejawów jest zainteresowanie potomków emigrantów, którzy wychowali się i całe swoje życie spędzili w kraju, do którego przybyli ich przodkowie. Dla nich punktem odniesienia jest kraj urodzenia, kraj przodków nierzadko staje się krajem obcym. Towarzysząc w podróży Nancy Canavera oglądamy miejsca, w których żyli jej dziadkowie – wieś, okolicę, kościół, a wreszcie cmentarz. Towarzyszymy autorce w próbie powiązania w jedną spójną całość porwanych informacji o przodkach. Towarzyszymy jej również w wyobrażeniach, które przynosi zetknięcie z danym miejscem i wreszcie – wspólnie z nią zadajemy kolejne pytania o szczegóły życia przodków. Esej ten, z pozoru zakłócający spójną formułę drugiej części tomu, w rzeczywistości stanowi jej naturalne dopełnienie.

Pamięć o XIX-wiecznych migracjach w reportażowych opowieściach

Ostatnia, trzecia część tomu, jest efektem pracy etnograficznej zespołu antropologów pod kierownictwem Natalii Bloch, którzy pracowali w zespołach na terenie trzech powiatów, poszukując adresatów listów i ich potomków. „Spóźnieni listonosze”, jak nazywa badaczy redaktorka tomu, mieli za zadanie odnaleźć potomków adresatów listów i poznać stan pamięci zbiorowej na temat XIX-wiecznej migracji do Ameryki. Roboczy wniosek z badań terenowych wskazywał na fakt, iż mieszkańcy wiosek nie postrzegali migracji jako osobnego zjawiska, które wpłynęło na losy ich społeczności. W toku rozmów z badaczami mieszkańcy wsi przypominali sobie różne fakty z rodzinnych opowieści: pradziadka, który wyjechał za ocean, dom kupiony za dolary, paczki z ekskluzywnymi dobrami z Ameryki, wizyty 80-latków ze Stanów Zjednoczonych, którzy chcieli zobaczyć, jak zmienia się Polska. Można zatem powiedzieć, iż praca antropologów w terenie przyczyniła się w pewnym stopniu do „odzyskania” lokalnej pamięci o XIX-wiecznych migracjach.

Badaczom pozostawiono swobodę w przedstawieniu wyników swojej pracy. Przedstawiono je w formie reportażowej, co jest jednocześnie zaletą i mankamentem. Zaletą, ponieważ teksty te czyta się jak fabularyzowane opowieści, wciągają swoją dramaturgią i rytmem. Mankamentem, ponieważ trudno w czternastu reportażach odnaleźć jakiś wspólny mianownik, klucz, który pozwalałby na jakiegokolwiek ich skategoryzowanie czy choćby uporządkowanie. Osobnym tematem – jak mniemam ważkim, dla współczesnych antropologów – są dylematy związane z tym jak właściwie dzisiaj powinny wyglądać opisy etnograficznych badań terenowych. Wśród niektórych badaczy przyjmuje się założenie, iż narracja etnograficzna to nic innego, jak po prostu osobny gatunek literacki, a autor ma pełne prawo (o ile czyni to świadomie) do własnej *licentia poetica*. Inni badacze zdecydowanie dystansują się wobec takiego podejścia na rzecz klasycznych ram monografii etnograficznej. Reportaż jednak, jako literatura faktu, rządzi się specyficznymi regułami, z jednej strony podlega regułom sztuki literackiej (dramaturgia, leksyka), z drugiej strony utkany jest z siatki faktów. Faktograficzna strona reportażu jednak była różnie i odmiennie rozumiana w polskiej tradycji. Dwaj wybitni twórcy reportaży – Melchior Wańkowicza – fundator polskiej szkoły reportażu i jego późniejszy uczeń – Ryszard Kapuściński rozumieją reportażowy opis faktów zupełnie odmiennie (Dzięglewski 2009). Wybór reportażu jako formy zapisu efektów etnograficznych poszukiwań badawczych w wioskach na ziemi dobrzyńskiej wydaje się jednak uzasadniony. Publikacja ma charakter popularyzatorski, a jej głównym odbiorcą nie są badacze i specjaliści z zakresu migracji międzynarodowych.

Wspomniany wcześniej brak systematyzacji w historiach reportażowych badaczy, stanowi również pewne odbicie stanu pamięci społecznej mieszkańców badanych wiosek, która ma strukturę nieciągłą, poszarpaną. Dopiero z drobnych, urwanych fragmentów wspomnień i dokumentów badacze starają się odtworzyć historie migracji członków rodziny badanych. Z reportaży dowiadujemy się w jaki sposób i jakimi drogami przemieszczali się mieszkańcy dobrzyńskich wiosek do Ameryki (Dominika Szelażek, *Jak z filmu*), co wypychało chłopów z rosyjskiego zaboru (Agata Stasik, *Dworskie skrawki*) oraz jak wyglądały powroty z emigracji (Ewelina

Nowakowska, *To nie moja Ameryka*, Marcin Mielewczyk, *Domy za dolary*). Ten ostatni wątek w reportażach zasługuje na uwagę. Jeden z reportaży opisuje wyjazd za ocean chłopa z dobrze sytuowanej rodziny posiadającej duże gospodarstwo (70 ha). Zaoszczędzone na emigracji pieniądze pozwalają naszemu bohaterowi na powrót z oceanu po zakończeniu pierwszej wojny światowej, zakup dworku i stadniny i niewyobrażalny awans w hierarchii społecznej – z chłopa staje się on właścicielem ziemskim. Można się domyślać, że tego typu kariery były raczej jednostkowe. Znacznie częściej powracający inwestowali we własne gospodarstwa i budowali „domy za dolary”. Te drugie – można do dziś odróżnić od pozostałych – ze względu na charakterystyczny plan (weranda) i styl budowy, co czytelnik może obejrzeć na zdjęciach dokumentujących pracę terenową badaczy. Powracający wprowadzają też nowe narzędzia i idee (pierwszy rower we wsi). Emigranci finansują niektóre przedsięwzięcia w rodzinnych wsiach (Zbigniew Szmyt, *Nekrohistorie, czyli spotkania w międzyświatach*). Wątek powrotów i transferów migrantów powrotnych jest obecnie bardzo ważkim nurtem w badaniach migracyjnych. Opisane w reportażach przypadki, to nic innego, jak analizowane we współczesnych studiach transfery społeczno-kulturowe (ang. *social remittances*) czy instytucje typu HTA (ang. *Home Town Associations*) opisywane między innymi przez Peggy Levitt (1998), a w Polsce przez Izabelę Grabowską-Lusińską i Pawła Garapicha (2016). Jeszcze innym ważnym efektem etnograficznej eksploracji było dostrzeżenie ciągłości migracji na przestrzeni ponad wieku od wyjazdu pierwszych mieszkańców badanych wiosek. Symbolem tej ciągłości jest powtarzający się w opowieściach wątek paczek przesyłanych z Ameryki do polskich rodzin przez kolejne strumienie wyjeżdżających (Joanna Łopion, *Własny kawałek Ameryki*). Mieszkańcy wspominają dolary zaszywane w częściach garderoby przesyłanej w paczkach, ekskluzywne (szczególnie w latach 80.) towary, takie jak: puzzle, materiał na sukienkę, pióra do pisania, proszek do prania, firanki, obrus, popcorn, pierścionki, zabawki, czekoladę czy kawę. Reportażowe opowieści przynoszą obraz współczesnej społeczności wiejskiej, dla której migracje są częścią jej historii i tożsamości, a jednocześnie procesem ciągłym, który – chociaż w zmienionych warunkach – trwa do dzisiaj.

Opisując książkę, nie można nie wspomnieć o jej oprawie graficznej. Wszystkich wielbicieli książek ucieszy jej bardzo dbałe, wręcz bibliofilskie, opracowanie graficzne. W książce umieszczono kopie oryginalnych listów, biletów okrętowych, czarno-białych zdjęć migrantów z początku XX wieku. Dzięki tym materiałom czytelnik obcuje z osobistymi dokumentami migrujących w drugiej połowie XIX wieku mieszkańców konkretnych wsi.

Autorom projektu i tomu *Wszyscy jesteśmy migrantami* z całą pewnością udało się osiągnąć cel, jakim było „odzyskanie pamięci” o emigracji z Polski, jako głęboko zakorzeniony w naszej historii proces długiego trwania. Książkę warto polecić wszystkim osobom, które są zainteresowane historią migracji i samym jej fenomenem. Publikację tą, warto również polecić badaczom, szczególnie tym, którzy na nowo „odkrywają” różne aspekty ruchliwości przestrzennej badając współczesne jej formy, w oderwaniu do niezwykle bogatej polskiej literatury powstającej od niemal wieku. Pisma Ludwika Krzywickiego, Franciszka Bujaka, Leopolda Caro, Floriana Znanickiego czy Józefa Chałasińskiego – podobnie jak prezentowany tom – mogą

niejednego badacza współczesnych migracji zaskoczyć, choćby tym, że uznane za „nowe” aspekty współczesnych migracji mają w rzeczywistości długą tradycję trwającą od dwóch wieków emigracji z ziem polskich.

Bibliografia

- Babiński, G. (2009). *Polacy poza Polską*, w: Duszczyk M., Lesińska M., & Uniwersytet Warszawski, *Współczesne migracje: dylematy Europy i Polski*. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bloch J., Lewandowska D. (2008). *Polak na Wyspach – wizerunek współczesnej migracji w opinii tygodników*, w: G. Firlit-Fesnak (red.), *Migracje międzynarodowe a modernizacja systemu politycznego i społecznego*. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej.
- Chałasiński J. (1934). *Wśród robotników polskich w Ameryce*. Wiedza i Życie, nr 8–9, s. 653, 668.
- Dzięglewski M. (2009). *Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego*. Lublin: Wydawn. KUL.
- Dzięglewski M. (2011). *Bariery na drodze integracji polskich migrantów poakcesyjnych w Irlandii*. Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny, (2), s. 131–148.
- Grabowska I., Garapich M.P. (2016). *Social remittances and intra-EU mobility: non-financial transfers between U.K. and Poland*. Journal of Ethnic and Migration Studies, 42(13), s. 2146–2162.
- Krzywicki L. (1891). *Emigracja do Brazylii*. Tygodnik Powszechny, 7 luty, nr 6.
- Levitt P. (1998). *Social Remittances: Migration Driven Local-level Forms of Cultural Diffusion*. International Migration Review, 32(4), s. 926–948.
- Niedźwiedzki D. (2010). *Migracje i tożsamość: od teorii do analizy przypadku* (Wyd. 1). Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Thomas W., Znaniecki F. (1976). *Chłop polski w Europie i Ameryce* (T. 1–5). Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Walaszek A. (2007). *Migracje Europejczyków 1650–1914*. Kraków: Wydawn. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 221–225

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.14

Mirosław Boruta

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań,
(red.) Sławomir Łukasiewicz, Instytut Pamięci Narodowej.
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
Warszawa 2016, ss. 600

Dla socjologa zajmującego się przede wszystkim Polakami za granicą oraz myślą polityczną, myślą socjologiczną dotyczącą władzy, a także społeczną refleksją nad mechanizmami i skutkami tejże władzy lektura monografii pod tytułem *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań* to niezwykła gratka.

Solidna, sześciusetstronicowa pozycja ozdobiona mapą Polski żywcem przypominającą tę z okładki słynnej książki Anny Pawełczyńskiej *O istocie narodowej tożsamości* (Lublin 2010)¹, czyli nałożone na siebie obszary II Rzeczypospolitej i obecnego terytorium Polski sprawia znakomite wrażenie, a ilość przypisów, odnośników bibliograficznych, spis nazwisk, pozycji archiwalnych i opracowań wraz z kompetentnym wstępem, autorstwa redaktora tomu, dr. hab. Sławomira Łukasiewicza zachęca do lektury nie tylko pobieżnej czy wrywkowej, ale i do postawienia tego opracowania na półce z książkami przeznaczonymi „do częstego wykorzystywania”.

Jak napisał redaktor tomu „o emigracji (diasporze) inaczej opowiadają historycy «socjologizujący», inaczej «politologizujący», a jeszcze inaczej historycy «dokumentaliści» jakkolwiek rozróżnienia te mają charakter jedynie umowny” (s. 7) i tutaj pełna zgoda, jednakowoż poza niewątpliwą rekomendacją omawianego tomu wszystkim badaczom, zajmującym się myślą polityczną polskiej emigracji należy także wypunktować (jak na recenzję przystało) słabsze strony dzieła.

Przed wszystkim zebrane w tomie czternaście tekstów zaskakuje nadzwyczajną dla monografii różnorodnością, część z ich (o czym będzie jeszcze poniżej) zupełnie nie przystaje do tematu i nie zawiera treści sygnalizowanych w tytule, ewentualnie zawiera je w minimalnej ilości. Podobnie jest z wewnętrzną strukturą tekstów, z których część przypomina rozbudowane wprawki bibliograficzne (same w sobie bez wątpienia cenne, ale nie mające jako żywo wiele wspólnego z uporządkowanym tekstem humanistycznym).

¹ Por. M. Boruta, *Anna Pawełczyńska, O istocie narodowej tożsamości. Polacy wobec zagrożeń*, Lublin, 2010, „Politeja” 2011, nr 17, s. 355–359.

Oczywiście, że definicji emigracji politycznej może być wiele, niekiedy przecież trudno jest ją nawet oddzielić ją od emigracji zarobkowej, ale na potrzeby niniejszej recenzji przyjmę następującą:

Emigracja polityczna to ten odłam polskiego wychodźstwa, który interesuje się wewnętrznymi relacjami społeczno-politycznymi w kraju oraz relacjami Polski z zagranicą i czynnie – poprzez publikacje oraz akcje polityczne skierowane do wewnątrz i na zewnątrz Polski – pracuje dla dobra wspólnego żyjących tam Polaków. Tym samym emigracja polityczna umacnia także siebie jako potencjalnych mieszkańców Polski w przyszłości.

Podkreślam więc tutaj nie tyle powody emigracji, ile jej stopień zaangażowania w sprawy Polski i dla sprawy polskiej.

Tekst otwierający tom, autorstwa Janusza Wróbla *Geografia, demografia i profil społeczny polskich skupisk emigracyjnych w okresie powojennym* (s. 12–35) nie podejmuje tematu głównego, ale ma swoją wagę choćby przez przywołanie strumieni migracyjnych, krajów docelowych, stanu badań, danych demograficznych i danych o profilu społecznym a także sformułowanych postulatów badawczych. Szkoda, że autor nie wspomina choćby o danych, które zebrał Tadeusz Stpiczyński w broszurze statystycznej *Polacy w świecie*² a dwutomowy atlas *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, wydany pod redakcją prof. Wojciecha Wrzesińskiego (1934–2013) opisał jako „wydany w skromnej, powielaczowej formie”. Czyż w czasach PRL-owskiej cenzury nie warto było go wydać? Przypomnę, że tylko powielaczowe wydanie w nakładzie nie większym niż 100 egzemplarzy oraz „na prawach rękopisu” mogło się wówczas ukazać. Było to wówczas, w środowisku badaczy historii i współczesności Polaków za granicą wielkie dzieło³.

W tekście *Emigracyjny system polityczny* (s. 36–62) Sławomir Łukasiewicz, cytując Yossiego Shaina słusznie podnosi, że „studia zachowań politycznych, polityki międzynarodowej i teorii politycznej prawie całkowicie lekceważą znaczenie aktywności politycznej emigrantów” (s. 37), a wśród emigrantów warto wyróżnić ważny podzbiór tych, „którzy angażują się w aktywność polityczną, której celem jest zakończenie wygnania, tych, którzy starają się pokonać przeciwników, odwracając tym samym i/albo przyspieszając historię” (tamże). Tekst analizuje instytucje polskiego życia politycznego na emigracji, instytucję prezydenta, rządu, organizacje polityczne, społeczne (w tym niezwykle ważne kombatanckie), wspomina publikację, prasę, rozgłośnie radiowe i możliwe skutki oddziaływania emigracji na kraj. Ten przegląd środowisk i źródeł kończy solidna, obejmująca ponad sto pozycji bibliografia.

Z całą pewnością „perełką” tomu jest tekst Pawła Ziętarey *Interakcje emigracji politycznej z systemem krajowym* (s. 63–89), gdzie polskie krajowe i zagraniczne podmioty polityczne zestawione są w problemowych blokach: emigracja wobec powojennej rzeczywistości w kraju; migracje: wymiana osób między krajem

² Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1992, ss. 164 (w tym tabele, mapy, wykresy).

³ Autor recenzji był wówczas, w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, sekretarzem komisji odbierającej prace wykonane w ramach Programu MR III/10 w ówczesnym Instytucie Badań Polonijnych (jednostce międzywydziałowej) Uniwersytetu Jagiellońskiego.

a emigracją; oddziaływanie na kraj – metody i środki; próby włączenia się środowisk emigracyjnych w krajowy system polityczny po październiku 1956 roku; emigracyjne środowiska oraz inicjatywy „prokrajowe” – myśl polityczna czy agentura?; emigracja i krajowe środowiska niezależne; w świecie tajnych służb (i tutaj rzeczywistość otwiera się niezwykle duże pole badań związane z przejściem archiwów tajnych służb PRL przez Instytut Pamięci Narodowej) oraz wsparcie materialne emigracji dla kraju. Przełom lat 1989/1991 opisał autor w formie bibliograficznej a we wnioskach wypunktował zaniedbania, słabości i luki w literaturze przedmiotu. Ta dotychczasowa, zebrana przez autora, stanowi jedną trzecią tekstu i zawarta jest na stronach 80–89.

Opracowanie Patryka Pleskota *Emigracja polityczna z Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku. Stan badań, perspektywy i trudności* (s. 90–106) to bardzo dobry wstęp do badań kolejnej, ogromnej – bo milionowej populacji Polaków, którzy w okresie „Solidarności”, stanu wojennego i końcowych lat PRL-u opuścili Ojczyznę. Autor, wśród tej fali polskiego wychodźstwa, przypomina szczególnie los tych 4.300 działaczy „Solidarności” i członków innych organizacji opozycyjnych, którzy w latach 1982 i 1983 wyjechali z PRL „z prawem jednorazowego przekroczenia granicy polskiej”, zostali niejako skazani na banicję. Píše o utworzonych przez nich ośrodkach wydawniczych, komitetach pomocy, instytucjach (choćby Biurze Koordynacyjnym „Solidarności” za Granicą w Brukseli czy Komitecie Koordynacyjnym „Solidarności” w Paryżu⁴). Omówienie stanu badań, ich teoretycznych założeń i zamierzeń kończy postulat kwerendy archiwalnej (lista instytucji na s. 99) oraz omówienie założeń pięcioletniego (lata 2011–2016) projektu badawczego, którego wynikiem jest właśnie recenzowana tutaj pozycja.

Stan badań nad prasą i rozgłościami emigracyjnymi. Postulaty badawcze (s. 107–144) omawia Rafał Habielski. Warto w tym tekście zwrócić uwagę na ważne zastrzeżenia analityczne przyjęte przez autora: przedmiotem badań stają się nie tyle media czy nośniki, ale raczej treści (zawartość) przez nie przekazywana; badania – ze względu na aprobatę celów i intencji, obciążone są często błędem braku obiektywizmu czy (co jeszcze rzadsze) krytycznej ich oceny; w badaniach warto zwrócić uwagę na specyfikę języka a nawet całego systemu mentalnego, paradygmatu myślowego, wyniesionego przez autorów jeszcze z Polski międzywojennej, nie zawsze adekwatnego do opisywania PRL-owskiej rzeczywistości. Mocną stroną artykułu jest przegląd źródeł, ale podobnie do innych, opublikowanych tu tekstów stanowi on wprowadzenie do zagadnienia a nie jego opis, zrozumienie czy wyjaśnienie.

Jana Wiktora Sienkiewicza *Plastyka polska na emigracji 1939–1989* (s. 145–189) jest interesującym tekstem zupełnie nie związanym z tematem, choć oczywiście, powód pobytu za granicą artysty może mieć wymiar polityczny. Temu nie przeczę... Pomimo to lektura jest pasjonująca, informacji i ciekawostek mnóstwo, a szczególnie interesujące są te, poświęcone Polakom w Australii i Ameryce Południowej (Argentynie) (s. 160–166). W zebranej, sporej bibliografii imponująco prezentuje się liczba artykułów i opracowań, które wyszły spod pióra autora tekstu.

⁴ Warto dodać, że placówki o podobnym charakterze funkcjonowały także w Rzymie i Sztokholmie, a poza Europą w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych oraz Australii.

Podobnie jak poprzedni mają się do tytułu tomu teksty *Humanistyka polska na emigracji* Rafała Stobieckiego (s. 190–235), jak i *Polscy naukowcy niehumanisci na emigracji w latach 1939–1990* Joanny Pyłat (s. 236–300), gdzie dużą ich część zajmują omówienia bibliograficzne (źródłoznawcze), a w tym drugim przypadku spisy uczonych polskich na emigracji (s. 264–291).

Nieco inny charakter, ale także niekoniecznie powiązany z główną ideą tomu ma opracowanie Pawła Chojnackiego *Życie codzienne polskiej emigracji powojennej. Raport naukowy* (s. 301–335)... Jest to przede wszystkim zestawienie dotychczasowej literatury przedmiotu na temat życia codziennego, pojęcia emigracji (treści emigracyjnej codzienności), przewodnik po źródłach oraz postulat rozszerzenia pojęcia codzienności na kulturę popularną (literaturę), *pitaval* i *varia* (obrzeża, najczęściej te sensacyjne).

Kolejny tekst to Anny Mazurkiewicz *Emigracja polityczna z krajów Europy Środkowo-Wschodniej w relacjach międzynarodowych czasu zimnej wojny – stan badań i projekt syntezy* (s. 336–394) wyposażony w bogatą bibliografię interesujący swoim porównawczym kontekstem no i wreszcie traktujący o emigracji politycznej sensu stricto. Wspólnota losu krajów, które po II wojnie światowej pozostały w sowieckiej strefie wpływów, spowodowała niekiedy także i wspólnotę losu emigracji, najciekawiej wyrażoną we wciąż aktualnych pomysłach i ideach federacyjnych (s. 353)⁵.

Ciekawym przyczynkiem do dziejów emigracji jest *Raport o stanie badań na temat emigracji z Polski Żydów obywateli polskich po II wojnie światowej (1944–1989)* (s. 395–426), autorką którego jest Bożena Szaynok, ale i tutaj związki tematu opracowania z tytułem książki są bardzo luźne. Podobnie i dwa kolejne opracowania: Joanny Wojdon *Stan i perspektywy badań nad Polonią amerykańską po 1939 roku* (s. 426–471) i Jana Żaryna *Raport o stanie badań nad dziejami Kościoła rzymskokatolickiego na wychodźstwie w latach 1945–1966 (1989)* (s. 472–528) mogą znaleźć swoje poczesne miejsce w innych zbiorach i monografiach.

Tom zamyka opracowanie bibliograficzne archiwaliów, pióra Mariusza Olczaka *Źródła do badania dziejów polskiej emigracji politycznej w latach 1939–1990 w zasobie Archiwum Akt Nowych* (s. 529–557). Bez wątpienia takie zestawienie archiwaliów i kolekcji prywatnych (bardzo pomocne są tutaj szczegółowe omówienia zawartości ich zasobów ze s. 543–556), dokumentów polskich przedstawicielstw dyplomatycznych zagranicą, a także przybliżenie zasobów Archiwum Polonii i Archiwum Czynu Niepodległościowego przysłuży się wielu kolejnym autorom chcącym studiować polityczne aspekty polskiego wychodźstwa. Taki charakter tekstu spowodował, że jako jedyny nie jest wyposażony w... bibliografię.

Warto także sięgnąć po biogramy autorów (s. 558–562), zapoznać się wykazem skrótów (s. 563–567) oraz indeksem osób (s. 568–600).

⁵ Zob. M. Boruta, *Moim zdaniem... (o idei federacyjnej współczesnie)*, „Nowy Dziennik” (Nowy Jork) 1989, nr 4687, s. B po s. 12; tenże „*Międzymorze*” w *myśli politycznej ośrodków emigracji narodów Europy środkowej i wschodniej w latach 1945–1985*, Towarzystwo „Pomost”, Kraków 1998, ss. 15; tenże, *Idea niepodległości narodowej a wschodni sąsiedzi Rzeczypospolitej Polskiej*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2006, nr 4(27), s. 74–77.

Chcę raz jeszcze podkreślić, że omawiany tom nie rozczarowuje, a czas poświęcony na jego lekturę nie jest czasem straconym. Nie jest to jednak wydawnictwo spójne, a kilka tekstów z niego może się z powodzeniem znaleźć zupełnie w innych zbiorach. Może wystarczyło sięgnąć po bardziej ogólny, ujmujący wszystkie (no, prawie wszystkie) teksty tytuł? Np. *Wychodźstwo polskie i jego dorobek. Stan badań i przewodnik po źródłach*. Wnikliwe opracowanie zagadnienia pod nazwą „polska emigracja polityczna” to wciąż jeszcze kwestia otwarta a na książkę o tym fenomenie wychodźczej polskości z pewnością przyjdzie jeszcze czas.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Sociologica 10 (2018), vol. 1, s. 226–229

ISSN 2081-6642

DOI 10.24917/20816642.10.1.15

Agata Domochowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Anna Mazurkiewicz, *Uchodźcy polityczni z Europy Środkowo-Wschodniej w amerykańskiej polityce zimnowojennej 1948–1954*, Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Gdański, Warszawa–Gdańsk 2016, ss. 544

Wydana przez Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej książka autorstwa Anny Mazurkiewicz wzbudza zainteresowanie z wielu powodów. Przede wszystkim dlatego, iż jest to pierwsza tego typu publikacja, która w sposób całościowy bada temat powojennej polityki amerykańskiej wobec uchodźców politycznych pochodzących z państw Europy Środkowo-Wschodniej. Wnosi ono wiele nowych wątków do badań nad nie tylko szeroko pojętą tematyką migracyjną, ale także polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych w okresie zimnowojennym. Na wstępie warto dodać, że autorka jest specjalistką w tematyce amerykańskiej dyplomacji po II wojnie światowej (Mazurkiewicz 2007, 2009), a także działalności uchodźców politycznych z Europy Środkowo-Wschodniej w USA, w tym szczególnie dziejach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (Mazurkiewicz 2012, 2014).

W niniejszej pracy autorka postawiła sobie za cel zbadanie współpracy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a uchodźcami politycznymi pochodzącymi z państw Europy Środkowo-Wschodniej po zakończeniu II wojny światowej. Przyjęto dokładne ramy czasowe – są to lata 1948–1954. Należy dodać, iż autorka analizie poddała nie same programy polityczne tworzone wówczas przez uchodźców przybyłych do Ameryki, lecz uwarunkowania owej współpracy. Ponadto, w książce w sposób niezwykle szczegółowy, a zarazem jasny, omówione zostały metody oraz mechanizmy amerykańskiej współpracy ze środkowoeuropejskimi uchodźcami. Jak zauważa sama autorka, amerykańska polityka wobec uchodźców stanowiła część całej polityki zagranicznej USA. Co więcej, współpraca ta wymierzona była w dominację ZSRR nad krajami w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednocześnie stanowiła swoistego rodzaju próbę legitymizacji nowej polityki zagranicznej USA na świecie. Z drugiej strony, pozwoliła ona także politykom pochodzącym z państw Europy Środkowo-Wschodniej na kontynuowanie po wojnie walki o wolności i demokrację w państwach, z których pochodzili.

Amerykanie jednocześnie, prowadząc taką a nie inną politykę, działali przede wszystkim w zgodzie ze swym własnym interesem narodowym. Choć uznali nowe rządy, które powstały za żelazną kurtyną po porozumieniu w Jałcie, to jednocześnie, jak zauważa autorka, starali się je podkopywać (Mazurkiewicz 2016, s. 25). W 1949 r.

większość projektów realizowanych we współpracy z uchodźcami politycznymi ujęto w ramy organizacyjne Komitetu Wolnej Europy (KWE), który stał się najbardziej skutecznym narzędziem wojny psychologicznej.

Książka ta składa się z sześciu rozdziałów. Całość natomiast wieńczy zakończenie, po którym następuje wykaz skrótów, szeroka bibliografia oraz indeks. Pierwszy rozdział dotyczy miejsca oraz roli wojny psychologicznej w strategii i taktyce Stanów Zjednoczonych wobec Europy Środkowo-Wschodniej po zakończeniu II wojny światowej. Autorka zwraca uwagę na wpływ nowo kształtujących się wówczas relacji radziecko-amerykańskich na politykę USA w tym regionie świata. Warto zauważyć, że pomimo wcześniejszych zapewnień i protestów składanych w sprawie niedemokratycznych wyborów przeprowadzanych wówczas w państwach tego regionu, ostatecznie amerykańskie władze uznały utworzone wówczas rządy. Wraz z nakreśloną doktryną prezydenta H. Trumana ta część Europy została zdominowana przez komunizm, wobec czego Amerykanom pozostała jedynie przestrzeń na działania pośrednie, natomiast w innych częściach świata należy starać się o uniemożliwienie dalszej ekspansji komunizmu (Mazurkiewicz 2016, s. 24–28). Do owych działań pośrednich zaliczano m.in. propagandę. Autorka w sposób precyzyjny wyjaśnia znaczenie tego terminu – jak wówczas był on rozumiany. Mianowicie, propaganda oznaczała po prostu przekazywanie informacji, które nie były dostępne mieszkańcom państw znajdujących się pod kontrolą komunistów. Termin ten miał zatem wydźwięk pozytywny, a nie negatywny. Autorka wyjaśnia również istniejący podział na propagandę białą, szarą oraz czarną (Mazurkiewicz 2016, s. 30–32). Propaganda była nieodzownym elementem wojny psychologicznej, prowadzonej przez USA. Termin ten również został skrupulatnie omówiony w tymże rozdziale. Należy dodać, iż wiązała się z aktywnością na wielu polach i obejmowała zarówno działania dyplomatyczne, jak i operacje paramilitarne. Powiązano ją również z planowaniem wojskowych działań operacyjnych na wypadek nowego konfliktu zbrojnego.

Drugi rozdział książki dotyczy zimnowojennych uchodźców politycznych, którzy od połowy lat 40. XX w. napływali do USA. Wówczas Amerykanie postawili sobie za zadanie poznanie oraz nadzorowanie działalności prowadzonej przez uchodźców, ale także niejednokrotnie jej wspieranie. Plan wykorzystania tych osób powstał po raz pierwszy dopiero w 1941 r. Wprowadzając czytelnika w tematykę poruszaną w owym rozdziale, autorka w sposób jasny opisuje obowiązujące wówczas amerykańskie prawo imigracyjne. Za niezwykle wartościową część owego rozdziału należy uznać szczegółowe wyjaśnienie wielu terminów pojawiających się w archiwalnych źródłach, a za pomocą których określano uchodźcę, m.in. tj. „displaced person”, „refugee”, „expellee”, „émigré”, „exile”, „escapee”, „defector” (Mazurkiewicz 2016, s. 112–120). Autorka tłumaczy wszystkie wymienione powyżej określenia, dostrzegając w nich elementy różnicujące. Kluczową część owego rozdziału stanowi omówienie udziału uchodźców w planowaniu wojny psychologicznej.

Trzeci z kolei rozdział poświęcony został powstaniu oraz rozwojowi działalności Komitetu Wolnej Europy, który okazał się sukcesem z punktu widzenia prowadzenia wojny psychologicznej. W czasie trwania kadencji prezydenta H. Trumana zdecydowano o tym, aby skutecznie wykorzystać potencjał prezentowany przez uchodźców i uciekinierów w ramach prowadzonej nowej polityki (Mazurkiewicz

2016, s. 179). Autorka opisuje w jaki sposób Amerykanie starali się wykorzystać byłych polityków, prawników, ekonomistów, dziennikarzy, naukowców czy pisarzy. Choć na początku KWE ograniczył swą działalność do uchodźców przebywających w USA, uznano jednak szybko, iż konieczne jest powołanie reprezentacji KWE również na kontynencie europejskim. Dla mnie, niezwykle interesujący okazał się być podrozdział dotyczący współpracy intelektualnej, którą zajmował się jeden z wydziałów KWE. W 1950 r. podjęto decyzję o powołaniu centrum studiów poświęconych Europie Środkowej (*Mid-European Studies Center*, MESCC). Jego zadaniem było przygotowywanie studiów, które miały umożliwić odbudowanie państw Europy Środkowo-Wschodniej po ich wyzwoleniu zgodnie z demokratycznymi standardami (Mazurkiewicz 2016, s. 248).

Kolejny rozdział książki stanowi omówienie współpracy KWE z środkowoeuropejskimi uchodźcami politycznymi – z Polakami, Czechami, Słowakami, Węgrami, Rumunami, Bułgarami, Albańczykami (Bethell, Elsie, Destani 2016; Lulushi 2014), Bałtami, a także Jugosłowianami, którzy w odróżnieniu od pozostałych narodowości, nie mogli liczyć na znaczące poparcie (Mazurkiewicz 2016, s. 341). Według mnie, ten rozdział posiada szczególną wartość naukową, ponieważ stanowi on pierwsze, spójne opracowanie działalności politycznej przedstawicieli większości środkowoeuropejskich narodów. Jak zauważa autorka, źródłem legitymizmu działań politycznych podejmowanych przez uchodźców współpracujących z KWE były mandaty polityczne zdobyte przez nich przed wyjazdem, w czasie ostatnich wyborów parlamentarnych. W celu prowadzenia skutecznej polityki przez KWE stworzono poszczególne rady narodowe. Niejednokrotnie jednak pojawiały się problemy z wypracowaniem i utrzymaniem jedności w ramach owych rad. W tym samym rozdziale autorka opisuje również ponadnarodowe organizacje polityczne, tworzone wówczas przez uchodźców m.in. chrześcijańskich demokratów zrzeszonych w Christian Democratic Union of Central Europe, Międzynarodowe Centrum Wolnych Związkowców na Uchodźstwie (*International Center of Free Trade Unionists in Exile*) czy Międzynarodową Unię Chłopską (Mazurkiewicz 2016, s. 345–346).

Piąty rozdział zatytułowany *E pluribus unum?*, odnoszący się do tradycyjnego motta USA „z wielu, jeden” poświęcony jest działalności prowadzonej przez środkowoeuropejskich uchodźców. Autorka pisze w nim o sporach, jakie niejednokrotnie pojawiały się pomiędzy nimi, co zniechęcało Amerykanów do współpracy z radami. Analizuje także ponadnarodowe dążenia integracyjne uchodźców, opisując w szczególności środowisko Międzynarodowej Unii Chłopskiej, z której wyszły pierwsze inicjatywy powołania regionalnej ponadnarodowej organizacji skupiającej środkowoeuropejskich polityków. Uznali oni bowiem, że trzeba skoordynować działania uchodźców w celu wyzwolenia narodów spod komunizmu. W tym rozdziale czytelnik uzyskuje również wiedzę na temat innych inicjatyw amerykańskich, które w badanym okresie miały na celu promowanie działań integracyjnych w samej Europie.

Natomiast ostatni rozdział książki dotyczy sytuacji środkowoeuropejskich uchodźców w I połowie lat 50. XX wieku. Jak zauważa autorka, pomimo wiedzy jaką przywieźli uchodźcy, przybywający do USA w latach 1945–1948, już w pierwszej połowie lat 50. XX w. wyczerpali się jako źródło bieżących informacji. Co więcej, ich kontakty z ojczyzną również się osłabiały (Mazurkiewicz 2016, s. 415). Wówczas,

coraz częściej rząd amerykański starał się stymulować kolejne ucieczki zza żelaznej kurtyny na Zachód. Autorka przywołuje w tym kontekście kilka przypadków ucieczek Polaków, które miały kluczowe znaczenie (Mazurkiewicz 2016, s. 452–460). Ponadto, opisuje działania KWE wobec uchodźców znajdujących się na kontynencie europejskim. Sam Komitet przeszedł wówczas reformę, aby dostosować się do nowych zadań przed nim stojącymi. Ważną część owego rozdziału stanowi analiza polityki administracyjnej w tym zakresie nowego prezydenta USA, D. Eisenhowera, który w pewnym zakresie kontynuował programy rozpoczęte za czasów swego poprzednika. Jak zauważa autorka, nowym elementem polityki Stanów Zjednoczonych wobec uchodźców było przeniesienie uwagi ze wspierania opozycji działającej na emigracji na kształtowania postaw biernego oporu w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, licząc na odbudowanie opozycji w przyszłości (Mazurkiewicz 2016, s. 451).

Za niebываły atut książki należy uznać szeroką oraz cenną bazę źródłową. Autorka przeprowadziła liczne badania zarówno archiwalne, jak i biblioteczne m.in. w Immigration History Research Center, Instytucie Hoovera, Open Society Archives, ABTL w Budapeszcie, bibliotekach prezydenckich, Archiwum Narodowym USA College Park, archiwum Columbia Uniwersytetu, Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.

Podsumowując, książka autorstwa A. Mazurkiewicz stanowi nowatorskie oraz kompleksowe ujęcie tematu środkowoeuropejskich uchodźców politycznych w polityce zimnowojennej Stanów Zjednoczonych. Autorka podjęła się opracowania wciąż niezbadanego problemu. Książkę tę, będącą wnikliwą analizą przedmiotu, można polecić każdemu interesującemu się tym okresem w historii, a także tematyką uchodźstwa i migracji. Powinna się ona zatem stać lekturą obowiązkową badaczy wielu dyscyplin naukowych – nie tylko historyków.

Bibliografia

- Bethell N.W., Elsie R., Destani B.D. (2016). *The Albanian Operation of the CIA and MI6, 1949/1953 conversations with participants in a venture betrayed*. Jefferson, North Carolina: McFarland & Company, Inc., Publishers.
- Lulushi A. (2014). *Operation Valuable Fiend: The CIA's first paramilitary strike against the Iron Curtain*. New York: Arcade Publishing.
- Mazurkiewicz A. (2007). *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Polsce w latach 1947–1989*. Warszawa: IH PAN i Neriton.
- Mazurkiewicz A. (2009). „*Wolne i nieskrępowane*”. *Prasa amerykańska wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Mazurkiewicz A. (2014). *Od exsilli do exile. Migracje przymusowe w perspektywie historycznej*. „*Studia Historica Gedanensia*”, t. 5.
- Mazurkiewicz A. (2016). *Uchodźcy polityczni z Europy Środkowo-Wschodniej w amerykańskiej polityce zimnowojennej (1948–1954)*. Warszawa-Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet Gdański.
- Mazurkiewicz A. (2012). *Join, or Die' – The Road to Cooperation Among East European Exiled Political Leaders in the United States, 1949–1954*. *Polish American Studies*, 69(2).

Autorzy/Authors

Anna Fiń – PhD, sociologist, an Assistant Professor at the Institute of Philosophy and Sociology in Pedagogical University of Cracow, Poland. Currently she conducts research on contemporary migrations of Poles to the United States, with special emphasis on Polish community in New York City. Main areas of research include: the sociology of migration: the issue of Polish and Ukrainian migration in New York City; contemporary processes of overseas migration of Europeans; relations between immigrants-based groups; the sociology of culture: ethnic relations, social memory, cultural heritage; urban sociology, methods of social research.

Agnieszka Małek – PhD, is a sociologist and Assistant Professor at the Institute of American Studies and Polish Diaspora of the Jagiellonian University in Krakow. Her research and teaching interests include anthropology of migration, migration policy, immigration in contemporary Italy, Italian Diaspora in the New World and Italian American culture.

Grzegorz Babiński – Professor emeritus of the Jagiellonian University. Major fields of interest – ethnicity, ethnic consequences of international migrations, national and cultural borderlands.

Anna Horolets – is an Assistant Professor at the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology, University of Warsaw. Her academic interests are leisure, tourism and migration. In her research she employs ethnography and discourse analysis. Her latest monograph on niche tourism from Poland to the countries of the former Soviet Union was published in 2013. Thanks to the scholarships of Leverhulme Trust and Kościuszko Foundation she conducted fieldwork among Polish migrants in the West Midlands, UK and in Chicago Metropolitan Area, US. Among her recent work there are single-authored and co-authored articles on migration, mobility and leisure published in Polish and international academic journals such as *Prace Etnograficzne*, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, *Leisure Studies* and *Leisure Sciences*.

Karolina Łukasiewicz – Postdoctoral Research Fellow and Adjunct Faculty at New York University. For the past 15 years she has been researching integration of immigrants. She also works with several non-partisan organizations assisting migrants in the United States and in Poland. She is an author and co-author of 15 peer-reviewed publications, she presented her research at 31 conferences, she received 10 awards and scholarships from various institutions (e.g. American Association of University Women, International Sociological Association, International Social Science Council). Her research interests include migrants' integration and intersection of poverty and policies. She holds Ph.D. in sociology from the Jagiellonian University in Poland and her Master degree in sociology from Dalarna University in Sweden.

Marta Pawlaczek – graduate student at the Silver School of Social Work at the New York University. She is also Polish community organizer in NYC and a Vice President of the Culture Shock Foundation. Graduated in Journalism, Philosophy and Cultural Studies at the University of Wrocław, Poland. In 2013 she moved to the United States where

she initiated “Greenpoint. The Transition” project addressed at Polish community. She worked also with aging population of Polish immigrants and developed a study on the perception of aging in the US.

Ewa Dzurak – an Associate Professor and Cataloging Services Librarian at the College of Staten Island, City University of New York and translator. She holds M.A. in Anthropology from Warsaw University and M.L.S. from Simmons College in Boston. She translated classical works from anthropology fields, (works by Mary Douglas, Victor Turner and Clifford Geertz) into Polish and authored several articles in the field of librarianship. Her interests range from a history of Polish libraries through Native American culture and literature to issues related to American Polonia. She is a Research Director of Polish American Ethnological Society.

Izabela Joanna Barry – an adult specialist librarian at the Brooklyn Public Library, Greenpoint Branch, an adjunct assistant professor at the College of Staten Island, CUNY and Polish community organizer in Greenpoint. She holds Masters degrees in Polish Philology from the University of Wrocław and in Library and Information Studies from the University of Alberta. In her capacity as a librarian, she serves the large Polish population as well as all other library patrons in Greenpoint. Among other duties, Izabela is responsible for the selection and purchase of Polish books for the entire BPL system. For many years she has been involved in the activities of the Ethnic Services Roundtable (ESRT), a NY Library Association (NYLA) chapter and currently serves as past president. For NYLA, she composed three annotated bibliographies of Polish literature, which have been distributed to public libraries throughout New York State. She was also an invited panelist at several NYLA conference workshops and organized many workshops. Mrs. Barry started her career in Poland as an editor and a journalist. She continues to contribute to Polish language newspapers and magazines, writing articles about the fine arts and reviewing books. She also has translated poems and scholarly articles between English and Polish, and edited many books. She has organized and been invited to moderate numerous readings in Brooklyn. She specializes in Polish and other Central and Eastern European writers.

Ewa Maliga – a Cataloging Services Librarian at the New York Public Library. She is also an Adjunct Assistant Professor and Cataloging and Reference Librarian at the CUNY College of Staten Island. She holds M.A. in Polish Philology from the Jagiellonian University and Master of Library Science from Queens College. She is also a freelance editor. She has been working for many years in *Nowy Dziennik*, a major Polish newspaper published in New York. Ewa lives in New York since 1989 and is involved in issues related to American Polonia.

Joanna Kulpińska – PhD – teaching assistant at the Institute of American Studies and Polish Diaspora of Jagiellonian University in Cracow. She graduated from cultural studies with a specialization in the Balkan studies, and ethnic relations & international migrations. At the Institute of American Studies and Polish Diaspora, she prepared a doctoral dissertation devoted to a comparative analysis of migration time trends from a Polish village to the United States.

Anna Sosnowska – is a sociologist and an associate professor at the American Studies Center, University of Warsaw. Her research focuses on the impact of migrations from Eastern Europe and other world’s peripheries on the American cities in the post-industrial era. She is an author of two books: *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią (1947–1994)*, TRIO 2004 and *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Gentryfikacja, stosunki etniczne i imigrancki rynek pracy na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe

SCHOLAR 2016. She recently published *Polish Female Immigrant Niche. Domestic Cleaners in New York City at the Turn of the Twentieth and Twenty-First Century* in *Studia Migracyjne-Przegląd Polonijny* 2017. Her *Explaining Economic Backwardness. Post-war Polish Historians on Eastern Europe* is in print at Central European University Press.

Jan Lencznarowicz – is an associate professor at the Institute for American Studies and Polish Diaspora, Jagiellonian University, Kraków. His main areas of interest are: Polish political emigration in 20th century, Polish ethnic group in Australia, history of Australia, political myths and nationalism in modern history. His publications include books: *Jalta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej. 1944–1956* [*Yalta as the Foundation Myth of the Polish Political Emigration 1944–1956*], Kraków 2009; *Australia* [*History of Australia in 20th century*], Warszawa 2005; *Prasa i społeczność polska w Australii. 1928–1980* [*The Polish Press and Polish Community in Australia. 1928–1980*], Kraków 1994 and numerous articles in Polish and in English.

Adrian Łuczak-Król – PhD, is a doctor in law, graduated with first-class degree from the Jagiellonian University in Cracow, he is currently attorney at law in his own law firm in Cracow specializes in civil and economic law, in 2012 he received his PhD degree from the Jagiellonian University Faculty of Law and Administration (doctoral dissertation: „The public law control concentrations of entrepreneurs in Poland”), he graduated also German Law School organised by Jagiellonian University in Cracow in cooperation with University of Heidelberg and Johannes Gutenberg University of Mainz (Germany), in 2008 he was awarded Academic Exchange Program scholarship to University at Buffalo Law School The State University of New York (USA), in 2001 he was a Socrates/Erasmus student at Ernst Arndt University in Greifswald (Germany).

Oleh Wolowyna – PhD, is a Fellow at the Center for Slavic, Eurasian and E. European Studies, University of North Carolina in Chapel Hill, and Director of the Center for Demographic and Socio-Economic Research of Ukrainians in the US, Shevchenko Scientific Society in New York. His main areas of research are demography and sociology of Ukrainians in the US and Canada, and demography of the Holodomor-genocide. Most recent publications are *Famine losses in Ukraine in 1932 to 1933 within the context of the Soviet Union* (2015), *Demography of a man-made human catastrophe: The case of massive famine in Ukraine 1932–1933* (2015) and *Regional Variations of 1932–34 Famine Losses in Ukraine* (2016).

Małgorzata Krywult-Albańska – Associate Professor of the Department of Philosophy & Sociology, Pedagogical University of Cracow. Psychologist and sociologist (Master degree in psychology awarded by Universidad de Barcelona, doctorate and habilitation in sociology awarded by the Jagiellonian University), specializes primarily in migrations, intercultural relations, intercultural communication and methodology of social research, has a keen interest in organizational culture and sociology of religion.

Małgorzata Krywult-Albańska – PhD, assistant professor at the Institute of Philosophy and Sociology at the Pedagogical University of Cracow. Scholarly interests include population studies, environmental studies and methods of social research.

Anna Karnat – Phd in sociology from the Jagiellonian University (2007) is an assistant professor at the Institute of Philosophy and Sociology at the Pedagogical University of Cracow. She specializes in analyzing contemporary sociological theories, her recent research interests being focused on the role of individual and collective identity in the postmodern era. These are dealt with in her monograph (*Tożsamość, czyli świadomość redivivus*, 2009, in Polish) on the revival of the concept of “consciousness” in contemporary social thought.

Mariusz Dziegłowski – PhD, is a sociologist specialising in the fields of social communication and technology, cultural studies, heritage, and migration studies. He is the author of numerous academic works on the individual and collective identity, international migration, and the institutionalization of digitalization in Poland, including in regard to public institutions (museums, galleries) and ‘social archives’.

Mirosław Boruta – PhD, Polish sociologist, social activist, politician and Senior Lecturer at the Pedagogical University in Cracow. His major field of specialisation is the history of social thought as well as political and family sociology. In 2011, in the annual ranking of lecturers carried out by the „Dlaczego” magazine and the „ocen.pl” website, he was announced the fifth best lecturer in Poland and the first in Cracow. He is the author of several dozen scientific publications, including books: *Free with Free, Equal with Equal. Poland and Poles About the Independence of the Republic of Poland’s Eastern Neighbors* (Cracow 2002), *Surname. Identity and family links. Interdisciplinary contexts of Sociology of the Family* (Cracow 2008) and *The surname as the basis of identity outside the Homeland. Poniatowski branch in Georgia* (Cracow 2017).

Agata Beata Domochowska – Ph.D., political scientist and philologist; assistant professor at the Faculty of Languages Nicolaus Copernicus University (Toruń, Poland). Recipient of numerous scholarships and grants including a Kosciuszko Foundation in New York, the 2015 ASEES Davis Travel Grant, Polish Ministry of Education, the Theodor Koerner Grant, Ministry of Education and Culture in Croatia. Research areas: migration from South East Europe, ethnicity, national/ethnic identity, politics of memory, history, politics and culture of post-Yugoslav states. Selected publications: *Od reminiscencji do realizacji wielkiej idei? Działalność polityczna Albańczyków na Bałkanach na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, 2017; *Powojenne rozliczenie zbrodni ustaszy popełnionych w czasie II wojny światowej*, „Wina i kara: społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956: studia i materiały”, edited by Patryk Pleskot, Warszawa 2015; *Albania and Albanian Émigrés in the United States before World War II*, [in:] “East Central Europe in Exile Volume 1: Transatlantic Migrations”, edited by A. Mazurkiewicz, Cambridge Scholars Publishing, (2013).

